

TREŚĆ NUMERU

Tadeusz Muszkiet	— Główne problemy rozwoju górnictwa węglowego w Planie 5-letnim	1
Jerzy Bolkowski	— O rezerwach w wykorzystaniu zdolności produkcyjnych w przemyśle materiałów budowlanych	8
Juliusz Kolipiński	— O potrzebie sprecyzowania niektórych kategorii ekonomicznych w rozrachunku gospodarczym w budownictwie	14
Leszek Pastusiak	— Maksymalna oszczędność węgla ważnym zadaniem Planu 1955 r.	19
Nikonor Kuźmiński	— Zagadnienie planowania i realizacji kosztów w PGR	23
Stanisław Gucwa i Edward Lenc	— Prawidłowe bilanse materiałowe zbóż i ich znaczenie	29
Jan Werner	— Przed konferencją krajów Azji i Afryki w Bandungu	34
 W X-LECIE POLSKI LUDOWEJ		
Andrzej Karpiński	-- 10 lat rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej	39
Jerzy Halwie	— Rozwój resortowych instytutów naukowo-badawczych w okresie 10-lecia Polski Ludowej	47
 Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ		
P. Moskwin	— Niektóre zagadnienia budowy bilansu gospodarki narodowej	52
J. A. G.	— Przegląd osiągnięć gospodarczych krajów obozu socjalizmu w 1954 r.	58
 UWAGI I NOTATKI		
B. Gruchman	— Rola masy zdecentralizowanej w zaopatrzeniu rynku	64
E. Bujdens i K. Podoski	— Bilanse w terenowym planowaniu rolnictwa na tle doświadczeń WKPG w Olsztynie	68
J. Drozdowicz	— Nowa organizacja spółdzielczości pracy pomoże w realizacji zadań II Zjazdu	70
 RECENZJE		
T. S.	— Rozrachunek gospodarczy — kategoria ekonomiczna i socjalistyczna metoda gospodarcza	72
BIBLIOGRAFIA		74

GOSPODARKA PLANOWA



**MIESIĘCZNIK
KWIECIEŃ
1955
Nr 4 (115) Rok X
WARSZAWA**

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

GLÓWNE PROBLEMY ROZWOJU GÓRNICTWA WĘGLOWEGO W PLANIE 5-LETNIM

Tadeusz MUSZKIET

W dotychczasowym rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu i całej gospodarki ważną rolę odegrało górnictwo węglowe. Węgiel bowiem jak powiedział B. Bierut: „w naszych warunkach jest największym bogactwem Polski, to podstawa naszego wzrostu gospodarczego, naszej energii, naszej siły, jedna z podstaw naszej ekonomiki, a więc naszego budownictwa socjalistycznego”. Polska Ludowa zajmuje pod względem wielkości wydobycia węgla kamiennego 5 miejsce na świecie i jest największym eksporterem węgla w Europie. W okresie od 1945 do 1954 r. eksport węgla kamiennego z Polski osiągnął łącznie ponad 200 mln. ton, za które sprowadziliśmy najniezbędniejsze dla rozwoju naszej gospodarki surowce, jak: rudy metali, kauczuk, bawełna, maszyny i narzędzia, kompletne urządzenia fabryk, towary konsumpcyjne. Eksport węgla stanowi pokrycie ok. 40% naszego importu.

Jak wynika z dotychczasowych osiągnięć górnictwa węglowego zadania w zakresie globalnej wielkości wydobycia postawione przez plan 6-letni nie będą w pełni wykonane. Jednakże pomimo niepełnego wykonania planu 6-letniego wydobycie węgla w 1955 r. osiągnie poziom prawie 2,5-krotnie wyższy niż przed wojną a w przeliczeniu na 1 mieszkańca 3,5-krotnie wyższy. Pod względem wydobycia węgla przypadającego na 1 mieszkańca kraju Polska zajmuje w 1955 r. 3 miejsce na świecie. Całkowicie zaspokojone zostały potrzeby kraju w zakresie wydobycia węgla gazowo-koksowych w typach 33, 34 i 35—37 co zabezpieczyło rozwój przemysłu koksochemicznego, jakkolwiek założenia planu 6-letniego w zakresie węgla gazowo-koksowych nie zostały w pełni osiągnięte.

Głównymi przyczynami nieosiągnięcia założeń planu 6-letniego przez górnictwo węglowe było niedostateczne tempo robót inwestycyjnych w starych kopalniach, wskutek czego w wielu kopalniach front węglowy był niedostateczny, a następnie opóźnienia w terminach oddawania do ruchu nowych kopalń i nieosiągnięcie przez nie projektowanych początkowych zdolności produkcyjnych, jak również nieosiągnięcie planowanej wydajności pracy w całym górnictwie węglowym.

W zakresie inwestycji zamiast planowanych 8 nowych kopalń oddanych zostanie do eksploatacji w okresie realizacji planu tylko 6, przy czym nie osiągną one planowanej zdolności produkcyjnej. Do-

tyczy to również nowych poziomów. Opóźnienie w budowie nowych kopalń i nowych poziomów nastąpiło w głównej mierze wskutek braków i zmian w opracowaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej, niedostatecznego usprzętowania przedsiębiorstw budowlano-montażowych i związanej z tym konieczności stosowania przestarzałych metod pracy, jak np. przy głębieniu szybów, pędzeniu przekopów, w wykopach ziemnych oraz niedostatecznego w stosunku do faktycznych potrzeb zaopatrzenia materiałowo-technicznego, zwłaszcza w wyroby walcowane i materiały elektrotechniczne co dodatkowo pogłębione zostało przez nieoszczędną gospodarkę materiałową przedsiębiorstw budowlanych, jak również niedostatecznego i niewłaściwego wykorzystania siły roboczej. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że kwoty inwestycyjne na górnictwo węglowe ustalone zostały na niedostatecznym poziomie. Tak np. nakłady inwestycyjne w przeliczeniu na 1 tonę wydobycia z nowych kopalń oraz nakłady na kontynuowanie wydobycia ze starych kopalń zrealizowane w naszym kraju kształtowały się na znacznie niższym poziomie niż odpowiednie wskaźniki w ZSRR, co miało ujemny skutek dla tempa wzrostu wydobycia.

Założenia inwestycyjne planu 6-letniego w zakresie szeregu inwestycji jak np. nowych maszyn wciągowych, wentylatorów, podsadzki płynnej, zbiorników podsadzkowych i podłączenia nowych szybów do magistrali piaskowej, warunkujących zdolność produkcyjną kopalń, względnie likwidację wąskich przekrojów nie zostały w pełni osiągnięte.

Najistotniejsze opóźnienia w realizacji inwestycji wystąpiły w zakładach przeróbczych, w rezultacie czego osiągnięta faktyczna zdolność przeróbcza w sortowniach osiągnie prawdopodobnie zaledwie 50—60% planowego przyrostu, w płuczkach ok. 30—40%. Opóźnienia te były przede wszystkim wynikiem braków projektów budowy i rozbudowy zakładów przeróbczych oraz niedostatecznych przdziałów materiałów, głównie konstrukcji stalowych, co odbiło się ujemnie w szczególności na wykonaniu planu węgla gazowo-koksowych.

Jakkolwiek założona w planie 6-letnim długość frontu chodników kamiennie-węglowych i węglowych zostanie prawdopodobnie osiągnięta, to jednak długość frontu zabierkowego i ścianowego nie osiągnie w pełni planowanego poziomu, co jest m. in. przyczyną trudności w wydobyciu w ostatnich latach pla-

nu 6-letniego w wielu kopalniach. Niedostateczna długość frontu eksploatacyjnego, w tych kopalniach stwarza konieczność rozpoczynania przedwcześnie robót wybiórkowych bez dostatecznego przygotowania pola do eksploatacji, chaotycznego posuwania się frontu wybiórkowego zarówno co do samego kierunku jak i jego prostoliniowości, powodując tym samym dekoncentrację robót oraz konieczność utrzymywania większej ilości chodników przewozowych i wentylacyjnych.

Założony dzienny postęp w chodnikach węglowych i zabierkach został wprawdzie osiągnięty ale nie osiągnięto planowanego postępu na ścianach i chodnikach węglowo-kamiennych. Niedostateczne były też wyniki w dziedzinie mechanizacji urabiania i ładowania, pomimo znacznego, jakkolwiek daleko jeszcze niedostatecznego postępu w mechanizacji, co zaciążyło w dużym stopniu na niewykonaniu zadań w zakresie wydajności pracy. Na nieosiągnięcie planowanej wydajności wpływ miało ponadto zmniejszanie się załogi stałej, związanej z górnictwem, nadmierna fluktuacja załogi oraz brak należytej organizacji pracy.

Z drugiej strony stwierdzić należy, że wzrost wydajności w planie założony został w sposób nierealny. W rezultacie oparty na tej podstawie plan zatrudnienia i plan zapotrzebowania na mieszkania okazał się również w dużej mierze nierealny.

W gospodarce materiałowej przy pewnych osiągnięciach w zakresie walki o lepsze wykorzystanie rezerw wewnętrznych kopalń oraz likwidacji gospodarczo nieuzasadnionego zużycia materiałów niedostateczna była walka z marnotrawstwem materiałowym w kopalniach węgla na dole. Niedostateczny był również postęp we wciąganiu do zagadnień gospodarki materiałowej pionu technicznego przedsiębiorstw i załóg kopalnianych. W rezultacie wskaźniki zużycia najważniejszych materiałów jak: drewna, materiałów wybuchowych, gumowych taśm przenośnikowych i innych zostały znacznie przekroczone.

Z drugiej strony stwierdzić należy, że potrzeby górnictwa węglowego w zakresie zaopatrzenia materiałowo-technicznego, zwłaszcza w pierwszych 4 latach planu uwzględniane były w sposób niedostateczny. Tak np. realizacja przydziałów wyrobów walcowanych dla górnictwa przez hutnictwo wynosiła: w 1951 r. — 83%, w 1952 r. — 88%, w 1953 r. — 92%. Niedobór w dostawie dla górnictwa w tych 3 latach wyraża się liczbą 73.000 ton. Winę za taki stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie hutnictwo, ale częściowo również górnictwo, które nie potrafiło dostatecznie twardo stawiać zagadnień zaopatrzenia materiałowego, podstawowego elementu w prawidłowym rozwoju przemysłu węglowego.

Nie więc dziwnego, że przy niewykonaniu zadań w dziedzinie wydajności pracy i gospodarki materiałowej przemysł węglowy — jak stwierdzają uchwały II Zjazdu PZPR w okresie 1950—1954 nie tylko nie osiągnął planowej obniżki kosztów własnych, lecz przeciwnie koszty własne na tonę wydobywania były w 1954 r. znacznie wyższe, aniżeli w 1950 r.

Analiza dotychczasowego rozwoju górnictwa węglowego i potrzeb naszej gospodarki narodowej wykazuje, że w przyszłym planie 5-letnim dla zapewnienia prawidłowego rozwoju gospodarki narodowej oraz zabezpieczenia potrzeb eksportu podstawowym

problemem rozwoju górnictwa węglowego staje się zwiększenie tempa wzrostu wydobywania. Analiza rezerw i możliwości wzrostu wydobywania wykazuje, że minimalnym zadaniem powinno być zwiększenie w okresie 5-lecia dziennego wydobywania przynajmniej o $\frac{1}{4}$ nie licząc niedziel i świąt. Wzrost taki powinien być osiągnięty:

a) przez wykorzystanie tkwiących w przemyśle węglowym rezerw w istniejących kopalniach,

b) przez likwidację w szeregu kopalni tzw. „wąskich gardeł“, hamujących osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej, oraz wprowadzenie szeregu usprawnień w szczególności w odstawie i transporcie poziomym i pionowym,

c) przez rozwinięcie budownictwa nowych kopalń i poziomów.

Podstawowym czynnikiem takiego wzrostu wydobywania powinno być wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych i likwidacja wąskich przekrojów. W celu pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych należałoby w szczególności dokonać szeregu przedsięwzięć organizacyjno-technicznych. W tym celu wydaje się konieczne przede wszystkim zwiększenie dotychczasowego postępu, zarówno w wyrobiskach przygotowawczych jak i eksploatacyjnych. Postęp w poszczególnych rodzajach wyrobisk w latach 1950—1954 r. przyjmując rok 1950 za 100, wyniósł na ścianach 5%, na zabierkach 13,9%, na chodnikach węglowych 6,9%, na kamiennie-węglowych — 14,3%.

Sprawa zwiększenia postępu jest w związku z tym zagadnieniem podstawowej wagi, gdyż zwiększenie postępu byłoby równoznaczne z lepszym wykorzystaniem frontu oraz dałoby natychmiastowe efekty produkcyjne. Osiągnięcie większego postępu jest możliwe przez polepszenie organizacji pracy, lepsze wykorzystanie dnia pracy, przez ustawiczną i skuteczną walkę z awariami w odstawie i transporcie, przez wprowadzanie usprawnień technicznych jak np. przedłużenie ramienia wrębowego u maszyn wrębowych, wprowadzenie pracy dwóch wrębiarek na ścianie równolegle, wprowadzenie strzelania mikrozwłocznego pozwalającego na zwiększenie postępu wyrobisk i polepszenie sortymentu urobku, przy równoczesnej oszczędności zużycia materiału wybuchowego i podniesieniu stopnia bezpieczeństwa pracy.

Duży wpływ na postęp pracy w przodku, na jakość urabianego węgla oraz bezpieczeństwo pracy ma technika urabiania przy pomocy materiałów wybuchowych. W okresie planu 6-letniego nastąpiło pogorszenie się techniki strzelniczej, w rezultacie czego nastąpił wzrost zużycia materiałów wybuchowych na jednostkę wydobywania.

Aby poprawić sytuację w tym zakresie konieczne jest prowadzenie intensywnych prób i doświadczeń nad dostosowaniem metod strzelania do naturalnych warunków uławicenia tzn. uwarstwienia pokładu w przodkach, wprowadzenie na szeroką skalę szkolenia strzałowych i górników-wiertaczy w zakresie nowych metod strzelania, wprowadzenie w szerokim zakresie stosowania cardox'u, w szczególności w kopalniach o dużym stopniu gazowości, prowadzenie wspólnie z przemysłem chemicznym badań w kierunku poprawy i lepszego dostosowania materiałów wybuchowych do potrzeb górnictwa, jak również wprowadzenie bodźców ekonomicznych dla strzałowych za oszczędność w zużyciu materiałów wybuchowych.

Dla usprawnienia transportu dołowego oraz obniżenia pracochłonności i kosztów w utrzymywaniu chodników transportowych i wentylacyjnych należałoby wprowadzać systematycznie metodę eksploatacji złożeń od granic do szybu, co oprócz oszczędności mogłoby dać w rezultacie poprawę wentylacji oraz bezpieczeństwa pracy dołowej.

Istotnym czynnikiem poprawy warunków techniczno-górnich w eksploatacji, lepszego wykorzystania urządzeń przewozowych, zmniejszenia obsługi oraz awarii jest koncentracja robót eksploatacyjnych. Ograniczenie stosowania transportu taśmowego w przewozie dołowym a doprowadzenie bliżej przodka przewozu szynowego zwiększa pewność przewozu, zmniejsza ilość przestojów, powoduje wzrost wydajności.

Dla zabezpieczenia ruchu przed awariami i dla przedłużenia czasu pracy maszyn i urządzeń konieczna jest zasadnicza poprawa gospodarki remontowej. Dotyczy to przede wszystkim takich urządzeń, których postój ogranicza bezpośrednio wydobywanie — jak szyby, szybiki, urządzenia i maszyny wyciągowe, kompresory. W tym celu wydaje się konieczne zabezpieczenie bezwzględne przestrzegania rocznych harmonogramów kapitalnych remontów tych podstawowych urządzeń oraz likwidacja często występującej dotychczas praktyki przesuwania terminów kapitalnych remontów, co skraca okres użytkowania urządzenia i bardzo często jest przyczyną awarii, a tym samym znacznie większych strat w wydobywaniu, aniżeli zmniejszenie produkcji w związku z planowanym remontem. Należałoby również odpowiednio przepracować i wprowadzić system premiowania za skrócenie okresów remontowych.

Dla zwiększenia rytmiczności w wykonaniu zadań planowych rocznych, miesięcznych, dziennych, konieczne jest zwiększenie efektywnego czasu pracy górnika, przez skrócenie czasu dojścia górnika do miejsca pracy i powrotu z miejsca pracy do szybu.

W tym celu wydaje się konieczne maksymalne wykorzystanie możliwości przewozu załogi pociągami osobowymi po poziomach na dole, zastosowanie przewozu załogi na długich pochylniach i upadów z odpowiednimi wymogami bezpieczeństwa, budowanie szybów peryferyjnych dla zjazdu załogi przy dużych rozmiarach pól kopalnianych i długich drogach dojazdowych.

Podstawowe znaczenie dla zwiększenia wydajności pracy oprócz elementów wyżej podanych będzie mieć nadal właściwy rozwój nowych form współzawodnictwa socjalistycznego. Wymaga to jednak zanalizowania szeregu licznych jeszcze niedociągnięć w kierowaniu współzawodnictwem, jakie występowały w okresie planu 6-letniego oraz znacznie większego niż dotychczas zainteresowania ruchem współzawodnictwa pracy ze strony kierownictwa i dozoru technicznego.

Istotnym problemem dla przyszłego rozwoju górnictwa węglowego jest podniesienie dyscypliny pracy. Obecny bowiem stan dyscypliny, zarówno ze względu na nadmierną absencję jak i niedostateczne wykorzystanie dnia pracy jest niezadowolający.

Dla rozszerzenia zdolności produkcyjnej względnie podtrzymania jej na poziomie obecnym na starych kopalniach należy bardziej systematycznie niż w okresie 6-lecia rozwijać front roboczy, zwłaszcza

przez zabezpieczenie terminowego ukończenia budowy nowych poziomów, rozpoczętych w okresie planu 6-letniego oraz budowę dalszych nowych poziomów.

Podstawowym zagadnieniem w zakresie bezpieczeństwa pracy, a tym samym w zakresie zapewnienia rytmiczności produkcji jest stała walka z pożarami oraz prowadzenie odpowiedniej akcji zapobiegawczej przez właściwe projektowanie i prowadzenie robót eksploatacyjnych, należytą wentylację, szczelną podsadzkę, utrzymanie w odpowiednim stanie wyrobisk, szkolenie dozoru i załogi.

Niezbędne jest zabezpieczenie w większym niż dotychczas stopniu zasadniczej poprawy w stanie wentylacji przez systematyczne doprowadzanie schematów przewietrzeń do możliwie prostych form, odpowiadających wymogom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz utrzymywanie w należytym stanie dróg wentylacyjnych. Bacznej uwagi wymagają remonty tam wentylacyjnych. Dla poprawienia obecnej niezadowolającej sytuacji w zakresie wentylacji w wielu kopalniach i w związku ze schodzeniem z robotami górnymi na większe głębokości oraz z tym związaną koniecznością intensyfikacji dostawy powietrza dla kopalń niezbędne jest w okresie 5-lecia zabudowanie kilkudziesięciu nowych wentylatorów głównych.

Podstawowym problemem planu 5-letniego w górnictwie węglowym — w znacznie większym stopniu niż w okresie planu 6-letniego będzie problem budowy nowych kopalń. W okresie międzywojennym nie wybudowano ani jednej kopalni, lecz przeciwnie w okresie kryzysu zamknięto i zatopiono około 15 kopalń. Ze względu na zaniedbanie inwestycji w okresie międzywojennym oraz dwukrotny wzrost wydobywania ze starych kopalń w okresie powojennym, co doprowadziło na wielu kopalniach do zdolności produkcyjnej do kresu, główny wzrost wydobywania w okresie 5-lecia będzie musiał być osiągnięty w kopalniach oddanych do ruchu w okresie planu 6-letniego przez osiągnięcie w nich pełnej projektowanej zdolności produkcyjnej oraz w nowych kopalniach, które powinny być uruchomione w latach 1956—1960. Wymaga to znacznego przyspieszenia tempa budowy nowych kopalń, zwłaszcza kopalń, których budowa rozpoczęta została w okresie 6-lecia jak np. Nowy Wirek, Porąbka, Halemba i Mszana. Podkreślić należy, że w ZSRR w piątej pięcioletce 2/3 całości wzrostu wydobywania osiągnięte zostanie przez oddanie do ruchu nowych kopalń.

Budownictwo nowych kopalń w 5-leciu musi być prowadzone nie tylko dla osiągnięcia założonego wzrostu wydobywania ale dla zapewnienia dalszego rozwoju po 1960 r. W tym celu wydaje się niezbędne rozpoczynanie w okresie 5-lecia budowy w każdym roku przynajmniej 2 nowych kopalń. Najbardziej celowe wydaje się zlokalizowanie 2—3 nowych kopalń na złożach węgla koksującego w pasie południowym. Pozostałe kopalnie węgla energetycznego należałoby zlokalizować częściowo w rejonie niecki węglowej górnośląskiej, a częściowo w rejonie Spytakowic-Wadowic, co zapoczątkowałoby stworzenie nowego zagłębia węglowego na tych terenach. Za taką lokalizacją kopalń węgla energetycznego, które będą budowane w okresie realizacji planu 5-letniego przemawiają zwłaszcza względy istnienia na tych terenach zasobów niewykorzystanej obecnie siły roboczej, której tak wielki brak odczuwa górn-

nictwo węglowe w obrębie Śląska. Program budowy ok. 10 nowych kopalń w ciągu 5 lat byłby niewątpliwie programem wielkim. Dla tak wielkiego jak na nasze warunki rozwoju przemysłu węgla kamiennego musiałyby być stworzone odpowiednie warunki.

Oznacza to w pierwszym rzędzie konieczność należytego rozwiązania problemu projektowania nowych kopalń. Dotychczasowe projektowanie budowy nowych kopalń odbiegało dość znacznie od prawidłowych zasad projektowania. Zaczynano budowę nowych kopalń bez dostatecznego rozeznania geologicznego złoża, bez zatwierdzonej dokumentacji geologicznej i projektu wstępnego. Dzięki temu w budownictwie nowych kopalń popełniono szereg błędów, które w następnym 5-leciu nie powinny mieć miejsca. Aby zapobiec powtórzeniu się tego rodzaju niedomagań należałoby przestrzegać następujących zasad. Projektowanie nowych kopalń oraz rozbudowa kopalń istniejących powinny być tak zorganizowane, aby projekty wstępne oparte na badaniach geologicznych złoża i na opracowanej dokumentacji geologicznej wyprzedzały co najmniej o rok rozpoczęcie budowy. Pozwoliłoby to na prowadzenie robót bez konieczności zmian i poprawek w dokumentacji, co obecnie jest zjawiskiem dość częstym. W związku z tym dla lepszego rozpoznania złóż węglowych dla lokalizacji szybów i kopalń należy znacznie wzmoczyć tempo wierceń geologicznych. Wydaje się, że średnioroczny wzrost wierceń powinien wynosić przynajmniej 10—13 tys. m. Wyraźnie rysuje się już obecnie konieczność opracowania długofalowego planu prac projektowych nowego budownictwa górniczego, uwzględniając w nim kolejność opracowania projektów. Do współpracy w terminowym wykonaniu tego planu trzeba by włączyć kierowniczych pracowników służby technicznej kopalń i zjednoczeń, w celu zwiększenia zdolności biur projektowych w zakresie opracowania projektów.

Celowe wydaje się również utworzenie oddzielnego biura projektowego dla opracowywania projektów budowy nowych kopalń oraz zorganizowanie oddziału studiów dla biur projektów górniczych z podziałem na specyfikę branżową, włączając do współpracy w tym biurze instytuty naukowe i wyższe uczelnie.

Szereg innych zmian organizacyjnych w ustawieniu biur konstrukcyjnych byłoby celowe dla przyspieszenia cyklu projektowania nowych kopalń i obiektów przemysłu węglowego. Dla szybkiego opracowywania drobnych projektów nie związanych z kompletnymi obiektami byłoby celowe powołanie przy zjednoczeniach węglowych (inwestorach naczelnych) grup projektowych, które by działały na zasadzie wyodrębnionego biura projektowego. Wydaje się słuszne dla wprowadzenia w projektowaniu zasady kompleksowości oraz koordynacji prac projektowo-konstrukcyjnych, włączenie do obecnych biur projektowych również biur konstrukcyjnych innych jednostek organizacyjnych Ministerstwa Górnictwa, jak np. Biuro Konstrukcji Maszyn Górniczych.

Dla przyspieszenia cyklu opracowywania projektów należałoby wciągnąć do współpracy instytuty naukowo-badawcze w zakresie opracowywania tematów takich jak: normalizacja, normy technologiczne, wskaźniki techniczno-ekonomiczne, w jak najszerszym zakresie wykorzystywać projekty typowe oraz

rozważyć możliwość ulokowania za granicą dokumentacji niektórych obiektów jak np. zakładów wzbogacania węgla. Dla umożliwienia rozszerzenia opracowywania typowych projektów górniczych w szerszym zakresie, trzeba przeprowadzić normalizację maszyn i urządzeń górniczych.

Dotychczasowe wyniki budownictwa węglowego wykazują, że działalność przedsiębiorstw budowy kopalń nie nadąża za potrzebami przemysłu węglowego. Wynika to przede wszystkim z przestarzałych metod pracy stosowanych w przedsiębiorstwach w takich podstawowych robotach jak: głębienie szybów, pędzenie przekopów, przesuwanie lub usuwanie mas ziemnych, wyładunek materiałów itp. Wskaźniki wydajności pracy w tych robotach są niejednokrotnie niższe od przeciętnych osiąganych w innych krajach, a cykl budowy kopalń trwa od 7—9 lat zamiast 4—6. Obserwuje się nawet w okresie 6-lecia nieznaczny spadek średnich wskaźników wykonywania niektórych robót.

Pomijając sprawę opóźnień w opracowaniu dokumentacji technicznej i dokonywanie w niej zmian w toku wykonywania robót, główną przyczyną tego jest niedostateczne wyposażenie tych przedsiębiorstw w sprzęt, niedostateczny ilościowo stan kadr inżynierjno-technicznych wykwalifikowanych w budownictwie kopalń oraz braki w organizacji pracy. Wszystko to musi być przezwyciężone aby zapewnić zdecydowany przełom w budownictwie nowych kopalń w okresie planu 5-letniego, bez czego program budowy nowych kopalń byłby zagrożony od podstaw.

W budownictwie nowych kopalń należy przede wszystkim zwiększyć co najmniej o 100% postęp w pędzeniu wyrobisk pionowych (głębieniu szybów) i osiągnąć średnio na miesiąc w 1960 r. ok. 40 m. Osiągane postępy miesięczne w głębieniu szybów w ZSRR na kopalni Ignatiewskaja w III kw. 1954 r. wynosiły średnio 120 m, w tym w sierpniu 140,1 m.

Dla osiągnięcia postępu w tej dziedzinie należałoby jak najszybciej opanować technologię głębienia szybów metodą równoległą, polegającą na równoczesnym wykonywaniu głębienia — przy mechanicznym urabianiu i ładowaniu urobku i prowadzeniu obudowy szybu oraz wypracować i wprowadzić szczegółową dokumentację organizacji robót głębienia każdego szybu, jak również wprowadzić normalizację elementów placu budowy oraz organizację placu budowy, uwzględniając jak najbardziej ekonomiczne wykorzystanie maszyn i urządzeń. W tym celu należałoby również zwiększyć tempo urabiania i ładowania dna szybów przez wprowadzenie nowych metod strzelania oraz zmechanizowanie ładowania urobku ładowarkami chwytakowymi, usprawnić wyciąganie urobku oraz zapewnić prawidłowe odwodnienie. Wymaga to również zapewnienia dostawy odpowiedniej ilości narzędzi i maszyn (wiertarek, świrdrów i pomp).

Zasadnicza zmiana jaka musi nastąpić w pędzeniu wyrobisk poziomowych (przekopów, chodników kamiennieo - węglowych) powinna dać w rezultacie średni postęp miesięczny pod koniec planu 5-letniego w wysokości ok. 50 m, a na chodnikach kamiennieo-węglowych ok. 80 m.

Osiągnięcie takiego postępu wymaga odpowiednie zorganizowania robót strzelniczych w przodkach, zmechanizowania załadunku przez wprowadzenie

w szerokim zakresie ładowarek zasięrzutnych, które okazały się bardzo dobre, wprowadzenia pełnej mechanizacji urabiania i ładowania we wszystkich chodnikach, zastosowania na przekopach do trakeji dołowej lokomotyw akumulatorowych, a w kopalniach gazowych lokomotyw ognioszczelnych, wprowadzenia dowozu i odwozu załogi do odległych miejsc pracy na dole, opracowania w kopalniach w eksploatacji szczegółowego planu organizacji transportu materiałów i odstawy urobku, zapewniającego w pełni potrzeby wykonawcy, powszechnego stosowania elektrycznego oświetlenia przodków zmechanizowanych.

W zasadniczy sposób trzeba będzie zmienić dotychczasową organizację pracy w robotach budowlanych i inżynierskich. Nie można dopuścić do powtórzenia się tego rodzaju faktów jakie występowały niejednokrotnie w budowie nowych kopalń w okresie planu 6-letniego. Tak np. na budowie kopalni „Julian” bocznice kolejową wybudowaną po 7-miu latach budowy kopalni, tj. w okresie oddawania kopalni do ruchu. Przez te 7 lat materiały, konstrukcje, maszyny i urządzenia dowożone były z odległej o 1,5 km stacji kolejowej Piękary Śląskie samochodami i pojazdami konnymi. Koszty tego zbędnego przy istnieniu bocznic kolejowej do kopalni transportu wyrażają się dziesiątkami milionów złotych i stanowiły ok. 7% nakładów wydatkowanych dotychczas na budowę kopalni.

Podobnym przykładem może być kop. „Mszana”, której budowę rozpoczęto przed trzema laty i która do tej pory prowadzona jest bez własnej bocznic kopalnianej.

Fakty tego rodzaju wskazują, że przez odpowiednią organizację budowy i placu budowy dla każdego obiektu można obniżyć koszty budownictwa węglowego o 15—20%. Zdecydowana poprawa na tym odcinku w okresie 5-lecia wymaga, aby przestrzegana była zasada, że nie wolno rozpoczynać budowy, oczywiście po opracowaniu pełnego projektu, bez doprowadzenia energii i bocznic kolejowej. Konieczne w tym celu jest również wprowadzenie szybkościowych metod pracy, poprawienie wskaźników wykorzystania maszyn i sprzętu, zwiększenie ilości centralnych ciesielni i zbrojarni oraz rozszerzenie stacji pompowni betonów, jak najszerze wprowadzanie mechanicznego tynkowania, konteneryzacji cegły i materiałów sypek, stosowania typowych szalunków do robót betonowych, łatworozbieralnych i przenośnych. Konieczne jest również zmechanizowanie robót ziemnych przy budowie nowych kopalń przynajmniej w 90%.

Aby zapewnić wydatny postęp w technice budownictwa węglowego w naszym kraju konieczne jest znaczne zwiększenie pomocy Głównego Instytutu Górniczego oraz Instytutu Mechanizacji dla przedsiębiorstw budowlanych. Dotychczas tymi zagadnieniami instytucje te zajmowały się niewiele. Wydaje się słuszne, wydzielenie w tych instytutach specjalnych komórek, dla śledzenia postępu technicznego w dziedzinie budownictwa węglowego w innych krajach i przenoszenia tych doświadczeń na nasz teren.

Często spotykanym dzisiaj błędem na budowach węglowych jest brak skoordynowania planu dostaw inwestycyjnych — konstrukcji, maszyn i urządzeń — z planem oddawania obiektów do użytku. Nie mogą mieć miejsca np. takie przypadki jak na

kop. „Julian”, że 500 sztuk wozów kopalnianych czekało na uruchomienie na składowisku około 2 lat w tym czasie, kiedy przemysł węglowy jako całość odczuwał dotkliwie brak wozów urobkowych. Ten moment — planowości w dostawach inwestycyjnych jest bardzo ważnym elementem w kosztach budownictwa oraz terminowym uruchomieniu obiektów inwestycyjnych.

Szybciej, dokładniej i oszczędniej projektować, lepiej organizować budowę i wykonawstwo przejść na szybkościowe metody budownictwa, obniżyć zdecydowanie koszty budownictwa węglowego i szybciej oddawać nowe kopalnie do eksploatacji — oto program działania dla służb inwestycyjnych i budownictwa węglowego na okres 5-lecia.

Szybki rozwój chemicznej przeróbki węgla (koksowanie, półkoksowanie, zgazowanie) tak w okresie planu 6-letniego, jak i w okresie planu 5-letniego wymaga od górnictwa węglowego zabezpieczenia wydobycia odpowiedniej ilości węgla gazowo-koksowych (typy 33—37). Dla pokrycia potrzeb kraju i eksportu w zakresie węgla gazowo-koksowych wydaje się niezbędne osiągnięcie wzrostu dziennego wydobycia przynajmniej o 50%. Jesteśmy krajem bogatym w węgle gazowo-koksowe, bo 1/5 część ogólnych zasobów węgla stanowią węgle tych typów. Z wydobyciem węgla tych typów nie wiążą się jakieś dodatkowe trudności. Kluczowym zagadnieniem w otrzymaniu węgla dla przeróbki chemicznej jest wzbogacenie węgla surowego (zanieczyszczonego skałą płoną) na sortowniach i płuczkach, dla otrzymania węgla towarowego o odpowiednio niskim zapozieleniu i wilgotności, a wysokich właściwościach spiekania.

Polskie kopalnie posiadają szereg nowoczesnych zakładów przeróbczych. Jednakże obecnie zaznaczył się już pewien deficyt zdolności wzbogacania i w związku ze wzrastającym zapotrzebowaniem na węgiel wzbogacony, będzie on narastał, o ile nie przyjmie się szerokiego programu inwestycji w zakładach przeróbki mechanicznej, a samo zagadnienie przeróbki mechanicznej na kopalniach nie znajdzie się w orbicie pierwszoplanowego zainteresowania kierownictwa przemysłu węglowego.

Stan wzbogacania mechanicznego na szeregu kopalń nie pozwala na wydzielenie z wydobycia całej ilości koncentratów wsadowych, chociaż wydobycie zawiera typy węgla 33—37. Jest to duża strata w kopalniach wydobywających obok węgla energetycznego węgiel gazowo-koksowy, który jako niewzbogacony jest zużywany jako węgiel energetyczny. W chwili obecnej kilka milionów ton takiego węgla jest spalane jako węgiel energetyczny.

Dlatego w okresie planu 5-letniego niezbędny jest znaczny wzrost nakładów na ten cel. W latach 1956—60 powinna być ukończona budowa urządzeń sortowniczych, które zostały rozpoczęte w okresie 6-lecia na kopalniach: Kleofas, Walenty-Wawel, Paweł, Sośnica i Kościuszyko-Nowa. Należałoby również budować nowe sortownie na kopalniach: Porąbka, Knurów, Marcel, Mszana i Nowy Wirek. W zakresie płuczek konieczne jest ukończenie budowy i rozbudowy zakładów na kopalniach: Walenty-Wawel, Sośnica, Thorez, Nowa Ruda oraz zbudowanie nowych płuczek na kopalniach: Mszana, Knurów, Nowy Wirek oraz centralnej płuczki na kop. Halemba.

Powinny być również zbudowane urządzenia flotacyjne na kopalniach: Knurów, Walenty-Wawel i Za-

brze-Wschód. W okresie 5-lecia niezbędna jest również budowa szeregu nowych zakładów mechanicznej przeróbki przy nowobudowanych kopalniach węgla koksującego, które wejdą do produkcji po 1960 r.

Jeżeli chodzi o projektowanie i budownictwo zakładów przerobowych to tak krajowe biura projektów jak i przemysł maszynowy nie są przygotowane potencjalnie na wykonanie tak wielkiego programu. Dlatego w okresie tym należy korzystać z pomocy przede wszystkim ZSRR i krajów demokracji ludowej w zakresie kompletnego opracowania dokumentacji jak i dostaw podstawowych maszyn i urządzeń.

Dla osiągnięcia w okresie 5-lecia wzrostu wydobywania węgla oraz uzyskania założonego wzrostu wydajności w kopalniach musi być zwrócona szczególna uwaga na mechanizację i elektryfikację procesów produkcyjnych, tak inwestycyjnych jak ruchowych — na dole i na powierzchni.

Analizując wyniki osiągnięte w ZSRR gdzie obecnie już prawie 30% wydobywanego węgla ładowane jest mechanicznie na ścianach, a poziom mechanicznego ładowania węgla i kamienia w robotach przygotowawczych osiągnął prawie 45% wydaje się konieczne osiągnięcie w okresie 5-lecia wskaźnika mechanicznego urabiania wrębem co najmniej 40% w stosunku do ogólnego wydobywania, mechanicznego ładowania 25%, mechanicznej odstawy 98%. Wzrost mechanizacji urabiania i ładowania powinien być osiągnięty przez właściwą lokalizację posiadanych typów maszyn, ze szczególnym uwzględnieniem warunków geologicznych pokładów i wprowadzeniem najwłaściwszych systemów eksploatacji i obudowy, a to w celu pełnego wykorzystania zastosowanych maszyn.

W szczególności realizowanie założonych wskaźników powinno nastąpić w wyrobiskach ścianowych prowadzonych na zawał przez stosowanie wrębiarek ciężkich i szybkoładowych, współpracując z przenośnikami zgrzeblowym pancernym; na ścianach ze stosowaniem podsadzki płynnej podstawową maszyną powinna być wręboladowarka. Na ścianach w pokładach niskich powinny być stosowane wrębiarki niskie, współpracujące z lekkim przenośnikiem zgrzeblowym. W wyrobiskach zabierkowych załadunek mechaniczny powinien być oparty o ładowarki przenośnikowe zabierkowe. W wyrobiskach chodnikowych węglowych i kamiennie-węglowych należy wprowadzić urabianie wrębem, oparte na lekkiej wrębiarce łańcuchowej do węgla twardych, ładowanie — na typie ładowarki zasięrzutnej oraz nowym typie lekkiej ładowarki łopatkowej.

W dziedzinie transportu dołowego należałoby doprowadzić elektryczną trakcję kołową bliżej przodków, zakończyć normalizację torów, sieci trakcyjnej i wozów oraz rozszerzyć zdalne sterowanie ciągów przenośników.

W okresie planu 5-letniego powinno nastąpić **dalej** znaczne ograniczenie zużycia powietrza sprężonego przez wszechstronną elektryfikację oddziałów dołowych. Należy zakończyć elektryfikację kopalń niegazowych i zelektryfikować dalsze kopalnie gazowe. Wydaje się, że wskaźnik elektryfikacji dołu kopalń powinien osiągnąć przynajmniej 82,5%. Konieczne jest zapewnienie wydatnego postępu w mechanizacji robót pracochłonnych na powierzchni kopalń. Mechanizacją powinny być objęte wszystkie prace przeładunkowe, transport kopalniany, prace,

na składowiskach materiałów i zwalach węglowych. Zabezpieczenie zasadniczego postępu w mechanizacji procesów wydobywania węgla wymaga znacznego rozszerzenia prac naukowo-badawczych w tej dziedzinie oraz rozwiązania szeregu problemów, z których na pierwsze miejsce wysuwa się mechanizacja obudowy na ścianach przy wykorzystaniu istniejących elementów obudowy oraz nowe rozwiązania konstrukcyjne, umożliwiające szybkość obudowy, zmniejszenie pracochłonności i zwiększenie bezpieczeństwa pracy, ładowanie węgla w wysokich wyrobiskach węglowych, kompleksowe rozwiązanie mechanicznego urabiania i ładowania węgla w kopalniach Zagłębia Dolnośląskiego, opracowanie nowych metod wydobywania węgla za pomocą wody (hydro-mechanizacja), gazyfikacja podziemna węgla itp.

Dla zabezpieczenia wykonania programu mechanizacji kopalń w okresie 5-letki niezbędne jest dokonanie szeregu zmian w asortymencie produkcji przemysłu budowy maszyn górniczych. W szczególności konieczne jest znaczne zwiększenie produkcji urządzeń wydobywczych (naczynia wydobywcze, obiegi wozów, urządzenia zapychania wozów na klatki wyciągowe i in.), oraz szczególnie szybkie zwiększenie produkcji urządzeń do mechanicznej przeróbki węgla.

Dla urabiania na ścianach należy rozwinąć produkcję wrębiarek dużej mocy 80 KM. Należy również zwiększyć produkcję wrębiarek chodnikowych, wozów urobkowych oraz przenośników, co jest niezbędnym warunkiem dla zabezpieczenia odstawy i transportu na dole. W celu jak najlepszego wykorzystania maszyn górniczych w kopalniach należy znacznie zwiększyć produkcję części wymiennych. Jako zasadę należy przyjąć, że każda maszyna typowa powinna być dostarczana z kompletem części wymiennych.

W okresie 5-lecia podstawowym zadaniem dla przemysłu budowy maszyn górniczych powinno być poprawienie jakości produkowanych maszyn. Należy przeanalizować produkowane dotychczas maszyny w kierunku podniesienia ich wydajności, zmniejszenia ciężaru, przedłużenia okresu użytkowania, poprawienia technologii w wykonaniu i ułatwienia w obsłudze.

Dla zapewnienia wzrostu produkcji należy rozwinąć w ramach przemysłu maszyn górniczych produkcję półfabrykatów jak: elektrostaliwa, lekkich odkuwek matrycowych, łożysk tocznych i sprężyn oraz resorów.

Wobec znacznie zwiększonego programu produkcyjnego tego przemysłu wydaje się niezbędne kontynuowanie rozbudowy przemysłu maszyn górniczych, a w szczególności zorganizowanie nowej fabryki urządzeń wydobywczych i urządzeń mechanicznej przeróbki węgla.

Jednym z ważnych problemów rozwoju górnictwa węglowego w okresie 5-lecia będzie zabezpieczenie stałej załogi dla przemysłu węglowego i wzrostu wydajności pracy. Praca w górnictwie na dole jest ciężka i niebezpieczna. Dlatego wymaga ona odpowiedniego stanu fizycznego pracownika oraz odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Od tych dwóch zasadniczych elementów oraz od stałej pracy nad podnoszeniem ogólnego politycznego i kulturalnego poziomu górnika uzależniona jest w dużej mierze osiągnięta wydajność pracy.

W okresie planu 5-letniego konieczne jest osiągnię-

cie wzrośtu wydajności pracy na pracowniko-dniówkę przynajmniej w granicach 15—20% w porównaniu z 1955 r. Osiągnięcie wzrostu planowanej wydajności jest realne i możliwe przez osiągnięcie wyższych wskaźników mechanizacji oraz przez poprawę struktury załogi. Podstawowym zadaniem w tym zakresie jest zapewnienie stałej załogi w górnictwie i wykorzystanie w tym celu budownictwa mieszkaniowego. Dlatego budownictwo mieszkaniowe na Śląsku powinno być prowadzone zarówno w formie budownictwa skupionego, jak budownictwa rozproszonego przyzakładowego oraz budownictwa indywidualnego. Należy również położyć duży nacisk na właściwe zorganizowanie gospodarki remontowej — mieszkań górniczych oraz ulepszenie techniczne budynków.

Drugim podstawowym problemem mającym wpływ na wydajność po mieszkaniach i uzyskaniu załogi stałej jest zagadnienie kwalifikacji załogi. Szkolenie załogi dla górnictwa musi być prowadzone szerokim frontem. Kadry kwalifikowanych robotników powinny być szkolone w zasadniczych szkołach górniczych i w szkołach przysposobienia zawodowego. Niezależnie od tego powinno być przeszkolonych co najmniej 60.000 słuchaczy na kursach szkolenia wewnątrzzakładowego, w szczególności w zawodach: podsadzkarzy, ratowników, strzałowych, tamiarzy, cieśli itp.

Ważne znaczenie będzie mieć zapewnienie przemysłowi węglowemu dopływu niezbędnych kadr inżynierów technicznych. Wydaje się, że liczba inżynierów w górnictwie węglowym powinna wzrosnąć przynajmniej o ok. 3.000, w tym 1.500 inżynierów górniczych, oraz o ok. 6.500 techników, w tym 3.900 techników górniczych. Dla podniesienia kwalifikacji dozoru niższego w kopalniach o większej produkcji niż 4.000 ton na dzień należałoby zorganizować szkoły wieczorowe. Do szkół tych powinni również uczęszczać najzdolniejsi rębacze, młodszy rębacz i ładowacze, którzy w przyszłości objęliby stanowiska niższego dozoru technicznego.

Równocześnie ze wzrostem zatrudnienia zachodzi konieczność znacznej rozbudowy urządzeń socjalnych — przedszkoli, żłobków, świetlic dziecięcych i dla dorosłych, ambulatoriów i ośrodków zdrowia, punktów kolonijnych i ogródków działkowych.

Dla poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy należy wybudować ok. 25 nowych łazni oraz rozbudować ok. 24 istniejących, uwzględniając w tym łaznie dla kobiet i młodocianych; rozbudować względnie wybudować nowe stacje ratownictwa górniczego przy 34 kopalniach i wyposażać je w odpowiedni sprzęt ratowniczy. Zwiększyć o 7 rejonowe stacje ratownictwa górniczego, wybudować 26 lampiarni, wybudować i wyposażać ok. 27 solariów. Wprowadzić na wszystkich kopalniach lampy elektryczne, zamiast obecnie stosowanego jeszcze na wielu kopalniach oświetlenia otwartego.

Postawiony program rozwoju górnictwa węglowego w zakresie produkcji, inwestycji, mechanizacji, kapitalnych remontów — wymaga zdecydowanego polepszenia zaopatrzenia górnictwa w podstawowe materiały, jak również podniesienia gospodarki materiałowej w kopalniach na wyższy poziom.

Dla poprawienia stanu gospodarki materiałowej należałoby gospodarkę materiałową oprzeć w pełni na rozrachunku gospodarczym, wynikającym z planowania wewnątrzdziałowego.

W zakresie obudowy chodnikowej w wyrobiskach o czasokresie od 1—3 lat należałoby stosować do obudowy drewno impregnowane, a przy dużym ciśnieniu górotworu obudowę stalową.

W chodnikach o żywotności powyżej 3 lat należy stosować stalową obudowę chodnikową T.H., Moll i B 4/1 oraz inne rodzaje obudowy trwałej (betonową, murową itp.). W 1960 r. struktura chodników długotrwałych ze względu na rodzaj obudowy powinna się kształtować — 41% chodników obudowanych obudową stalową T.H., ok. 5% obudową Moll i B 4/1 oraz ok. 8% w obudowie murowej.

W wyrobiskach eksploatacyjnych ścianowych należy w maksymalnym stopniu stosować obudowę stalową. Wzrost długości frontu ścianowego obudowanego obudową stalową powinien wynosić co najmniej 42% w porównaniu z 1955 r. W celu zmniejszenia zużycia drewna oraz ułatwienia pełnej mechanizacji przodków należy wprowadzać stropnice stalowe — członowe oraz płaskie. W zakresie odzysku materiałów obudowy należy dążyć do maksymalnego odzysku drewna i obudowy stalowej i powtórnego ich zużycia. Procent drewna wyrabowanego i powtórnie zastosowanego nie powinien być niższy niż 6% w stosunku do ogólnej masy drewna zużytego. W 1960 r. należałoby osiągnąć co najmniej 16% stalowej obudowy T.H. z rabunku w stosunku do ilości zabudowanej. Straty obudowy stalowej ścianowej nie powinny przekraczać 12% w skali rocznej w gospodarce materiałami i urządzeniami odstawy i transportu konieczna jest zdecydowana poprawa, w szczególności w dziedzinie wykorzystania gumowych taśm przenośnikowych. Należy podnieść okres użytkowania taśm przez poprawę ich stanu konserwacji oraz przeprowadzanie remontów we właściwym czasie. Okres użytkowania wszelkiego rodzaju koryt blaszanych przenośników powinien ulec zwiększeniu co najmniej do 2,5 lat. Do rurociągów podsadzkowych należy w maksymalnym stopniu wprowadzać wkładki ceramiczne albo bazaltowe. Do budowy tam podsadzkowych należy używać materiałów zastępczych zamiast drewna tartego, mniej deficytowych (papier zbrojony drutem, płyty spilśnione, płyty z tworzyw sztucznych itp.).

Znacznie zwiększone zadania stoją również przed przemysłem węgla brunatnego w okresie 5-lecia. Przemysł węgla brunatnego dotychczas nie znalazł u nas w Polsce należytego miejsca w rozwoju galezi paliw stałych. A przecież zasoby węgla brunatnego oszacowane są u nas na ok. 33 mld. ton., występują na obszarze niemal całego państwa. Wykryto dotychczas 152 złoża. Produkcja węgla brunatnego obecnie w Polsce stanowi zaledwie 1/18 część produkcji węgla kamiennego, a zadania planu 6-letniego w tym zakresie osiągnięte zostaną zaledwie w 80%, a to głównie w związku z opóźnieniem budowy kop. Konin, zmianą koncepcji budowy kombinatu energo-chemicznego na energetyczny oraz opóźnieniem rozbudowy kop. Turów.

W okresie planu 5-letniego konieczny jest wzrost produkcji węgla brunatnego przynajmniej o ok. 80% w porównaniu z 1955 r. Zasadniczym kierunkiem w rozwoju wydobywania powinna być rozbudowa eksploatacji odkrywkowej — 5-krotnie tańszej, aniżeli eksploatacja głębinowa. Udział wydobywania w 1960 r. z kopalń odkrywkowych powinien wynieść ok. 96%

całkowitej produkcji. Zabezpieczenie takiego wzrostu wydobywania wymaga rozbudowy kopalń Konin i Turów oraz wybudowania 2 nowych kopalń odkrywkowych. Produkcja ta jednak będzie w dalszym ciągu pozostawać daleko w tyle w stosunku do posiadanych przez Polskę zapasów oraz w stosunku do osiąganey produkcji przez naszych sąsiadów — Niemiecką Republikę Demokratyczną (121 milionów ton w 1950 r.) i Czechosłowację (27 milionów ton w 1950 r.). Niedostateczny stopień wykorzystania węgla brunatnego w naszym kraju wiąże się z niedostatecznym wyjaśnieniem złóż nadających się do taniej eksploatacji odkrywkowej, brakiem właściwej utylizacji węgla brunatnego, którą jest wytłewanie węgla, względnie inny rodzaj chemicznej przeróbki.

Zużycie węgla brunatnego ma w Polsce niestety obecnie ograniczony zakres i większość wydobywania stanowić będzie paliwo dla naszej energetyki oraz przeznaczone będzie na eksport. Stosunkowo w małym zakresie jest on stosowany w przemyśle miejscowym — hutnictwie szkła, ceramicznym — oraz dla celów opałowych.

Celem rozwinięcia wydobywania w następnych okresach będą prowadzone szeroko zakrojone prace geo-

logiczno-poszukiwawcze dla wykrycia złóż nadających się do taniej eksploatacji metodą odkrywkową.

Rozwój eksploatacji odkrywkowej wiąże się ściśle z rozwojem urządzeń transportowych i sprawnych maszyn do urabiania, natomiast rozwój chemicznej przeróbki wymaga rozwoju budowy urządzeń do suszenia, kruszenia i brykietowania węgla oraz kosztownych urządzeń do procesu wytłewania i przeróbki produktów węglowodnych.

*

Problemy wylaniające się z programu rozwoju przemysłu węglowego w okresie 5-lecia nie są łatwe, ale w pełni realne. Będą one wymagały wypracowania odpowiednich metod organizacji pracy na wszystkich szczeblach od oddziału kopalni począwszy, a na samym ministerstwie skończywszy. Istnieją wszystkie obiektywne warunki, aby zostały one pomyślnie wykonane, aby przemysł węglowy w wyniku wykonania planu 5-letniego podniósł się na wyższy poziom rozwoju.

O REZERWACH W WYKORZYSTANIU ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNYCH W PRZEMYŚLE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Jerzy BOLKOWSKI

Postawione przez Partię zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy przy równoczesnej konieczności konsekwentnego rozwijania produkcji środków wytwórczości wymaga m. in. unikania zbędnych inwestycji i jak najbardziej oszczędnego wydatkowania środków inwestycyjnych. W tych warunkach niezwykle ważnym i aktualnym problemem staje się podniesienie stopnia wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, aby osiągnąć jak najbardziej korzystne wskaźniki, wzrostu produkcji przy ograniczeniu inwestycji do rzeczywiście niezbędnych rozmiarów. Problem wykorzystania rezerw w zdolnościach produkcyjnych jest specjalnie aktualny w chwili obecnej, kiedy opracowywane są limity planu 5-letniego. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie na przykładzie przemysłu materiałów budowlanych, że nie tylko budowa nowych zakładów daje przyrost produkcji i że w każdej prawie gałęzi przemysłu istnieją możliwości przyrostu produkcji bez większych inwestycji, a przez usprawnienia technologiczno-organizacyjne i modernizację istniejących zakładów.

Problem ten ma szczególne znaczenie dla przemysłu materiałów budowlanych zarówno z tego względu, że produkcja tego przemysłu stanowi bazę materiałową wszelkiej działalności inwestycyjnej w kraju, jak i z tego względu, że dotychczas w wykorzystaniu zdolności produkcyjnych w niektórych gałęziach tego przemysłu występowały poważne niedociągnięcia.

Przemysł cementowy, główna gałąź przemysłu materiałów budowlanych uzyskał w ubiegłym okresie szereg osiągnięć w zakresie wykorzystania czasu pracy podstawowych urządzeń. Tak np. współczynnik wykorzystania nominalnego czasu pracy podstawowego urządzenia, jakimi są dla przemysłu cemen-

towego piece obrotowe osiągnął w 1953 r. 88,8%, tj. szczytowy poziom osiągnięty w powojennym X-leciu, przy czym należy podkreślić, że wyniki te nie ustępują najlepszym osiągnięciom światowym. Nie oznacza to jednak, że przemysł ten znajduje się u kresu możliwości skracania czasu prostojów remontowych czy też awaryjnych. Równocześnie bowiem nadal utrzymuje się na wysokim poziomie liczba awarii urządzeń w przemyśle cementowym, która według powszechnie wypowiedzanych opinii ma źródło w nadmiernym wykorzystaniu agregatów, w zbyt pospiesznych i przez to powierzchownie przeprowadzanych remontach, w niewykonywaniu remontów kapitalnych w celu lepszego wykorzystania czasu pracy pieców dla wykonania planu produkcji. Zdarzały się przypadki, gdy w pogoni za planem zakład zlekceważył remonty i w konsekwencji naraził się na przestoje awaryjne. Jednakże wydaje się, że główną przyczynę awaryjności urządzeń cementowych stanowią remonty przeprowadzone niestaranie lub wręcz źle, remonty powierzchowne wskutek braku rozeznania zakresu planowanego remontu, wreszcie nieodpowiednia bieżąca konserwacja urządzeń. Wielkie znaczenie posiada również zabezpieczenie remontu w odpowiedniej jakości materiały, co niestety nie zawsze ma miejsce. Niska jakość odlewów, często niedokładna ich obróbka, brak przewidzianych dokumentacją remontową profilów — wszystko to ujemnie odbija się na jakości remontu. Stosowanie materiałów zastępczych niezgodnych z dokumentacją, niejednokrotnie wywołane brakami materiałowymi stało się przyczyną przedwczesnego zużycia się wymienionej części lub trudności ruchowych odremontowanego urządzenia. Nie można pominąć też niezwykle istotnego problemu jakości wykonywania remontów.

Przemysł cementowy nie wszędzie dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem technicznym dla przeprowadzenia remontu. Słuszną zasadą, aby remont wykonywany był przez robotników, którzy użytkować będą agregat po remoncie nie zawsze może być realizowana. W 1954 r. blisko połowa remontów kapitalnych w przemyśle cementowym dokonywana była przez siły obce. Wydaje się, że organizacja silnej fachowo służby remontowej w każdej cementowni przyczyniłaby się w znacznej mierze do sprawniejszego i lepszego wykonywania remontów.

Gruntowna analiza przyczyn znacznej liczby awarii w przemyśle cementowym wykazuje, że przyczynę trudności ruchowych w okresie poremontowym stanowią nie zbyt krótkie remonty, ale remonty źle wykonane, a w świetle zbędnych konkretnych faktów celowość i możliwość skrócenia przestojów remontowych bez szkody dla urządzeń nie może być zakwestionowana.

Specyficznym zagadnieniem w przemyśle cementowym są przestoje na wymianę wymurówki pieców obrotowych. Zaledwie nieznaczna część przedsiębiorstw pracuje obecnie na importowanej wykładzinie magnezytowej lub chromo-magnezytowej. Większość pieców pracuje na wykładzinie szamotowej o nienajwyższej jakości, a nawet na wykładzinie sporządzonej z klinkieru cementowego. Doświadczenie wykazuje jednak, że oszczędność na dobrej wymurówce nie zawsze się opłaca, jeżeli uwzględnić, że wytrzymałość wykładziny magnezytowej osiąga okres półtoraroczny, wytrzymałość wymurówki klinkierowej 3-miesięczny, wytrzymałość dobrej cegły szamotowej okres 6-miesięczny. Zestawienie tych danych wskazuje na istnienie poważnej rezerwy lepszego wykorzystania czasu pracy pieców przez jak najszerze używanie cegły magnezytowej, zgodnie z doświadczeniami praktyki większości krajów europejskich, które stosują do wymurówki strefy spiekania pieców obrotowych wyłącznie wysoko jakościowe materiały ogniotrwałe. Celowość i opłacalność zastosowania wymurówki magnezytowej potwierdziła również ostatnia ekspertyza radzieckich specjalistów.

Okres użytkowania wymurówki jest jednakże nie tylko funkcją jakości materiału ogniotrwałego, ale w niemniejszym stopniu umiejętnego sposobu ułożenia wymurówki w piecu odpowiednio do warunków cieplnych danego pieca i związanego z tym sposobem palenia. Istnieją metody wymurówki i prowadzenia pieca pozwalające na znaczne przedłużenie czasu pracy pieca bez remontu. Tak np. w radzieckiej cementowni „Kommunar“ zastosowano nową metodę wymurówki i prowadzenia pieca, dzięki której uzyskano rekordową wytrzymałość wykładziny, a mianowicie 543 dni. Porównując te szczytowe osiągnięcia radzieckie z najwyższym przeciętnym wynikiem polskich cementowni w okresie ostatnich pięciu lat, wynoszącym zaledwie 324 dni pracy pieca, zdać sobie można sprawę z istniejących jeszcze rezerw w zakresie wykorzystania nominalnego czasu pracy pieców.

Drugim czynnikiem decydującym o wykorzystaniu pieca obrotowego, to jego wydajność. Zwiększenie wydajności pieca można osiągnąć w pierwszym rzędzie przez przyspieszenie obrotów pieców,

dzięki czemu skracą się czas przesuwania się materiału przez piec, dodatek ługów posulfitowych, pozwala na obniżenie zawartości wody w szlamie i stwarza korzystniejsze warunki cieplne pieców, specjalne sposoby wymurówki schodkowej, które zmieniają przebieg procesu wypału klinkieru, sztuczne chłodzenie płaszcza pieca, a zwłaszcza strefy spiekania, co poprawia znacznie bilans cieplny i powoduje wytworzenie glazury przedłużającej okres użytkowania wykładziny.

Niestety, zarówno wspomniane wyżej posunięcia techniczne, jak również długi szereg niewymienionych metod stosowanych z powodzeniem za granicą, nie znajduje dostatecznie szerokiego zastosowania w polskim przemyśle cementowym. Nie realizuje się w pełni stosowania ługów posulfitowych m. in. wskutek braku cystern, przyspieszenie obrotu pieców nie zostało nawet w połowie zrealizowane, na żadnym piecu nie zastosowano wymurówki schodkowej, jak również dotychczas nie wprowadzono sztucznego chłodzenia płaszcza pieca w strefie spiekania. Nie przeprowadza się również kompleksowych rekonstrukcji pieców, tak jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, gdzie stosuje się je dość powszechnie, uzyskując doskonale wyniki. Tak np. w 1952 r. w wyniku przebudowy pieca obrotowego w jednym z radzieckich zakładów uzyskano zwiększenie wydajności o ok. 40%. Przebudowa ta polegała głównie na wydłużeniu pieca o 16 m i odpowiednim przystosowaniu poszczególnych stref pieca. W innym zakładzie przebudowano w 1952 r. piec przez zwiększenie średnicy strefy przygotowawczej, 2,5-krotne przedłużenie długości łańcuchów i zastosowanie wentylatorów dużej mocy. Rekonstrukcja pozwoliła zwiększyć wydajność pieca o ok. 20%. W cementowni bronieckiej, dzięki przedłużeniu przestarzałych pieców, a w szczególności strefy spiekania uzyskano ok. 40% wzrostu wydajności pieców. W zakładzie „Czerwony Październik“ obok zasadniczego celu, tj. poszerzenia stref przygotowawczych w 3-ch piecach wykonano również prace związane z poprawą stanu mechanicznego pieców pracujących powyżej 40 lat. Zastosowano również wodne chłodzenie płaszcza pieca. W wyniku przeprowadzonej przebudowy wydajność pieców wzrosła o 20 do 30%. W wyniku rekonstrukcji pieców cementowni „Wolkowysk“ osiągnięto wzrost wydajności jednego pieca o 20%, a drugiego o 30%. Podkreślić również należy, że rekonstrukcje te nie powodowały wielomiesięcznych postojów zakładów, gdyż czas trwania przebudowy nie przekraczał z reguły 1 — 2 miesięcy. Liczne przykłady rekonstrukcji kompleksowej przeprowadzonej w cementowniach radzieckich wskazują na znaczne rezerwy ukrytych zdolności produkcyjnych, które mogą być wyzyskane przez kompleksową rekonstrukcję szeregu zakładów cementowych u nas i na konieczność jak najszybszego i jak najszerzego zastosowania jej w naszym przemyśle cementowym. Niewątpliwie prowadzenie rekonstrukcji w naszym przemyśle hamuje słabość biura projektów, które nie jest w stanie opracować koniecznej dokumentacji dla przebudowy.

Obok zwiększenia wydajności pieców obrotowych drugim czynnikiem decydującym o produkcji cementu jest zdolność przemiałowa młynów cementu.

Dotychczas „wąskim gardłem“ przemysłu cementowego były piece, dlatego też na wykorzystanie młynów zwracano niedostateczną uwagę. Jeżeli nawet w niektórych zakładach niedostateczne były zdolności przemiałowe — to w przemyśle cementowym jako całości rezerwy te były dostępne, przerzut klinkieru do przemiału w innym zakładzie był zawsze możliwy i często stosowany. Stan ten w pewnej mierze powodował niedostateczną dbałość o urządzenia młynowe, niewprowadzanie usprawnień dla zwiększenia wydajności agregatów przemiałowych, jak ich przewietrzania, odpylania itp. Nie zwracano również dostatecznej uwagi na skracanie remontów młynów, na racjonalną wymianę młynników itp. Zdolność przemiałowa przemysłu cementowego wiąże się nierozłącznie z problemem dodawania dodatków hydraulicznych do cementu głównie w postaci granulowanego żużla wielkopiecowego. Dobrze zgranulowany żużel stanowi pełnowartościowy produkt, który zmielony z klinkierem daje doskonały materiał wiążący. W naszej praktyce jednak możliwości zastosowania w dostatecznych ilościach żużla jako dodatku do cementu nie są należycie wykorzystywane, głównie wskutek tego, że hutnictwo nie dostarcza przemysłowi cementowni dostatecznych ilości żużla o zawartości ok. 7 % wody, a równocześnie przemysł cementowy nie dostosował się do wysuszenia i przemiału żużla granulowanego metodą mokrą, a więc o zawartości dochodzącej niejednokrotnie do 30 % wody.

Wysoka jakość klinkieru produkowanego przez polski przemysł cementowy otwiera szerokie możliwości wykorzystania żużla i należy stwierdzić, że moglibyśmy stosować co najmniej 3-krotnie więcej żużla wielkopiecowego, niż obecnie. Wymaga to odpowiedniego przygotowania przemysłu hutniczego do zwiększenia produkcji żużla metodą pól suchą, a przemysłu cementowego do zastosowania szeregu przedsięwzięć technicznych, jak poprawa technologii suszenia żużla w posiadanych suszarniach, wykorzystanie odpadowego ciepła w cementowni do suszenia żużla, a przede wszystkim przystosowania młynów do przemiału wilgotnego żużla.

Przyjęcie wielkich ilości żużla wymagać będzie ponadto w niektórych zakładach rozbudowy urządzeń transportowych, a w szczególności dozujących. Znaczne powiększenie dodatków do cementu spowoduje niedobory zdolności przemiałowej i konieczność wzmocnienia walki o lepsze wykorzystanie czasu pracy młynów cementu i osiągnięcie wyższych wydajności dobowych.

Dla lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych w przemyśle cementowym konieczne jest:

1. Usprawnienie remontów pieców i młynów w celu zwiększenia współczynnika ich czasu pracy przez należyte przygotowanie remontów pod względem dokumentacji, materiałów i organizacji, konieczne jest również powszechne wprowadzenie zakładzyny pieców z wysokojakościowych materiałów ogniotrwałych, głównie cegły magnezytowej, a ponadto podjęcie kroków zmierzających do konserwacji wymurówki (chłodzenie wodne strefy spiekania, prawidłowy system palenia itp.).

2. Konieczne jest konsekwentne realizowanie założeń postępu technicznego, jak zwiększanie szybkości obrotów pieców, stosowanie plastyfikatorów,

sztucznego chłodzenia płaszczy pieców w celu poprawy wydajności dobowej pieców. Przystąpić należy również do kompleksowej rekonstrukcji przestarzałych pieców w oparciu o opracowaną dokumentację techniczną i doświadczenia uzyskane w Związku Radzieckim. Poprawa wydajności młynów cementowych powinna być realizowana m. in. przez wprowadzenie przewietrzania urządzeń przemiałowych.

5. Należy wydatnie zwiększyć zakres dodawania żużla granulowanego do cementu. W tym celu przemysł cementowy powinien poza usprawnieniem systemu suszenia żużla w suszarniach obrotowych przystąpić na szerszą skalę do innych metod suszenia żużla, wykorzystując znaczne ilości ciepła odpadowego dotychczas marnującego się bezużytecznie.

Przemysł wapienniczy nie wykorzystuje wszystkich posiadanych i zdolnych do uruchomienia pieców.

Na 85 pieców kręgowych czynnych jest tylko 68, a spośród 49 pieców szybowych czynnych jest 45 pieców. Podstawową przyczyną takiego stanu są trudności dostarczenia przez kamieniołomy dostatecznej ilości kamienia dla zaopatrzenia pieców. Trudności te występują wskutek braku zatrudnienia, a czasem także dogodnych powiązań transportowych pieca z łomem. Taki stan zniekształca dane statystyczne o wykorzystaniu czynnych pieców w ciągu roku, ponieważ zakłady po nadejściu okresu remontowego na jednym piecu rozpoczynają wypał na piecu rezerwowym, a tym samym nie odliczają czasu trwania remontu. Pomimo tego przeciętna ilość dni pracy pieców kręgowych w 1954 r. wyniosła tylko 320 dni, co uznać należy za wynik niezadowolający w świetle chociażby wyników zakładów w Piechcinie, które osiągnęły w 1954 r. 345 dni ruchu pieców, a w 1954 r. 351 dni.

Niedostatecznie wykorzystane są również piece szybowe. Podczas gdy czas trwania remontu wysoko zmechanizowanych pieców szybowych automatycznych w NRD wynosi od 18 do 20 dni, to u nas przeciętny remont zwykłych pieców szybowych w 1954 roku przeprowadzany był w ciągu 25 dni.

Drugim elementem decydującym o wykorzystaniu zdolności produkcyjnych, to dobową wydajność pieców. Rozpiętość pomiędzy wydajnościami z 1 m³ pieców kręgowych w naszym przemyśle wapienniczym jest bardzo wielka.

Przy średniej wydajności 0,059 tony na 24 godziny — zarejestrować można wydajność 0,076 tony osiągniętą w 1954 r. przez zakład Gorażdzie oraz wydajność 0,034 tony uzyskaną przez zakład w Płazie.

Gdyby wskaźnik wydajności osiągnął w Gorażdzie zastosować dla wszystkich czynnych pieców kręgowych w 1954 r., to moglibyśmy uzyskać w skali rocznej ok. 320 tys. ton wapna budowlanego więcej, aniżeli wyprodukowano faktycznie. Wskazuje to na istnienie rezerw w wydajności pieców.

Główną przyczyną niewykorzystania możliwej wydajności pieców kręgowych jest niedostateczne obstawienie kamieniem wapiennym komór, co powoduje powolny postęp ognia. Ujemnie wpływa również na postęp ognia niska jakość stosowanego przez zakłady paliwa o zawartości popiołu, docho-

dzącej niejednokrotnie do 40%. Nie można również lekceważyć takich czynników, jak słaby ciąg wskutek nieodpowiednich kominów, złych kanałów dymowych i braku wentylatorów. Brak troski o właściwy poziom techniczny pieców kręgowych ma swoje źródło jak się wydaje w fakcie, że przemysł dysponując rezerwowymi niewykorzystywanymi piecami przy równoczesnym braku kamienia na obłożenie posiadanych pieców nie dostrzega celowości intensyfikacji produkcji na czynnych obiektach.

Niewykorzystanie wydajności dobowej widoczne jest również w piecach szybowych. Podczas gdy w 1953 r. piece szybowe w Gogolinie wykazywały dobową wydajność 0,192 tony z 1 m³, to zakłady w Strzelcach Opolskich posiadały wydajność przeszło 2-krotnie większą, a mianowicie 0,434 t z 1 m³ na dobę. Przeciętny natomiast wskaźnik dla wszystkich pieców szybowych w kraju wynosił w 1953 r. 0,251 t/24 godz., a w 1954 r. — 0,264 t/24 godz.

Gdyby dla wszystkich pieców szybowych przyjęto maksymalną wydajność osiągniętą w Strzelcach Opolskich, to można by w relacji rocznej uzyskać ok. 200 tys. ton wapna więcej ponad produkcję faktycznie osiągniętą.

Dla porównania zwrócić należy uwagę na wskaźniki pieców szybowych w NRD.

Piece szybowe prostej konstrukcji w Rüdersdorf opalane mieszaną koksiku i węgla uzyskują przeciętnie 0,350 t/24 godz. z 1 m³, a piece w Rübeland opalane czystym koksem osiągają do 0,625 t/24 godz. z 1 m³.

Przyczyn niskiej wydajności naszych pieców szybowych szukać należy przede wszystkim w braku podmuchów zapewniających odpowiedni ciąg w piecu i z tym związany prawidłowy reżim technologiczny. Nie wszędzie prowadzi się również systematyczne „obciążanie” pieca (wybieranie wypalonego wapna), co obniża wydajność urządzenia.

Istotny wpływ na wydajność pieców szybowych posiada jakość i kaloryczność paliwa. Dla osiągnięcia koniecznych dla wypалу wapna warunków cieplnych w piecu zużyć trzeba większe ilości gorszego paliwa, zapelniając nim zbyt cienkie cylindry pieca. Wysokokaloryczny koks zabiera mniej miejsca w piecu, a tym samym pozwala lepiej wypełnić piec kamieniem wapiennym.

Rezerwy wydajnościowe widoczne są również w piecach szybowych automatycznych. Wskazuje na to choćby porównanie wskaźników osiągniętych w 1954 r. przez piec w zakładzie wapiennym Wojciszów — 0,309 t/24 godz. z 1 m³ i zakładzie Płaza — 0,607 t/24 godz. z 1 m³.

Niskie wykorzystanie naszych pieców uwidacznia się zwłaszcza w zestawieniu z osiągnięciami analogicznych pieców w NRD. Wskaźniki zakładu Steudnitz — 0,707 t/24 godz. z 1 m³, zakładu Rübeland — 0,628 t/godz. i zakładu Pistriez — 0,833 t/24 godz. dowodzą, że przy odpowiednim reżimie technologicznym można będzie również z naszych pieców uzyskać większe niż dotąd wydajności.

Istnieją również możliwości lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnej kamienia wapiennego, którego brak stanowi jeden z głównych czynników limitujących produkcję wapna. Elementem limitującym wydobycie kamienia wapiennego jest brak

siły roboczej, w związku z tym przemysł wapienniczy mechanizuje czynności urabiania skały kamienia, sortowania i przewozu. Doświadczenia uczą, że wydajność wzrasta jednak nie tylko przez mechanizację, ale również przez dobrą organizację produkcji, właściwe ułożenie dróg transportu, stosowanie odpowiednich materiałów wybuchowych itd. Wydaje się, że te rezerwy wzrostu wydajności dotychczas nie są jeszcze należycie wykorzystane. Na odcinku organizacji eksploatacji, a także wykorzystania sprzętu takiego jak koparki, spychacze i lokomotywy itd. pozostało jeszcze dużo do zrobienia i dlatego też oczekiwać można w najbliższym czasie wydatnego powiększenia zdolności produkcyjnej kamieniołomów.

Reasumując wskazać należy następujące kierunki zmierzające do poprawy wykorzystania potencjału produkcyjnego w przemyśle wapienniczym.

1. Podstawowym czynnikiem, który powinien zapewnić uruchomienie wszystkich zdolnych do ruchu pieców wapienniczych jest wydobycie takiej ilości kamienia, która zapewni niezakłócony ruch tych pieców. W tym celu należy wzmoczyć mechanizację kamieniołomów i usprawnić eksploatację kamienia.

2. Należy zwrócić uwagę na racjonalne przeprowadzanie remontów pieców zbliżając się do wskaźnika 335 dni przeciętnej pracy pieca w ciągu roku.

3. Konieczna jest intensyfikacja wypalu wapna zarówno w piecach kręgowych jak i szybowych, tak aby uzyskać przeciętny wskaźnik wydajności około 0,07 t/24 godz. z 1 m³ pieców kręgowych, a około 0,4 t/24 godz. z 1 m³ pieców szybowych. W tym celu zapewnić trzeba systematyczne zaopatrywanie pieców w kamień, prowadzenie kontrolowanych aparaturą pomiarową reżimów technologicznych, stosowanie odpowiedniego paliwa itd. W piecach szybowych przestrzegać należy regularnego „obciążania” wypalonego wapna.

W przemyśle ceramiki budowlanej należyte wykorzystanie zdolności produkcyjnej cegielni zależy w dużej mierze od możliwości produkcyjnych poszczególnych działów produkcyjnych, a mianowicie wyrobowni (prasy), suszarni i pieców wypalowych. Jeżeli np. w danym zakładzie możliwość produkcyjna pieców jest znacznie większa od możliwości suszarni, to piece nie będą mogły być w pełni wykorzystane. Wyrobownie zakładów przemysłu kluczowego w planie na 1955 r. założony mają współczynnik zmianowości 1,4, a efektywny czas pracy założony jest w wysokości 235 dni w roku, przy czym w poszczególnych centralnych zarządach wielkości te wykazują znaczne różnice. Tak np. w CZP Ceramiki Budowlanej Północ średnia liczba dni pracy w roku założona jest w wysokości 210 dni, w CZP Ceramiki Budowlanej Południe 250 dni, w CZP Ceramiki Budowlanej Zachód — 229 dni. Istniejące rezerwy produkcyjne w tym zakresie mogą być uruchomione przez wymianę zużytych maszyn, zapewnienie dostawy odpowiedniej ilości części zamiennych oraz skrócenie remontów. Tak np. istnieją realne możliwości podniesienia ilości dni pracy w roku średnio do 300 oraz zwiększenia współczynnika zmianowości średnio do 1,5, co może przynieść wzrost produkcji w wyrobowniach dla całego przemysłu kluczowego o 30 — 35%.

Dla suszarni sztucznych założone są na 1955 r. wskaźniki dni pracy w roku w wysokości 318 dni

w tym w CZP Ceramiki Budowlanej Północ 330 dni, CZP Ceramiki Budowlanej Południe 316 dni, CZP Ceramiki Budowlanej Zachód — 311 dni, a czas przebywania surówki w suszarniach średnio 7,5 dnia, z tego w CZP Ceramiki Budowlanej Północ 6,3 dni, CZP Ceramiki Budowlanej Południe 7,3 dni, CZP Ceramiki Budowlanej Zachód 8,5 dni. W rzeczywistości rozpiętość czasu odsechu dla poszczególnych zakładów waha się w dość szerokich granicach, a to od 3 dni (Krubin) do 11 dni (Zary, Kępno).

Dla porównania należy podać, że w Związku Radzieckim czas odsechu w suszarniach sztucznych już w 1951 r. średnio wynosił 117 godzin.

Niecała jednak surówka w przemyśle kluczowym suszona jest sztucznie. Około 30% suszone jest jeszcze w suszarniach naturalnych i nadpiecowych. Jest to czynnik, który w znacznym stopniu uniemożliwia dalszy rozwój produkcji w tym przemyśle.

Podwyższenie ilości dni pracy sztucznych suszarni w roku do 330 oraz skrócenie czasu odsechu do 6 dni średnio pozwoliłoby na podwyższenie wykorzystania mocy produkcyjnej suszarni sztucznych co najmniej o 20%.

Warunkiem uzyskania powyższego efektu jest przede wszystkim opracowanie reżimów suszenia dla poszczególnych warunków surowcowych oraz należyte wyszkolenie obsługi i wyposażenie we właściwą aparaturę pomiarową i brakujący sprzęt.

Jako dalszy etap należy przystąpić do likwidacji sezonowo pracujących suszarni naturalnych i zastąpienie ich suszarniami sztucznymi, co pozwoli uzyskać dalsze 10% wzrostu zdolności suszenia surówki. Dla pieców wypalowych przyjęto w planie 1955 roku wskaźniki ilości dni pracy w roku średnio 320, wydajności w sztukach na dobę z 1 m³ kanału ogniowego pieca średnio 30. W wykorzystaniu nominalnego czasu pracy w roku występuje pomiędzy poszczególnymi centralnymi zarządami znaczna rozpiętość. Tak np. w CZP Ceramiki Budowlanej Północ liczba dni pracy w roku wynosi 340, podczas gdy w CZP Ceramiki Budowlanej Zachód tylko 309. W Związku Radzieckim w 1951 r. osiągnięto średnią wydajność 40 szt. cegieł z 1 m³ kanału ogniowego. Szczytowym osiągnięciem jest wydajność uzyskana w nowosybirskim zakładzie nr 1 wynosząca 100 szt. z 1 m³ pieca.

W przemyśle kluczowym w Polsce najwyższa osiągnięta wydajność wynosi 50 szt., którą uzyskano dzięki stosowaniu radzieckich szybkościowych metod wypału, które jednak dotychczas nie są powszechnie wprowadzone na wszystkich zakładach.

Upowszechnienie tych metod pozwoli na uzyskanie co najmniej 25 sztuk z m³ kanału ogniowego średnio dla całego przemysłu kluczowego. Jeżeli jeszcze wskutek skrócenia remontów założymy podwyższenie ilości dni pracy do 330 średnio, to uzyskanie mocy produkcyjnej pieców wzrośnie o 30 — 35%.

Z powyższego przeglądu wynika, że w cegielniach przemysłu kluczowego możliwe jest bez budowania nowych zakładów zwiększenie produkcji o ok. 30% przez likwidację wąskich przekrojów poszczególnych działów produkcji w cegielniach.

Wymaga to również unowocześnienia maszyn w wyrobowniach, lepszego wykorzystania i moder-

nizacji istniejących suszarni sztucznych oraz budowy nowych suszarni, a w zakresie wypału opanowanie i upowszechnienie metod szybkościowych.

Dysproporcja w wykorzystaniu poszczególnych wydziałów produkcyjnych jeszcze bardziej jaskrawo występuje w przemyśle ceramiki budowlanej podległym Ministerstwu Przemysłu Drobno- i Rzemiosła. Wystarczy stwierdzić, że obecne możliwości produkcyjne suszarni wszystkich typów stanowią zaledwie 55% istniejących możliwości produkcyjnych pieców wypalowych, mimo iż wskaźniki osiągane na nich nie są wysokie (22,5 szt. z 1 m³, 280 dni pracy w roku).

Wykorzystanie czasu pracy w wyrobowniach nie przekracza 60 — 80%. Zasadniczym problemem dla tego przemysłu jest zlikwidowanie sezonowości produkcji przez zabezpieczenie odpowiedniej ilości surówki na okres zimowy.

W chwili obecnej 70% całej ilości surówki suszone jest w sposób naturalny. Znaczną poprawę w tej dziedzinie może przynieść tylko dalsza rozbudowa suszarni naturalnych oraz budowa suszarni sztucznych. Opracowanie i upowszechnienie nowoczesnych szybkich metod suszenia (np. metody Kartawcewa) pozwoli na dalsze powiększenie produkcji. Przez usunięcie dysproporcji przede wszystkim w suszarniach możliwe jest zwiększenie o 20 — 25% wykorzystania zdolności produkcyjnej w tych cegielniach. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że wykonanie takiego zamierzenia będzie połączone z nakładami inwestycyjnymi w istniejących zakładach produkcyjnych.

Ogólnie biorąc w skali całego ceramicznego przemysłu krajowego istnieją możliwości uruchomienia znacznych rezerw drogą zharmonizowania mocy poszczególnych ogniw produkcyjnych.

Osiągnąć to można przez stosowanie nowoczesnych metod i poprawienie organizacji pracy (piece) oraz uzupełnienie niedostatecznie silnych ogniw (suszenie).

Rezerwy lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych istnieją również w produkcji gotowych elementów budowlanych z żelbetonu i betonu, która jest w Polsce nową gałęzią przemysłu. Może to nastąpić przez szersze stosowanie metody naparzenia niskosprężnego, co skraca przeciętnie czterokrotnie okres dojrzewania elementu w zakładzie i w tym samym stopniu zwiększa przepustowość powierzchni produkcyjnej, która często limituje produkcję zakładów prefabrykacji. Niekorzystnym zjawiskiem w produkcji gotowych elementów budowlanych jest produkowanie ich w małych seriach wynikających z dużej ilości stosowanych typów oraz z braku kooperacji z przedsiębiorstwami budowlano-montażowymi. Uregulowanie tych zagadnień może przyczynić się do większego wykorzystania mocy produkcyjnej.

Zakłady podległe Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego wykorzystane są zaledwie w 60 — 70%. Przyczyną tego jest zasada, że resort budownictwa przemysłowego produkuje tylko na własne potrzeby i nie otrzymuje przydziału cementu i stali dla produkcji elementów na potrzeby innych odbiorców. Zasada ta doprowadziła do gospodarczo nieuzasadnionego inwestowania nowych betoniarni w innych resortach, podczas gdy zakłady podległe Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego są nie-

wykorzystywane. Jako przykład niech posłuży uruchomienie własnego zakładu dla produkcji szczudeł energetycznych przez Ministerstwo Energetyki. Wydaje się, że organizacyjne połączenie wszystkich zakładów produkujących gotowe elementy budowlane w jednym resorcie będzie wstępnym krokiem do uporządkowania tej ważnej gospodarczo dziedziny i przyczyni się do bardziej prawidłowego wykorzystania mocy produkcyjnej w produkcji prefabrykatów.

W przemyśle szklarskim podstawowe znaczenie dla najlepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma zagadnienie wykorzystania współczynnika nominalnego czasu pracy waniennych do wytopu masy oraz zmniejszenie strat przy produkcji.

Szybkościowe remonty waniennych szklarskich, wprowadzone w 1950 r. w hucie szkła okiennego Szczakowa wykazały, że remont szybkościowy bynajmniej nie zmniejsza bezremontowego okresu użytkowania wanny i nie powoduje trudności w późniejszej eksploatacji tego urządzenia. Remonty te stały się regułą w przemyśle szklarskim i rezerwy kryją się już nie w ich upowszechnieniu szybkościowych remontów, a w staranniejszym ich opracowaniu i sprawniejszym przeprowadzaniu. Na ogół współczynnik wykorzystania nominalnego czasu pracy waniennych szklarskich kształtuje się na poziomie wysokim. Okres użytkowania waniennych mógłby jednak wzrosnąć, gdyby materiał ogniotrwały stosowany do ich budowy był wyższego gatunku niż dotychczas. Na czoło problematyki wykorzystania zdolności produkcyjnych w przemyśle szklarskim wysuwa się natomiast zagadnienie zmniejszenia strat. Pierwszym rodzajem strat, jakie powstają w hucie szkła okiennego, to straty na oczyszczaniu masy szklanej, które kształtują się u nas w granicach 4,4 — 5,1%. Ograniczenie tych strat względnie ich całkowita likwidacja może być osiągnięta przez staranne wymieszanie surowców, które nie powinny zawierać żadnych zanieczyszczeń. Jeśli przestrzegany będzie ponadto prawidłowy system topienia masy, to można straty na oczyszczaniu masy sprowadzić do minimum.

Analiza strat w samej produkcji szkła okiennego w latach 1953 i 1954 wskazuje na znaczne rozpiętości pomiędzy wynikami poszczególnych hut. Podczas gdy jedna huta rejestruje 15,5% strat tego typu, to w innej hucie straty te sięgają 26,3%.

Straty na maszynach powstają na skutek pęknięć taśmy szkła wynikłych z zanieczyszczenia masy (kamienie), zgrubienia taśmy wskutek nierównomiernego biegu maszyny, nieodpowiedniego chłodzenia tafli, złej jakości masy szklanej, niewłaściwej temperatury w kanale maszyny Fourcault'a, niewykwalifikowanej obsługi, postojów na skutek tzw. „upadków maszyny“, uszkodzeń maszyny itd. Straty te wykazują również znaczne rozpiętości w różnych zakładach. Tak np. w I kwartale 1954 r. huta Kunice wykazała 15,1% strat na maszynach, podczas gdy huta Murów tylko 5,3%. Porównanie wyników obu hut wskazuje wyraźnie na istnienie znacznych rezerw zdolności produkcyjnej, których wykorzystanie możliwe jest przez ograniczenie strat.

Niezależnie od strat na maszynach występują również straty „na brzegach“ dochodzące do 4% produkcji brutto. Ten rodzaj technologicznych strat trudny jest do ograniczenia i zarówno w naszych

hutach, jak też za granicą waha się w granicach do 5%.

Poważne natomiast znaczenie posiadają straty powstające w kralalni, magazynach i pakowni, a więc już po wyprodukowaniu tafli szklanych na maszynach Fourcault. W 1953 r. najniższy przeciętny procent strat tego rodzaju miała huta szkła okiennego w Piotrkowie — 5,2%, podczas gdy największe straty wykazała huta w Żąbkowicach — 14,3%.

Straty w kralalni wynikają w dużej mierze z niekorzystnych wymiarów tafli zamówionych przez odbiorców w stosunku do szerokości naturalnej tafli. Ograniczenie strat tego typu mogłoby nastąpić w drodze racjonalnego rozdzielania zleceń na poszczególne huty w zależności od szerokości maszyn Fourcault zainstalowanych w tych hutach.

Duży wpływ na rozmiary strat powstających w kralalni posiadają kwalifikacje krajaczy. Dobry krajacz potrafi rozmieścić na tafli maksymalną ilość potrzebnych mu odcinków wymiarowych w odpowiednich gatunkach. Krajacz o niskich kwalifikacjach nie wykorzystuje tafli powodując wysokie odpady. Dużą rolę odgrywa również umiejętne obchodzenie się ze szkłem przy rzucaniu na stół kralaniczy, staranne ustawianie, przenoszenie i przewożenie — słowem ograniczenie stłuczki.

Jak z powyższego widać przyczyny strat aczkolwiek różnorakie mogą być w dużej mierze wyeliminowane, a tym samym wyzwolić znaczne rezerwy zdolności produkcyjnej.

Gdybyśmy przeprowadzili teoretyczne wyliczenie i przyjęli jako przeciętne dla wszystkich hut szkła okiennego najlepsze wyniki osiągnięte na przestrzeni I kwartału 1954 r., to okazałoby się, że łączne straty w stosunku do produkcji brutto wyniosłyby 15%, podczas gdy rzeczywiście wyniosły one 25,7%.

Ta różnica ponad 10% strat oznacza produkcję ok. 2.200 tys. m² szkła okiennego rocznie, co w przybliżeniu równa się rocznej produkcji huty szkła Murów. W celu lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnej hut szkła okiennego należałoby:

1. W dążeniu do ograniczenia strat powstających na maszynach Fourcault dbać o jakość i odpowiednią wiskozę masy szklanej, pieczolowicie konserwować maszyny Fourcault, prawidłowo prowadzić proces technologiczny i zapobiegać przestojom maszyn.

2. Ograniczyć straty, powstające w kralalniach przez racjonalny rozdział zamówień na huty w celu najlepszego przystosowania wymiarów maszyny do żądanych przez odbiorcę wymiarów tafli szkła. Ponadto ograniczenie strat na kralalni może być uzyskane przez podniesienie kwalifikacji krajaczy, co pozwoli na lepsze wykorzystanie tafli, a tym samym zmniejszenie odpadów w postaci wąskich nieprzydatnych pasów szkła.

3. Zapewnić zmniejszenie stłuczki przez większą staranność załogi, jak również przez poprawę organizacji produkcji, skracanie dróg transportowych, ulepszenie środków przewozu itp.

Jak wynika z powyższego przeglądu we wszystkich dziedzinach produkcji przemysłu materiałów budowlanych istnieją znaczne rezerwy w zdolnościach produkcyjnych, które mogą być i muszą być wykorzystane w interesie gospodarki narodowej.

O POTRZEBIE SPRECYZOWANIA NIEKTÓRYCH KATEGORII EKONOMICZNYCH W ROZRACHUNKU GOSPODARCZYM W BUDOWNICTWIE

Juliusz KOLIPINSKI

Nie zostały dotychczas stworzone warunki do ugruntowania rozrachunku gospodarczego w budownictwie. Mimo szeregu poczynąń, zmierzających w tym kierunku nie wydaje się, abyśmy byli na właściwej drodze do rozwiązania tego zagadnienia. Obszerne studium krytyczne poświęcone rozrachunkowi gospodarczemu w budownictwie staje się zamówieniem społecznym, a palącą potrzebą jest podjęcie szerokiej dyskusji na ten temat.

Pragnę naszkicować niektóre, pomijane dotychczas problemy związane z działaniem rozrachunku gospodarczego w budownictwie. Ramy tych uwag zmuszają do wniosków i uogólnień, które powinny być traktowane jako wstępne i dyskusyjne, zachęcając do gruntownej analizy.

Od rozrachunku gospodarczego w każdej z dziedzin gospodarki wymagać musimy, aby:

1) stwarzał precyzyjne rozgraniczenia między sferami działania kooperujących, samodzielnie bilansujących jednostek,

2) był narzędziem walki o obniżkę kosztów własnych,

3) pobudzał do wzrostu wydajności pracy i postępu technicznego,

4) zezwalał na wykrywanie rezerw wydajności pracy,

5) doprowadzał kontrolę kosztów do miejsc ich powstawania,

6) działał w sposób prawidłowy nie tylko w modelu teoretycznym, lecz w warunkach zaburzeń, możliwych w praktyce,

7) umożliwiał porównywalność wyników działalności poszczególnych jednostek między sobą i w różnych okresach czasu,

8) nie był nadmiernie skomplikowany i kosztowny.

Powyższe niepełne zapewne wyliczenie cech rozrachunku posłuży nam do oceny słuszności założeń tego systemu w budownictwie.

Cenę produkcji budowlano-montażowej ustala się w postaci kosztorysu. Kosztorys, sporządzony i zatwierdzony we właściwym trybie, ma stanowić podstawowy dokument dla badań ekonomiki budownictwa i praktycznej realizacji zasady gospodarności. Kosztorys sporządza się na zlecenie inwestora przez biuro projektów w oparciu o normy kosztorysowe, mające charakter ogólnie obowiązujący. Normy kosztorysowe szczegółowo określają limity nakładów na robociznę, wyliczone w oparciu o system płac i pracochłonność poszczególnych robót; limity kosztów materiałów, w oparciu o ilości niezbędnych materiałów i ceny państwowe na te materiały; ceny państwowe urządzeń zakupywanych przez przedsiębiorstwa budowlane: koszty pracy sprzętu i norm kosztów ogólnych. Normy kosztorysowe ustalają nakłady nieuchronne, przeciętne dla pewnego okresu i założonej techniki wykonawstwa w całych gałęziach budownictwa. Normy w poszczególnych specjalnościach budownictwa grupują elementy poszczególnych jednostek robót lub elementów produktu w taki sposób, aby umożliwić wycenę tych robót dla różnorodnych obiektów i gotowych produktów budo-

wnictwa danej specjalności. Ceny cennikowe wymagają dla kosztorysowania odpowiedniego przeliczenia w stosunku do lokalnych warunków budowy. Kosztorysowanie zatem obiektu składa się z następujących grup czynności:

— podział obiektu na jednostki odpowiadające jednostkom cennikowym,

— zgrupowanie robót w elementy budowy,

— wyliczenie ilości robót w oparciu o dane projektu, czyli tzw. przedmiar robót dla poszczególnych jednostek cennikowych,

— ustalenie cen jednostkowych, dostosowanych na mocy danych wyjściowych do lokalnych warunków budowy dla poszczególnych jednostek cennikowych,

— przemnożenie jednostek przedmiaru robót przez cenę jednostkową,

— sprawdzenie cen jednostkowych do wspólnej bazy cen,

— doliczenie do cen — zróżnicowanych w myśl asortymentów robót i rodzajów nakładów — stawek kosztów ogólnych,

— sporządzenie załączników w postaci opisu uzupełniającego obiektu, opisu kosztorysowego, tabeli elementów scalonych, analiz itp.

Tak sporządzony kosztorys szczegółowy stanowi dla przeciętnego obiektu pokaźny tom wypełniony kolumnami liczb i oznaczeń technicznych. Teoretycznym założeniem jest, że taki właśnie kosztorys służyć ma do ekonomicznej kontroli projektu, planowania limitów środków inwestycyjnych, planowania zaopatrzenia materiałowego przez wykonawcę robót, planowania zakupu urządzeń przez inwestora, planowania zaopatrzenia w sprzęt, planowania rekrutacji kadr pracowników, planowania i kontroli kosztów własnych, uzyskania podstaw do planowania techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstw, wreszcie rozliczeń ze zleceniodawcą z tytułu wykonanych robót.

Wydawałoby się, że sporządzony z takim nakładem pracy kosztorys stanowi dostateczną podstawę rozrachunku gospodarczego. Tak jednak nie jest. W rozliczeniach ze zleceniodawcą przedsiębiorstwo budowlano-montażowe operuje jeszcze całą gamą kosztorysów i rozliczeń dodatkowych. Dla przykładu: w budownictwie ogólnym niezależnie od nakładów ujętych w kosztorysie podstawowym rozliczamy zagospodarowanie placu budowy, dodatki z tytułu robót wykonywanych w zimie i zatrudnienia robotników zamiejscowych, koszty straży ogniowej i przemysłowej, koszty z tytułu dzierżawy chodników i ulic, opłaty z tytułu konserwacji obiektów, zawiniony przez inwestora transport dodatkowy na placu budowy oraz rozliczenia dodatkowe z tytułu innych nakładów zawinionych przez inwestora, różnice ceny z tytułu robót dodatkowych wynikłych w trakcie robót, a nieujętych w kosztorysie, wreszcie różnice między przedmiarami robót kosztorysu umownego a ujętymi w kosztorysie wykonawczym obmiarami robót.

Wprowadzenie tych wszystkich rozliczeń jest wynikiem założonej u podstaw rozrachunku gospodarczego w budownictwie zasady, że cena produkcji budowlano-montażowej równa się normatywnym kosztom jednostkowym z dodatkiem marży planowanego zysku. Równocześnie — wyjawszy tę część marży kosztów ogólnych, w której wliczono także planowany zysk — ceny cennikowe lub nawet analizy cen mają służyć do precyzyjnego określenia poszczególnych elementów składowych normatywnych kosztów przedsiębiorstw wykonawstwa i stanowić instrument wyjściowy do planowania i kontroli kosztów własnych.

Trzeba stwierdzić, że cały ten system poważnie zawodzi. Składa się na to duży rejestr przyczyn, z których przytoczę niektóre tylko.

Konieczne jest operowanie pewnymi „przeciętnymi” w normach kosztorysowych, ograniczone są możliwości korekty ceny cennikowej przy dostosowywaniu do lokalnych warunków budowy i trudna jest do osiągnięcia precyzja kosztorysu wynikająca z metody jego sporządzania. Nie ma praktycznej możliwości — wobec sytuacji na rynku materiałów budowlanych — uchronienia się od stosowania materiałów zamiennych, jak również, aby ceny cennikowe odpowiadały cenom efektywnie płaconym za te materiały. Do roku 1953 istniały coroczne korekty cen poszczególnych asortymentów robót, uwzględniające wskaźnikowo różne ruchy cen oraz zadania obniżki kosztów własnych w budownictwie. Aby sprowadzić ceny jednostkowych robót, wycenianych na bazie cen innego okresu, do poziomu cen z okresu, dla którego wyceniano pozostałe w danym kosztorysie ceny jednostkowe, stosuje się odpowiednie współczynniki. Często nie można w praktyce stosować metod pracy i usprzętowania, które założone są w kosztorysie. Wreszcie trzeba wspomnieć i o zmienności danych wyjściowych do kosztorysowania, która w niejednym przypadku radykalnie zmienia jednostkowe ceny kosztorysowe.

Wszystkie te momenty wypaczające, występujące niejednokrotnie łącznie, w poważnym stopniu ograniczają wartość najbardziej dokładnie sporządzonych kosztorysów, a przecież jest rzeczą powszechnie znaną, że „idealnych” kosztorysów zbyt często się nie spotyka. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest ich nieprzydatność do wszystkich celów, które określiliśmy wyżej, a dla kontroli kosztów własnych w szczególności. Znamiennej w tej mierze ilustracją jest ciekawy artykuł B. Goebela i Sz. Gulewicza pt. „Metoda bieżącej kontroli kosztów własnych w budownictwie” (Przegląd Budowlany nr 7/1954). Wystarczy wymienić, że zaprowadzona przez autorów kartoteka mająca służyć kontroli kosztów własnych, powiązana pośrednio tylko z dokumentacją kosztorysową, dla jednego przeciętnego budynku typowego obejmuje 713 kont i 4400 pozycji.

Nic więc dziwnego, że nawet wtedy, gdy wykonawcy robót posiadają pełną dokumentację kosztorysową, nie potrafią na jej podstawie stworzyć pełnej rachunkowości kosztów własnych.

Z powodu kosztorysów, cen jednostkowych, współczynników i elementów kosztów, podlegających i nie podlegających fakturowaniu, najlepszy organizator rachunkowości nie potrafi stworzyć praktycznego systemu rachunkowości i kontroli kosztów własnych. Jest szczególnym paradoksem, że im wyższy szczebel

sprawozdawczości, tym wykazywane wyniki działalności stają się bardziej zbliżone do prawdy. Ze nie jest to przydatne do walki o obniżkę kosztów w miejsku ich powstawania, nie trzeba udowadniać.

Trudności stworzenia — w oparciu o obecne założenia — racjonalnego systemu kontroli kosztów własnych nie wyczerpują obecnych jego wad. Znacznie groźniejszym zjawiskiem jest wręcz negatywne oddziaływanie obecnych przepisów na gospodarność, a mianowicie stwarzanie paradoksalnych warunków, w których sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa poprawia się w miarę wzrastania kosztów budownictwa. Dzieje się to po prostu w ten sposób, że wykonawca robót jest różnorodnymi „bodźcami” zachęcany do tego, aby na cenę gotowego produktu złożyło się jak najwięcej robót i zatowiszowanych cen jednostkowych, które pod różnymi formami rozliczeń obecny system przepisów zezwala fakturować zleceniodawcy. W ten sposób uzyskuje się przeroby, lepsze wskaźniki wydajności pracy, wyższe premie i lepszą akumulację. Praktyka życia codziennego daje niejednokrotnie jaskrawe przykłady skuteczności działania takich antybodźców. Oto kilka z nich.

Wykonawca robót unika nieraz lokalnych złożów surowców i materiałów i stara się o ich nabyć z najdroższych i najdalszych źródeł dostawy. Do niedawna wykonawca robót zainteresowany był w płaceniu dostawcom za cegłę gorszych gatunków jak za cegłę gatunku najwyższego i w przerzucaniu tych kosztów na zleceniodawcę. Zdarzyły się przypadki, że pompowanie wody z wykopów (typowa robota dodatkowa) odbywało się w taki sposób, że wypompowana woda spływała z powrotem do wykopu. Ta bezmyślność lub zła wola poprawiała jednak wskaźniki działalności przedsiębiorstwa. Do niedawna wykonawca robót korzystał na tym, że pracowników zwerbowanych w miejscowości A zatrudniał i zakwaterowywał w miejscowości B, po to, aby zwerbowanych w miejscowości B zatrudniać w miejscowości A. Budujące tylko jeden budynek przy ruchliwej ulicy przedsiębiorstwo, któremu groziło niewykonanie planu przerobu, zamknęło ulicę na całej długości i szerokości na rzekome potrzeby placu budowy. Zażądało z tego tytułu faktury za dzierżawę chodników i ulic od rady narodowej i refaktura należności inwestorowi „uratowała” przerób i premię.

W obecnym zatem systemie przepisów pojawiają się antybodźce, prowadzące do „polepszenia” wyników działalności tych przedsiębiorstw, które dążą do zwiększenia kosztów budownictwa. Jest przy tym rzeczą znamiennej, że na różnych naradach i w różnych publikacjach za wypaczenia te czyni się odpowiedzialnym wyłącznie system premiiowy, podczas gdy jest to moim zdaniem diagnoza powierzchowna, gdyż system premiiowy potęguje tylko działanie antybodźców tkwiących już u podstaw systemu ustalania cen w budownictwie.

Jedną z dalszych form „przeciekania wydajności” staje się wypaczanie zasady generalnego wykonawstwa. Dzieje się to w tej postaci, że generalny wykonawca przerzuca na subwykonawcę roboty mniej opłacalne, dla siebie zachowuje on natomiast te prace, które pozwalają uzyskiwać przeroby i dobre wskaźniki wydajności. Typowym takim przykładem stają się roboty tynkarskie i elewacyjne, drobne

roboty porządkowe, a zwłaszcza roboty tzw. usterekowe. Formalnie co prawda generalny wykonawca odpowiada wobec inwestora za koordynację robót, za jakość, terminowość i kosztorysowe ceny robót. Nie oznacza to jednak, że w obecnym systemie generalne wykonawstwo stwarza prawidłowe bodźce ekonomiczne, mające na celu zagwarantowanie maksimum ekonomiki.

Do grupy wypaczeń generalnego, wykonawstwa zaliczyć trzeba także możliwe i opłacalne w obecnym systemie rozrachunku gospodarczego tendencje do powierzania prac rozmaitym spółdzielniom i osobom prywatnym, co pozwala na szczególnie „lukratywne” zwiększanie kosztów przy równoczesnym „fryzowaniu” wzrostu wydajności pracy.

Założeniem obecnego systemu jest, że postęp techniczny winien znaleźć dostęp do budownictwa poprzez dokumentację projektowo - kosztorysową. Aby to było możliwe, biura projektów muszą znać nowe metody produkcji, a poza tym upewnić się, czy wykonawca fachowo, organizacyjnie i kadrowo dojrzał do stosowania nowych metod. Poza tym skosztorysowanie nowej metody wykonawstwa jest bez przeprowadzenia doświadczeń w większej skali przedsięwzięciem nielatwym. Nic więc dziwnego, że w praktyce kosztorysuje się roboty według starych metod. Wydawałoby się, że dla wykonawcy stosującego metody postępowe taki kosztorys winien być korzystny. Rzeczywistość nie zawsze to potwierdza. Wobec złego funkcjonowania systemu płac i cen oraz konieczności wprowadzania postępu technicznego — stosowanie nowych metod częstokroć powoduje podrożenie budowy i w efekcie wykonawca przy tradycyjnie sporządzonym kosztorysie dopłacałby do postępu technicznego. Niezależnie od tego kosztorys taki, jako nie odpowiadający rzeczywistym warunkom wykonawstwa, nie może służyć do planowania i kontroli kosztów własnych. Nie do pomyślenia jest także przyjęcie zasady, że wykonawcy nie wolno stosować bardziej postępowych metod, niż założone w dokumentacji otrzymanej od inwestora.

Przyjmijmy teraz, że uda nam się uzyskać dokumentację, która odpowiada postępowi technicznemu, rzeczywistym możliwościom wykonawcy i normatywnym kosztom budowy.

Jeżeli postęp techniczny w tych warunkach spowoduje podrożenie budowy, przeciwnikiem jego będzie inwestor. Jeżeli natomiast postęp techniczny będzie obniżał koszty w stosunku do metod tradycyjnych, przeciwnikiem będzie wykonawca. W obecnym bowiem systemie pozbawia się całkowicie wykonawcę robót korzyści ekonomicznych ze stosowania postępu technicznego, a nawet — do czasu pełnego wdrożenia się w nowe metody — naraża się go na straty. Trudno przyjąć, że stan taki może stwarzać bodźce postępu technicznego.

Założeniem rozrachunku gospodarczego jest stworzenie daleko idącej operatywności jednostek objętych tym systemem. To założenie nie jest respektowane w budownictwie. Jakże bowiem można mówić o samodzielności jeżeli o tym co i gdzie ma budować wykonawca, decyduje inwestor i biuro projektów, o tym jakimi metodami ma się budować, decyduje inwestor w projekcie organizacji budowy, jeżeli to w jakich terminach i kolejności mają być obiekty ukończone ustalają w sposób nie zawsze skoordynowany projekt organizacji budowy i plan oddawania

obiektów do użytku. Poza tym inwestor decyduje w kosztorysie i dokumentacji, przy pomocy jakich materiałów, sprzętu i kadry roboczej ma się budować, a o koszcie własnym decyduje kosztorys i otrzymywane ogólnie zadania oszczędnościowe. Jeżeli dodamy do tego ograniczenia w zatrudnieniu robotników zamiejscowych, zadania w zakresie postępu technicznego, wydajności pracy, limitowanie środków obrotowych, funduszu płac, środków inwestycyjnych i wyznaczanie rocznych zadań przerobowych, które wykonawca otrzymuje najczęściej z zewnątrz i w formie niezharmonizowanej z dokumentami otrzymywanymi od inwestora, musimy dojść do wniosku, że stan taki utrudnia operatywność w budownictwie. Sytuacja pogarsza się zdecydowanie, gdy — w dużym stopniu narzucone — warunki pracy sprzeczne są z postulatami ekonomiki wykonawstwa.

Źródło tej opieki tkwi m. in. jak sądzę w reliktach myślowych okresu kapitalistycznego. W okresie owym o wyborze sposobu rozliczeń decydowały — system przetargowy, tendencja „zleceńodawcy” do kontrolowania przedsiębiorcy w najdrobniejszych szczegółach — „aby nie dać się oszukać”, drobny zakres robót, całkowicie zindywidualizowany produkt oraz płynność potencjału przedsiębiorstw.

Wydaje mi się, że nie bez wpływu na aktualny stan rzeczy było także to, iż czerpiąc doświadczenia ze Związku Radzieckiego przejęliśmy także niektóre tamtejsze rozwiązania z okresu dominowania zasady wykonywania inwestycji systemem gospodarczym i wyłącznie do tego systemu dostosowane.

Chociaż od roku 1955 nakłady na zagospodarowanie placu budowy i zaplecze techniczno-gospodarcze przeszły w gestię przedsiębiorstw, co stanowi duży krok naprzód, sprawa właściwych ram samodzielności wykonawstwa nie jest jeszcze w pełni rozwiązana.

Przedstawione wyżej objawy ujemne nie wyczerpują braków obecnego systemu przepisów. Pominąłem świadomie takie komplikacje, jak niewłaściwe funkcjonowanie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, przeciwbodźce w działaniu dyscypliny funduszu płac, nieporównywalność danych między różnymi jednostkami i różnymi okresami oraz szereg innych zjawisk ujemnych. Omówienie ich nadmiernie poszerzyłoby ramy artykułu. Wydaje się zresztą, że i tak można się pokusić na pewne uogólnienie. Obecny system kosztorysowania i umów wykazuje następujące wady:

- 1) ustalenie ceny w budownictwie jest procesem niezwykle pracochłonnym i podatnym na błędy i wypaczenia na skutek możliwych dowolności interpretacyjnych, zaprzeczających zasadzie sztywnej ceny produktu.

- 2) stwarza bodźce do podrożenia produktu,

- 3) nie zezwala bez bardzo poważnej rozbudowy aparatu administracji na kontrolę kosztów własnych, a w miejscu ich powstawania, w szczególności,

- 4) stwarza przeciwbodźce w walce o postęp techniczny,

- 5) niesłuchanie komplikuje system rozliczeń,

- 6) ogranicza inicjatywę i samodzielność ekonomiczną wykonawstwa,

- 7) nie posiada niezbędnej elastyczności dla uwzględnienia stosunkowo częstych odchyleń od założeń planowych. Ten niepełny rejestr wad tłumaczy

w moim przekonaniu, dlaczego wysiłki podejmowane dla poprawy działalności budownictwa dają dotąd tak nikłe rezultaty.

Nie można oczywiście przemilczeć poczynąń, zmierzających do usunięcia ujemnych objawów, które ujawniły się w pracy przedsiębiorstw budowlanych. Na czoło wybijają się prowadzone od kilku lat prace nad normatywnymi kosztorysowymi. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w wyniku tych prac od r. 1956 zdołamy usunąć najbardziej rażące anomalie. Wydaje się nawet, że leżące u podstaw tych objawów rozbieżności między systemem norm, a kształtowaniem się procesów ekonomicznych mogą zostać na krótki okres czasu usunięte. Krytycznego ustosunkowania się wymaga natomiast problem, jakim ujemnym zjawiskom przewidywane i postulowane zmiany mogą nie zapobiec. Musimy na wstępie uświadomić sobie, że budownictwo w latach następnych przeżywać będzie zrewolucjonizowanie techniki i w ślad za nią organizacji wykonawstwa. Za tymi zmianami nie będą w stanie nadążyć prace normatywne, bez których trudno będzie umacniać rozrachunek gospodarczy. Oznacza to, że stosowanie postępu technicznego kolidować może praktycznie z działaniem bodźców i urzędzeń rozrachunku gospodarczego. Skoordynowanie systemu cen i płac na pewną datę nie oznacza możliwości ustabilizowania takiego stanu. Prowadzić to będzie nadal do bieżącego dezaktualizowania norm jako podstawy rozrachunku gospodarczego.

Mimo częściowej poprawy samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstw nie wydaje się możliwym, aby przewidywane zmiany były wystarczające dla wyzwolenia inicjatywy w wykrywaniu rezerw wydajności i obniżki kosztów własnych jak długo założeniem będzie, że inwestor dyktować będzie praktycznie wykonawcy szczegółowe metody produkcji. W kierunkach projektowanych zmian nie widać także odrotu od zasadniczej wady obecnego systemu, że zleceńodawca zagarnia na własny rachunek wszelkie korzyści ekonomiczne wynikające z usprawnień produkcji.

Wydaje się, że źródła zła w obecnych formach rozrachunku gospodarczego w budownictwie tkwią w poplątaniu kategorii ekonomicznych, związanych z działaniem prawa wartości. Brak prawidłowej analizy procesów ekonomicznych oraz mechaniki działania rozrachunku gospodarczego doprowadził do tego, że poplątano w sposób trudny do rozwikłania takie kategorie, jak: wartość produkcji, cena, koszt planowany i koszt faktyczny. Wytworzenie się takiego stanu nie jest dziełem przypadku. Do bardzo niedawna w literaturze ekonomicznej panowała w tej dziedzinie niedostateczna precyzja pojęć. Toteż w budownictwie nie doceniono potrzeby wykorzystywania prawa wartości dla obniżenia kosztów własnych produkcji i umocnienia rozrachunku gospodarczego.

Spróbujemy w kilku słowach przedstawić podstawowe postulaty w tym zakresie. Cena produktu winna być sztywna i stanowić podstawę rozliczeń między zamawiającym a producentem. Planowane koszty własne, uwzględniające zadania obniżki kosztów własnych, wyznaczają w wyrażeniu pieniężnym poziom uzasadnionych nakładów na produkcję. Przez nakłady uzasadnione rozumie się nakłady oparte o normy średnioprogresywne, lecz dostosowane do

realnych możliwości producenta. Różnica między ceną planowaną (sprzedażą) a planowanymi nakładami określa planowaną akumulację. Koszty własne faktyczne określają wyniki działalności ekonomicznej i stanowią w porównaniu z realizacją faktyczną i planowaną oraz poprzez parównanie z kosztami własnymi planowanymi podstawowe mierniki jakościowe pracy przedsiębiorstwa. Wykonawcą w tak wyznaczonych ramach ma zapewnioną samodzielność i ma się troszczyć o obniżenie kosztów własnych faktycznych oraz zwiększenie akumulacji. Ten mechanizm oceny i kosztów własnych stanowi punkt wyjściowy dla całego dalszego systemu urzędzeń i bodźców ekonomicznych związanych z zarządzaniem przedsiębiorstwami. Mechanizm działania rozrachunku gospodarczego zatem opiera się na wyznaczeniu czterech podstawowych wielkości, a mianowicie: planowanej wartości produkcji i sprzedaży; faktycznej wartości produkcji, różniącej się od planowej w zasadzie tylko stopniem wykonania planu produkcji; kosztów własnych planowanych; kosztów własnych faktycznych.

Podkreślić trzeba, że wyznaczniki przytoczonych kategorii ekonomicznych muszą odznaczać się dużą odpornością na szkodliwe tendencje stwarzania płynności lub niejasności ustalanych wielkości i „sztucznego polepszenia” wskaźników, służących do oceny pracy przedsiębiorstw. Nie wymaga specjalnego dowodzenia, że podstawowymi kategoriami są z przytoczonych — planowana wartość produkcji i koszty planowane.

W budownictwie dokumentacja kosztorysowa powinna być jednym z istotnych elementów rozrachunku gospodarczego. Zbadajmy, czy spełnia ona tę rolę, czy określa cenę, planowany koszt własny, zwiększony o zysk (włączony do kosztów ogólnych) i jak odpowiadają te wyjściowe dane naszkicowane wyżej potrzebom rozrachunku gospodarczego? Odpowiedź na te pytania nie jest prosta. Korygując kosztorysy o planowany zysk nie możemy mówić, że jest to planowany koszt własny.

Przypadek taki bowiem mogły zachodzić tylko przy zbiegu dwóch warunków, a mianowicie braku zadań oszczędnościowych i możliwości pełnego dostosowania warunków prowadzenia procesu produkcyjnego w danym przedsiębiorstwie do założonych w normatywach i kosztorysie. Taki zbieg warunków mógłby się zdarzyć w zupełnie wyjątkowych okolicznościach.

Nic więc dziwnego, że plan kosztów ustawiany jest niezależnie od dokumentacji kosztorysowej i w przypadku wzorcowym dostosowywany mógłby być do realnych możliwości sprzętowych, kadrowych i materiałowych z uwzględnieniem repartycji globalnego zadania oszczędnościowego na właściwe elementy kosztów. Dokumentacja kosztorysowa nie może służyć także do sprecyzowania ceny. W myśl obowiązujących zasad wiąże ona tylko strony w zakresie cen jednostkowych. Natomiast ilości robót ujęte w kosztorysie weryfikowane są po wykonaniu robót i stanowią podstawę do wystawienia rachunku w oparciu o kosztorys wykonawczy. Na płynność ceny wpływają poza tym roboty dodatkowe. Inwestor zatem nie ma pewności, czy w przypadku wzorcowego nawet przygotowania budowy nie popadnie w iryby systemu „penitencjarnego” dyscypliny inwestycyjnej. Gorszym jednak objawem jest, że „melanz” cen i planowanego kosztu wyzwala u wykonawcy bodźce do korekty wyników działalności poprzez zwiększenie ceny sprze-

dażnej. Skutki takie stanowią już bezpośrednią stratę całej gospodarki narodowej.

W praktyce sytuacja komplikuje się często w związku z tym, że możliwości wykonawcy nie odpowiadają nie tylko założonym w kosztorysie, lecz nawet w planie przedsiębiorstwa. W związku z tym wypadają pewne ceny jednostkowe, na ich miejscu pojawiają się roboty zamiennie nie ujęte w kosztorysie. Wylania się w takim przypadku pole do targów przy rozliczeniu robót. Warunki umowne przy tym mogą być naginane w dwojaki sposób. Z jednej strony inwestor jest zobowiązany dostarczyć wykonawcy kosztorys odpowiadający rzeczywistym warunkom wykonawstwa, z drugiej — cytuję warunki umowne — „zamawiający powinien przyjąć wykonaną robotę pomimo niezgodności z projektami, o ile przyjęcie takiej roboty jest usprawiedliwione technicznie i gospodarczo“.

Sprzeczności te są szczególnie trudne do rozwikłania, gdy niezgodności wykonania robót z dokumentacją projektowo-kosztorysową wynikają z zastosowania przez wykonawcę postępowych metod produkcji.

Płynność kosztów normatywnych i ceny produktu w budownictwie powoduje przerzuty tychże objawów na kryteria ustalania kosztów faktycznych i w konsekwencji na wszystkie mierniki jakościowe pracy przedsiębiorstw.

Czy przy toczących się od lat pracach nad normatywami przeanalizowano i uwzględniono w sposób właściwy działanie podstawowych kategorii ekonomicznych dla umożliwienia funkcjonowania rozrachunku gospodarczego? Wyrażam obawę, że tak nie jest. A obawa ta wynika z zapoznania się z dwiema wypowiedziami. W artykule inż. mgr. W. Czajki pt. „Katalog skalonych norm kosztorysowych i jego problemy“ (Inwestycje i Budownictwo nr 8 1954) czytamy:

„Ponieważ po ukończeniu KSNK będzie on stanowił formę określenia normatywów, będzie musiał spełnić wszystkie zadania, które wynikają z procesu budowy, będzie więc musiał służyć poza kosztorysowaniem również do celów planowania nakładów, do rozliczenia między inwestorem a wykonawcą oraz do rozliczenia się kierownika obiektu z powierzonych mu materiałów, sprzętu i sum przeznaczonych na opłacenia robocizny. KSNK będzie musiał spełnić te zadania bez względu na nasze zamierzenia, gdyż będzie on jedynym miernikiem zbudowanym na nowych zasadach“. A oto co czytamy w artykule inż. mgr. R. Czernego pt. „Zagadnienie wskaźników zużycia robocizny, materiałów, pracy sprzętu oraz kosztów w budownictwie“ (Inwestycje i Budownictwo nr 12/1954):

„Wskaźniki mają być elementem prawidłowego planowania, socjalistycznego kierowania produkcją oraz socjalistycznej kontroli wykonania.

W szczególności omawiane wskaźniki powinny służyć do:

- 1) sporządzania zestawień kosztów budowy,
- 2) sporządzania projektów organizacji budowy na etapie projektów wstępnych,
- 3) planowania dla celów produkcyjnych i finansowych,
- 4) planowania inwestycyjnego,
- 5) planowania szkolenia kadr fachowców,
- 6) przejściowych rozliczeń między wykonawcą a inwestorem, w wypadkach, gdy zaistniały obiektyw-

ne powody niemożności posługiwania się kosztorysem szczegółowym, bądź — gdy go czasowo nie ma —

7) rozliczeń między wykonawcą, a inwestorem, w przypadkach, gdy dokumentacja kosztorysowa może być wykonana w formie uproszczonej,

8) kontroli budowy w trakcie wykonania,

9) kontroli dokumentacji kosztorysowej w biurach projektów.

Ta postulowana wielostronność zastosowania normatywów i wskaźników jest zjawiskiem niepokojącym. Zbyt wiele się od nich żąda, co grozi, że niczego się nie osiągnie.

Trudno nie odczuwać obawy, że posługując się porównaniem budujemy radioaparat, który gwarantować nam będzie odbiór wszelkich, najodleglejszych stacji i najsłabszych sygnałów, nie mamy na razie jednak koncepcji, w jaki sposób przeprowadzimy ich selekcję, aby nie słyszeć wszystkich stacji jednocześnie.

Obecna metoda opierania ceny kosztów własnych w budownictwie o kosztorysy, w tym i kosztorysy scalone, nie stwarza sama w sobie podstaw do zorganizowania rozrachunku gospodarczego i tym samym bodźców do obniżki kosztów własnych.

Klasyczne działanie rozrachunku jest możliwe wtedy, gdy — nie zapominając o zależnościach i związkach jakie między nimi zachodzą — w sposób niedwuznaczny i precyzyjny rozgraniczymy podstawowe kategorie ekonomiczne, występujące w tym systemie. Rozgraniczenie to służyć winno do stwarzania bodźców stymulujących walkę o gospodarność.

Co trzeba uczynić, aby to się stało w budownictwie? Zdaniem moim potrzebne są przynajmniej poniższe warunki:

1. Ustalenie sztywnej ceny produktu (obiektu) ostatecznej, przy niewielkich tylko możliwościach jej różnicowania, w zależności od niestandardowych wymagań zleceniodawcy. Ustalenie takiej ceny jest już możliwe od zaraz w odniesieniu do znacznej masy budownictwa typowego. Do dyskusji pozostawiłbym natomiast możliwość różnicowania ceny w zależności od niektórych lokalnych warunków budowy. Dla zastrzeżenia bodźców w kierunku obniżki kosztów korzystniejszym byłoby unikać takiego zróżnicowania.

2. Sprecyzowanie zamówienia przez zleceniodawcę nie powinno w sposób drobiazgowy przesądzać sposobu wykonania robót.

3. Ustalane przez władze państwowe taryfy i normatywy winny służyć za podstawę do opracowywania planu kosztów, a nie do rozliczeń z inwestorem. Do rozliczeń ze zleceniodawcą — zdaniem moim — winny być przystosowane prace nad katalogiem skalonych norm wskaźnikowych.

4. Koszty własne planowane oparte o normatywy winny być dostosowane do rzeczywistych warunków budowy, planowanych metod wykonawstwa i środków produkcji.

5. Układ kosztów własnych planowanych i kontroli wykonania planu kosztów własnych winny być dostosowane do możliwości ich śledzenia w miejscach ich powstawania, a dopiero wtórnie powiązane z realizacją pieniężną produkcji.

Tych kilka tez węzłowych traktuję jako punkty wyjściowe dla dyskusji, a nie jako wyraz gotowego systemu.

MAKSYMALNA OSZCZĘDNOŚĆ WĘGLA WAŻNYM ZADANIEM PLANU 1955 R.

Leszek PASTUSIAK

Racjonalna i oszczędna gospodarka węglem, tym podstawowym bogactwem kraju, jest obecnie jednym ze szczególnie aktualnych problemów naszej gospodarki narodowej.

Jakie przyczyny składają się na to, że w Polsce, w kraju bogatym w węgiel, problem ten występuje z całą ostrością? Wynika to przede wszystkim z faktu, że w związku z szybkim wzrostem produkcji przemysłowej, wielkim budownictwem mieszkaniowym oraz zwiększeniem potrzeb eksportu, w ramach którego węgiel jest naszym podstawowym środkiem wymiany, zapotrzebowanie na węgiel wzrasta szybciej niż wzrost wydobycia, pomimo znacznych osiągnięć przemysłu węglowego w dziedzinie zwiększenia wydobycia uzyskanych na przestrzeni lat 1946—1954. Tak np. w 1955 r. przyrost zapotrzebowania na węgiel tylko na potrzeby przeróbki koksochemicznej oraz produkcji energii elektrycznej wyniesie ok. 2 mln. ton i będzie większy niż cały planowany przyrost wydobycia na ten rok. Równocześnie pamiętać należy, że obok zużycia węgla przez energetykę i przemysł koksochemiczny w szybkim tempie wzrasta zapotrzebowanie na węgiel takich gałęzi przemysłu, o szczególnie węglochłonnej produkcji, jak przemysł hutniczy, cementowy, ceramiki budowlanej, chemiczny, cukrowniczy, takich działów gospodarki narodowej jak transport, oraz takich dziedzin jak eksport i ogrzewanie mieszkań.

W tej sytuacji podstawowym warunkiem zaspokojenia potrzeb kraju w tym zakresie i zabezpieczenia eksportu jest maksymalna oszczędność w zużyciu węgla w przemyśle, transporcie i innych działach gospodarki narodowej.

Analiza gospodarki węglem w naszym kraju wykazuje znaczne możliwości i rezerwy dla zmniejszenia zużycia węgla w przemyśle i innych działach gospodarki narodowej. Zmniejszenie to może być osiągnięte bez szkody dla tempa rozwoju naszej gospodarki gdyż w większości gałęzi przemysłu istnieją znaczne możliwości lepszego niż dotychczas wykorzystania węgla. Rzecz jasna to, że kraj nasz posiada bogate złoża węgla kamiennego nie może pozwalać na marnotrawstwo węgla, który jest wydobywany kosztem wielkiego wysiłku górnika i dużych nakładów państwa oraz na jego niewłaściwe wykorzystywanie. Tymczasem porównanie zużycia węgla w naszym przemyśle z zużyciem węgla w przemysłach innych krajów, wskazuje na znaczne marnotrawstwo węgla w naszym przemyśle, na niewspółmiernie wysoki w porównaniu ze wzrostem produkcji wzrost zużycia węgla.

Walka o oszczędność, o zmniejszenie kosztów własnych zgodnie z uchwałami II Zjazdu oraz III Plenum KC PZPR dotyczy w bardzo dużym stopniu oszczędności węgla, gdyż w kosztach własnych znacznej liczby przedsiębiorstw naszego przemysłu koszty zużycia węgla odgrywają zasadniczą rolę a możliwości oszczędności węgla istnieją w każdym zakładzie.

Realizacja w zakresie gospodarki węglem zaleceń uchwał II Zjazdu i III Plenum KC PZPR powinna dać gospodarce narodowej dodatkowe ilości węgla z tytułu zmniejszenia jego zużycia oraz umożliwić wzrost eksportu węgla, za który otrzymać możemy nie tylko niezbędne dla przemysłu ciężkiego surowce i urządzenia ale również większe niż obecnie ilości surowców dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wyniki walki o oszczędność węgla w latach 1950—1953 były wyraźnie niedostateczne. W niektórych gałęziach przemysłu i innych działach i gałęziach gospodarki narodowej straty węgla sięgają dziesiątków tysięcy ton wskutek nieprzestrzegania niejednokrotnie najelementarniejszych nawet zasad prowadzenia racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem, a zwłaszcza nieutrzymywania w należytych stanie urządzeń i przewodów energii cieplnej, rozrzutnego gospodarowania energią cieplną i elektryczną, niewykorzystywania usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, dotyczących oszczędności węgla oraz niedostatecznej modernizacji istniejących urządzeń.

W celu wzmocnienia akcji oszczędności węgla w 1954 r. podjęto szereg środków organizacyjnych i ekonomicznych, których zadaniem było stworzenie warunków dla wzmocnienia przez ministerstwa i przedsiębiorstwa walki o oszczędność węgla.

Rok 1954 pomimo pewnych osiągnięć, nie przyniósł jednak zasadniczej poprawy w gospodarce węglem. Jakkolwiek znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych w pełni doceniła konieczność i znaczenie walki o oszczędność węgla to jednak w niektórych zakładach nadal występowały fakty marnotrawstwa. Warunki atmosferyczne w I kwartale 1954 r. spowodowały znaczne przekroczenie planowanego zużycia węgla w tym okresie, zarówno w tonażu jak też i w sortymentach. Konieczność przeznaczania zwiększonych ilości węgla na ogrzewanie utrudnione spalanie węgla o gorszej jakości w mieszkaniach wskutek forsowania kotłów, jak również wobec braku dostatecznej ilości węgla sortymentowych, do mieszanek spowodowane nierytmicznością dostaw, wszystkie te momenty przyczyniły się do znacznego „zadłużenia się” przedsiębiorstw już na początku roku.

Zarówno jednak w tym początkowym, niekorzystnym dla oszczędności węgla okresie jak i w okresie następnym występowały w naszej gospodarce węglowej liczne niedociągnięcia. Niedociągnięcia te stwierdzały kontrole przeprowadzane przez organa powołane do kontroli gospodarki materiałowej i gospodarki cieplnej.

Jak wykazują wyniki kontroli szczególnie liczne fakty marnotrawstwa węgla wynikały z nieodpowiedniego wyładunku, transportu i składowania węgla. Tak np. liczne były fakty znacznych strat w węglu wskutek rozjeżdżania i wgniatania węgla w ziemię oraz niewłaściwego jego wyładunku i składowania na nieutwardzonych podłożach jak np. w Fabryce

Papierni w Raszycach i w Miłkowie. W tym ostatnim zakładzie stwierdzono fakty podsypywania węgla pod koła ciągnika w celu ułatwienia ruszenia ciągnika z miejsca. Niszczenie węgla wynika m. in. z powodu niepobierania węgla według kolejności dostaw, co dotyczy większości skontrolowanych przedsiębiorstw.

Znaczne są również nadal straty węgla wskutek złego stanu urządzeń ciepłych. Niejednokrotnie wskutek złego stanu rusztów i z tym związanego nadmiernego przesypu pozostają w żużlu duże ilości części palnych. Tak np. w Hucie „Bobrek“ zawartość części palnych w żużlu dochodzi do 50%, a w Zakładach Papierniczych w Pabianicach do 46%, na parowozach w Hucie „Mirów“ nawet do 60—70%.

Duże są straty ciepła a tym samym i paliwa wskutek nieszczelności w obmurzach urządzeń ciepłych i nieizolowania przewodów parowych. Tak np. w Szczecińskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych 3.200 mb rurociągów parowych i wody gorącej o różnych przekrojach nie posiadało w ogóle izolacji, w Kłodzkiej Fabryce Urządzeń Technicznych brak było izolacji na 70% całości przewodów. W Fabryce Lin i Drutu w Zabrze niedociągnięcia w zakresie uszczelnienia urządzeń ciepłych stwierdzone w lutym 1953 r. do chwili obecnej nie zostały usunięte.

Powyższe przykłady wskazują, że w 1954 r. nie wszystkie zakłady przemysłowe wywiązały się z postawionych przed nimi zadań wyeliminowania elementarnych form marnotrawstwa węgla.

Zasadniczym elementem racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem jest prawidłowe prowadzenie urządzeń ciepłych, co wiąże się ściśle z podniesieniem poziomu kwalifikacji zawodowych obsługi urządzeń ciepłych, przez doszkalanie i szkolenie pracowników zatrudnionych przy ich obsłudze. Również w tej dziedzinie kontrole nadal stwierdzają szereg niedociągnięć. Niejednokrotnie palacze nie posiadają dostatecznych kwalifikacji zawodowych, a kierownictwa wielu przedsiębiorstw znając ten stan rzeczy nie przejawiają dostatecznej troski o to, aby przyjąć z pomocą palaczom przez ich doszkalanie i umożliwienie im w ten sposób uzyskania niezbędnych wiadomości. Tak np. w przemyśle papierniczym, który jest jednym z największych odbiorców węgla, w większości przedsiębiorstw pracują palacze nieprzeszkoleni. W całym przemyśle zagadnienie podnoszenia kwalifikacji zawodowych obsługi urządzeń ciepłych jest na ogół wysoce niedoceniane. W wyniku tego powstają szczególnie liczne z tym związane niedociągnięcia. W przedsiębiorstwach częste są fakty, wskutek niedostatecznego przeszkolenia obsługi urządzeń ciepłych, spalania deficytowych sortymentów węgla pomimo możliwości spalania gorszych węgli. Tak np. w Fabryce Lin i Drutu w Zabrze spalany był w paleniskach suszarni węgiel w sortymencie kostka, zamiast niesortu. Niejednokrotnie, wskutek niedostatecznego przeszkolenia obsługi urządzeń ciepłych, podejmuje ona spalanie sortymentów węgla na rusztach do tego nieprzystosowanych, co powoduje znaczne przepady do popielnika, jak np. w Fabryce Wagonów „Pafawag“ we Wrocławiu i Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego

„Zastal“ w Zielonej Górze. W tych przypadkach słuszną polityką przechodzenia na spalanie gorszych węgli, w warunkach nieprzystosowania rusztów do spalania gorszych sortymentów zamiast oszczędności węgla niejednokrotnie daje znaczne straty.

Dla prawidłowego prowadzenia urządzeń ciepłych duże znaczenie ma prawidłowe wykorzystanie kondensatu, tj. skroplonej pary. Wykorzystanie kondensatu zapobiega w dużym stopniu tworzeniu się kamienia kotłowego, zmniejsza zużycie węgla w związku z wyższą temperaturą kondensatu od zwykłej wody zasilającej. Jednakże kontrole w przedsiębiorstwach stwierdziły liczne fakty niedostatecznego wykorzystywania kondensatu, lub całkowitego jego niewykorzystywania. Np. w Hucie „Łaziska“ pomimo istnienia instalacji zwrotnej do odprowadzenia kondensatu odprowadza się go do kanałów ściekowych, w Fabryce Sprzętu Rolniczego „Pionier“ w Opolu kondensat jest całkowicie niewykorzystywany.

Liczne fakty marnotrawstwa węgla mają źródło w zaniedbywaniu powierzchni ogrzewalnej kotłów oraz osadzie kamienia kotłowego. Tego rodzaju fakty stwierdzono m. in. w Wytwórni Syropu Ziemniaczanego w Lublinie, gdzie warstwa kamienia kotłowego wynosiła 1 cm., powodując zmniejszenie przewodnictwa cieplnego ścianki kotła ponad 10%, w Krochmalni w Słupsku gdzie narost sadzy sięgał 15 mm. grubości. Fakty tworzenia się kamienia kotłowego wskutek niezmiękczenia wody stwierdzono m. in. w Fabryce Lin i Drutu w Sosnowcu, w Zakładach Hutniczych „Wielowiec“ w Stalino-grodzie itd.

Marnotrawstwo węgla znajduje m. in. wyraz w niewykorzystywaniu ciepła odpadowego, co powoduje dodatkowe spalanie węgla jak np. w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych, gdzie nie wykorzystuje się ciepła z odmulin z okresowego odmulania kotłów, w Zakładach Górniczych „Nowy Dwór“ w Bytomiu, gdzie para wydmuchowa z maszyny parowej wyciągowej i pomp zasilających jest niewykorzystana i ulatuje w powietrze, w Hucie Bieruta w Częstochowie, gdzie niewykorzystywane jest ciepło odpadowe gazów spalinowych.

Powodem strat paliwa staje się niejednokrotnie nieregulowanie dopływu powietrza w czasie spalania co dotyczy np. huty Bieruta, gdzie palacze podczas nawęglania i odżużlowywania nie operują zasuwą kominową, co wpływa ujemnie na proces spalania. W Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych stwierdzono fakty niewłaściwego nawęglania, w związku z czym wskutek utrzymywania zbyt grubej warstwy paliwa nie uzyskuje się jego całkowitego spalania.

Przytoczone przykłady wskazują, że obok wielu osiągnięć w prowadzeniu urządzeń ciepłych przez palaczy — przodowników, nadal liczne są fakty znacznych niedociągnięć w prowadzeniu kotłów i urządzeń ciepłych.

Wyrażnie niedostateczne było w 1954 r. stosowanie paliw zastępczych, a możliwości ich szerszego stosowania przez znaczną liczbę przedsiębiorstw nie zostały wykorzystane, jakkolwiek stosowanie paliw zastępczych jak torf, węgiel brunatny, lesz dymnicowy, żużel kotłowy z dużą zawartością

części palnych może znacznie zmniejszyć zużycie węgla kamiennego.

Przykładem niedostatecznego wykorzystania możliwości stosowania paliw zastępczych mogą być, pomimo pewnych osiągnięć cegielnie podległe Ministerstwu Przemysłu Drobno- i Rzemiosła oraz cegielnie podległe Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych. W tych ostatnich możliwości te są o wiele wyższe niż w cegielniach przemysłu drobnego, w związku z tym, że przechodzenie na paliwo terenowe, na paliwo zastępujące węgiel, jest zagadnieniem mocno niedocenianym w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych. Doświadczenia Związku Radzieckiego wskazują, że w przemyśle ceramiki budowlanej istnieją szczególnie dogodne warunki dla zużywania zamiast węgla paliw zastępczych oraz pozwalają na stwierdzenie, że w naszym kraju możliwości te nie są należycie wykorzystywane.

Szerokie oszczędzanie węgla powinno być prowadzone nie tylko przez budowę nowych bardziej ekonomicznie pracujących kotłowni, ale przede wszystkim i co jest niemniej ważne przez modernizację istniejących kotłowni. Tą drogą uzyskać można jak wykazują doświadczenia praktyki znaczne efekty. Jednakże w dotychczasowej naszej praktyce zagadnienie modernizacji kotłowni w szerszym zakresie nie znalazło rozwiązania co poważnie osłabia wyniki osiągnięte w zakresie oszczędności w zużyciu węgla.

W celu rozszerzenia systemu bodźców ekonomicznych zachęcających do oszczędności węgla przeprowadzono w 1954 r. nowelizację obowiązujących przepisów o premiowaniu za oszczędność węgla, która w rezultacie znacznie rozszerzyła możliwości przedsiębiorstw w zakresie premiowania i nagradzania pracowników za prowadzenie racjonalnej gospodarki węglem. Do 1954 r. premiowanie za oszczędność węgla mogło być stosowane praktycznie tylko w przedsiębiorstwach, posiadających określoną aparaturę kontrolno-pomiarową. W 1954 r. uprawnienia te rozszerzono na wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Ponadto premiowanie rozszerzono także na wyniki osiągane przez stosowanie węgla o gorszej jakości, co zmierza do zużywania tańszego paliwa. Wprowadzono również nagradzanie za spalanie przerostów, na zasadach podobnych jak nagradzanie za zużywanie mułów węglowych stosowanego już w okresie poprzednim. Stosowania zasady materialnego zainteresowania pracowników stworzyło obiektywne możliwości dla znacznego zintensyfikowania oszczędzania węgla. Jednakże w praktyce możliwości te nie we wszystkich przedsiębiorstwach zostały należycie wykorzystane. Szereg przedsiębiorstw nie potrafiło wykorzystać tych możliwości. W wielu przedsiębiorstwach nowe zasady premiowania wprowadzane były w sposób przewlekły. Tak np. Huta „Silesia“ w Rybniku, Zakłady Górnicze „Nowy Dwór“ w Bytomiu do końca 1954 r. nie wprowadziły premiowania za oszczędność węgla. Występowały również fakty (jak np. w Centralnym Zarządzie Kopalnictwa Rud Metali Nieżelaznych) mylnych zarządzeń dotyczących wstrzymywania wypłacania nagród za spalanie mułów i przerostów, wynikające z błędnej interpretacji obowiązujących przepisów.

Przytoczone fakty świadczą o bezdusznym i biurokratycznym podejściu niektórych przedsiębiorstw do wykorzystania bodźców ekonomicznych w walce o wzmoczenie oszczędności węgla.

W celu wzmocnienia walki z marnotrawstwem węgla dokonano również w 1954 r. szeregu posunięć organizacyjnych. Przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego powołano komisję racjonalnej gospodarki węglem, a w ministerstwach pełnomocników do spraw racjonalnego i oszczędnego wykorzystania paliw stałych. Zadaniem tej Komisji jest opracowywanie przy współudziale jak najliczniejszego grona specjalistów, zarówno naukowców jak i praktyków kierunków i środków oszczędzania paliw stałych, a zwłaszcza ustalanie wytycznych co do racjonalnego i oszczędnego wykorzystania paliw stałych, z uwzględnieniem postępu technicznego, oraz upowszechnienia zasad racjonalnego i oszczędnego wykorzystania paliw stałych.

Pełnomocników do spraw oszczędnego i racjonalnego wykorzystania paliw stałych powołano również przy centralnych zarządach. Równocześnie przeprowadzono reorganizację istniejących przy delegaturach Państwowej Inspekcji Gospodarki Materialowej wojewódzkich komisji społecznej gospodarki węglem. W celu uaktywnienia jak również podniesienia ich poziomu zawodowego wojewódzkie komisje zostały utworzone przy oddziałach Naczelnej Organizacji Technicznej.

Odpowiedzialne zadania postawiono przed społecznymi komisjami kontroli gospodarki węglem i gospodarki cieplnej w przedsiębiorstwach. Wiele komisji jak np. w Zakładach „Malta“ w Poznaniu, odbywało systematycznie zebrania, wydawało zalecenia i stawiało wnioski, domagające się ich wykonania. Jednakże równocześnie wiele komisji jak np. w Fabryce „Pafawag“ wysuwając szereg słusznych postulatów nie potrafiło wprowadzić ich w życie. Niektóre komisje pozostawione same sobie nie przejawiały żadnej aktywności. Było to istotnym niedociągnięciem ze strony kierownictwa przedsiębiorstw, pełnomocników do spraw oszczędności węgla, jak również aktywu społecznego.

Istotnym czynnikiem wpływającym na prowadzenie oszczędnej gospodarki węglem jest jak najszerze wykorzystywanie i popularyzowanie usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich oraz rozwój współzawodnictwa. Osiągnięcia na tym odcinku przyniosły gospodarce narodowej w 1954 r. niejednokrotnie znaczne efekty. Ujemny wpływ na rozszerzenie zasięgu tej akcji miały jednak występujące niejednokrotnie fakty odnoszenia się lekceważąco do wniosków racjonalizatorskich w zakresie oszczędności węgla, nierozpatrywanie ich i niewprowadzanie w życie, jak np. w Fabryce Papieru w Pabianicach.

Pomimo pewnych osiągnięć, uzyskanych w zakresie bardziej oszczędnego zużycia węgla w 1954 r., stwierdzone powyżej niedociągnięcia wskazują na znaczne rezerwy, jakie tkwią w przemyśle i które mogą być wygospodarowane. Uruchomienie tych rezerw, osiągnięcie znacznej oszczędności węgla jest jednym z węglowych zadań planu 1955 r.

Jednym z decydujących warunków o powodzeniu w realizacji tego zadania jest powszechność walki

o oszczędność węgla. Powszechność to znaczy zainteresowanie zagadnieniem oszczędności węgla nie tylko palaczy czy energetyków, lecz załóg przedsiębiorstw. Oszczędzać węgiel bowiem może i powinien nie tylko ten, kto go spala przekształcając go w energię ciepłą, energię elektryczną itd., lecz także wszyscy ci, którzy go zużywają lub z efektów spalania węgla korzystają. Beztroskie i obojętne w wielu jeszcze przypadkach ustosunkowanie się do zagadnień oszczędności węgla powinno się przekształcić w świadomą, usilną, wytrwałą i planową walkę o zmniejszenie jego zużycia.

Powszechność to również szeroka społeczna kontrola racjonalnego i oszczędnego zużycia węgla, to pełna aktywizacja społecznych komisji kontroli gospodarki węgla, to piętnowanie wszelkich przejawów marnotrawstwa, niedociągnięć i bezduszności na tym odcinku.

Walka o oszczędność węgla wymaga opracowania konkretnych planów, gwarantujących systematyczne prowadzenie jej w ciągu roku.

Plany te powinny zawierać konkretne środki działania zmierzające do uzyskania oszczędności węgla, oraz określać terminy wykonania.

W planach tych powinny być uwzględnione następujące możliwości bardziej oszczędnego zużycia węgla.

W zakresie wyładunku wagonów i transportu wewnętrznego konieczne jest zapobieganie stratom paliw stałych, wskutek tworzenia się podziarna przy wyładunku, wskutek zgniatania przez środki transportu, wskutek nieszczelności pomieszczeń środków transportowych, w których węgiel jest transportowany.

W zakresie składowania węgla konieczne jest zapobieganie pogarszaniu się jakości paliw stałych wskutek długotrwałego składowania, umożliwienie stosowania właściwych sortymentów węgla przez ich oddzielne składowanie oraz zapobieganie stratom węgla wskutek wgniatania w podłoże.

Niezbędnym warunkiem oszczędności węgla jest poprawa stanu urządzeń cieplnych i przewodów, zwłaszcza przez zapobieganie nadmiernym przesypom wskutek zbyt dużych przesuwów rusztów, zapewnienie właściwego regulowania posuwu rusztów oraz stosowania zasuw dymowej, uregulowanie podmuchów strefowych oraz likwidacja pęknięć, obmurzy, jak również remont i instalowanie aparatury kontrolno-pomiarowej. W tym celu konieczne jest również niedopuszczanie do powstawania kamienia kotłowego i nalepów żużlowych, zapobieganie stratom ciepła wskutek nieszczelności i złej izolacji przewodów parowych i zaworów, modernizacja urządzeń cieplnych w zakresie ekranowania i przeróbek palenisk, wbudowywanie podgrzewaczy wody i przegrzewaczy pary, instalowanie automatyki kotłowej, doprowadzenie wtórnego powietrza, zastępowanie parowozów paleniskowych, parowozami bezpaleniskowymi.

Duże rezerwy lepszego prowadzenia urządzeń cieplnych tkwią w rozszerzeniu stosowania zmiekczonej wody, szersze wykorzystanie kondensatu, zapobieganie wysokiej temperaturze gazów kominowych oraz zbyt niskiej temperaturze skroplin.

Ważnym elementem walki o oszczędność w zużyciu węgla powinno być opracowanie bilansów cieplnych dla typowych zakładów i wprowadzenie

na ich bazie reżimów oszczędnościowych, zapobieganie nierównomiernym poborom energii cieplnej przez prowadzenie procesów technologicznych pod kątem racjonalnego jej wykorzystania, ustalenie odpowiednich temperatur w pomieszczeniach w zależności od charakteru produkcji przy wzięciu pod uwagę ciepła wytwarzającego się w czasie produkcji oraz jak najszersze wykorzystanie ciepła odpadowego.

Konieczne jest również wzmożenie walki o oszczędność energii elektrycznej, gazu i sprężonego powietrza, co jest równoznaczne z oszczędnością węgla.

Niezbędne jest bezwzględne wprowadzenie norm zużycia paliwa na produkcję z uwzględnieniem faz produkcji w oparciu o opracowane bilanse ciepłe przedsiębiorstw oraz badanie odpowiednich norm zagranicznych zwłaszcza osiągnięć ZSRR.

Jednym z ważnych czynników zmniejszenia zużycia węgla w procesach technologicznych powinno być zastępowanie paliw stałych energią elektryczną i gazem o ile jest to ekonomiczne pod względem zużycia ciepła i energii oraz eliminowanie procesów szczególnie węglochłonnych przez wprowadzenie nowych procesów technologicznych eliminujących zużycie podstawowych paliw stałych, jak również jak najszersze stosowanie paliw zastępczych jak torf, lesz dymnicowy i żużel kotłowy z dużą zawartością części palnych oraz półproduktów (muł, przerosty).

W tym celu konieczne jest odzyskiwanie do spalania wtórnego części palnych z żużla zwłaszcza sposobem mechanicznym, wytypowanie, szczególnie małych zakładów na przejście z węgla na paliwa terenowe i odpowiednie przystosowanie urządzeń, jak również wytypowanie urządzeń cieplnych mogących zużywać muły i przerosty ze szczególnym uwzględnieniem możliwości spalania mułów i przerostów bez domieszek węgla sortymentowych.

Przez opracowanie i systematyczną codzienną kontrolę wykonania planów oszczędności węgla powinno zabezpieczyć się wyeliminowanie w 1955 r. faktów marnotrawstwa węgla. W okresie planu 5-letniego głównym źródłem oszczędności węgla powinna być już nie likwidacja elementarnych form marnotrawstwa węgla ale wprowadzanie szerokiego postępu technicznego.

Specjalną uwagę w planach oszczędności węgla należy zwrócić na jak najszerzy udział Instytutów Naukowo-Badawczych w pracach nad zagadnieniem oszczędności węgla. Instytutom Naukowo-Badawczym należy postawić zadanie wykrywania ukrytych rezerw oszczędności węgla w istniejących procesach produkcyjno-technologicznych oraz opracowywania nowych procesów odpowiadających wymogom maksymalnej oszczędności węgla.

Sprawa pomysłów i usprawnień racjonalizatorskich, współzawodnictwo, wymiana i przenoszenie doświadczeń powinna znajdować specjalne miejsce w zagadnieniu oszczędności węgla.

Niedopuszczalną rzeczą jest praktykowane jeszcze w 1954 r. niewprowadzanie premiowania za oszczędną gospodarkę węglem. Postawione przez państwo środki finansowe powinny być w pełni wykorzystane dla zachęcenia pracowników do uzyskiwania oszczędności w zużyciu węgla.

Z zasadami premiowania należy zaznajomić każdego pracownika, który ma wpływ na oszczędność węgla, wskazać mu na korzyści jego osobiste i dla gospodarki narodowej wynikające z jego wkładu pracy w oszczędność węgla.

Jednym z podstawowych czynników wpływających na prowadzenie racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem jest kontrola wykonywania planów, norm i wskaźników zużycia węgla. Plany, normy i wskaźniki zużycia węgla należy objąć stałą i systematyczną kontrolą, a w przypadku przekroczeń podejmować natychmiastowe środki zaradcze.

ZAGADNIENIE PLANOWANIA I REALIZACJI KOSZTÓW W PGR

Nikanor KUŹMIŃSKI

Gospodarka PGR na obecnym etapie wymaga zwiększenia wyjątkowej uwagi na problem organizacji i kierowania Zespołem PGR tj. przedsiębiorstwem rolnym działającym na rozrachunku gospodarczym oraz na problem gospodarki finansowej Zespołu PGR.

Oba problemy są ściśle powiązane ze sobą, oba w decydującym stopniu rzutują na prawidłowość procesów produkcyjnych, wysokość kosztów i ostateczny wynik działalności gospodarczej.

Zarówno w dziedzinie organizacji jak i prowadzenia przedsiębiorstwa rolnego działającego na rozrachunku gospodarczym, jakim jest Zespół oraz w dziedzinie zasad gospodarki finansowej Zespołu życie wyprzedziło wskazania ekonomiki rolnej jako nauki. SGGW, SGPiS, Instytut Ekonomiki Rolnej nie rozporządzają jeszcze skryształizowanymi wskazaniami dotyczącymi organizacji gospodarstwa zespołowego, wielkości i rozmieszczenia poszczególnych działów produkcji w rozrzuconych po terenie gospodarstwach jak również nie rozporządzają dostatecznie sprecyzowanymi wskazaniami dotyczącymi prowadzenia gospodarki finansowej Zespołów, szczególnie w zakresie planowania i kontroli kosztów gospodarstwa zespołowego. Ani w SGGW ani w SGPiS nie są wykładane zasady planowania oraz finansowania działalności zespołów PGR. Absolwenci tych uczelni z zasadami planowania gospodarczego i finansowego PGR zapoznają się dopiero w placówkach PGR.

Nie ulega wątpliwości, że brak zasadniczych, choćby ramowych, naukowych założeń organizacyjnych dla urzędzenia gospodarstwa zespołowego oraz podobnych założeń do planowania i kontroli kosztów w znacznej mierze utrudnia kierownictwu Centralnych Zarządów, Zjednoczeń i Zespołów rozwiązywanie zagadnienia kosztów i zmusza do szukania własnych metod.

Gospodarstwo rolne jako jednostka produkcyjna stanowi jak wynika z praktyki samodzielny i kompletny warsztat produkcyjny, którego produkcja nie jest uzależniona od produkcji innych gospodarstw ani nie jest z nią organizacyjnie lub produkcyjnie (technologicznie) powiązana.

Częściowa samodzielność w zakresie bieżącego kierowania procesami produkcyjnymi przez kierownika gospodarstwa stwarza dla gospodarstwa przesłanki do inicjowania szeregu podstawowych kosztów bezpośrednich produkcji rolnej.

Natomiast zasady systemu finansowego, nie przy-

Od wysiłków pracowników przemysłu w pierwszym rzędzie zależy właściwe i pełne pokrycie potrzeb kraju oraz uzyskanie możliwości zwiększenia wymiany polskiego węgla na potrzebne dla gospodarki narodowej maszyny, urządzenia, surowce i artykuły konsumpcyjne.

Oszczędna gospodarka węglem, to jeden z ważnych warunków obniżenia kosztów własnych zgodnie z uchwałami II Zjazdu i III Plenum KC PZPR, a tym samym podnoszenia stopy życiowej mas pracujących i dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

znające samodzielności w zakresie finansowania swojej działalności gospodarstwu, lecz tylko zespołowi, jako jednostce działającej na zasadach rozrachunku gospodarczego, w dużej mierze przenoszą ciężar bieżącego kierowania produkcją do Zespołu. Te założenia organizacyjne mają swoje głębokie odbicie w gospodarce finansowej PGR — zwłaszcza na odcinku realizacji kosztów. Powodują one jakby powstawanie dwóch ośrodków dyspozycyjnych w stosunku do bieżącego kierowania procesami produkcyjnymi, dwóch źródeł bieżącego inicjowania kosztów dla sfinansowania bieżącej działalności gospodarczej: w gospodarstwie — gdzie generalnym inicjatorem i wykonawcą kosztów jest kierownik gospodarstwa i w Zespole gdzie generalnym inicjatorem i wykonawcą kosztów jest służba inżyniersko-techniczna, jak agromowie i zootechnicy.

Wydawałoby się, że logicznym następstwem takiego układu organizacyjnego w stosunku do kosztów byłoby branie udziału kierowników gospodarstw i służby inżyniersko-technicznej jako faktycznych dysponentów kosztów, w układaniu planów kosztów a szczególnie w przestrzeganiu realizacji kosztów zgodnie z planem.

Faktycznie jednak służba inżyniersko-techniczna nie bierze w ogóle udziału w układaniu planów kosztów i w bardzo małym stopniu bierze udział w przestrzeganiu realizacji kosztów zgodnie z planem oraz w walce o obniżkę kosztów. Zagadnienie planowania i kontroli kosztów praktycznie przesunęło się niemal wyłącznie do służby planistycznej i do pionu finansowo-księgowego, czego nie można uznać za słuszne.

Celem niniejszego artykułu nie jest omawianie zagadnienia organizacji i prowadzenia zespołu PGR. Podane ustalenia organizacyjne poruszone zostały jedynie dlatego, by zilustrować w jakim stopniu rzutują one na zagadnienie planowania kosztów, a szczególnie na ich realizację w resorcie PGR.

Zespół PGR jest to komórka organizacyjna, skupiająca w sobie administrację i finansowanie działalności kilku lub kilkunastu gospodarstw; stanowi ona wraz z nimi oraz swoim aparatem inżyniersko-technicznym i finansowo-księgowym przedsiębiorstwo gospodarcze działające na pełnym rozrachunku gospodarczym.

Podobnie jak i każde inne przedsiębiorstwo działające na zasadach rozrachunku gospodarczego tak

i Zespół obowiązują w zakresie finansowania działalności gospodarczej zasady wynikające z istniejącego systemu finansowego; między innymi Zespół winien sporządzić plan gospodarczo-finansowy, a w tym również plan kosztów w oparciu o ustalone dla niego wskaźniki ekonomiczne (ekonomiczno-finansowe).

Dopilnowanie zasady, by plan gospodarczo-finansowy był wykonany przy utrzymaniu planowanych wskaźników ekonomiczno-finansowych jest podstawowym warunkiem prawidłowego funkcjonowania każdego przedsiębiorstwa działającego na rozrachunku gospodarczym.

Znaczenie powyższej zasady wyraźnie podkreślono na III Plenum KC PZPR.

„Najważniejszym warunkiem wykonania w 1955 r. zadań postawionych przez II Zjazd w zakresie podniesienia stopy życiowej jest — obok wzmoczonego wysiłku w dziedzinie rolnictwa — skoncentrowany i nieustanny wysiłek organizacji partyjnych i wszystkich ogniw gospodarczych i państwowych w kierunku realizacji ekonomicznych wskaźników planu gospodarczego, w szczególności w zakresie obniżenia kosztów własnych“... „Organizacje partyjne muszą... czynić wszystko w kierunku zwalczania wszelkich objawów utrudniających terminowe wykonywanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach. Jest to nieodzowny warunek w walce o wykonanie podstawowych zadań, wysuniętych przez II Zjazd“ (Z referatu tow. B. Bieruta na III Plenum).

Czy resort PGR jak również i PKPG rozporządza ją sprzeczowanymi — opracowanymi teoretycznie i sprawdzonymi praktycznie — wszystkimi wskaźnikami ekonomicznymi, niezbędnymi dla celów planowania i kontroli kosztów produkcji rolnej, analogicznie do planowanych wskaźników i kontroli kosztów w przemyśle i handlu? Smiem twierdzić, że nie, że tu występuje poważna luka, którą zarówno Ministerstwo PGR jak i PKPG przy aktywnej pomocy IER winny czym prędzej wypełnić.

Zagadnienie kosztów rozpatrujemy ściśle w powiązaniu z zadaniami gospodarczymi przedsiębiorstwa. Wysokość kosztów rozpatrujemy jako funkcję określonych zadań gospodarczych. Zależność kosztów od wielkości realizowanych zadań gospodarczych ujmujemy pewnym miernikiem, jakim jest procentowy stosunek kosztów do wielkości (wartości) zadań gospodarczych. Jest to wskaźnik kosztów działalności gospodarczej. Wskaźniki kosztów np. na odcinku handlu — w hurcie, detalu czy skupie — mają szerokie, praktyczne zastosowanie, przy tym są one łatwe do obliczenia — jako procent kosztów w stosunku do wielkości obrotu czy skupu. Przeciętne wskaźniki kosztów na odcinku tych rodzajów działalności są powszechnie znane i w zależności od asortymentu towarowego mogą kształtować się z pewnym odchyleniem od wskaźników typowych, przeciętnych (np. w hurcie 2,5 — 3,5%, w detalu 7 — 10%, skupie — 6 — 7%). Przedsiębiorstwa handlowe mając na względzie wykonanie zadań planowych na odcinku kosztów, dążą do utrzymania nakazanych planem wskaźników kosztów względnie do ich obniżenia.

Analogicznymi miernikami kosztów posługuje się również działalność produkcyjna, gdzie wskaźnik kosztów obliczony jest jako stosunek procentowy kosztów do produkcji globalnej zakładu produkcyjnego. W każdym rodzaju produkcji wskaźnik kosztów

kształtuje się w określonych, znanych granicach, a wszelkie znaczniejsze odchylenia od wskaźników przeciętnych sygnalizują o nieprawidłowościach w proporcji między produkcją a kosztami.

W obecnej praktyce rolniczej nie stosujemy podobnego miernika kosztów. Ekonomika rolna posługuje się dla celów analitycznych różnymi wskaźnikami ekonomicznymi: np. ilość robotników stałych lub sezonowych na 100 ha, ilość koni, traktorów, zużycie paliwa na 100 ha orki itd. Wskaźniki powyższe, bardzo celowe dla analizowania gospodarstwa od strony organizacyjnej i określenia stopnia intensywności gospodarki, nie odpowiadają na pytania czy wielkość kosztów jest właściwa przy określonych zadaniach gospodarczych. Należałoby więc dla celów praktycznych, tak dla założeń planowania jak i kryteriów kontrolnych, przyjąć analogiczne jak w handlu i przemyśle — mierniki kosztów również i w produkcji rolnej PGR.

Według analogicznych teoretycznych przesłanek takim miernikiem kosztów winien być stosunek procentowy kosztów do wartości produkcji globalnej przedsiębiorstwa rolnego.

Obliczenie produkcji globalnej w rolnictwie nie jest jednak rzeczą ani prostą ani łatwą. Szczególnie na odcinku produkcji roślinnej wymaga ono dużo wyliczeń i umownych założeń, co stwarzałoby trudność dla dołowego aparatu PGR. Poza tym produkcja globalna w rolnictwie jako miernik wielkości produkcji nie jest miernikiem ścisłym i stąd wynika jego małe znaczenie dla praktyki rolniczej.

Z tych względów wydaje się rzeczą słuszną, że Ministerstwo PGR nie wprowadziło do planów gospodarczo-finansowych wartości produkcji globalnej.

Jaką więc przyjąć wartość dla porównania jej z kosztami? Wydaje się, że praktyczną przysługę w planowaniu i kontroli kosztów przyniosłby wskaźnik kosztów globalnych obliczony w stosunku do wartości realizacji produkcji — i to zarówno na odcinku produkcji roślinnej jak i zwierzęcej. Celem zabiegów w produkcji rolniczej jest przecież produkcja towarowa, a nie globalna. Np. w szeregu Zespołów stosunek kosztów do produkcji globalnej może być właściwy, lecz na skutek większego zużycia przez niektóre Zespoły części produkcji globalnej wewnątrz gospodarstwa na koszty produkcji — stosunek kosztów globalnych do produkcji towarowej może kształtować się zbyt wysoko; a więc ten drugi miernik dawałby również słuszny pogląd na wysokość kosztów własnych produkcji towarowej będącej wyrazem wielkości produkcji (nie na wysokość kosztu jednostkowego — to zn. nie kosztu własnego jednego q produktu).

O przewadze metody obliczenia wskaźnika kosztów w oparciu o produkcję globalną czy towarową względnie o innej, bardziej słusznej metodzie winien by się wypowiedzieć IER — w każdym bowiem razie wskaźnik kosztów, jako miernik wielkości kosztów w zależności od wielkości produkcji winien znaleźć praktyczne zastosowanie jako wskaźnik ekonomiczny w planowaniu i jako instrument kontroli w wykonaniu kosztów.

Obliczone w powyższy sposób wskaźniki kosztów produkcji roślinnej za ubiegłe lata (tzn. w stosunku do wartości produkcji towarowej) w poszczególnych Zespołach wykazują duże odchylenia od wskaźników przeciętnych.

Jest rzeczą jasną, że wskaźniki kosztów muszą wykazywać pewne odchylenia uzasadnione warunkami gospodarczymi rejonu względnie Zespołu, lecz zbyt duże odchylenie od przeciętnych wskaźników musi sygnalizować pewne nieprawidłowości między produkcją a kosztami. Być może, że już w samej strukturze użytkowania ziemi mogą tkwić nieprawidłowości — zbyt duży procent ziemi ornej może być przeznaczony na uprawy nietowarowe, o czym nie zasygnalizuje wskaźnik kosztów obliczony w stosunku do produkcji globalnej (duże koszty — duża produkcja globalna) a zasygnalizuje wskaźnik kosztów obliczony w stosunku do produkcji towarowej (duże koszty — również duża produkcja globalna, ale mała produkcja towarowa).

Koszty powinny być dla resortu PGR zalimitowane przez departamenty Rolnictwa i Leśnictwa oraz Kosztów i Polityki Cen PKPG w sumach absolutnych, ale przede wszystkim we wskaźnikach, nie tylko w pozycji globalnej, lecz również w pozycjach kosztów bezpośrednich oraz pośrednich (ogólnoprodukcyjnych i ogólnospołowych) a to z tych względów, że koszty bezpośrednie — jak nawozy, nasiona, pasze i inne, od których uzależniona jest produkcja wykazują tendencję malejącą, a koszty pośrednie tendencję wzrostową.

Wskaźnik kosztów winien być przyjęty jako jeden z obowiązujących ekonomicznych wskaźników planu i doprowadzony winien być aż do Zespołu — jako jednostki działającej na rozrachunku gospodarczym.

Limitowanie wskaźnika kosztów od samej góry aż do Zespołu włącznie zapoczątkuje stosowanie ramowego syntetycznego kryterium do planowania kosztów — w powiązaniu z miejscowymi warunkami gospodarczymi.

Wskaźnik kosztów spełni swoją rolę przy ustalaniu planu finansowego i ocenie zakończonego cyklu produkcyjnego.

Główny ciężar w walce o obniżkę kosztów winien spoczywać jednak w operatywnej (bieżącej) kontroli realizacji kosztów. Natrafia ona na wyjątkowe trudności zwłaszcza z tych względów, że zakończony cykl produkcyjny w rolnictwie jest bardzo długi — roczny, a nakłady i wyniki nie rozkładają się równomiernie ani w poszczególnych miesiącach dni w poszczególnych kwartałach. Stąd dla operatywnej kontroli kosztów — dla kontroli w ciągu roku — wynika konieczność znalezienia innych kryteriów.

Na plan pierwszy wysuwa się konieczność podziału kosztów na pewne okresy. Oczywiście koszty powinny być podzielone stosownie do wymagań organizacyjno-produkcyjnych, względnie harmonogramu prac, a nie na jednakowe cztery części, natomiast kontrola powinna opierać się na kwartalnych bilansach, o owiązujących w resorcie PGR.

Ustalenie przez IER wskaźnikowego (procentowego) rozbitcia ważniejszych kosztów na poszczególne kwartały w powiązaniu z czynnościami gospodarczymi, zabiegami agro i zootechnicznymi, które winny być wykonane w tych kwartałach, wybitnie usprawniłoby bieżącą kontrolę wykonania zadań gospodarczych i związanych z nimi kosztów.

Wobec stosowania przez resort PGR zasady obliczania tak w planie jak i w księgowości kosztów jednostkowych produkcji w oparciu o pełną kalkulację wydaje się rzeczą możliwą wprowadzenie do podstaw planowania i kontroli kosztów następujących

dwóch kosztów złożonych jako wskaźników ekonomicznych: dla produkcji roślinnej — nakładów na 1 ha ważniejszych upraw — np. koszt uprawy 1 ha zbóż, 1 ha ziemniaków, 1 ha buraków cukrowych, a dla produkcji zwierzęcej — koszt utrzymania 1 sztuki inwentarza w poszczególnych grupach np. koszt utrzymania 1 krowy, 1 tuczniaka itd.

Przy stosowaniu powyższego wskaźnika jest dla realizującej plan produkcji załogi i agronoma rzeczą oczywistą, że obniżenie kosztu własnego 1 q produkcji może być osiągnięte tak na drodze zmniejszenia kosztów na 1 ha jak i na drodze zwiększenia plonu z 1 ha. Również dla zootechnika i jego załogi jasne jest, że walka o obniżkę kosztu własnego polega na zmniejszeniu kosztów utrzymania 1 sztuki i zwiększeniu jej produktywności.

Koszty nakładów na 1 ha i koszt utrzymania 1 sztuki inwentarza są kosztami złożonymi, na które składają się koszty proste: — w produkcji roślinnej płace, nasiona, nawozy, koszty sprzężaju, parku traktorowego i koszty ogólne; w produkcji zwierzęcej — koszty pasz, płace i koszty ogólne.

Przy prowadzeniu księgowości kalkulacyjnej zawsze są do ujęcia tak koszty złożone jak i ich elementy składowe i w razie niewłaściwego kształtowania się nakładów na 1 ha lub otrzymania 1 sztuki zwierząt istniałaby możliwość stwierdzenia jaki element składowy spowodował przerost wskaźnika.

Wskaźniki te zostały wprowadzone do planu kosztów dopiero w wyniku Uchwały Prezydium Rządu w sprawie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na 1955 r. Wyliczenia tych wskaźników resort PGR dokonuje dla Departamentu Kosztów i Polityki Cen PKPG w planie resortowym, natomiast nie posługuje się nimi dla operatywnego opracowania kosztów w zespołach, o co powinno chodzić przede wszystkim.

Do operatywnego posługiwania się powyższymi wskaźnikami brak jest rozbicia ich na poszczególne okresy. Ustalenie np. kosztu 1 ha w kampanii wiosennej tzn. kosztów orki, siewów, nawożenia i plac — analogicznie w okresie pielęgnacyjnym, następnie sprzętu oraz w okresie jesiennych i zimowych orki — stworzyłoby podstawę do bieżącego kontrolowania syntetycznego kosztu produkcji roślinnej.

Podobne rozbicie kosztów produkcji zwierzęcej na okresy — co jest zagadnieniem łatwiejszym — stworzyłoby podstawę do bieżącego kontrolowania syntetycznego kosztu produkcji zwierzęcej.

Niewykorzystanie powyższych wskaźników w bieżącej kontroli kosztów w dużej mierze zaprzepaszcza korzyści, płynące z rachunkowości kalkulacyjnej prowadzonej przez zespoły PGR.

Jednym z podstawowych czynników, wpływających na prawidłowość w planowaniu i realizacji kosztów jest bezpośredni udział wykonawców produkcji w zagadnieniach planowania. Zgodnie z referatem tow. Bieruta na III Plenum „w planowaniu produkcji rolnej w PGR znacznie musi się zwiększyć udział bezpośrednich wykonawców planu“.

Wykonawcy planów produkcyjnych w resorcie PGR, będący jednocześnie głównymi dysponentami kosztów — jak pisaliśmy na wstępie — nie biorą jednak udziału w opracowaniu planu kosztów. Jest to poważne niedociągnięcie natury organizacyjnej, które winno być możliwie szybko usunięte. Wykonawcy planu produkcyjnego — w PGR służba in-

żyniersko-techniczna oraz kierownictwo zespołów i gospodarstw — są odpowiedzialni za prawidłową działalność gospodarczą powierzonych im odcinków produkcyjnych, za wysokość kosztów oraz osiągnięte wyniki. A więc winni oni brać udział w układaniu kompleksowego planu i ponosić odpowiedzialność za jego wykonanie kompleksowe, a nie tylko jednej jego części, jaką jest część produkcyjna.

Pod kompleksowym planem należy rozumieć całość planu tzn. zadania produkcyjne, środki wykonawcze czyli koszty oraz wyniki końcowe czyli realizację. Stąd i plan gospodarczo-finansowy PGR winien metodologicznie ulec przebudowie w ten sposób, by każdy dział produkcji — roślinny, zwierzęcy i przemysłowy — stanowił odrębną kompleksową część zawierającą trzy składowe:

- I. zadania produkcyjne
- II. środki (koszty produkcji)
- III. realizacja

Wnieś to większą jasność w zagadnienia planu tak dla samej służby inżyniersko-technicznej jak i dla załogi wykonującej plan. Stworzy to również przesłanki do ujmowania działów produkcyjnych w ich kompleksowości tak, jakby one były na rozrachunku gospodarczym, co jest zawsze bardziej mobilizujące, niż prowadzenie działalności na rozliczeniach wspólnych.

Powyższy moment mobilizacyjny rozrachunku gospodarczego nasuwa następny wniosek — o stworzeniu pewnych przesłanek ograniczonego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego dla gospodarstw wchodzących w skład zespołu. Gospodarstwa posiadają własną ewidencję produkcji i odstaw towarowych, na podstawie której łatwo mogą obliczyć realizację wartościowo. Nie posiadają one jednak ewidencji środków wytwórczych poniesionych na uzyskanie osiągniętej produkcji i realizacji. Znalezienie możliwie prostych i niepracochłonnych form księgowania czy to na zespole czy w gospodarstwie dla ujęcia kosztów przypadających na poszczególne gospodarstwa w najprostszym układzie rodzajowym (a nie kalkulacyjnym, jak jest w zespole) dałoby kierownictwu zespołu możliwość ustalenia i umiejscowienia nadmiernych przecieków kosztów względnie możliwość wykrycia racjonalnej oszczędnej gospodarki w niektórych gospodarstwach.

Przy obecnie uterenowionej produkcji w gospodarstwach, a ogólnym rozliczeniu kosztów w zespole nie jest nawet możliwe wykrycie nadmiernie wysoko kształtujących się kosztów w poszczególnych gospodarstwach, jeżeli w ogólnej puli kosztów zostają one wyrównane do poziomu przeciętnego przez niskie koszty gospodarstw racjonalnie prowadzonych. Ma to ten skutek, że demobilizuje kierownika dobrego, który bije się o oszczędności i obniżkę kosztów własnych, gdyż nie widać jego dobrych wyników, a bardzo niepedagogicznie wpływa na kierownika złego i jego zamierzenia organizacyjno-gospodarcze, gdyż uchodzi mu bezkarnie rozrzutna gospodarka prowadzona kosztem cudzych oszczędności.

Należałoby się zastanowić, czy korzyści płynące z zastosowania najprostszego ograniczonego rozrachunku dla gospodarstw PGR nie byłyby tak duże, że dla nich można by zrezygnować z prowadzenia pełnej kalkulacji kosztów jednostkowych w zespołach,

którą wówczas należałoby pozostawić tylko jednostkom reprezentatywnym.

Najprostszy rozrachunek w gospodarstwach PGR, ujmujący zadania, koszty produkcji i wyniki jako całość planu, wybitnie zmobilizowałby kierownika i załogę gospodarstwa i stworzyłby znaczne możliwości dla rozwoju inicjatywy kadry pracującej bezpośrednio przy produkcji, a więc kadry mającej największy wpływ na wykonanie planów produkcyjnych.

Ażeby zagadnienie skutków rozrachunku gospodarczego postawić na zdecydowanie mocnym gruncie, należałoby przyjąć zasadę premiowania kierowników gospodarstwa za osiągnięte wyniki rentowności, a nie tylko za produkcję. Jest też rzeczą zrozumiałą, że zagadnienie gospodarki finansowej oraz rentowności byłoby bardziej dla kierownika gospodarstwa zrozumiałe, gdyby ceny zbytu produktów rolnych były ustalone na poziomie gwarantującym minimalną rentowność lub pokrycie kosztów własnych. Wówczas byłoby dla kierownika jasne, że nieutrzymanie zaplanowanej równowagi finansowej jest wynikiem niewykonania planu realizacji, lub przekroczenia planu kosztów, albo niewykonania planu realizacji i przekroczenia kosztów łącznie.

Przez ustalanie cen zbytu na poziomie gwarantującym pokrycie kosztów własnych zostałyby stworzone przesłanki jakby do samoczynnego regulowania własnej gospodarki finansowej: kierownictwo zespołu względnie gospodarstwa pilnowałoby terminowości odstaw w celu uzyskania środków na pokrycie bieżących wydatków, dopilnowałoby terminowości w rozliczeniach finansowych i w ściąganiu własnych należności za odstawy, które to rozliczenia przy obecnych warunkach przebiegają z dużym opóźnieniem. Gdyby z różnych względów sprawa rozrachunku i cen zbytu nie mogła być w krótkim czasie pozytywnie rozstrzygnięta, należałoby zmienić obecnie praktykowaną zasadę finansowania strat PGR przez oddziały NBP. Obecnie praktykowaną zasadę finansowania strat planowanych przez PGR na skutek stosowania cen zbytu, ustalonych poniżej kosztu własnego, należy uznać za zdecydowanie niewłaściwą.

Oddział NBP finansujący Zespół PGR, pokrywający stratę do wysokości kwoty planowanej nie ma rozeznania w jakim stopniu finansowana strata wynika z wykonania zaplanowanej produkcji, a w jakim stopniu z przekroczenia planu kosztów. Również nie ma tego rozeznania i zespół finansowany przez Oddział NBP. Stwarza to warunki pokrywania strat powstałych również na skutek nieprzestrzegania dyscypliny finansowej, rozrzućnej gospodarki itp. i wnosi pierwiastek demobilizujący do gospodarki finansowej zespołu PGR. Zespół nie potrzebuje wykazywać się wynikami gospodarczymi dla uzyskania środków finansowych z tytułu poniesionych strat. Powyższą zasadę finansowania strat planowanych należy zmienić w ten sposób, by zespół przy otrzymywaniu zaliczek na pokrycie strat musiał wykazywać się konkretnymi wynikami, które uzasadniałyby pokrycie strat w odpowiedniej ustalonej planem wysokości.

Ustalony koszt własny wykazany w planie Zespołu oraz planowana (a nie zrealizowana) cena zbytu określą różnicę jaką Oddział NBP winien by dopłacić do każdej jednostki produktu sprzedawanego przez zespół.

Produkty pochodzenia zwierzęcego są sprzedawane na przestrzeni całego roku a więc rozliczenia z fi-

nansującym bankiem mogłyby być ustalane w terminach miesięcznych na podstawie przedstawionych przez Zespół dowodów odstaw produktów rolnych (mleka, żywności itp.).

Produkcja roślinna powinna być finansowana załącznikowo w powiązaniu z sezonowością robót polowych, a rozliczenie z bankiem następowałoby po zrealizowaniu dostaw na podstawie dowodów odstaw.

Gdyby różnice na realizacji produktów wypłacane przez bank nie pokryły w całości poniesionych strat przez zespół — ostateczne roczne rozliczenie winno by nastąpić po sporządzeniu bilansu i obliczeniu wyniku całorocznego.

Wówczas Zespół winien przeanalizować przyczyny ponadplanowych strat (wyższych kosztów jednostkowych) i uzyskując ze strony banku dotację na pokrycie ponadplanowej straty — dać wnioski w sprawie usunięcia przyczyn strat na przyszłość, przy czym wnioski powinny być uzgodnione i zaakceptowane przez jednostkę nadrzędną Zespołu i finansujący bank.

Powyższe zasady finansowania strat stwarzałyby w pewnym stopniu sytuację analogiczną do ustalania cen zbytu produktów rolnych na poziomie kosztów własnych z tym, że Zespół miałby dwóch kontrahentów finansowych: odbiorcę i bank. Zasady powyższe miałyby tę dobrą stronę, że do uzyskania środków finansowych z tytułu planowanych strat Zespół dążyłby przez wykonanie planów produkcji i realizacji, co byłoby niewątpliwie momentem zdecydowanie mobilizującym.

Drugim bardzo pozytywnym momentem wynikającym z powyższych zasad finansowania strat PGR byłoby bardziej aktywne włączenie aparatu NBP do kontroli działalności gospodarki PGR.

Bieżące finansowanie strat będące do pewnego stopnia finansowaniem działalności gospodarczej zespołów PGR w powiązaniu z wykonaniem planu odstaw (jako wyrazu przebiegu produkcji) w znacznym stopniu uczyniłoby lżejszym dla aparatu bankowego sam temat kontroli — przez to sama kontrola bankowa w stosunku do PGR nabrałaby charakteru bardziej sprecyzowanego tak w ciągu roku jak i przy rozliczeniu końcowym, kiedy następowała by analiza strat ponadplanowych.

Ponadto powyższy sposób finansowania strat nawiązywałby praktycznie do podstawowych nakazów gospodarki finansowej przedsiębiorstw działających na rozrachunku, które wymagają, by koszty były rozpatrywane zawsze w powiązaniu z produkcją (czy też działalnością gospodarczą prowadzoną przez przedsiębiorstwo) i były kontrolowane bieżąco — tzn. w trakcie wykonywania procesów produkcyjnych.

Na zakończenie rozpatrzmy jeszcze zagadnienie poruszone na ostatniej krajowej naradzie aktywów PGR, dotyczące ogólnego systemu kierowania i przesadnej centralizacji zadań produkcyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że ogólna i daleko idąca centralizacja w zakresie planowania produkcji i środków produkcji, a szczególnie w zakresie planowania zadań produkcyjnych i organizacyjnych, bardzo ogranicza samodzielność i inicjatywę kierownictwa Zespołów i Gospodarstw, nie mówiąc już o tym, że może prowadzić do narzucenia gospodarstwu nieodpowiednich zadań.

Siłą rzeczy pociąga to za sobą wygórowane i sztywne kształtowanie się kosztów bez widoków na skuteczne rozwiązanie walki o ich obniżkę.

Słusznie wobec tego wysuwano konieczność stworzenia warunków dla rozwoju oddolnej inicjatywy w zakresie planowania i organizacji wykonania planu jako jednego ze środków zmierzających do ulepszenia metod kierownictwa i stylu pracy w PGR.

Kroki zmierzające do stworzenia warunków dla rozwoju inicjatywy oddolnej w zakresie planowania winny iść na początku w dwóch kierunkach: w kierunku zmiany dotychczasowego sposobu sporządzania projektów planów przez jednostki wykonawcze i przekazywania zadań planowych jednostkom wykonawczym oraz w kierunku uproszczenia dotychczasowych metod i zasad planowania.

Opracowanie projektów planów winno odbywać się w drugiej połowie czerwca lub pierwszej połowie lipca, tzn. przed żniwami, kiedy udział w opracowywaniu projektów mogą wziąć załogi robotnicze. Projekt planu powinien być bezwzględnie powiązany z wykonaniem osiągnięciem za ubiegły okres: bilansem za rok poprzedni i przewidywanym wykonaniem za okres bieżący. Wykonanie za ubiegły okres powinno być podane na formularzu planu-projekcie, zgodnie z ogólnymi zasadami planowania i wymaganiami PKPG.

Wykazywanie w projektach planów osiągniętych wyników w oparciu o bilans i dane sprawozdawcze nie jest w resorcie PGR praktykowane i powoduje często w szeregu przypadków znaczne rozbieżności między wielkością zadań ogólnie przekazywanych a możliwościami produkcyjnymi jednostki wykonawczej (faktyczny areal ziemi bywa mniejszy niż opiewał projekt lub stan inwentarza produkcyjnego jest mniejszy od planowanego; powoduje to proporcjonalne obniżenie planów produkcyjnych). Przy ogólnie ustalonym i rozdzielanym na Zespoły limicie kosztów może mieć miejsce okoliczność przekazania dla niektórych Zespołów limitu kosztów odpowiadającego zadaniom planowym, lecz zawyżonego w stosunku do zadań odpowiadającym faktycznym możliwościom produkcyjnym Zespołów.

Tak np. Zespół projektował realizację produkcji z arealu 5.000 ha gruntów i od 500 szt. krów i na powyższy projektowany stan posiadania uzyskał proporcjonalny przydział kosztów, jak zatrudnienie (fundusz płac), paliwo na traktory itp. Jeżeli faktyczny areal gruntów wyniesie 4.500 ha i 450 szt. krów, to zalimitowana ogólnie wielkość kosztów będzie wskaźnikowo (proporcjonalnie) w stosunku do produkcji za wysoka w stosunku do przyjętej w założeniu ogólnym.

Ponadto projektowi planu produkcyjnego począwszy od zespołu powinien towarzyszyć w najgrubszym zarysie projekt planu kosztów — co obecnie w ogóle nie jest stosowane.

Zespół — jako jednostka na rozrachunku i posiadająca pracowników o wyższych kwalifikacjach niż gospodarstwo, zdolny jest zaprojektować w oparciu o bilans — najprostsze dane jak: towarowość w złotych, koszty ogółem i procentowy wskaźnik kosztów do towarowości, wraz z ewentualnym projektem jego obniżenia.

Stworzy to w samym załączku planu przesłanki do zainteresowania się kosztami planowanymi w powiązaniu z kosztami wykonanymi,

Przy przekazywaniu zadań do jednostek wykonawczych powinny być mocno ograniczane wszystkie wskazania szczegółowe. Zadania produkcji roślinnej winny dotyczyć tylko upraw towarowych. Uprawy paszowe mogłyby być zaznaczone jedynie procentowo w strukturze uprawy ziemi. Ostateczną, wiążącą wytyczną planu winny być liczby towarowości (odstaw), a na faktyczne użytkowanie areалу należałoby pozostawić kierownictwu Zespołów i Gospodarstw wolną rękę.

Przy ustalaniu struktury obsiewów, a mianowicie stosunku upraw kłosowych do paszowych i okopowych, w zależności od ilości stanu inwentarza żywego i wielkości produkcji zwierzęcej, należałoby się posługiwać ustalonymi wskaźnikami, opracowanymi przez instytucje naukowe, IER lub Biuro Urządzeń Rolnych i Melioracji przy Ministerstwie PGR.

Jest rzeczą jasną, że wysoki procent upraw paszowych przy niskim stosunkowo planie produkcji zwierzęcej już w samym projekcie użytkowania ziemi zakłada zmniejszenie towarowości produkcji roślinnej, a zwiększenie kosztów produkcji zwierzęcej. I odwrotnie niski procent powierzchni paszowych a wysoki plan produkcji zwierzęcej jest korzystny dla realizacji finansowych, lecz może postawić plan produkcji zwierzęcej w trudne położenie na skutek braku pasz własnych. Wówczas zachodzi konieczność zmniejszenia pozycji towarowości w celu zwiększenia pozycji paszowych. Liczne trudności, na jakie napotykają planiści przy ustalaniu bilansu ziemiopłodów i bilansu pasz, byłyby w znacznej mierze rozwiązane, gdyby podane wyżej instytucje ustaliły dla różnych okręgów pewną stałą relację między strukturą użytkowania ziemi, zwłaszcza wielkością areálu na paszę, a wielkością produkcji zwierzęcej. Wówczas znikłaby potrzeba opracowania, dla celów każdorazowego ustalania wielkości pozycji towarowych, pracochłonnych bilansów ziemiopłodów, gdyż towarowość można by określać procentowo w stosunku do wielkości produkcji, jak to już od szeregu lat, dla celów praktycznych, czyni pion skupu CRS „Samopomoc Chłopska“.

Wskaźnik towarowości wyrażony w procentach w stosunku do produkcji mógłby spełniać rolę jednego ze wskaźników ekonomicznych planu. Analogiczny wskaźnik w produkcji zwierzęcej należałoby obliczać w stosunku do stanu inwentarza żywego na początku roku.

Uproszczenie dotychczasowych metod planowania PGR jest nieodzowne nie tylko dla celów stworzenia warunków dla rozwoju inicjatywy oddolnej w planowaniu, lecz przede wszystkim dla dopilnowania prawidłowego funkcjonowania działalności gospodarczej w PGR i prawidłowego przebiegu gospodarki finansowej w Zespołach.

Plany gospodarcze dla gospodarstw zawierają tylko zadania produkcyjne i nie są trudne do opracowania, lecz z tych względów, że nie zawierają planu kosztów, nie stanowią podstawy do finansowania działalności przez NBP.

Podstawą do finansowania działalności gospodarczej PGR przez NBP są plany gospodarczo-finansowe zawierające plan kosztów, opracowywane przez Zespoły.

System finansowy wymaga obliczenia kosztu własnego sprzedawanego produktu. Pociąga to za sobą

konieczność opracowania pełnej kalkulacji, co stwarza duże trudności dla większości planistów w Zespołach PGR.

W roku 1954 plany gospodarczo-finansowe na płynący rok były złożone przez wiele Zespołów z dużym opóźnieniem — w maju, czerwcu a nawet lipcu. W wyniku tego działalność wielu Zespołów była finansowana przez NPB zaliczkowo, bez planu przez prawie pół roku. Nie ulega wątpliwości, że finansowanie działalności gospodarczej bez powiązania z planem musi ujemnie się odbić na organizacji gospodarki finansowej a w szczególności na realizacji zadań oszczędnościowych.

Uproszczenia wprowadzone do planów gospodarczo-finansowych PGR na rok 1955 znacznie zmniejszyły ilość obliczeń, lecz uproszczenia te są jeszcze niedostateczne, gdyż większość pracowników aparatu planistycznego Zespołów, jak na to wskazuje doświadczenie opracowywania planów na rok 1955, samodzielnie opracować planu w Zespole nie potrafią. Plany sporządzane są dla zespołów wspólnie w tzw. „bazach planistycznych“ dokąd zjeżdżają się planiści Zespołów danego Zjednoczenia i opracowują plany pod kierunkiem kierownika planowania ze Zjednoczenia lub z CZ.

Na terenie należącym do CZ. Szczecin, nawet w bazach planiści Zespołów nie opracowują części kalkulacyjno-finansowej planu; plany kalkulacyjno-finansowe opracowują dla wszystkich zespołów działy planowania Zjednoczeń, a planiści Zespołów wykonują tylko prace pomocnicze i odpisują gotowe dane. Doświadczenie wykazało, że powyższe pracochłonne opracowanie dwunastu do dziewiętnastu planów zespołowych jest dla Zjednoczenia mniej pracochłonne i kłopotliwe, niż korygowanie źle opracowanych planów przez planistów Zespołów. Oczywiście, że przy takim postawieniu zagadnienia planowania — plan nie spełnia swojej mobilizującej roli w Zespole.

Ażeby plan mógł być samodzielnie opracowany przez siły Zespołu, musi on ulec radykalnemu uproszczeniu.

Według opinii Ministerstwa Finansów odstąpienie całkowite od zasad kalkulacji nie jest możliwe ze względu na wymogi systemu finansowego i być może nie jest wskazane, gdyż byłoby zaprzepaszczeniem osiągniętego dorobku w dziedzinie popularyzacji pojęcia kosztu własnego w PGR i walki o obniżkę kosztów własnych. Ponieważ zagadnienie kalkulacji nie pozwala na daleko idące uproszczenia, wydaje mi się, że pełny plan kalkulacyjny mógłby być opracowywany jedynie dla typowych, reprezentatywnych Zespołów poszczególnych Centralnych Zarządów — np. dla dwóch lub trzech typów Zespołów w każdym C. Z.

Opracowane przez wytypowane Zespoły wskaźniki ważniejszych kosztów byłyby przyjęte jako obowiązujące normatywy do opracowania planów gospodarczo-finansowych dla pozostałych Zespołów. Wówczas byłaby utrzymana zasada podawania kosztów własnych realizacji w planach finansowych przy obliczeniu rentowności.

Poruszone wyżej zagadnienia nie są podane w formie zakończonej i wymagają bardziej szczegółowego omówienia przed praktycznym zastosowaniem ich w resorcie PGR. Stanowią one jedynie próbę znalezienia drogowskazów dla coraz to lepszych form pracy w złożonej gospodarce PGR.

PRAWIDŁOWE BILANSE MATERIALOWE ZBÓŻ I ICH ZNACZENIE

Stanisław GUCWA i Edward LENC

Gospodarka zbożowa jest jednym z podstawowych problemów naszej ekonomiki, a podejmowane decyzje w zakresie przyspieszenia wzrostu produkcji i nadawania jej prawidłowego kierunku muszą się opierać na możliwie głębokiej i szczegółowej analizie stanu aktualnego oraz dynamiki rozwojowej. Dlatego ważnym elementem w ocenie zjawisk jest znajomość bilansu materiałowego, zawierającego pozycje określające rozmiary, kierunki i tendencje w gospodarce, w której obok ujmowanego w ewidencję i dającego się planować elementu rolnictwa socjalistycznego bardzo dużą rolę odgrywa indywidualna, drobnotowarowa gospodarka chłopska. Państwo stopniowo wzmacnia swoją kierującą rolę w stosunku do niej, a jednym z poważniejszych instrumentów, który daje podstawę do decyzji takiego czy innego oddziaływania na indywidualnych wytwórców jest bilans materiałowy. Aby więc móc kierować poprawnie gospodarką zbożową, trzeba znać te wszystkie elementy, które zawiera w sobie bilans zbóż.

Wiemy, że podjęte decyzje gospodarcze muszą być kontrolowane, a ocena ta może być przeprowadzona w sposób poprawny między innymi przez analizę poszczególnych elementów bilansu. Oczywiście, że analiza bilansu daje pogląd i odpowiedzi na szereg problemów nie tylko dotyczących bezpośrednio zboża. Oświeśla ona również takie sprawy jak produkcja zwierzęca, spożycie ludności rolniczej, skup itd. Wskazuje na dynamikę tych zagadnień i określa ich ilościowy i kierunkowy rozwój, tym samym więc pozwala ocenić skutki decyzji ekonomicznych, podjętych w tych działach gospodarki.

Bilans materiałowy zbóż określa wielkość osiągniętego produktu oraz kierunek i rozmiary jego zagospodarowania w sferze produkcji. Część uzyskanego produktu globalnego pozostająca po pokryciu potrzeb wewnętrznych gospodarstwa stanowi nadwyżkę towarową. Dodajmy, że poza bezpośrednimi powiązaniami z produkcją rolną i obrotem towarowym, bilans materiałowy zbóż łączy się z szeregiem innych ważnych działów gospodarki narodowej.

W praktyce gospodarczej ostatnich lat bilanse materiałowe zbóż były opracowywane na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Bilanse te mają istotne braki. Wynika to stąd, że w zasadzie wszystkie kierunki rozchodów na potrzeby wewnętrzne wsi określane są w oparciu o elementy niedostatecznie rozpoznane.

Decydujący udział zarówno w produkcji globalnej jak i towarowej zbóż ma dotychczas indywidualna gospodarka chłopska. Wobec istnienia około 3,5 miliona drobnotowarowych gospodarstw chłopskich przeprowadzenie prawidłowej oceny wysokości plonów oraz ustalenie faktycznego arealu obsiewu, a w rezultacie zbiorów, jest rzeczą niezmiennie skomplikowaną.

Drobnotowarowa gospodarka chłopska charakteryzuje się stosunkowo dużą elastycznością w kierunkach i sposobie zagospodarowania osiągniętego produktu. Szczególnie wysokim zmianom mogą ulegać takie pozycje bilansu materiałowego zbóż, jak spożycie i spasanie, co wynika między innymi ze szczególnie intensywnego oddziaływania prawa wartości, specjalnie na produkcję zwierzęcą.

Do przyczyn utrudniających prawidłowe opracowanie bilansu materiałowego zbóż należy również spotykana często nieufność zadowolonego producenta do wszelkiego rodzaju spisów i rejestracji. Ten fakt powoduje, że osiągnięte poprzez spis dane wyjściowe (powierzchnia, pogłowie bydła itd.) odbiegają nieco od rzeczywistości.

Z innych przyczyn, decydujących o niezadowalającym poziomie sporządzonych bilansów, wymienić należy brak badań, przede wszystkich monograficznych, pozwalających na analizę i ocenę takich elementów bilansu, jak spożycie, spasanie, straty. Stan w tym zakresie można określić jako poważne zaniedbanie. W wyniku braku takich badań dotychczas stosowane metody, opracowania i analizy bilansu są z konieczności powierzchowne. Ten stan rzeczy w dużym stopniu jest rezultatem niedostatecznego zrozumienia roli i znaczenia bilansu materiałowego zbóż oraz poszczególnych elementów tego bilansu w całokształcie gospodarki narodowej.

Ekonomiczne znaczenie bilansu materiałowego zbóż musi być rozpatrywane w ścisłym powiązaniu z produkcją zbożową. W pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych w wyniku rabunkowej gospodarki okupanta i zniszczeń wojennych poziom i rozmiary produkcji zboża były niskie. Wyrażało się to zarówno w dużym areale nieobsianej ziemi jak i niskich plonach. Według Rocznika Statystycznego z roku 1949, było w 1946 r. 39,3% ugorów i odlogów w stosunku do ogólnego obszaru gruntów ornych. W latach następnych intensywnie likwidowano odlogi i w roku 1949 (wg danych z tego samego źródła) procent ziemi nieobsianej wynosił 10,2. W roku 1954 mieliśmy około 400 tys. ha ugorów — co stanowiło około 2,5% całości ziemi ornej.

Zbiory czterech zbóż w latach 1947 — 1948 wykazują wyraźną dynamikę — wzrost bowiem zbiorów w tym okresie wynosił około 3 miliony ton. Był on przede wszystkim wynikiem zmniejszenia powierzchni nieobsianych gruntów ornych. Poważniejszy wzrost w wysokości plonów obserwujemy jedynie w latach 1947/1948/1949. W latach następnych plony nie wykazują znacniejszego wzrostu i oscylują w zależności od roku w granicach 12—13 q z ha. Należy również stwierdzić, że tempo rozwoju produkcji zboża w latach 1946 — 1954 jest znacznie słabsze, aniżeli produkcji zwierzęcej. Stan ten utrudnia dalszy wzrost hodowli, wpływa hamująco na wzrost zaopatrzenia ludności i przemysłu w artykuły roślinne i hodowlane, a w ostatnich latach powoduje poważny import zbóż. II Zjazd i IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR wskazały drogi i środki realizacji, które winny spowodować przełom w produkcji zbóż.

Uchwały II Zjazdu wskazują, że centralnym zagadnieniem w walce o rozwój produkcji zbóż jest wzrost plonów. Jest to uwarunkowane poprawą struktury zasiewów, podniesieniem agrotechniki i intensywniejszym nawożeniem. Ważną sprawą, podniesioną w referacie tow. Nowaka na II Zjeździe, jest problem wykorzystania rezerw produkcyjnych, szczególnie w województwach o niskiej kulturze roli. W rejonach tych są gospodarstwa posiadające anało-

giczne lub zbliżone warunki glebowe i inne produkcyjne, a uzyskiwane przez nie wyniki w plonach są bardzo różne. W gospodarstwach osiągających niskie plony aktywniejsza niż dotąd pomoc ze strony służby rolnej w zakresie podniesienia agrotechniki może dać znaczne efekty w produkcji zbóż.

Jednym z podstawowych problemów w walce o rozwój produkcji rolnej jest sprawa wzmocnienia kierowania nią. Ma to szczególne znaczenie w wypracowaniu odpowiednich metod i form kierowania produkcją rolną przez gromadzkie rady narodowe. Rozwiązanie tego zagadnienia warunkuje rozwój podstawowego działu produkcji rolnej, a mianowicie produkcji zbóż w gospodarstwach chłopskich.

Spróbujmy bliżej zanalizować sprawę bilansów materiałowych zbóż, omawiając poszczególne elementy bilansu dla wskazania, w jakim stopniu dostateczna ich znajomość może wpływać na decyzje w zakresie produkcji.

Pozycją wyjściową w bilansie materiałowym zbóż jest powierzchnia aktualnie zajęta pod uprawę zbóż. W zasadzie areal zajęty w roku 1954 pod uprawę zbóż nie tylko nie powinien wzrastać w latach następnych, a odwrotnie — winien zmniejszać się. Obecnie pod uprawą zbóż w gospodarce chłopskiej znajduje się około 62% powierzchni gruntów ornych. Dla zapewnienia korzystnej struktury zasiewów i ustalenia właściwego zmianowania oraz podniesienia żyzności gleby, w naszych warunkach pod uprawę zbóż winno się znaleźć co najwyżej 55% powierzchni gruntów ornych. Sprawa utrzymania prawidłowych proporcji w zasiewach nie może w niczym podważyć pilnej konieczności pełnego zlikwidowania odłogów. O ile ogólny areal pod zbożami jest stosunkowo wysoki, to uprawa pszenicy i jęczmienia zajmuje w całości uprawy zbóż obszar za mały. Wydaje się konieczne, aby kosztem uprawy żyta i owsa na glebach nadających się pod uprawę pszenicy i jęczmienia zwiększyć obsiew tych rodzajów zbóż. W efekcie dałoby to większą ilość najbardziej wartościowego zboża, jakim jest pszenica oraz większą masę towarową zboża ze względu na większą wydajność jęczmienia.

Podany wskaźnik ogólnokrajowy ilustrujący udział zbóż w całości zasiewów będzie układał się różnie w zależności od rejonu.

Dane podstawowe o strukturze zasiewów uzyskuje się z corocznych spisów rolnych. Kilkuletnia obserwacja wyników spisu daje pogląd na tendencje rozwojowe.

Struktura zasiewów, którą podaje spis, odzwierciedla stan od strony ilościowej. Czy wobec tego dane spisowe wystarczają, by prawidłowo ustosunkować się do problemu? Wydaje się konieczne, by strukturę arealu rozpatrywać w ścisłym powiązaniu z plonami. Wynika to z tego, że często mimo pozornej prawidłowej struktury zasiewów może okazać się, że wysokość uzyskiwanych plonów będzie istotną przesłanką decydującą o potrzebie zmiany dotychczasowych proporcji w zasiewach poszczególnych rodzajów zbóż. Uzyskiwane zbiory z jednostki powierzchni są główną, aczkolwiek nie jedyną przesłanką, decydującą o wewnętrznej strukturze zasiewów czterech zbóż. Wydaje się, że przy obecnym poziomie produkcji zbóż prawidłową tendencją winno być uzyskanie maksymalnych wyników w zbiorach poszczególnych rodzajów zbóż. Uwzględniając aktualny stan pozio-

mu kultury rolnej, stopień intensywności nawożenia oraz znajomość i rozmiary stosowania zabiegów agrotechnicznych, celowa jest uprawa w danych warunkach glebowo-klimatycznych tych rodzajów zbóż, które dają największe plony.

Jak wspomniano już, w ostatnich latach przeciętne plony czterech zbóż wynoszą od 12—13 q z ha. Jest rzeczą jasną, że plony w poszczególnych rejonach kraju znacznie odbiegają od przeciętnej krajowej. Ten fakt ilustrują każdorazowe oceny przeprowadzone bądź to przez terenowy aparat rolnictwa GUS bądź przez Państwową Inspekcję Plonów. Zróżnicowanie wysokości plonów jest w głównej mierze rezultatem odmiennych obiektywnych warunków poszczególnych rejonów. Poważny jednak wpływ na ich wysokość ma poziom kultury rolnej. W części województw — przykładowo poznańskie i bydgoskie — przy stosunkowo wysokim i równym poziomie kultury rolnej, plony kształtują się w podobnych warunkach glebowo-klimatycznych na ogół jednolicie. Natomiast w województwach o bardziej niejednorodnym poziomie kultury rolnej w tych samych warunkach glebowo-klimatycznych występują znaczne różnice w wysokości osiąganych plonów. Często jest tak, że w tej samej gromadzie gospodarstwa posiadające analogiczne obiektywne warunki, uzyskują plony różniące się w granicach od 2 — 5 q. Z tego faktu należałoby wyciągnąć wnioski zmierzające do poprawy istniejącego stanu w produkcji zbóż oraz zastanowić się nad metodą analizy, która by umożliwiła otrzymanie najbardziej prawidłowego jej obrazu.

W rejonach wykazujących znaczne odchylenia od ogólnego stanu przeciętnego należy wykorzystać w sposób wyjątkowo aktywny możliwości Państwa w zakresie kierowania produkcją rolną. Wyrazi się to między innymi poprzez specjalnie wzmożoną opiekę ze strony służby rolnej, przez prowadzenie w możliwie najszerszym zakresie propagandy i oświaty rolniczej, kierowanie najlepiej przygotowanych kadr na te tereny itd.

Rozmiary tej akcji i jej kierunki nie mogą się opierać wyłącznie na jednym elemencie oceny jakim jest uzyskany dotychczas w drodze szacunku plon w danym rejonie. Ten wskaźnik nie może dać pełnego poglądu na ocenę potencjalnych możliwości produkcyjnych rejonu. Wydaje się bezsporne, że prawidłowa ocena zarówno wysokości plonów oraz możliwości produkcyjnych rejonu, może być przeprowadzona w powiązaniu z pozostałymi elementami bilansu, organicznie związanymi z produkcją i pozostającymi w bezpośredniej zależności ze sobą. Wspomnieć należy na marginesie, że w rejonach o dużym zróżnicowaniu plonów szacunki plonów muszą być robione jak najdokładniej w oparciu o dużą ilość obserwacji.

Z kolei wymaga omówienia taka pozycja bilansu materiałowego, jak siew. Wprawdzie jest ona stosunkowo dobrze znana, niemniej jednak zachodzące zmiany w zasięgu stosowania siewu rzędowego i konkretne w danym roku warunki siewu powodują konieczność ciągłej analizy. Badanie zmian zachodzących w wysokości pozycji siewu w powiązaniu z wewnętrzną strukturą zasiewów pod kłosoowymi pozwoli w stopniu silniejszym niż dotąd wzmóc propagandowe oddziaływanie dla uzyskania lepszych rezultatów w produkcji i znacznych oszczędności w ziarnie.

Ważnymi elementami bilansu materiałowego zbóż są spożycie ludności rolniczej i ilości przeznaczone na spasanie dla zwierząt gospodarskich. Według danych IER „Wież w Liczbach” spożycie mąki żytniej i pszennej w latach 1936/1937 i w okresie powojennym w poszczególnych grupach gospodarstw kształtowało się w ten sposób:

Grupa gospod.	1936/37	1948/49	1951/52
2— 5 ha	174 kg	170 kg	171 kg
5— 10 „	184 „	198 „	172 „
10— 15 „	194 „	204 „	180 „
15— 20 „	203 „	220 „	169 „

Z podanych liczb wynika, że zarówno w stosunku do roku 1936/1937 jak i 1948/1949 spożycie mąki żytniej i pszennej łącznie spada. Wzrasta natomiast konsumpcja mąki pszennej. Ilustruje to poniższa tabela.

grupa gospod.	1936/37	1948/49	1951/52
2 — 5 ha	58 kg	63 kg	83 kg
5 — 10 „	57 „	65 „	69 „
10 — 15 „	47 „	61 „	54 „
15 — 20 „	45 „	69 „	43 „

Powszechnie wiadomo, że spożycie chleba i mąki przy założeniu pełnego pokrycia potrzeb jest pozycją na ogół sztywną. Poziom spożycia mąki w pierwszych latach po wyzwoleniu wykazuje znaczny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym. Wyższe spożycie w latach 1948/1949 tłumaczy się zlikwidowaniem w tym okresie przedwojennego niedojadania wsi. W latach 1951/1952 zaznacza się spadek spożycia mąki żytniej i w niektórych grupach gospodarstw również pszennej. Znajduje to uzasadnienie we wzroście stopy życiowej ludności rolniczej, wyrażającym się przez zwiększoną konsumpcję przede wszystkim mięsa i tłuszczu, cukru i innych artykułów. Potwierdzeniem tego faktu są niżej podane liczby charakteryzujące spożycie mięsa na 1 mieszkańca wsi.

grupa gosp.	1936/37	1948/49	1951/52
2— 5 ha	11 kg	16 kg	21 kg
5—10 „	15 „	20 „	28 „
10—15 „	19 „	29 „	38 „
15—20 „	20 „	31 „	41 „

Podane spożycie na 1 osobę dorosłą ludności wiejskiej kształtuje się nieco wyżej od przeciętnej, gdyż liczby dotyczą gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną.

Spadek spożycia mąki w ostatnim okresie nie oznacza jednak równoczesnego spadku przeciętnego spożycia zbóż na głowę ludności rolniczej. Łączy się to bowiem ściśle z przechodzeniem na spożycie wyżej gatunkowej mąki, dla wyprodukowania której potrzebna jest większa ilość zboża. Oprócz więc ostatecznego zlikwidowania spuścizny kapitalizmu — przedmówka, który zaczynał się w niektórych rejonach kraju już w lutym i marcu — ma miejsce zjawisko świadczące wyraźnie o wzroście zamożności ludności wiejskiej.

Rozmiary i wielkości spożycia zbóż w bilansie materiałowym, są wskazówką określającą poziom przychodowości w rolnictwie. Charakter zboża, jako podstawowego artykułu konsumpcyjnego jest tego rodzaju, że na jego przykładzie w naszych warunkach można się zasadniczo orientować o zmianach zachodzących w poziomie stopy życiowej ludności rolniczej. Podany fakt ciągłego wzrostu spożycia wysokogatunkowej mąki w szczególności mąki pszennej, jest bezspornym tego dowodem.

Dotychczas przyjmuje się, bądź to na podstawie badań z okresu przedwojennego, bądź też badań powojennych, że określone rejon gospodarcze charakteryzują się określonymi kierunkami i rozmiarami spożycia zbóż. Wydaje się, że pogląd ten wymaga rewizji. Zasadnicze zmiany polityczno-ekonomiczne, które miały u nas miejsce w okresie ostatniego dziesięciolecia mają również wpływ na rozmiary i kierunki spożycia ludności rolniczej. W okresie międzywojennym chłop spożywał głównie produkty wytwarzane przez siebie. Wzrost dobrobytu materialnego wsi po wojnie spowodował określone zmiany w sposobie zagospodarowania wytwarzanego przez wieś produktu, konkretnie zboża. Wynika to chociażby tylko z tego jednego faktu, że obecnie powiązanie indywidualnego producenta rolnego z uspołecznionym aparatem handlu jest znacznie silniejsze, aniżeli miało to miejsce przed wojną w odniesieniu do handlu kapitałystycznego.

Ceny podstawowych artykułów spożywczych jakimi są chleb i mąka, zostały ustalone przede wszystkim w ścisłym powiązaniu z wysokością dochodów klasy robotniczej, co oznacza zapewnienie zaspokojenia pełnych potrzeb konsumenta przy istniejącym poziomie wynagrodzeń. Stwarza to również korzystne warunki zakupu chleba i mąki dla ludności wiejskiej. W rezultacie tego układu, spożycie ludności w chlebie i mące winno być rozpatrywane z dwóch punktów widzenia:

1) spożycie produktów pochodzenia zbożowego wytwarzanych we własnym gospodarstwie.

2) dokup chleba i mąki w uspołecznionym aparacie handlu. Fakt silniejszego niż przed wojną dokupu chleba i mąki przez wieś w uspołecznionym detalu nie musi oczywiście oznaczać, że spożycie zboża przez wieś wzrasta. Przy utrzymaniu prawidłowych proporcji między ceną zboża a chleba i mąki oznacza to tylko zmianę źródeł pokrycia zapotrzebowania. W przypadku zwicznienia tych proporcji na korzyść zboża mogą mieć miejsce zwiększone zakupy chleba i mąki przez wieś, nie zawsze zresztą z przeznaczeniem na spożycie ludności.

Analiza tych zjawisk w ujęciu rejonowym ma podstawowe znaczenie przede wszystkim z uwagi na występowanie rejonowych różnic w cenie zbóż.

Jak dotychczas brak jest odpowiednich opracowań naukowych naświetlających w sposób dostateczny problem spożycia wsi zarówno w ujęciu regionalnym jak i krajowym.

Również dane liczbowe osiągnięte z praktyki gospodarczej nie ilustrują w stopniu dostatecznym tego zagadnienia.

W bilansie materiałowym zbóż, spożycie ludności rolniczej wynosi około 35%. Jest to więc obok spasania najpoważniejsza pozycja bilansu. Stąd też prawidłowa ocena rozmiarów spożycia i tendencji w jego kształtowaniu się ma podstawowe znaczenie dla

właściwego wyliczenia nadwyżki towarowej. Ciągła analiza kształtowania się rozmiarów spożycie ludności rolniczej, uwzględniająca aktualny stan w zakresie zbiorów w danym roku gospodarczym oraz stosowany system i warunki skupu zbóż, pozwalają na ocenę wysokości potrzeb mąki dysponowanej centralnie zarówno na wypiek jak i sprzedaż rynkową. Ponadto należy stwierdzić, że występujące zjawisko dokupu chleba i mąki przez wieś w uspołecznionym aparacie handlu ma i będzie mieć tendencje narastające. Wynika to z rosnącej kultury materialnej wsi, ze stopniowego coraz głębszego likwidowania nadwyżki siły roboczej na wsi, oraz z przebudowy ustroju rolnego. Pewien wpływ na tę sprawę mają również trudności związane z nabyciem drzewa opałowego. Wszystko to powoduje z jednej strony konieczność przeznaczenia coraz większych ilości mąki dysponowanej centralnie na potrzeby wsi, z drugiej zaś strony stwarza potrzebę poważnego doinwestowania przemysłu piekarniczego, dla zejścia z siecią piekarń możliwie blisko producenta rolnego.

Pozycja spasanja wynosi w bilansie materiałowym zbóż w naszych warunkach 30—40 % całości globalnych zbiorów w gospodarce chłopskiej.

Rozchody poszczególnych rodzajów zbóż na spasanje kształtują się w zależności od charakteru tych zbóż. Przykładowo można podać, że w życie spasanje obejmuje od 15% do 25%, w jęczmieniu od 50% do 55%, w owsie od 70% do 80%, w pszenicy od 3% do 7%. Podane wskaźniki traktować należy wyłącznie jako dane orientujące o wielkości problemu.

Rozmiary spasanja określają dwa podstawowe elementy. Pierwszym jest stan pogłowia zwierząt w danym roku oraz tendencje rozwojowe tego pogłowia, będące w poważnym stopniu wynikiem relacji cen zboża do cen żywa. Drugim jest poziom urodzaju zbóż w danym roku.

Udział poszczególnych rodzajów zwierząt w globalnej puli zbóż przeznaczanej na spasanje jest różny. Najwięcej ziarna zjadają konie i trzoda chlewna. Stąd też stan pogłowia tych zwierząt i dynamika jego rozwoju decydują zasadniczo o ukształtowaniu się potrzeb.

Przeciętna ilość zboża przypadająca na 1 sztukę zwierząt gospodarskich w poszczególnych latach jest uzależniona od szeregu dodatkowych czynników, takich jak urodzaj okopowych, słomy i siana, zielonek, możliwości zaopatrzenia się w takie pasze jak odpadki kuchenne oraz od wieku zwierząt. Wymienione czynniki są najważniejszymi z tych, które decydują o wielkości zużycia zbóż na cele paszowe z zapasów własnych gospodarstwa.

W naszych warunkach gospodarczych od szeregu lat stosowany jest system wiązania skupu niektórych rodzajów zwierząt rzeźnych z premią paszową. Dla zrozumienia skali zagadnienia trzeba dodać, że tą drogą wraca do gospodarki chłopskiej około 30% globalnej ilości zbóż skupionych z gospodarki chłopskiej. Pasza ta wraca w postaci otrąb, śruty zbożowej bądź też ziarna (owies). Ilość pasz kierowana centralnie na wieś nie jest co rok jednakowa. Kilkuletnie obserwacje rozmiarów pomocy paszowej dla wsi wskazują na wzrost tej pomocy. W latach, kiedy urodzaj zbóż był niższy od przeciętnego, Państwo dla podtrzymania

stanu i wzrostu pogłowia zwierząt powiększa pomoc paszową. Pomoc paszowa Państwa ma szczególnie doniosłe znaczenie dla gospodarstw mało i średniorolnych, przede wszystkim z uwagi na rozmiary w nich hodowli.

Są to grupy gospodarstw, o określonych warunkach ekonomicznych stałych lub przejściowych, które korzystają z takiej formy uzupełnienia niedoboru w bilansie paszowym, jak dokup zboża lub paszy od gospodarstw posiadających nadwyżki. Do gospodarstw takich należą przede wszystkim gospodarstwa o wyrażnym kierunku hodowlanym, warzywniczym itp. Tak więc ocena wysokości pozycji spasanja w bilansie materiałowym zbóż musi być analizowana w ścisłym powiązaniu z tak ważnym czynnikiem, jak ilość pasz doprowadzana do gospodarstwa z zewnątrz.

Jak wynika z przeprowadzonego pobieżnie przeglądu problematyki spożycia i spasanja — prawidłowe określenie wielkości tych pozycji w bilansie materiałowym zbóż jest niezmiernie trudne. Wynika to z bardzo licznych i skomplikowanych powiązań obydwóch pozycji bądź to z pozostałymi elementami bilansu, bądź też z czynnikami wykraczającymi poza bilans zbóż. W naszych warunkach drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, szczegółowe i dokładne określenie wielkości absolutnych tych pozycji (podobnie zresztą jak i pozostałych elementów bilansu) nie jest możliwe. Rozwiązanie natomiast leży w tym, by osiągnąć pewne sprawdzone naukowo i praktycznie przeciętne wielkości, ilustrujące problem w sposób możliwie obiektywny, zarówno w ujęciu regionalnym jak i ogólnokrajowym.

Pozostaje jeszcze omówienie strat, powstających przy sprzęcie, omłotach i przechowywaniu zbóż zarówno w słomie jak i ziarnie. Przeważnie poziom strat w bilansie określa się w tej chwili w oparciu o nieliczne prace z okresu przedwojennego. W okresie powojennym nie przeprowadzono w tym zakresie poważniejszych badań. Ocena wysokości tej pozycji w wielu przypadkach opiera się na „wycuciu“ praktyków gospodarczych. Ten stan rzeczy trzeba określić jako wysoce niezadowolający, tym bardziej że indywidualne obserwacje wskazują na wzrost wysokości strat w porównaniu z okresem przedwojennym. Wydaje się, iż w wielu przypadkach przy pomocy prostych środków i należyтым zwróceniu uwagi na to zagadnienie można by uzyskać relatywnie duże oszczędności zboża przy niewielkich nakładach.

Przegląd podstawowych problemów bilansu materiałowego zbóż potwierdza bezsporną potrzebę możliwie pełnej znajomości tych zagadnień dla prawidłowego kierowania produkcją rolną, w szczególności produkcją zbóż i zwierzęcą. Dostatecznie pogłębiona znajomość tych zagadnień jest konieczna zarówno na szczeblu centralnym jak i terenowym.

Bilans materiałowy zbóż daje pogląd na całkowitą gospodarkę osiągniętym produktem. Wykazuje on wszechstronne wewnętrzne powiązanie gospodarki zbożowej oraz współzależności z innymi działami gospodarki narodowej. Stosowanie więc w możliwie szerokim zakresie bilansu materiałowego zbóż jako metody oceny całokształtu gospodarki zbożowej w sferze produkcji, jest niezbędne zarówno z punktu widzenia teoretycznego jak i praktycznego.

Ocena dotychczasowych opracowań bilansowych

i ich praktyczna przydatność w polityce ekonomicznej nasuwa poważne obiekty co do ich dostatecznej wartości jako jednego z poważniejszych instrumentów planowania produkcji zbożowej i innych działów produkcji rolnej. Wynika to z niedostatecznego zwracania uwagi na tę sprawę przede wszystkim przez terenowy aparat służby rolnej i planowania. W stosunkowo licznych przypadkach spotyka się schematyczne podejście do oceny poszczególnych elementów bilansu. Obok subiektywnych przyczyn powodujących ten stan rzeczy, należy podkreślić również przyczyny obiektywne utrudniające prawidłowe sporządzenie bilansu. Aparat sporządzający bilans nie ma odpowiednich kryteriów do oceny prawidłowości przyjętych przezeń pozycji bilansowych. Wynika to głównie stąd, że nie opracowano dotychczas w sposób naukowy odpowiedniej ilości podstawowych elementów bilansu dla poszczególnych rejonów kraju. W rezultacie tego aparat terenowy nie dysponuje w chwili obecnej dostatecznie pogłębioną, a jednocześnie prostą metodą ustalenia poszczególnych wielkości w bilansie.

Wyliczona z bilansu materiałowego w sposób poprawny nadwyżka towarowa winna stanowić podstawę do opracowania planów skupu zboża. Opracowanie regionalnych, a następnie ogólnokrajowego planu skupu, winno być poprzedzone sporządzeniem bilansów materiałowych. Ta metoda i wymieniona kolejność opracowań pozwala na najbardziej poprawne ustalenie zadań w skupie. Ze względu na to, że poziom dotychczasowych opracowań bilansowych jest niezadowolający (z przyczyn poprzednio omówionych), stąd przy planowaniu skupu nie spełniają one tej podstawowej roli. Z konieczności więc, planowanie skupu opiera się głównie na metodzie porównawczej, bilans zaś jest czynnikiem jedynie kontrolnym. System ten nie daje pełnych możliwości prawidłowego ustalenia planów skupu, szczególnie w przekrojach regionalnych.

Jest rzeczą bezsporną, że w warunkach drobnotowarowej gospodarki chłopskiej nie dojdziemy w obliczeniach bilansowych do tak idealnego stanu, przy którym wyliczona teoretycznie nadwyżka towarowa pokrywałaby się całkowicie z planem skupu. Chodzi jednak o to, by w stopniu maksymalnym zmniejszyć rozpiętość, która dotychczas występuje między wynikającą z bilansu nadwyżką towarową a planem skupu. Konieczne jest więc, by jak najrychlej podjęte zostały kroki umożliwiające poprawne opracowanie bilansów materiałowych zbóż, między innymi po to, by stworzyć warunki umożliwiające prawidłowe ustalenie planów skupu.

Właściwe ustalenie nadwyżki towarowej i planów skupu pozwala na realne opracowanie planów zaopatrzenia. Plan zaopatrzenia w zboże, mąkę i inne przetwory zbożowe, oparty jest w naszych obecnych warunkach na skupie i imporcie. Dla pełnego zrozumienia, jak poważne znaczenie ma prawidłowe ustalenie planu skupu, należy zrobić krótki przegląd kierunków rozchodu zbóż będących w dyspozycji centralnej. Podstawowym kierunkiem rozchodu jest zaopatrzenie ludności w chleb i mąkę. Zaopatrzenie to obejmuje nie tylko ludność miejską, ale również w zasadzie ludność nierolniczą zamieszkałą na wsi. Ponadto część ludności rolniczej kupuje w uspołecznionym handlu detalicznym chleb i mąkę. Uwzględniając charakter takiego arty-

kulu, jakim jest zboże i przetwory zbożowe, należy stwierdzić, że ten kierunek rozchodu musi być zaw sze w pełni pokryty. Drugim z kolei kierunkiem rozchodu są potrzeby wsi w zakresie pasz i kwalifikowanego ziarna siewnego. Nie potrzeba podkreślać ważności wykonania planowych zadań na tym odcinku, jeśli się zważy, że rozchód zboża na pasze stanowi poważne uzupełnienie ogólnego bilansu pasz, a ziarno siewne jest podstawą do reprodukcji potrzebnych w gospodarce narodowej odmian i gatunków zbóż.

Zboże i przetwory zbożowe są podstawowym lub pomocniczym, ale niezbędnym surowcem dla niektórych przemysłów rolno-spożywczych. Wykonanie planów tego przemysłu, przy ciągle wzrastającym zapotrzebowaniu na jego przetwory, jest ściśle związane z realizacją planowych dostaw zboża względnie mąki. Wspomniano już, że te główne kierunki rozchodu w obecnych warunkach gospodarczych są pokrywane z dwóch źródeł, jakimi są podstawowe dostawy ze skupu i uzupełniające dostawy z importu.

Import zbóż konieczny jeszcze dla pokrycia pełnych potrzeb rozchodowych, stanowi poważną pozycję w bilansie handlu zagranicznego. Z tego względu import zbóż musi być zaplanowany w sposób możliwie dokładny nie tylko w ujęciu globalnym, ale również asortymentowym. Warunkiem niezbędnym do tego jest możliwie realne ustalenie nadwyżki towarowej i planu skupu.

Dodajmy wreszcie, że chleb, mąka i przetwory zbożowe mają tak duże znaczenie w całości gospodarki narodowej, że bez posiadania odpowiednich rezerw zbożowych niemożliwe jest prowadzenie planowego zaopatrzenia. Wysokość tych rezerw i sposób gospodarowania nimi łączy się ściśle zarówno z planem skupu jak i importu. Poza omówionymi bezpośrednimi powiązaniami bilansu materiałowego zbóż należy uwzględnić bezpośrednie jego zależności z innymi problemami. Przykładowo podamy, że wymiar dostaw obowiązkowych jest wynikiem dwóch elementów: oceny możliwości produkcyjnych i towarowych określonych grup gospodarstw, a więc bilansu tych gospodarstw, oraz polityki klasowej Państwa wyrażającej się w ograniczaniu kapitalistycznych elementów wsi poprzez progresję wymiaru. Tak więc bilans materiałowy poszczególnych grup gospodarstw, oczywiście w uproszczonym tego słowa znaczeniu, jest jednym z instrumentów umożliwiających prowadzenie właściwej polityki klasowej Państwa w stosunku do wsi.

★

Poważna rola bilansu materiałowego zbóż w planowaniu gospodarki zbożowej, jak również innych działów gospodarki narodowej jest bezsporna. Wykorzystanie tego instrumentu w planowaniu jest jak dotychczas nie pełne z przyczyn już omówionych. Dotychczasowy stan w tym zakresie winien ulec zmianie.

Wydaje się, że centralną sprawą, która warunkuje prawidłowe opracowanie bilansów materiałowych zbóż jest rozpoczęcie obserwacji i studiów nad kształtowaniem się poszczególnych pozycji bilansu w odmiennych warunkach ekonomicznych gospodarstw, położonych w różnych rejonach kraju. Doprowadzić to winno do opracowania szerokiego zespołu wskaźników obrazujących faktyczne kształtowanie się poszczególnych elementów bilansu w zależności od rejonu i układu miejscowych warunków gospodarczych.

PRZED KONFERENCJĄ KRAJÓW AZJI I AFRYKI W BANDUNGU

(Przegląd sytuacji polityczno-ekonomicznej)

Jan WERNER

W grudniu 1954 r. w Bogorze (Indonezja) premierzy Indii, Indonezji, Burmy, Ceylonu i Pakistanu powzięli uchwałę o zwołaniu konferencji azjatycko-afrykańskiej. Na okres 18—24 kwietnia 1955 r. zaproszone zostały do Bandungu (Jawa) delegacje rządowe jeszcze następujących krajów: Abisynia, Afganistan, Arabia Saudyjska, Chińska Republika Ludowa, Egipt, Federacja Środkowo-Afrykańska, Irak, Iran, Japonia, Jemen, Jordania, Kambodża, Laos, Liban, Liberia, Libia, Nepal, Południowy Wietnam, Sudan, Syjam, Syria, Turcja, Wietnamska Republika Ludowo-Demokratyczna, Złote Wybrzeże.

Konferencja odbywa się w okresie gdy koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych, nie chcąc pogodzić się z tym, co przynosi im postępujący ogólny kryzys kapitalizmu, dążą opierając się na siłach reakcyjnych innych krajów do zniweczenia odprężenia międzynarodowego. Wzmagają one wyścig zbrojeń; pragnęłyby wszystkie kraje, które wyrwały się z pęt kapitalizmu, wrzucić z powrotem pod władzę kapitału; walczą ze wszystkimi postępowymi i pokojowymi elementami własnych krajów. Agresywna linia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, opierająca się na tworzeniu bloków agresywnych i ugrupowań militarnych przeciwstawia się pokojowej polityce zagranicznej Związku Radzieckiego i całego obozu demokracji i socjalizmu, odpowiadającej interesom utrzymania i utrwalenia pokoju. Jednakże, jak stwierdził na II sesji Rady Najwyższej ZSRR W. Mołotow, równocześnie z umocnieniem się sił Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej, równocześnie ze spotęgowaniem rozmachu ruchu w obronie pokoju we wszystkich innych krajach, rośnie wśród narodów świadomość, że sprawa pokoju spoczywa w ich własnych rękach, że mogą one nie dopuścić do nowej wojny i obronić pokój, jeśli z całą stanowczością będą broniły jego sprawy do końca.

Głos około trzydziestu krajów dwóch największych części świata, jaki zabrzmi w Bandungu, ma tutaj doniosłe znaczenie. Jednocześnie przegląd żywotnych problemów tych krajów i wymiana doświadczeń — wpłynąć mogą na sprecyzowanie kierunków ich rozwoju ekonomicznego i społecznego, jak również na ukształtowanie polityki zagranicznej, czy przyspieszenie tempa ogólnego rozwoju. A tempo to jest bardzo nierównomierne — zarówno jeśli chodzi o porównanie obu kontynentów w całości, jak również w stosunku do poszczególnych krajów każdego z nich.

Azja, największa część świata, obejmująca 30% lądów kuli ziemskiej, stanowi część jednego kontynentu — Eurazji, a od Afryki dzieli ją jedynie umowna granica przesmyku sueskiego. Powierzchnia Azji (bez Kaukazu i Zakaukazia) wynosi 41,8 mln. km², a ludność ponad 1,2 mld. głów.

Wielka różnorodność warunków geograficznych i politycznych powoduje duże różnice w poziomie życia ludów Azji i ich warunkach bytowych. W tej kolebce najstarszych i na swój czas wysokich cywilizacji, przetrwały jednak drobne ludy o niskim poziomie

życia myśliwców w tundrze, koczowników stepowych lub prymitywnych rolników. W XIX stuleciu niektóre narody wstąpiły na drogę rozwoju kapitalistycznego (np. Japonia), inne zaś, poddane zaborczemu kolonializmowi uległy ekspansji imperialistycznej.

Zjawiskiem, decydującym o przełomie w dziejach Azji, była Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. W wyniku jej w części kontynentu, jaki znajdował się w granicach ZSRR zbudowano społeczeństwo socjalistyczne, a w coraz silniejszym stopniu zaczęły rozwijać się ruchy narodowo-wyzwoleńcze w wielu innych krajach. Niekapitalistyczną drogą rozwoju poszedł jeszcze w dwudziestych latach naród Mongolskiej Republiki Ludowej, wyzwolił się z feudalnego wewnętrznego i imperialistycznego zewnętrznego ucisku po długiej i bohaterskiej walce wielki naród chiński, ludowe rządy dokonują przeobrażeń w Koreańskiej Republice Ludowej i w Wietnamskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Zarówno po I, jak i po II wojnie światowej uzyskują niezawisłość, często jeszcze niestety tylko formalną, inne narody, są jednak i dziś jeszcze ludy, pozostające na niskim stopniu rozwoju sił wytwórczych i o przeżytkach dawnych formacji społecznych, a rozwój ich starają się hamować imperialiści w warunkach wyzysku kolonialnego i ucisku narodowego.

Zanim przejdziemy do nieco szerszego scharakteryzowania tych krajów, rzucmy okiem na drogę rozwoju Azji Radzieckiej. Obejmuje ona w północnej części kontynentu 16,5 mln. km², przypadające w blisko 75% na kraje i obwody Rosyjskiej Radzieckiej Federacyjnej Republiki Socjalistycznej, w reszcie zaś na radzieckie republiki środkowo-azjatyckie i Kazaską Republikę Radziecką. Wg. spisu 1939 r. ludność tych wszystkich terytoriów wynosiła 33,2 mln., z czego 9,7 mln. przypadało na mieszkańców miast.

Zacofana w okresie caratu, gdy poszczególnym rejonom wspólny był zasadniczy charakter gospodarki (eksport surowców i produktów rolnych do Rosji Europejskiej) — cała Azja Radziecka wkroczyła po Rewolucji na drogę szybkich i gruntowych przemian. Uwaga partii i rządu radzieckiego skierowana była ku urzeczywistnieniu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, ku rozwojowi sił wytwórczych i wszechstronnemu rozwojowi kulturalnemu ludności. Socjalistyczna industrializacja przyniosła wielki wzrost ludności miejskiej, o czym świadczą wybrane przykłady, charakteryzujące całość zjawiska:

Miasto	Ludność w tys. wg spisu		
	1897	1929	1939
Taszkent	155,7	323,6	585,0
Omsk	37,3	161,7	280,7
Alma Ata	23,0	45,4	230,5
Chabarowsk	15,0	52,0	199,4
Karaganda	nie było	nie było	165,9
Komsomolsk	nie było	nie było	70,7*)

*) Wielka Encyklopedia Radziecka.

Sprzyjające warunki uprzemysłowienia wynikają w Azji Radzieckiej m. in. z obfitości zasobów energetycznych (siła wodna, węgiel, torf) oraz szerokiego wachlarza kopalin, bogactw leśnych i niewyczerpanych możliwości rozwoju rolnictwa. W rejonach azjatyckich ZSRR istnieje potężna baza węglowo-metalowa. Przeniesienie w latach II wojny światowej przemysłu ze stref zagrożonych najazdem hitlerowskim wzmogło potencjał przemysłowy Azji Radzieckiej, a kolejne pięciolatki powojenne i przedsięwzięcia takie, jak wzięcie pod pług dziesiątków milionów hektarów nowizin świadczą o wszechstronnym, planowym i szybkim rozwoju sił wytwórczych i podnoszeniu stopy życiowej ludności. Produkcja energii elektrycznej wynosiła tam w 1928 r. 53,5 mln. kWh, w 1937 r. 678 mln. kWh, a plan na 1950 r. wynosił już 4455 mln. kWh.

Socjalistyczna przebudowa rolnictwa przyniosła mu wielkie sukcesy. Już z końcem drugiej pięciolatki nastąpiła całkowita kolektywizacja wraz z rozwojem stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów. Ilość

instytutów, stacji doświadczalnych itp. placówek naukowo-rolnych wynosiła w 1947 r. 227, w tym 19 instytutów. Pozwala to naukowo przygotowywać przyswajanie rolnictwu obszarów pustynnych, zakładanie ognisk rolniczych na dalekiej północy, prowadzić nawodnienia, zakładać leśne pasy ochronne itd. Zachodnia Syberia i Kazakstan stały się nowymi rejonami zbożowymi. Rozwój oceanicznej gospodarki rybnej stworzył nowe wielkie formy gospodarki socjalistycznej.

Jeśli chodzi o zagadnienia kultury, to trzeba przypomnieć, że np. w krajach, gdzie po Rewolucji procent umiejących czytać i pisać wynosił od 0,5 do 2, jak w Tadżykistanie, Turkmenii, Kirgizji, Kazakstanie, czy Uzbekistanie — od dawna już nie ma alfabetów. Oprócz gęstej sieci szkół ogólnokształcących pracują liczne szkoły wyższe i akademie nauk.

Przytoczmy jeszcze (za Wielką Encyklopedią Radziecką) charakterystyczną i wymowną tabelę, obrazującą ruch wydawniczy w 5 republikach:

Republiki	Książki w mln. egz.				Gazety (tytuły)			
	1913		1948		1913		1948	
	Ogółem	w języku republiki	Ogółem	w języku republiki	Ogółem	w języku republiki	Ogółem	w języku republiki
Uzbecka	0,1	nie było	10,4	8,8	14	nie było	126	88
Kazaska	0,004	„ „	6,5	4,1	11	„ „	275	143
Kirgiska	nie było	„ „	1,8	1,4	nie było	„ „	85	61
Tadżycka	„ „	„ „	2,5	1,9	„ „	„ „	78	52
Turkmeńska	0,0004	„ „	1,8	1,6	2	„ „	64	47

Jeżeli chodzi o Azję pozaradziecką, to jeszcze w przeddzień II wojny światowej 1/3 jej terytorium wraz z połową ogółu ludności azjatyckiej była bezpośrednio pod władaniem mocarstw imperialistycznych (Japonia, Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, Holandia, Portugalia) jako kolonie, protektoraty czy terytoria mandatowe. Pozbawione prawdziwej niezawisłości Chiny były obiektem walki imperialistów. Imperialiści rządili również w krajach formalnie niepodległych, jak Syjam, Nepal, Irak, Arabia Saudyjska, a w poważnym stopniu i w Turcji, Iranie, Afganistanie. 90% ludności Azji pozaradzieckiej pozostawało w zależności kolonialnej lub półkolonialnej od krajów imperialistycznych, hamujących rozwój sił wytwórczych i traktujących gospodarkę krajów uzależnionych, jako przydatek do gospodarki metropolii. Wprawdzie w Chinach rozwijała się walka narodowo-wyzwoleńcza, a w Mongolii Zewnętrznej masy ludowe już w 1921 r. zerwały pęta imperializmu i rodzimego feudalizmu, ale duże zmiany nastąpiły dopiero po II wojnie światowej. Przesunięcia w czołówce państw imperialistycznych, rozluźnienie więzi w imperiach kolonialnych, uzyskanie formalnej niepodległości przez szereg krajów, a przede wszystkim rewolucyjne przemiany w części krajów, w pierwszym rzędzie w Chinach — stworzyły zupełnie nowy obraz polityczny i układ sił ekonomiczno-społecznych.

Klęska militarna Japonii spowodowała wyparcie jej z północno-wschodnich Chin, Korei i terytoriów południowo-wschodniej Azji okupowanych w czasie wojny. Jednakże polityka Stanów Zjednoczonych chciała widzieć w Japonii żandarma, stojącego

w Azji na straży interesów amerykańskich. Stąd wynikało popieranie dążeń rewizjonistycznych kół japońskich i wpływanie na izolowanie się Japonii od Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, stąd też traktowanie Japonii jako bazy amerykańskiej u wybrzeży Wschodniej Azji. Opór szerokich mas wpłynął jednak na to, że sformowany po ostatnich wyborach rząd Hatojamy musiał wysunąć hasło porozumienia ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Odpadnięcie Chin od systemu kapitalistycznego było jednym z najważniejszych wyników II wojny światowej i rozszerzyło światowy rynek socjalistyczny. Gospodarka Chin przedrewolucyjnych miała charakter półfeudalny i półkolonialny. 5% ludności — obszarników — władało ponad połową ziemi. Biedota i średniacy stanowiący 90% ludności, posiadali tylko 30% ziemi. Panowały prymitywne formy uprawy. Główne gałęzie gospodarki narodowej były pod wpływem lub kontrolą zagranicznych imperialistów. Zakończona zwycięstwem 1949 r. rewolucja wyzwoliła 600 milionowy naród. Państwem demokracji ludowej rządzi lud pod przewodnictwem klasy robotniczej, związanej sojuszem z chłopstwem pracującym. Rewolucja chińska przerosła z burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną, a Chiny wkroczyły w okres przejściowy do socjalizmu. Państwo ludowo-demokratyczne, wcielając w życie socjalistyczne uprzemysłowienie i stopniowe socjalistyczne przekształcanie rolnictwa, stwarza warunki dla zlikwidowania wyzysku i zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Chińska Republika Ludowa realizuje obecnie zadania trzeciego roku swego pierwszego pięcioletniego planu gospodarcze-

go, pomyślnie rozwijając siły wytwórcze, podnosząc poziom życiowy mas i rozwijając kulturę i oświatę.

W Koreańskiej Republice Ludowej i Wietnamskiej Republice Demokratycznej po ciężkich walkach z imperialistami nastąpiło wyzwolenie mas ludowych, które budują nowy ustrój. Dla Korei charakterystyczny jest podział kraju wskutek poparcia przez Stany Zjednoczone klikę Li Syn Mana. W Wietnamie polityka amerykańska, popierająca Bao Daia na południu, pragnęłaby utrwalić podział kraju wbrew postanowieniom Konferencji Genewskiej.

Podobnie, jak więzy imperialistów francuskich w Indochinach rozluźnieniu uległy również po II wojnie światowej polityczne formy Imperium Brytyjskiego. Anglia musiała przyznać statut dominialny Indiom, Pakistanowi, przyznać formalnie niepodległość Burmie, Transjordanii. Uzyskały również formalną niepodległość Liban i Syria, prawa dominium Ceylon itd. Powstało państwo Izrael.

Oczywiście ośrodki dyspozycji kapitału nie zamierzały tracić swych wpływów i zysków, płynących z eksploatacji krajów azjatyckich. Tak np. Anglia, zadłużona w czasie wojny we wszystkich krajach Wspólnoty Brytyjskiej, stara się wszelkimi sposobami utrzymać więź metropolii z brytyjskimi krajami bloku szterlingowego w interesie gospodarki własnej.

Ale sferę inwestycji dawnych krajów imperialistycznych zaczął mocno i bezwzględnie penetrować kapitał Stanów Zjednoczonych.

Z jednej strony jednak walka o surowce Bliskiego Wschodu (nafta) zastrzyła sprzeczności amerykańsko-angielskie, z drugiej zaś np. ostatnie wizyty Dullesa w Indochinach budzą niepokój nawet w burżuazyjnej prasie francuskiej, wzmagający się bowiem nacisk polityczny Stanów Zjednoczonych w Indochinach idzie w parze z wypieraniem kolonialistów francuskich przez dolarową ekspansję amerykańską. Tak więc główną rolę w walce z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi odgrywają po II wojnie światowej imperialiści amerykańscy, dążący do panowania nad światem.

Wykorzystując trudności wojennej gospodarki Anglii czy Francji, Stany Zjednoczone weszły na rynki zamorskie ze swymi towarami, a kapitał amerykański inwestowany tam był zarówno przez akcję państwową, jak i inicjatywę monopoli finansowych.

Inwestycje Stanów Zjednoczonych za granicą wzrosły z 12,5 mld. dol. w 1939 r. do 16,8 mld. dol. w 1945 r. Ta ostatnia suma została niemal podwojona w 1949 r., a w 1951 r. wyniosła już 36,1 mld. dolarów, z czego 22,3 mld. tj. 61,8 % przypadło na inwestycje prywatne. Dużą jednak rolę odegrała też akcja Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, który jest jednym z narzędzi agresywnej polityki amerykańskiej.

Bezpośrednie amerykańskie inwestycje prywatne w koloniach krajów zmarshallizowanych wyniosły w 1951 r. 564 mln. dolarów, podczas gdy jeszcze w 1945 r. wynosiły 264 mln. dol. Największe inwestycje dotyczyły przemysłu naftowego (398 mln. dol. w 1951 r.), innych gałęzi przemysłu wydobywczego (41 mln. dol.) i rolnictwa (57 mln. dol.). Chodzi tu o plantacje.

Inwestycje kapitału angielskiego zmalały w okresie 1938—1950 z 3 545 mln. funtów szterlingów do 2 020 mln. funtów, tj. o 43% wg pomniejszych

danych Banku Anglii, niemniej jednak kapitał angielski zaciekle walczy o maksymalne do osiągnięcia zyski, przede wszystkim kosztem wyzysku ludności krajów zależnych i kolonialnych.

Jeżeli chodzi o Azję, to kapitalistyczna eksploatacja nie potrafiła rozwinąć użytkowania ogromnych bogactw naturalnych, co np. obecnie znajduje planowy rozwój zarówno w Azji Radzieckiej, jak i w Chinach Ludowych, czy Koreańskiej Republice Ludowej.

Stąd też kontynent azjatycki przedstawia bardzo różny stopień rozwoju gospodarczego. Jeszcze przed II wojną światową Azja nieradziecka miała udział w produkcji świata kapitalistycznego w ropie naftowej 10%, w węglu 10%, w antymonie 20—25%, w rudach chromu i manganu 30—40%, w cynie i wolfranie 70%.

Jednakże dla opóźnienia w ogólnym rozwoju przemysłu charakterystyczne jest, że przed II wojną światową Azja, licząca około połowy ludności świata, produkowała (poza ZSRR) tylko 6% ogólnie wytwarzanej w świecie kapitalistycznym stali. Mimo rozwoju przemysłu w niektórych ośrodkach, ludność Azji w większości zajmuje się rolnictwem. Jednakże wielkie plantacje, w koloniach oparte na monokulturach, uprawiane są przeważnie bardzo prymitywnymi, ale tanimi środkami (praca ręczna). Drobna własność rolnicza popadała w zależność od większych właścicieli. Masowa emigracja chińska, japońska i indyjska były zjawiskami charakterystycznymi w niedawnej przeszłości.

Większe bodaj, niż w Azji, znajdujemy kontrasty w Afryce. Ten drugi po Azji co do wielkości kontynent, zajmuje powierzchnię ok. 30 mln. km² z ludnością ok. 180 mln. głów. Między zamożną, na wysokim stopniu rozwoju kapitalistycznego Unią Południowo-Afrykańską a plemionami zbieraczy Pigmejów i myśliwców Buszmenów, między żyznymi płaskowzgórzami Abisynii a pustyniami Sahary lub Kalahari, między kopalniami Północnej Afryki a dżunglą Kongo — istnieje mnóstwo stopni pośrednich zarówno w warunkach geograficznych, jak i ekonomicznych, socjalnych i politycznych. Podobnie, jak w Azji, większość ludności trudni się rolnictwem.

Różnorodność krajobrazu stwarza wiele dogodnych warunków dla rolnictwa. Główną jednak rolę w aktywizacji gospodarczej poszczególnych rejonów odegrały interesy mocarstw kolonialnych dla osiągnięcia przez monopole maksymalnych zysków drogą półniewolniczego wyzysku ludów afrykańskich i eksploatacji bogatych zasobów kontynentu. W warunkach kapitalistycznych obszary pustynne i półpustynne uważane są wprawdzie za nieprzydatne dla rolnictwa. Natomiast przyciągają uwagę urodzajne tereny północnej i południowej Afryki, dające duże plony zbóż i kultur podzwrotnikowych. Stosowany jest plantacyjny system monokultur w interesie metropolii, a ze szkodą ludności miejscowej.

Dolina Nilu jest źródłem wysoko gatunkowej bawełny; w Afryce Zachodniej w klimacie zwrotnikowym hoduje się kakao i ziemne orzeszki. Tereny stepowe są bazą hodowli bydła. Wielkie lasy, szczególnie w środkowej Afryce dostarczają korka, kauczuku i owoców palmowych.

Duże są możliwości hydroenergetyczne. W Afryce skupione jest 40% potencjału hydroenergetycznego

świata (bez ZSRR). Wyzyskanie go jest jednak bardzo niedostateczne.

Rozeznanie geologiczne ładu afrykańskiego jest słabe. Węgiel jest w pewnych ilościach na południu Afryki (Unia Południowo-Afrykańska), zasoby nafty, w Egipcie i Północnej Afryce Francuskiej. Za to duże są zasoby innych kopalin. I miejsce w świecie kapitalistycznym zajmuje Afryka w zasobach złota, rud chromowych, diamentów; jedno z pierwszych miejsc w manganie, miedzi (25% zasobów światowych bez ZSRR), rudach uranowych (Kongo), platynie, boksytach, fosforytach, azbestie, graficie. Duże, choć niedostatecznie zbadane są złoża rud żelaznych w wielu rejonach Afryki.

Gęstość zaludnienia wynosi poniżej 6 ludzi na km² przy dużej nierównomierności. W Egipcie i Algerze przy przeciętnej 19 i 4 na km², gęstość zaludnienia w delcie Nilu wynosi 450, a na wybrzeżach Algeru 100 ludzi na km². Europejczyków jest 5 mln., tj. do 3%, z czego 2,3 mln. w Unii Południowo-Afrykańskiej i 1,5 mln. w Północnej Afryce Francuskiej. Działalność Europejczyków — zdobywców i kapitalistów — prowadziła do zniszczenia kultury i fizycznego wyniszczania ludności miejscowej (np. polowania na niewolników do Ameryki). Kolonizatorzy wypierali przez przymusowe przesiedlenie na gorsze ziemie wiele ludności tubylczej.

Podbite ludów Afryki przez kolonizatorów miało niszczący wpływ na cały ich układ duchowy i społeczny. Przykładem zajadłej dyskryminacji rasowej i ucisku jest Unia Południowo-Afrykańska. Płaca białego robotnika jest tam 12 razy wyższa, niż kolorowego, robotnicy kolorowi skoszarowani są w obozach, inni (murzyni), w rezerwach, zajmujących 13% powierzchni kraju dla 9 mln. tubylców wobec 2,3 mln. białych.

Dla całego kontynentu są charakterystyczne: ekspropriacja z ziemi tubylców, pozbawiająca ich środków egzystencji; zmuszanie do hodowania kultur eksportowych, kosztem upraw żywnościowych — i głód; wyzysk rolników przez skupujących produkty eksportowe wskutek nieekwiwalentnej wymiany; wyznaczenie i ściąganie podatków ponad możność opłacenia przez wyrugowanych z ziemi i zmuszonych do pracy na rzecz kolonizatora; kontraktacja Afrykańczyków do kopalń i plantacji, skazująca ich na niewolniczy byt; szerokie stosowanie pracy przymusowej; skrajnie niski poziom płac; szeroko stosowany system kar, pozbawiający znacznej części i tak niskich zarobków.

W miastach afrykańskich żyje tylko 6% ludności afrykańskiej, przeważnie w bardziej rozwiniętych okręgach.

W końcu XVIII w., ze zwycięstwem przemysłowego kapitalizmu, Afryka stała się wraz z ogólną zmianą roli kolonii źródłem surowców i rynkiem zbytu. Ostateczny podział Afryki nastąpił w ostatniej ćwierci XIX w., przy stosowaniu metod podboju. Potem zaostrzyła się walka mocarstw imperialistycznych o podzielone już kolonie, jako źródła surowca, sfery zastosowania kapitału, rynki zbytu, źródła taniej miejscowej siły roboczej. Ponieważ kolonie traktowane są przez kolonialistów, jako gospodarczy przydatek do gospodarki metropolii, ogólny rozwój sił wytwórczych na kontynencie afrykańskim jest bardzo niski. Wyjątkiem jest Unia Połud-

niowo-Afrykańska łącząca cechy rozwiniętego kapitalizmu i gospodarki kolonialnej. Interesy burżuazji południowo-afrykańskiej (dominium) związane są z interesami burżuazji metropolii. Istnieje wysokotowarowa gospodarka rolna farmerów i przemysł przy jednoczesnym zapóźnieniu gospodarczym rolników — Murzynów.

Wysokotowarowa jest specjalizowana produkcja rolna Egiptu i Algeru (bawełna, wino i zboże) — jest to rozwój na wysokim stopniu gospodarki kapitalistycznej, z przemysłem rolniczo-przetwórczym.

W pozostałych krajach, przy wszystkich różnicach, cechami wspólnymi są eksploatacja przez kolonizatorów zasobów mineralnych, leśnych oraz rolniczych i drobnotowarowa gospodarka roślinna i hodowlana ludności miejscowej. Jednak pierwotna obróbka eksportowanego surowca tworzy ogniska przemysłu i załazki klasy robotniczej (wytop miedzi w Kongo belgijskim i Północnej Rodezji, oczyszczalnie bawełny w belgijskim Kongo, Ugandzie, Sudanie Anglo-Egipskim, przemysł tłuszczowy w Nigerii, Sierra-Leone, Francuskiej Afryce Zachodniej itp.). Charakter gospodarki kolonialnej jest jeszcze na ogół ekstensywny. Do II wojny światowej inwestycje kapitału były niewielkie, ponieważ inne terytoria dawały większe zyski. Anglia inwestowała wówczas w Afryce 650 mln. funtów szterlingów, co stanowiło około 12% angielskich inwestycji zagranicznych. Inwestycje Stanów Zjednoczonych wynosiły w 1940 r. 131 mln. dolarów, czyli mniej, niż 2% inwestycji zagranicznych. Natomiast po II wojnie światowej Stany Zjednoczone zaczęły lokować w Afryce duże ilości towarów eksportowych, a także zwiększyły inwestycje, starając się wyprzeć Anglię, zapewnić sobie dostawy rudy uranowej w Kongo, zwiększyć wpływy w Egipcie, w krajach Unii Francuskiej, inwestując kapitały w południowo-afrykańskie kopalnie złota itp.

O wyzysku kolonialnym przez poszczególne metropolie mogą świadczyć m. in. takie dane: monopole angielskie, zakupujące kawę w Ugandzie, uzyskują na rynkach zagranicznych nadwyżkę ceny sprzedaży nad ceną zakupu 2,6 razy, przy ziarnie kakaowym ze Złotego Wybrzeża — 2,3 razy; ilość ziemniaków wywiezionych z Algeru w zamian za 1 m tkaniny bawełnianej przywiezionej z Francji wzrosła w latach 1938—1951 prawie dwukrotnie.

Udział Afryki w kapitalistycznej produkcji światowej w przeddzień II wojny wynosił w rudach manganowych i chromowych 40%, miedzi 20%, cynie 10—13%, wanadzie 30%, kobaltie 85%, uranie 40%, złocie 45%, diamentach 99% itd. Jednakże rozwój sił wytwórczych jest niewielki i uwarunkowany bezpośrednimi zyskami monopolu, a położenie ludności jest ciężkie, szczególnie jeśli chodzi o tzw. Czarną Afrykę.

Polityka monopolu i administracji kolonialnej ma na celu uniemożliwienie rolnikom murzyńskim utrzymania się na własnym gospodarstwie, zmuszając ich do pracy na plantacjach lub w kopalniach, albo innych przedsiębiorstwach — oraz posługuje się systemem podatkowym dla zmuszania do pracy. Istnieje również na wielu terytoriach przymusowa praca na robotach publicznych, przymusowy werbunek na roboty plantacyjne, kierowanie przez sądy skazanych za „włóczęgostwo“ Afrykańczyków na pracę do plantacji lub przedsiębiorstw prywatnych.

Sprawozdanie Światowej Federacji Związków Zawodowych, rozpatrywane w 1951 r. na sesji Rady Gospodarczo-Społecznej Narodów Zjednoczonych, przytacza np. oświadczenie ministra sprawiedliwości Unii Południowo-Afrykańskiej, że istnieje tam siedem więzień, licencjonowanych przez ministerstwo sprawiedliwości, a umieszczonych w budynkach prywatnych. „W Afryce Południowej — stwierdza sprawozdanie SFZZ — praca przymusowa stosowana jest we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego“. Misja ONZ, jaka zwiedziła w 1948 r. brytyjską Tanganikę, stwierdziła niski poziom życia i brak wykształcenia większości Afrykańczyków. J. Rosner w książce „Praca kolonialna w Afryce“ przytacza następujące zestawienie, obrazujące stosunki szkolne w Unii Południowo-Afrykańskiej.

	Europejczycy	Afrykańczycy
Liczba kształcących się	417 tys.	453,6 tys.
% całej ludności	19,7	6,5
% dzieci kształcących się powyżej szkół podstawowych	19,4	2,2
koszt na jednego ucznia	25,36 funt. szt.	2,06 funt. szt.

W Południowej Rodezji przeważająca większość dzieci zamiast uczyć się — pracuje w fermach Europejczyków lub w kopalniach. W Tanganice było w 1947 r. 91,3% analfabetów. Kolonialisci nie życzą sobie rozwoju oświaty, choć ludność garnie się do niej.

R. Palme Dutt w książce „Kryzys Imperium Brytyjskiego“ stwierdził, że sumy, wydane przez Wielką Brytanię w ciągu 9 lat w ramach „Ustaw o rozwoju kolonii i ich pomyślności“ stanowią około 4% tego, co otrzymuje ona sama z kolonii. Na jednego mieszkańca obszarów kolonialnych i zależnych wydatkowano rocznie niespełna 10 pensów. Dążenia wolnościowe tłumione są krwawym terrorem, jak w Kenii (Afryka) czy na Malajach (Azja).

Natomiast „plany“ rozwoju kolonii, opracowane przez te, czy inne metropolie, noszą w znacznej mierze piętno strategiczne, a decydującą rolę odgrywa realizacja IV punktu orędzia prezydenta USA, Trumana, ze stycznia 1949 r. Również John F. Dulles jest rzecznikiem amerykańskich inwestycji w Afryce, która w planach amerykańskich podlega czy wojennych miałyby spełniać rolę „plac d'armes“ — materiałowej i terytorialnej bazy agresji przeciwko Europie.

Te elementy strategiczne wyrażają się nie tylko w penetracji kapitału i budowie baz wojennych na terytoriach Afryki i Azji. Nasycona jest nimi również bieżąca polityka Stanów Zjednoczonych. Obraca się ona stale w kręgu konstruowania przymierzy i sojuszków, misternie wiązanych w „kordon“ dokoła krajów obozu socjalizmu. Tak np. przez wciągnięcie do Paktu Atlantycznego Turcję rozbijają Stany Zjednoczone porozumienie państw Arabskich, które było wyrazem niechęci ludów tych krajów do ucisku kapitału i podżegaczy wojennych. W Bangkoku zwołana została na przełomie lutego i marca br. konferencja SEATO, organizacji, jednoczącej za parawanem kilku krajów południowo-wschodniej Azji, jak Syjam, Filipiny itp. — interesy głównych mocarstw kolonialnych. Niewątpliwie sprzeczności interesów kapitału amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i innych usiłowano tu zakłajstrować wobec coraz

mocniejszego nasilenia dążeń narodo-wyzwoleń-czych w krajach zależnych. Nie mogąc stordedować kwietniowej konferencji w Bandungu uczestnicy SEATO przesłali jej „pозdrowienie“, nie ulega jednak wątpliwości, że Stany Zjednoczone uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby przez delegacje uzależnionych od siebie państw próbować osłabić jej antykolonialne znaczenie.

Państwa, zapraszające do Bandungu, stwierdziły jednak jeszcze w grudniu 1954 r., że konferencja krajów Azji i Afryki powinna przyczynić się do utrzymania pokoju na całym świecie, do gospodarczego i społecznego rozwoju krajów obu tych kontynentów, nawiązania przyjaznej współpracy w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Po omówieniu sytuacji w krajach Azji i Afryki i wkładu, jaki mogą one dać w dzieło utrwalenia powszechnego pokoju, uczestnicy konferencji omówią zagadnienia kolonializmu, rasizmu i suwerenności narodowej.

Premier Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-Lai po przyjęciu zaproszenia do Bandungu stwierdził m. in. że konferencja ta odzwierciedla coraz silniejsze dążenia krajów azjatyckich i afrykańskich, aby wziąć swe losy we własne ręce i budować współpracę z innymi krajami świata na podstawie równoprawienia i przyjaznej współpracy.

Premier Indonezji — kraju-gospodarza konferencji banduńskiej — Sastroamizjo stwierdził, że kraje Azji i Afryki były dotychczas na ogół tylko przedmiotami polityki międzynarodowej, obecnie zaś chciałyby same stanowić o niej. „Nie chcemy tworzyć bloków — stwierdził on — niepodległe kraje mają jednak prawo uczestniczyć w ponoszeniu odpowiedzialności za losy całego świata. Nie prowadzimy polityki neutralnej. Neutralizm jest określeniem niewłaściwym, oznacza bowiem bezczynność, polityka nasza zaś jest niezależna i aktywna. Niezbędnym warunkiem pomyślności kraju jest pokój, musimy więc w aktywny sposób starać się uniknąć wojny. Nie możemy ignorować Chin, które są bardzo ważnym czynnikiem na arenie azjatyckiej. Istnieją tylko jedno Chiny, na czele których stoi rząd pekiński“.

Wiemy, że ustalone między rządami Chińskiej Republiki Ludowej oraz Indii pięć zasad, gwarantujących suwerenność, wzajemne korzyści i pokojowe rozwiązywanie wszelkich spraw, zdało swój życiowy egzamin i zyskało poparcie innych krajów, jak Burma czy Indonezja. Ugrutowania tych zasad, wzmocnienia wysiłków w obronie pokoju, rozwoju sił wytwórczych wszystkich krajów w interesie podnoszenia dobrobytu, wszechstronnego rozwoju społecznego i politycznego życzą konferencji banduńskiej wszystkie siły postępowe świata.

Dodajmy, że w przeddzień konferencji w Bandungu odbyła się w dniach od 6 do 10 kwietnia br. w Delhi konferencja krajów azjatyckich w sprawie zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Uczestnikami były delegacje organizacji społecznych z 30 krajów Azji, m. in. ze Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Indii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Japonii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Burmy. W zaproszeniach stwierdzono, że celem konferencji jest wymiana poglądów na temat problemów, dotyczących krajów azjatyckich, przy czym podstawowym punktem jest omówienie pięciu zasad pokojowego współistnienia, jakie zawarte były we wspólnej deklaracji Czou En-

laia i Nehru. Do porządku dziennego włączono takie zagadnienia, jak zakaz broni masowej zagłady i stworzenie kontroli nad jego wykonaniem oraz wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych; przyznanie Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ; pokojowe zjednoczenie Korei; kolonializm i ingerencja obca w wewnętrzne sprawy krajów azjatyckich; normalizacja stosunków dyplomatycznych między krajami Azji; niebezpieczeństwo,

jakim grozi krajom Azji udział w sojuszach i paktach militarnych oraz z budowania obcych baz wojskowych w Azji; rozwój wymiany handlowej między krajami azjatyckimi na zasadach równości i wzajemnych korzyści itd.

Widać więc, jak kolonializmowi i penetracji imperialistycznej przeciwstawia się coraz wyraźniej szeroki front ludów, pragnących wszechstronnego rozwoju w warunkach pokoju.

W X-lecie Polski Ludowej

10 LAT ROZWOJU PRZEMYSŁU W POLSCE LUDOWEJ

Andrzej KARPINSKI

Podstawowym osiągnięciem w rozwoju gospodarki narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w okresie X-lecia był znaczny postęp w uprzemysłowieniu kraju. W 1954 r. produkcja przemysłowa była 4-krotnie wyższa niż w 1938 r., w którym to roku — jak wiadomo — osiągnęła ona najwyższy poziom za cały okres 1919—1939.

Głównym źródłem sukcesów w socjalistycznym uprzemysłowieniu była przede wszystkim słuszna generalna linia Partii, zmierzająca do jak najszybszego uprzemysłowienia kraju i likwidacji jego zacofania techniczno-ekonomicznego, odziedziczonego po rządach burżuazji, oraz wielkie poparcie klasy robotniczej i mas pracujących dla tej polityki. Decydującym czynnikiem sukcesów w uprzemysłowieniu kraju była ponadto ogromna, obejmująca wszystkie dziedziny naszego budownictwa pomoc Związku Radzieckiego, wyrażająca się: w dostarczaniu dokumentacji dla wielu podstawowych obiektów przemysłowych, w dostawach dla nich kompletnych urządzeń i wyposażenia, w pomocy specjalistów radzieckich przy budowie i uruchamianiu tych obiektów, które niejednokrotnie pod względem wielkości i poziomu techniki przewyższały wszystko to, co dotychczas zbudowane zostało w przemyśle polskim.

W rozwoju przemysłu w okresie X-lecia wyróżnić można kilka etapów. W latach 1945—1949 głównym zadaniem w przemyśle była odbudowa zniszczeń wojennych. Straty z tytułu zniszczeń w okresie II wojny światowej były ponad 6-krotnie wyższe niż w latach 1914—1918. W początkach okresu odbudowy w niezwykle trudnych warunkach zniszczeń wojennych i powojennej dezorganizacji Partia postawiła przed klasą robotniczą zadanie przejęcia kluczowych przedsiębiorstw, stanowiących własność rodzimych i zagranicznych kapitalistów, zagospodarowania szczególnie zniszczonego przemysłu Ziemi Odzyskanych oraz jak najszybszego uruchomienia nieczynnych zakładów przemysłowych. Dzięki poparciu mas zadania odbudowy zostały w niezwykle szybkim tempie i przedterminowo wykonane. Okres ten charakteryzował olbrzymi wzrost politycznej i gospodarczej aktywności mas pracujących, szybkie tempo wzrostu produkcji przemysłowej, będące m. in. efektem odbudowy, oraz równomierne w zasadzie tempo rozwoju przemysłu ciężkiego i przemysłu grupy „B”, produkującego przedmioty spożycia. W ostatnim roku realizacji 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej

produkcja przemysłowa przekroczyła o 67% poziom przedwojenny. Pamiętać jednak należy, że poziom przedwojenny był to poziom niski — charakterystyczny dla kraju zacofanego i niesamodzielnego gospodarczo, który w istocie stanowił rolniczo-surowcowy dodatek do gospodarki państw imperialistycznych i teren bezwzględnej, na wpół kolonialnej eksploatacji przez kapitał zagraniczny.

Po zakończeniu odbudowy Partia wysunęła jako główne zadanie program socjalistycznego uprzemysłowienia, ujęty w Planie 6-letnim — planie zbudowania podstaw socjalizmu. Program ten przyjęty został jako generalna linia Partii w dziedzinie polityki gospodarczej. W tym okresie, który charakteryzowało przejście od odbudowy do wielkiego budownictwa i dokonanie zasadniczego kroku naprzód w rozwoju sił wytwórczych kraju i umocnieniu jego obronności, konieczne było szczególnie znaczne przyspieszenie tempa rozwoju produkcji środków wytwórczości, stanowiące nieodzowny warunek podniesienia przemysłu i całej gospodarki narodowej na wyższy stopień rozwoju ekonomiczno-technicznego. Zgodnie z tym w latach 1950—1953 średni roczny przyrost produkcji środków wytwórczości znacznie wyprzedzał przyrost produkcji grupy „B” i wynosił dla grupy „A” — 24%, dla grupy „B” — 19%. Wokół rozbudowy przemysłu ciężkiego, skoncentrowana została w latach 1950—1953 uwaga kierownictwa Partii i Rządu, na ten cel przeznaczono znaczne środki materialne i finansowe, skierowano do pracy nad rozbudową przemysłu najlepsze kadry. Okres ten charakteryzowało nadal wysokie tempo rozwoju produkcji przemysłowej, wynikało ono jednak już nie z efektów odbudowy, lecz z budowy wielu nowych obiektów przemysłu we wszystkich jego gałęziach.

Zbudowanie bazy przemysłu ciężkiego było konieczne, ale jednocześnie bardzo trudne, wymagało wielkiego wysiłku klasy robotniczej i mas pracujących kraju, wysiłku całego naszego pokolenia, przezwyciężenia wielu poważnych trudności, jakie wystąpiły szczególnie ostro w latach 1951—1953. Wynikały one z szybkiego, a stąd nie zawsze równomiernego rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, zwłaszcza gałęzi wydobywających i przygotowujących surowce dla przemysłu przetwórczego, z niedoładania rolnictwa za potrzebami przemysłu oraz żywienia ludności miast, co spowodowało w latach 1951—1952 trudności w zaopatrzeniu klasy ro-

botniczej i zahamowało wzrost stopy życiowej ludności. Pomimo trudności główne zadanie lat 1950—1953 — zbudowanie bazy przemysłu ciężkiego zostało wykonane pomyślnie. Powstały w tym okresie nowe gałęzie przemysłu. Osiągnięto znaczny wzrost obronności państwa. Podstawowe obiekty przemysłowe, budowane w ramach planu 6-letniego na przełomie lat 1953—1954 bądź pracowały już w służbie gospodarki narodowej, bądź weszły w okres stopniowego ich uruchamiania. W oparciu o osiągnięcia w uprzemysłowieniu kraju w latach 1950—1953 stało się możliwe przyspieszenie wzrostu stopy życiowej i szybszy rozwój rolnictwa i przemysłu grupy „B”.

Na IX Plenum KC PZPR w październiku 1953 r., a następnie na II Zjeździe Partia wysunęła program nowego rozstawienia sił i środków na froncie gospodarczym, zmierzający do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludności. W toku realizacji tego programu osiągnięto w 1954 r. dalsze sukcesy w rozbudowie przemysłu, jakkolwiek nie wszystkie zadania postawione przed przemysłem przez II Zjazd zostały w pełni wykonane. Okres ten charakteryzowało — przy dalszym konsekwentnym realizowaniu linii socjalistycznego uprzemysłowienia — wyrównanie tempa rozwoju produkcji grupy „A” i „B”, znaczne zwiększenie produkcji przemysłowej, przeznaczonej dla rolnictwa i konsumpcyjnych gałęzi przemysłu, zwiększenie wysiłków dla rozwoju krajowej bazy surowcowej, zwłaszcza dla przemysłu ciężkiego, wzmoczenie walki o ekonomiczno-finansowe wyniki produkcji. Okres ten charakteryzowało również pewne zwolnienie tempa wzrostu produkcji (podczas gdy w latach 1950—1953 średni roczny przyrost produkcji wynosił ok. 22 %, to w 1954 r. wyniósł on 11 %).

We wszystkich jednak etapach rozwoju przemysłu w okresie X-lecia tempo wzrostu produkcji przemysłowej, przekraczało w zasadniczy sposób najwyższe przyrosty produkcji przemysłowej w okresie kapitalizmu w naszym kraju. Wskaźniki średniego rocznego tempa przyrostu produkcji przemysłowej ilustruje następujące zestawienie:

L a t a	Liczba lat trwania okresu	Przyrost w % za cały okres w porównaniu z rokiem wyjściowym	Średni roczny przyrost w porównaniu z rokiem poprzednim w %
1	2	3	4
1857 — 1870	14 lat	+ 58	+ 3,1
1871 — 1885	14 lat	+ 169	+ 7,2
1886 — 1900	15 lat	+ 178	+ 6,9
1901 — 1914	14 lat	+ 140	+ 7,1
1922 — 1938	17 lat	+ 111*)	+ 4,4*)
1947 — 1954	8 lat	+ 440	+ 20,2

Uwaga: dla lat 1857—1914 przyjęto dane dla wzrostu produkcji przemysłowej na obszarze byłego królestwa kongresowego, jako terenu najbardziej charakterystycznego dla kapitalistycznego rozwoju przemysłu w Polsce.

*) Pamiętać należy, że wzrost produkcji przemysłowej w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej w latach 1922—1938 osiągnięto jedynie w porównaniu z 1921 r., a więc pierwszym rokiem po zakończeniu działań wojennych, w którym produkcja kształtowała się na niskim poziomie. Natomiast w porównaniu z okresem poprzedzającym wybuch I wojny światowej przemysł kapitalistyczny przez cały okres międzywojenny ani razu nie osiągnął tego poziomu (w 1938 r. produkcja przemysłowa wynosiła zaledwie 99% poziomu z 1913 r.). Równocześnie za przyrostem produkcji osiągniętym w okresie 1922—1938 łącznie kryły się takie zjawiska jak znaczny spadek produkcji w latach kryzysu 1929—1934, kiedy produkcja obniżyła się w 1932 r. do 64% poziomu z 1928 r.

Wzrost produkcji przemysłowej w okresie X-lecia w Polsce w zasadniczy sposób wyprzedził również wzrost produkcji przemysłowej w krajach kapitalistycznych po II wojnie światowej. Przyczyniło się to m. in. do zasadniczych zmian w proporcjach pomiędzy produkcją głównych wyrobów przemysłowych, decydujących o potencjale przemysłowym, przypadającą na jednego mieszkańca w Polsce a w krajach kapitalistycznych. Podczas gdy przed wojną kraje kapitalistyczne zachodniej Europy wyprzedzały kapitalistyczno-obszarniczą Polskę pod względem uprzemysłowienia kilkakrotnie, to w okresie X-lecia rozpiętość w poziomie uprzemysłowienia pomiędzy Polską a tymi krajami zmniejszyła się w sposób zasadniczy względnie zmieniła się na korzyść naszego kraju.

Proporcje produkcji takich wyrobów, jak: stal, węgiel kamienny, energia elektryczna, cement w przeliczeniu na jednego mieszkańca w Polsce i we Francji, Włoszech, Holandii przedstawiały się następująco:

Wyszczególnienie	Produkcja w przeliczeniu na jednego mieszkańca			
	stali surowej w kg.	węgla kamiennego w kg	energii elektrycznej w kWh	cementu w kg
1	2	3	4	5
1938 r.	42	1099	115	49
Polska 1954 r.	148	3424	580	128
Francja 1938 r.	151	1130	451	100
Włochy 1938 r.	55	35	364	108
Holandia 1938 r.	7	1553	424	53

W wyniku postępu w uprzemysłowieniu kraju osiągnęliśmy w przeliczeniu na mieszkańca przedwojenny poziom uprzemysłowienia Francji, jednego z najbardziej uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych w Europie, przekroczyliśmy przedwojenny poziom uprzemysłowienia Holandii, przekroczyliśmy znacznie przedwojenny i obecny poziom uprzemysłowienia Włoch.

Pod względem absolutnej wielkości produkcji przemysłowej Polska przesunęła się z 9 miejsca w Europie przed wojną na 5 miejsce obecnie. Przemysł nasz zajął jedno z pierwszych miejsc w Europie w produkcji wielu podstawowych wyrobów jak np.: węgiel kamienny, cynk, cukier (4 miejsce w Europie). Zwiększył się wkład naszego kraju w ogólny potencjał produkcyjny obozu pokoju i socjalizmu. W 1954 r. socjalistyczny przemysł PRL produkował 20% łącznego wydobycia węgla kamiennego w ZSRR i europejskich krajach demokracji ludowej, ok. 15% cukru, ok. 11% cementu, 7% stali i energii elektrycznej. Rozwój wydobycia węgla kamiennego w PRL, produkcji metali nieżelaznych i niektórych podstawowych surowców chemicznych, tj. tych gałęzi przemysłu, dla których istnieją w Polsce szczególnie dogodne warunki surowcowe, miał ważne znaczenie dla rozszerzenia zasobów surowcowych światowego rynku socjalistycznego.

Uprzemysłowieniu kraju towarzyszyły zasadnicze zmiany w strukturze wewnętrznej przemysłu.

Zakończony został w zasadzie proces uspołeczniania przemysłu. Udział przemysłu prywatno-kapitali-

stycznego w ogólnej produkcji przemysłowej kraju, który jeszcze w 1946 r. — tj. po przejściu na własność Państwa przemysłu wielkiego i średniego, wynosił ok. 14% obniżył się w 1954 r. do niecałych 0,5%.

W proporcjach pomiędzy przemysłem wydobywczym a przetwórczym nastąpiły zmiany na korzyść przemysłów przetwórczych, których niedostateczny rozwój w okresie przedwojennym był wyrazem zacofania przemysłowego kraju i który uniemożliwiał wykorzystanie jego zasobów surowcowych.

W proporcjach pomiędzy produkcją środków wytwórczości, a przedmiotów spożycia nastąpiło przesunięcie na korzyść grupy „A”, w rezultacie czego udział produkcji środków wytwórczości w ogólnej wartości produkcji globalnej przemysłu osiągnął poziom wyższy niż przed wojną.

Podstawową zmianą w strukturze gałęziowej przemysłu był szczególnie szybki wzrost udziału przemysłu maszynowego w ogólnej wartości produkcji przemysłowej. Zgodnie z zadaniami tego przemysłu, jako głównej dźwigni socjalistycznego uprzemysłowienia, udział przemysłu budowy maszyn w ogólnej produkcji podniósł się z 7% w 1937 r. do ok. 20% w 1954 r. Zatrudnienie w przemyśle maszynowym przekroczyło 0,5 mln. osób. Pod względem wielkości zatrudnienia przemysł maszynowy wysunął się w tym okresie na 1 miejsce wśród pozostałych gałęzi przemysłu polskiego, wyprzedzając takie dotychczas najbardziej rozwinięte jego gałęzie, jak np. przemysł włókienniczy.

W okresie X-lecia powstały nowe ośrodki przemysłowe i podniósł się stopień uprzemysłowienia województw, szczególnie przed wojną zacofanych, jak np. białostockie (zatrudnienie w przemyśle na terenie tego województwa wzrosło w porównaniu z okresem przedwojennym ok. 4-krotnie), rzeszowskie, krakowskie, kieleckie, lubelskie.

W okresie X-lecia nastąpił znaczny wzrost koncentracji produkcji, zwłaszcza w szczególnie rozdrobnionym przed wojną przemyśle spożywczym i niektórych gałęziach przemysłu lekkiego (w przemyśle włókienniczym przed wojną jedynie 9 zakładów zatrudniało powyżej 1000 pracowników, w przemyśle spożywczym na zakłady zatrudniające do 9 robotników przypadało 78% ogólnej liczby zakładów, w przemyśle maszyn rolniczych ok. 50% zakładów zatrudniało do 7—8 robotników). W okresie X-lecia natomiast liczba zakładów w całym przemyśle zatrudniających powyżej 1000 robotników wzrosła ze 101 w 1938 r. do 344 w 1953 r. Likwidacja rozdrobnienia zakładów i koncentracja produkcji w największych zakładach umożliwiła m. in. wzrost wydajności pracy i podniesienie poziomu technicznego przemysłu.

Podstawowym osiągnięciem w przemyśle w okresie X-lecia była znaczna rozbudowa hutnictwa żelaza. W wyniku tej rozbudowy kraj nasz uzyskał bazę hutniczą, jakiej nigdy nie posiadał w poprzednim okresie swej historii. Produkcja stali wzrosła z 1441 tys. ton w 1938 r. do 4 mln. ton w 1954 r.

Rozwój hutnictwa żelaza do 1953 r. hamowała niedostateczna produkcja surowki i niedostateczne w stosunku do pozostałych działów produkcji hutniczej — zdolności produkcyjne wielkich pieców, odzie-

dziczone po hutnictwie przedwojennym, opartym na wielkim imporcie złomu dochodzącym rocznie do kilkuset tysięcy ton.

W tych warunkach główne wysiłki skoncentrowane zostały w zakresie zwiększenia zdolności produkcyjnych hutnictwa w dziale wielkich pieców, w celu uzyskania wzrostu produkcji surowki. Podczas gdy w 1951 r. przy wzroście produkcji stali o 11% w porównaniu z 1950 r. produkcja surowki wzrosła o 6%, a w 1952 r. przy wzroście produkcji stali o 14%, produkcja surowki o 13%, to począwszy od 1953 r. nastąpiło odwrócenie tych proporcji: w 1953 r. przy wzroście produkcji stali o 13%, produkcja surowki wzrosła o 29%, w 1954 r. odpowiednie wskaźniki wyniosły 10% i 14%. Było to przede wszystkim wynikiem budowy i uruchomienia w latach 1952—1954 — 5 nowych wielkich pieców oraz modernizacji istniejących. Wzrost produkcji surowki umożliwił przezwyciężenie deficytu surowki i znaczne zwiększenie zużycia surowki w piecach martenowskich.

Rozbudowa hutnictwa żelaza umożliwiła również przezwyciężenie deficytu stali szlachetnych, produkowanych przed wojną jedynie przez nieliczne huty w wąskim asortymencie. Hutnictwo opanowało produkcję kilkudziesięciu gatunków stali szlachetnych (w tym większość nieprodukowanych przed wojną w kraju), bez czego nie można by było zabezpieczyć szybkiego tempa rozwoju przemysłu maszynowego. Przy ogólnym 2,8-krotnym wzroście produkcji stali w porównaniu z 1938 r. produkcja stali z pieców elektrycznych wzrosła ponad 6-krotnie.

Podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju hutnictwa żelaza i całej gospodarki narodowej miała budowa w oparciu o dokumentację radziecką i pomoc ZSRR huty Lenina, która po pełnym uruchomieniu będzie jednym z najnowocześniejszych i największych kombinatów tego typu na świecie.

Okres X-lecia przyniósł znaczną rozbudowę hutnictwa metali nieżelaznych, która przyniosła nie tylko wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym produkcji cynku, zwłaszcza elektrolitycznego (wzrost ten wyniósł 300%) i ołowiu, ale również umożliwiła opanowanie produkcji nie produkowanych przed wojną w kraju metali nieżelaznych, jak aluminium, miedź elektrolityczna, żelazostopy, magnez.

Rozwój hutnictwa żelaza umożliwił zasadniczą rozbudowę przemysłu maszynowego. W wyniku rozbudowy przemysłu maszynowego kraj nasz uzyskał taką bazę produkcyjną w zakresie maszyn i urządzeń, jakiej nie posiadał przed 1939 r., a jaka niezbędna była dla potrzeb uprzemysłowienia i umocnienia obronności państwa. Globalna produkcja przemysłu maszynowego była w 1954 r. ok. 8-razy wyższa niż przed wojną.

Zacofanie przedwojennego przemysłu maszynowego znajdowało wyraz przede wszystkim w braku własnej produkcji podstawowych maszyn i urządzeń energetycznych, oraz produkcji ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych dla hutnictwa, przemysłu chemicznego i górnictwa, w niedostatecznym rozwoju produkcji maszyn elektrycznych, zwłaszcza ciężkich, w niskim stanie rozwoju produkcji obrabiarek, w braku własnego przemysłu samochodowego i traktorowego, w braku własnych kadr konstruktorów. Równocześnie przedwojenny przemysł maszynowy

cechował, charakterystyczny dla krajów zacofanych, niezwykle niski stan specjalizacji zakładów.

Podstawowym osiągnięciem w powojennym rozwoju przemysłu maszynowego było: zapoczątkowanie krajowej produkcji maszyn i urządzeń energetycznych, zwłaszcza turbin parowych i kotłów wysokoprężnych, znaczny wzrost produkcji maszyn ciężkich, zwłaszcza urządzeń dla hutnictwa żelaza i przemysłu chemicznego, silny rozwój produkcji silników elektrycznych, w szczególności wyższej mocy, wysoki wzrost produkcji obrabiarek, głównie ciężkich i specjalnych.

Pierwsza w kraju turbina o mocy 2 MW została zbudowana w 1953 r. Zapoczątkowanie produkcji turbin średniej mocy stanowiło wstępny, przygotowawczy etap dla podjęcia produkcji pierwszej turbiny o mocy 25 MW, która wyprodukowana zostanie w 1955 r. Rozbudowana została baza przemysłowa dla uruchomienia w oparciu o dokumentację radziecką produkcji kotłów wysokoprężnych wyższej mocy.

Znacznie wzrosła produkcja przemysłu budowy maszyn ciężkich. Produkcja maszyn i urządzeń dla hutnictwa żelaza wzrosła w latach 1950—54 7-krotnie, maszyn i urządzeń dla przemysłu chemicznego 8-krotnie, produkcja maszyn i urządzeń dla górnictwa węglowego ok. 3-krotnie. Przemysł budowy maszyn ciężkich opanował produkcję wielu urządzeń nie produkowanych przed wojną w kraju, jak np. maszyny napędowe okrętowe i urządzenia pomocnicze dla statków, dźwigi portowe i przeładunkowe, czerpaka do piasku o wydajności 800 m³ na godzinę itp. Obecnie przemysł ten zaspokaja już w dużym stopniu potrzeby rozwijającego się przemysłu (poza podstawowymi urządzeniami energetycznymi).

Produkcja maszyn elektrycznych, szczególnie opóźniona w rozwoju przed wojną, osiągnęła poziom 12-krotnie wyższy niż w 1937 r. Opanowano produkcję nieprodukowanych w Polsce przedwojennej ciężkich maszyn elektrycznych, jak np. dużych silników elektrycznych o mocy do 3000 KW, wyprodukowano turbogeneratory o mocy 2,5 MVA dla pierwszych turbin krajowej produkcji, uruchomiono produkcję specjalnych maszyn elektrycznych dla przemysłu okrętowego, silników elektrycznych w obudowie ognioszczelnej dla górnictwa węglowego, znacznie zwiększono i udoskonalamo produkcję silników elektrycznych dla przemysłu lotniczego, samochodowego i traktorowego.

Produkcja obrabiarek do metali w porównaniu z 1937 r. wzrosła 15-krotnie. Szczególnie szybkie tempo wzrostu wykazywała produkcja obrabiarek ciężkich i maszyn do plastycznej obróbki metali, wobec konieczności zwiększenia udziału obróbki plastycznej w przemyśle maszynowym. Przy ogólnym 2,8-krotnym wzroście produkcji obrabiarek do metali pomiędzy 1949 r. a 1954 r. produkcja maszyn do obróbki plastycznej wzrosła 8-krotnie. Opanowano produkcję kilkudziesięciu nowych typów obrabiarek nie produkowanych przed wojną, w tym ciężkich młotów i pras.

Wymienione wyżej gałęzie produkcji, jak przemysł budowy maszyn ciężkich, maszyn elektrycznych, ciężkich obrabiarek, maszyn i urządzeń dla górnictwa wyspecjalizowały się i przekształciły w odrębne ga-

łęzie przemysłu maszynowego, posiadające własną bazę przemysłową w postaci wyspecjalizowanych zakładów, własne ośrodki konstruktorskie oraz objęły nowe działy wytwórczości.

Podstawowym osiągnięciem przemysłu maszynowego było również zbudowanie szeregu nowych gałęzi przemysłu maszynowego nieznanych Polsce kapitalistyczno-obszarniczej, jak np. przemysł okrętowy, samochodowy, traktorowy, łożysk tocznych. Przemysł okrętowy zwiększył w latach 1950—54 tonaż statków oddawanych do eksploatacji blisko 18-krotnie i łącznie wykonał w tym okresie ponad 100 jednostek pełnomorskich. Produkcja traktorów osiągnęła w 1954 r. ok. 7,7 tys. sztuk, samochodów 12 tys. sztuk, uruchomiono produkcję autobusów, samochodów wywozowych, samochodów pożarniczych i innych typów taboru samochodowego. Wybudowano 2 fabryki łożysk tocznych.

Odpowiednio do potrzeb podniesienia obronności kraju wybudowany został nowoczesny przemysł obronny, który opanował produkcję podstawowych środków bojowych, m. in. samolotów odrzutowych.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w wyniku rozbudowy przemysłu maszynowego w jego gałęziach obsługujących przemysł lekki i rolnictwo. Budowa maszyn włókienniczych, rozdrobniona i zacofana przed wojną rozwinęła się na skalę przemysłową. Przemysł ten uruchomił produkcję szeregu nowych wysokowydajnych typów maszyn włókienniczych, jak krosna automatyczne nie produkowane przed wojną w kraju, maszyny do włókien sztucznych, maszyny do ciągłego przedzenia jedwabiu. Osiągnięciem przemysłu budowy maszyn włókienniczych było wyprodukowanie pierwszego kompletnego wyposażenia przędzalni średnioprzędnej na 5000 wrzecion.

Produkcja maszyn i urządzeń dla przemysłu rolno i spożywczego pomiędzy 1949 r. a 1954 r. wzrosła 8-krotnie. Dla szeregu zakładów przemysłu spożywczego opanowano produkcję kompletnych urządzeń importowanych dotychczas z zagranicy jak np. urządzeń i wyposażenia dla cukrowni.

Zgodnie z polityką partii zmierzającą do udzielenia jak największej pomocy dla rolnictwa znacznie wzrosła w okresie X-lecia produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, jakkolwiek wzrost ten hamowało szczególnie zacofanie tego przemysłu odziedziczone po okresie przedwojennym. W 1954 r. produkcja maszyn rolniczych była ok. 8-krotnie wyższa niż przed wojną. Przemysł ten dostarczył szeregu nowych, wysokowydajnych, nieznanych przed wojną w kraju typów maszyn rolniczych, jak np. kombajny zbożowe, młocarnie o wydajności powyżej 25 q na godzinę, snopowiązałki traktorowe, kopaczki do ziemniaków i sadzarki.

Charakterystycznym przykładem wyodrębniania się nowych gałęzi przemysłu maszynowego w okresie X-lecia był rozwój przemysłu budowy maszyn budowlanych. Produkcja maszyn budowlanych przed wojną nie wyspecjalizowana z ogólnego budownictwa maszynowego przekształciła się w okresie X-lecia w rozwiniętą gałąź przemysłu. Produkcja ta wzrosła w latach 1950—54 — 9-krotnie, podjęto produkcję szeregu nowoczesnych maszyn budowlanych nieznanych przed wojną w kraju, a niezbędnych dla mechanizacji i uprzemysłowienia budownictwa, jak

np. koparka łyżkowa o pojemności łyżki 0,5 m³, żurawie budowlane 45 tn, dźwigi samojezdne 2 tonowe, betoniarki o dużej pojemności.

Przemysł taboru kolejowego w okresie X-lecia zwiększył w porównaniu z okresem przedwojennym kilkakrotnie produkcję parowozów, wagonów towarowych i osobowych, oparował produkcję nowych typów taboru, jak np. parowozów pośpiesznych, wagonów towarowych samowyładowawczych, uruchomił produkcję elektrycznego taboru kolejowego, jak np. elektrowozów, trójczłonowych zestawów pociągu elektrycznego, elektrycznych lokomotyw dolowych kopalnianych.

W wyniku rozbudowy przemysłu maszynowego, kraj nasz, który przed wojną był importem większości podstawowych urządzeń, przekształcił się w kraj eksportujący szereg typów i rodzajów maszyn i urządzeń własnej produkcji.

Obok rozbudowy hutnictwa żelaza i przemysłu maszynowego centralne miejsce w procesie uprzemysłowienia zajmował rozwój krajowej bazy surowcowej i paliwowo-energetycznej.

Znaczny postęp osiągnięto pod względem elektryfikacji kraju. Dla zabezpieczenia proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej konieczne było przezwyciężenie dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu a jego bazą energetyczną, która była wynikiem szczególnych opóźnień w rozwoju energetyki w okresie międzywojennym.

Dla przezwyciężenia tej dysproporcji podjęto w latach 1950—54 budowę wielu elektrowni, z których do 1955 r. uruchomiono m. in.: Miechowice, Jaworzno I, Jaworzno II, Dychów, Porąbka, elektrociepłownię Żerań, pierwszą z zespołu elektrowni wodnych na Wiśle w województwie krakowskim. Rozbudowano znacznie elektrownie Chorzów, Łaziska, Zabrze, Stalowa Wola, Szczecin. Znacznie rozbudowano również sieć przesyłową zwłaszcza wysokich napięć. W wyniku rozbudowy energetyki produkcja energii elektrycznej osiągnęła w 1954 r. poziom 15,5 mld. kWh. Jednakże w początkowych latach realizacji planu 6-letniego wystąpiły trudności w zaspokajaniu energetycznych potrzeb kraju. Trudności te powodowały przerwy i wyłączenia w dostawie energii zarówno dla przemysłu, jak i ludności i były przede wszystkim wynikiem szybszego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną, niż przyrost mocy zainstalowanej w elektrowniach, na co m. in. wpłynęły takie czynniki jak szczególnie szybki rozwój wielu energochłonnych produkcji w przemyśle, jak: tworzywa sztuczne, żelazostopy, aluminium, karbid. W 1950 roku przy wzroście mocy zainstalowanej o 4% w porównaniu z 1949 r. produkcja przemysłowa, której wzrost w dużym stopniu określa zapotrzebowanie na energię, wzrosła o 31%, w 1951 r. przy wzroście mocy o 6% produkcja przemysłowa wzrosła o 24%. Jednakże w wyniku uruchamiania nowych, wybudowanych w latach planu 6-letniego elektrowni już w 1954 r. nastąpiła pewna poprawa w tym zakresie, gdyż przyrost mocy zainstalowanej w elektrowniach po raz pierwszy wyprzedził przyrost produkcji przemysłowej (przy wzroście produkcji przemysłowej o 11% w porównaniu z 1953 r. przyrost mocy zainstalowanej wyniósł ok 14%).

Podstawowe znaczenie nie tylko dla przemysłu, ale równocześnie dla całej gospodarki narodowej miało osiągnięcie znacznego wzrostu wydobycia węgla kamiennego. Wydobycie węgla kamiennego osiągnęło w 1954 r. — 91,6 mln. ton. W latach 1950—1954 wzrost wydobycia wynosił 17,5 mln. ton, wobec 9,3 mln ton w Anglii, 3,7 mln. ton we Francji. Podczas gdy w całym okresie międzywojennym nie uruchomiono w górnictwie węglowym ani jednej nowej kopalni, w okresie X-lecia oddano do użytku 5 nowych, całkowicie zmechanizowanych i zelektryfikowanych kopalń oraz wybudowano szereg nowych poziomów. Budowa magistrali piaskowej umożliwiła znaczne rozszerzenie stosowania w kopalniach polskich podszadzi płynnej. W wyniku tej inwestycji ilość piasku zamulanego w kopalniach wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym ponad 2-krotnie.

W okresie X-lecia osiągnięto równocześnie wzrost wydobycia węgla gazowo-koksowych, co zabezpieczyło potrzeby kraju i stworzyło niezbędne warunki dla znacznego rozwoju koksochemii. Produkcja koksu wzrosła z 2,3 mln. ton w 1937 r. do 8,5 mln. ton w 1954 r., przy czym szczególnie szybko wzrosła produkcja koksu wielkopiecowego, którego udział w ogólnej produkcji koksu zwiększył się z ok. 25% w 1937 r. do 64% w 1954 r.

W wyniku budowy szeregu nowych kopalń i modernizacji metod wydobycia rozszerzone zostało wydobycie rud metali. Wydobycie rud żelaza wzrosło w porównaniu z 1938 r. prawie dwukrotnie, rud cynkowo-olowiowych 4-krotnie, rozpoczęto wydobycie rud miedzi. Zapoczątkowano wykorzystywanie w przemyśle niskoprocentowych krajowych surowców siarkonośnych. Dla potrzeb hutnictwa zwiększono znacznie wydobycie surowców i produkcję gotowych wyrobów ogniotrwałych. W okresie X-lecia rozpoczęto również wydobywanie na skalę przemysłową innych surowców mineralnych i paliw, nieeksploatowanych lub eksploatowanych w niedostatecznym stopniu w okresie przedwojennym, jak np. magnezyt, baryt, łupek, gips, torf.

Ważne znaczenie dla rozszerzenia krajowej bazy surowcowej miała znaczna rozbudowa przemysłu chemicznego, który dostarcza podstawowych półproduktów zużywanych masowo w innych gałęziach przemysłu.

Rozbudowa przemysłu chemicznego znalazła przede wszystkim wyraz we wzroście produkcji kwasu siarkowego, sody i innych wyrobów nieorganicznych. Podstawą wzrostu produkcji kwasu siarkowego była z jednej strony przeprowadzona w latach 1950—1953 przebudowa istniejących fabryk kwasu siarkowego z systemu komorowego na wieżowy, jak np. Zakładów w Poznaniu, Toruniu, Szczecinie, Gliwicach, z drugiej strony wybudowanie nowych zakładów, pracujących na surowcu krajowym jak np. zakładów w Wizowie.

Podstawowym osiągnięciem przemysłu chemicznego była znaczna rozbudowa zdolności produkcyjnych w dziedzinie produkcji nawozów. Produkcja nawozów azotowych była w 1954 r. o 132% wyższa niż przed wojną, nawozów fosforowych o 181%. W strukturze produkcji nawozów nastąpiły zmiany, które wyraziły się w znacznym wzroście udziału nawozów

amonowo-saletrzanych, zwłaszcza saletrzaku w ogólnej produkcji nawozów azotowych oraz we wzroście udziału termofosfatów, zwłaszcza supertomasyny w ogólnej produkcji nawozów fosforowych. Opanowano produkcję nowych nawozów, jak precypitat, superfosfat granulowany, termofosfat bezsodowy. Podstawowe znaczenie dla wzrostu produkcji nawozów azotowych miało wybudowanie kombinatu chemicznego w Kędzierzynie, jednego z największych kombinatów tego typu w Europie.

Produkcja środków ochrony roślin, w zasadzie nie istniejąca w kraju przed wojną, rozwinęła się w okresie X-lecia w dużą gałąź wytwórczości przemysłu chemicznego, pomiędzy 1949 a 1954 r. produkcja ta wzrosła 4-krotnie. Opanowano produkcję takich cennych dla rolnictwa środków owadobójczych, jak azotox i gamexan.

Doniosłe znaczenie dla rozwoju przemysłu chemicznego miało stworzenie w okresie X-lecia bazy dla rozwoju syntezy chemicznej, która w przedwojennej Polsce znajdowała się zaledwie w załączku. Podstawowym osiągnięciem X-lecia w rozwoju przemysłu syntezy organicznej było wybudowanie kombinatu chemicznego w Oświęcimiu. Już w początkowym okresie swego rozwoju przemysł syntezy chemicznej dostarczył krajowi wielu cennych, nie produkowanych przed wojną, surowców syntetycznych, jak: benzyna syntetyczna, fenol i metanol syntetyczny, syntetyczny kwas octowy. Uruchomienie w 1954 r. pieca karbidowego w Oświęcimiu, jednego z największych pieców tego typu w Europie, ma podstawowe znaczenie dla rozwoju opartych na syntezie gałęzi przemysłu chemicznego, jak np. przemysł tworzyw sztucznych, produkcja żywic syntetycznych, wyższych alkoholi. Produkcja tworzyw sztucznych rozwinęła się w latach X-lecia w samodzielną gałąź przemysłu chemicznego i osiągnęła poziom ok. 12-krotnie wyższy niż przed wojną.

Rozwojowi podstawowych działów wytwórczości przemysłu chemicznego towarzyszył znaczny wzrost produkcji przemysłu włókien sztucznych, przemysłu gumowego i farmaceutycznego. Produkcja stalo — nieznaną przed wojną, w latach 1950—1953 wzrosła 17-krotnie w porównaniu z 1949 r.

Rozwój przemysłu farmaceutycznego umożliwił 12-krotny wzrost produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym oraz opanowanie produkcji wielu cennych leków, nie produkowanych przed wojną w kraju, w pierwszym rzędzie antybiotyków, jak: penicylina, chloromycetyna.

W zakresie materiałów budowlanych produkcja naszego przemysłu wzrosła w ostatnich 5 latach ok. 2-krotnie. Wzrost ten jednakże, zwłaszcza w zakresie głównych wyrobów, jak cement i cegła wyraźnie nie nadążał za potrzebami kraju. Przy ogólnym niedostatecznym szybkim wzroście produkcji cegły, szczególnie szybko wzrosła produkcja cegły wapienno-piaskowej i była w 1954 r. ok. 8-krotnie wyższa niż przed wojną. Uruchomiono nieznaną przed wojną produkcję betonów lekkich. Przemysł materiałów budowlanych uruchomił ponadto produkcję szeregu innych nieprodukowanych przed wojną wyrobów, jak płyty okładzinowe ceramiczne, elementy prefabrykowane, wełna żużlowa, przędza szklana, szkło piankowe. Oddano do użytku 3 fabryki płyt spłasnionych.

Okres X-lecia przyniósł również znaczne wyniki w dziedzinie rozwoju przemysłu grupy „B”, wytwarzającego przedmioty spożycia. Tempo rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego jako całości było wolniejsze niż tempo rozwoju przemysłu ciężkiego. Szybszy rozwój przemysłu ciężkiego niż przemysłu lekkiego był słuszny. Był on warunkiem postępu w uprzemysłowieniu kraju. Bez zachowania zasady przeważającego tempa rozwoju produkcji grupy „A” nie można by bowiem zabezpieczyć trwałego rozwoju produkcji całego działu II w gospodarce narodowej w przyszłości oraz umocnienia obronności kraju.

Przy znacznym postępie w rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego wzrost produkcji niektórych wyrobów tego przemysłu, zwłaszcza opierających się na krajowej bazie surowców rolniczych, jak np. mięso, produkty mleczarskie, tkaniny lniane był niedostateczny. Główną tego przyczyną był niedostateczny rozwój produkcji rolniczej, a zwłaszcza produkcji żywca, mleka, skór, lnu, rzepaku, wskutek czego zaopatrzenie przemysłu w surowce pochodzenia rolniczego było niedostateczne. Równocześnie konieczność dużego importu maszyn i urządzeń dla przemysłu ciężkiego w pierwszych latach planu 6-letniego, a także przejściowa konieczność importu zbóż w związku z nieurodzajami w rolnictwie, zmniejszyła możliwości importu surowców dla tego przemysłu, jakkolwiek w okresie po II Zjeździe import ten uległ znacznemu zwiększeniu.

Z drugiej jednak strony na niedostateczne wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji w zakresie niektórych wyrobów grupy „B” wywarł pewien wpływ także fakt, że wskutek koncentracji wszystkich środków na realizacji zadania rozbudowy przemysłu ciężkiego, co było niezbędne dla zabezpieczenia bazy dla uprzemysłowienia kraju i umocnienia jego obronności, potrzeby przemysłu grupy „B” w latach 1950—1953 w zakresie środków produkcji, kadr, importu surowców nie zawsze mogły być w dostatecznym stopniu uwzględnione.

Rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego znalazł przede wszystkim wyraz w znacznym przekroczeniu przedwojennego poziomu produkcji w zakresie wielu wyrobów tego przemysłu.

W przemyśle włókienniczym produkcja tkanin bawełnianych (nie licząc produkcji rzemieślniczej) wzrosła z 287,6 mln. m w 1937 r. do 526 mln. m, znacznie rozbudowano zdolności produkcyjne przemysłu bawełnianego w zakresie przędzalni, które stanowiły wąski przekrój w rozwoju tego przemysłu. Przemysł bawełniany opanował w tym okresie technikę przerobu włókien sztucznych w mieszankach z innymi włóknami, zapoczątkował stosowanie uszlachetniającego wykańczania tkanin, wprowadził do produkcji wiele nowych asortymentów.

Produkcja tkanin wełnianych wzrosła z 37,7 mln. m w 1937 r. do ok. 72 mln. m. w 1954 r. przy stopniowej wymianie szczególnie przestarzałego parku maszynowego w tym przemyśle. Produkcja tkanin jedwabnych wzrosła z 23 mln m w 1937 r. do ok. 75 mln. m w 1954 r.

Szczególnie szybkie tempo rozwoju wykazał w przemyśle lekkim przemysł odzieżowy, obuwniczy, dziewiarski i pończoszniczy. Przemysł odzieżowy przekształcił się w nową gałąź przemysłu lekkiego.

O tempie rozwoju tego przemysłu może świadczyć fakt, że podczas gdy w 1937 r. zatrudnienie w przemyśle odzieżowym na terenie całego kraju wynosiło 16,4 tys. osób, to w 1954 r. osiągnęło już 180 tys. W przemyśle tym wybudowano szereg nowoczesnych, wielkich zakładów oraz zastosowano najnowocześniejsze formy organizacji produkcji.

Znacznie zwiększył swą produkcję przemysł dziewiarski. Produkcja bielizny dzianej wzrosła w porównaniu z 1937 r. 4-krotnie, produkcja wyrobów pończosznich 3-krotnie, przy czym znacznie wzrósł w ogólnej produkcji udział pończoch i skarpet steelonych.

Rozbudowano szereg zakładów przemysłu obuwniczego. Produkcja obuwia skórzanego wzrosła w okresie od 1949 r. do 1954 r. z 8 mln. par do 22,7 mln. par, nie licząc obuwia wytwarzanego sposobem rzemieślniczym. Przemysł obuwniczy wprowadził w tym okresie do produkcji szereg nowych nie stosowanych dotąd w kraju surowców oraz wprowadził do produkcji nowe rodzaje obuwia, jak np. obuwie na podszwie mikroporowej. Dla rozwoju przemysłu obuwniczego istotne znaczenie miało opanowanie w okresie X-lecia produkcji nie wytwarzanych w kraju przed wojną garbników syntetycznych i ekstraktów garbarskich oraz rozbudowa wielu garbarni.

Zasadniczy krok naprzód osiągnięto w produkcji wielu innych asortymentów towarów dla ludności, produkowanych przez przemysł, a zwłaszcza mebli, porcelany, szkła stołowego, wyrobów metalowych i elektrotechnicznych powszechnego użytku. Produkcja mebli wzrosła pomiędzy 1949 r. a 1954 r. ok. 8-krotnie, szkła stołowego i galanterijnego o 61%, kryształów o 154%. Produkcja motocykli była w 1954 r. 25-krotnie wyższa niż przed wojną, rowerów 3,5-krotnie, odbiorników radiowych 2,2-krotnie. Uruchomiono produkcję wielu artykułów nie produkowanych w kraju przed wojną, jak np. aparaty fotograficzne, adaptory, pralki elektryczne, lodówki domowe, odkurzacze i froterki elektryczne.

Przemysł rolno-spożywczy, pomimo trudności surowcowych, także znacznie zwiększył swą produkcję. W 1954 r. przemysł spożywczy produkował ponad 2-krotnie więcej cukru niż w 1938 r., 3-krotnie więcej przetworów ziemniaczanych, ok. 3-krotnie przetworów mięsnych, produktów mleczarskich 5-krotnie, tłuszczów roślinnych 12-krotnie, w tym margaryny 25-krotnie, piwa 3,5-krotnie, wina 20-krotnie, przetworów owocowych 15-krotnie, makaronu 8-krotnie, cukierków 4-krotnie, papierosów 4-krotnie, pieczywa cukierniczego 5-krotnie.

Do podniesienia higieny produkcji w przemyśle spożywczym przyczyniło się stworzenie laboratoriów przyzakładowych, które w przemyśle kapitalistycznym posiadały tylko nieliczne zakłady oraz wprowadzenie instrukcji technologicznych i receptur.

Znacznie wzrosły zdolności produkcyjne przemysłu spożywczego przez budowę wielu nowych obiektów przemysłowych.

Czynnikami o coraz większym znaczeniu w zaspokajaniu rosnących potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej był rozwój przemysłu drobnego. Przemysł ten uruchomił ok. 50 tys. nieczynnych maszyn i urządzeń i rozwinął produkcję uzupełniającą w stosunku do produkcji przemysłu kluczowego, z uwzględnieniem zapotrzebowania miejscowej ludności.

Rozwój przemysłu w okresie X-lecia przyniósł równocześnie zasadnicze jakościowe zmiany w technice produkcji. Wprowadzenie nowej socjalistycznej techniki, charakteryzującej się wielką troską o warunki pracy i zdrowie robotnika, dokonywało się różnymi drogami.

Głównym czynnikiem wzrostu poziomu techniki przemysłu była budowa nowych, opartych na najnowocześniejszych rozwiązaniach technicznych obiektów przemysłowych, stojących pod względem wydajności, wielkości i poziomu techniki na poziomie najwyższej techniki, jak np.: huta im. Lenina, huta aluminium w Skawinie, zakłady metalurgiczne w Legnicy, elektrociepłownia Zerań, elektrownia Jaworzno II, Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Fabryka Maszyn Żniwnych Poznań-Starołęka, Zakłady Chemiczne w Kędzierzynie i Oświęcimiu, Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, Fabryka Papieru w Skolwinie, Cementownia Wierzbica i Rejowiec II, zakłady tłuszczowe w Brzegu, browary w Warszawie i Białymstoku.

Postęp techniki znalazł wyraz w przechodzeniu od mniejszych do większych agregatów. Średnia objętość wielkiego pieca zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym ponad 2-krotnie, średnia moc elektrowni kilkunastokrotnie. Moc instalowanych turbozespołów w elektrowniach zawodowych z reguły przewyższała 35 MW, wyposażenie budowanych przędzalni bawełnianych 30—50 tys. wrzecion, pojemność wielkich pieców 700—1000 m³. Wybudowano w tym okresie największy w Polsce przechylny piec martenowski w hucie im. Lenina o pojemności 360 ton, zgniatacz w hucie Bobrek o zdolności produkcyjnej 1 mln. ton.

Wzrost poziomu technicznego przemysłu znalazł wyraz również w poprawie wykorzystania urządzeń. Wskaźnik wykorzystania wielkiego pieca w hutnictwie żelaza poprawił się w porównaniu z okresem przedwojennym o ok. 30%, wydajność z 1 m³ aparatury przy produkcji kwasu siarkowego w systemie wieżowym wzrosła w latach 1950—1953 prawie 4-krotnie. Liczba godzin wykorzystania mocy zainstalowanej w energetyce zawodowej zwiększyła się z 2372 godz. w 1937 r. do ponad 4000 godz. w 1954 r. Szereg gałęzi przemysłu osiągnął znaczne sukcesy w skróceniu cykli remontowych, zwłaszcza przemysł hutniczy, energetyka, przemysł sodowy. Liczba dni pracy wielkiego pieca w ciągu roku zwiększyła się z 235 w 1938 r. do ok. 330 dni w 1954 r. Średni czas remontu turbozespołu w elektrowniach polepszył się z 90 dni w 1937 r. do 24 dni w 1953 r. Duże sukcesy w skróceniu okresów remontowych osiągnął przemysł sodowy.

Znacznego postępu, dokonano w okresie X-lecia w zakresie mechanizacji pracochłonnych procesów pracy w przemyśle, jakkolwiek postęp ten był nadal niedostateczny. W hutnictwie żelaza 3/4 produkcji surowki wytopiono w 1954 r. z pieców całkowicie zmechanizowanych, w tym 1/4 z pieców o pełnej automatyce. W górnictwie węglowym postąpiła naprzód mechanizacja najbardziej pracochłonnych robót, w tym zwłaszcza mechanizacja ładowania nieznana w górnictwie polskim przed wojną. Zwiększyła się mechanizacja nawęglania kotłów w energetyce zawodowej oraz rozładunku węgla w elektrowniach,

jakkolwiek wyniki uzyskane w tej ostatniej dziedzinie należy uznać za wyraźnie niedostateczne. W przemyśle maszynowym podniesiono stopień zmechanizowania odlewni, szczególnie zaniedbanych w okresie przedwojennym, w przemyśle chemicznym — mechanizacji transportu mas surowców, workowania nawozów oraz szeregu innych czynności. Znacznie podniesiono poziom mechanizacji produkcji w przemyśle cukrowniczym, tłuszczowym i innych gałęziach przemysłu spożywczego.

Równocześnie ze wzrostem mechanizacji nastąpił wzrost elektryfikacji przemysłu. Zużycie energii elektrycznej na 1 robotnika wzrosło z 3100 kWh w 1937 r. do 5200 kWh w 1954 r. Wzrósł stopień elektryfikacji kopalń węgla, przemysłu naftowego, walcowni, przemysłu chemicznego i innych gałęzi przemysłu.

W okresie X-lecia poważne sukcesy osiągnęli polscy inżynierowie i technicy na polu wynalazczości przemysłowej i prac konstruktorskich. Wprowadzono do przemysłu szereg nowych metod opracowanych przez polskich naukowców i techników, jak np. metodę uzyskiwania kwasu siarkowego z krajowych siarczanów (anhydrytów), metodę produkcji włókna Polan-Gorzów, wybudowano szereg wielkich obiektów w oparciu o pełną dokumentację opracowaną przez polskich projektantów, jak np. elektrownie wodne i ciepłone, zakłady kwasu siarkowego itp. Do rozwoju nowej techniki przyczynił się ponadto masowy rozwój ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej. Liczba zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich zwiększyła się z 17 tys. w 1949 r. do 272 tys. w 1954 r. W okresie X-lecia powstał szereg instytutów naukowo-badawczych.

Wydańność pracy w przemyśle, w wyniku wzrostu poziomu technicznego przemysłu i rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy była w 1954 o ok. 75% wyższa niż w 1937 r., a koszty własne przemysłu uległy w latach 1950—1954 r. obniżeniu o ok. 12% w porównaniu z 1949 r.

Z dotychczasowego rozwoju naszego przemysłu w okresie X-lecia można wysnuć następujące wnioski:

a) Postęp, jaki osiągnął nasz przemysł w okresie X-lecia byłby niemożliwy do osiągnięcia w warunkach kapitalizmu, nawet w okresach najbardziej dlań pomyślnych.

b) Dotychczasowy rozwój gospodarki narodowej w całej pełni potwierdził słuszność generalnej linii partii, a mianowicie uprzemysłowienia kraju i rozbudowy przemysłu ciężkiego, jako jedynej drogi do wzrostu siły gospodarczej i obronnej kraju, do podniesienia dobrobytu ludności, do socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej, w tym zwłaszcza rolnictwa, do szybkiego postępu technicznego we wszystkich jej działach.

c) Podczas gdy okres międzywojenny przyniósł pogłębienie zacofania naszego kraju pod względem rozwoju przemysłu w stosunku do krajów kapitalistycznych — okres X-lecia przyniósł zasadnicze zmniejszenie różnic w poziomie uprzemysłowienia pomiędzy Polską, a krajami kapitalistycznymi. Nie oznacza to jednak, że obecny nasz poziom uprzemysłowienia jest wystarczający dla potrzeb kraju. Po-

mimo zasadniczego postępu, jaki przyniósł okres dziesięciolecia — w wielu dziedzinach, jak np. mechanizacja, elektryfikacja, wydajność pracy, poziom naszego przemysłu jest niedostateczny i jest niższy niż w niektórych wysoko uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych. Dlatego też w okresie nadchodzącego 5-lecia dalsza szybka rozbudowa przemysłu, przy zabezpieczeniu przeważającego tempa wzrostu produkcji środków wytwórczości powinna być główną dźwignią podniesienia stopy życiowej ludności i umocnienia obronności kraju. Wymaga to m. in. przyspieszenia tempa rozwoju tych gałęzi przemysłu które w latach 1945—1954 wykazywały niedostateczne w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej tempo rozwoju.

d) Koncentrując się w okresie X-lecia na rozbudowie przemysłu ciężkiego, zwłaszcza jego gałęzi przetwórczych, niejednokrotnie nie zabezpieczono podejmowania w porę inwestycji w przemyśle wydobywczym i terminowego ich uruchamiania, zwłaszcza w górnictwie węglowym, kopalnictwie i zakładach przeróbki rud, kopalnictwie surowców chemicznych i mineralnych. W związku z tym w rozwoju krajowej bazy surowcowej wystąpiły pewne opóźnienia, które w niektórych gałęziach przemysłu nie pozwalają na właściwe wykorzystanie zdolności produkcyjnych. Nie osiągnięto również dostatecznego postępu w wykorzystaniu krajowych zasobów surowcowych w zakresie węgla brunatnego i niskoprotentowych krajowych surowców siarkonośnych, rud żelaza i metali nieżelaznych, krajowych fosforytów. Nie znalazła jeszcze rozwiązania sprawa wykorzystania zasobów energii wodnej w kraju.

e) Tempo rozwoju szeregu gałęzi przemysłu, jakkolwiek szybkie było, niedostateczne w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Dotyczy to zwłaszcza produkcji maszyn i urządzeń energetycznych, co hamuje tempo rozwoju energetyki, maszyn i narzędzi rolniczych, co utrudniało mechanizację rolnictwa. Niedostateczne było w stosunku do potrzeb kraju tempo rozwoju energetyki, niektórych gałęzi przemysłu chemicznego, zwłaszcza syntezy organicznej i przemysłu tworzyw sztucznych, przemysłu materiałów budowlanych i przemysłu celulozowo-papierniczego.

f) Przy znacznym postępie w ilościowych wskaźnikach produkcji nie zawsze zostało należycie wykonane zadanie poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu, zwłaszcza w przemysłach konsumcyjnych, w szczególności w przemyśle włókienniczym i drobnym, którego produkcja wykazywała wiele usterek w zakresie jakości i asortymentu. Nie osiągnięto dostatecznego postępu w zakresie uszlachetniającego wykańczania tkanin w przemyśle włókienniczym i techniki przerobu włókien sztucznych. Znaczna jeszcze liczba przedsiębiorstw daje produkcję o niezadowalającej jakości.

g) Nie osiągnięto dostatecznych wyników w zakresie ulepszenia gospodarki materiałowej, chociaż już VII Plenum KC Partii wskazało na konieczność zasadniczego ulepszenia gospodarki materiałowej, jako centralny problem ulepszenia pracy przemysłu. W latach planu 6-letniego szereg gałęzi przemysłu nie osiągnął istotnego kroku naprzód w dziedzinie zmniejszenia jednostkowego zużycia surowców i paliw, zwłaszcza węgla oraz podniesienia poziomu gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach. Duże

jest jeszcze marnotrawstwo węgla w naszym przemyśle. W niektórych przedsiębiorstwach występują nadal fakty marnotrawstwa surowców, niejednokrotnie nawet deficytowych, w kraju.

h) Niedostateczny postęp osiągnął przemysł w zakresie poprawy ekonomiczno-finansowych wyników pracy przemysłu. Koszty produkcji w szeregu gałęzi przemysłu zwłaszcza w nowych powstałych w latach planu 6-letniego, są wysokie, co częściowo tylko może być wytłumaczone jako zjawisko związane z opalnowaniem nowej produkcji. Analiza pracy większości gałęzi przemysłu wykazuje znaczne rezerwy dla

wydatnego obniżenia kosztów własnych produkcji, zgodnie z zaleceniami II Zjazdu i III Plenum KC Partii.

Wszystko to wskazuje, że w dalszym rozwoju przemysłu wokół tych zagadnień musi być skoncentrowana większa niż dotychczas uwaga naszych pracowników planowania i działaczy gospodarczych, likwidacja bowiem opóźnień występujących w tych dziedzinach jest warunkiem dalszych sukcesów w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju i umocnieniu jego obronności oraz zabezpieczenia wzrostu dobrobytu ludności.

ROZWÓJ RESORTOWYCH INSTYTUTÓW NAUKOWO-BADAWCZYCH W OKRESIE 10-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Jerzy HALWIC

Instytuty gospodarcze stanowią nową, jeszcze częściowo eksperymentalną formę organizacji pracy naukowo-badawczej, formę, która w naszych warunkach nie posiada tradycji.

Przed wojną obcy kapitał — faktyczny władca kraju — inwestując na niezwykle korzystnych warunkach, nie był zainteresowany w rozwoju samodzielnej myśli badawczej.

Wystarczy przypomnieć, że większość zakładów produkcyjnych nie posiadała laboratoriów badawczych. Jeśli już nawet je powoływano to jedynie dla celów kontroli technicznej.

W tych warunkach dorobek nielicznych placówek naukowo-badawczych i polskiej myśli badawczej pozostawał w przeważającej mierze niewykorzystany w praktyce, a w najlepszym przypadku kończył się publikacją.

Od 1945 r. powstała zupełnie odmienna sytuacja. Szybki rozwój przemysłu i uruchomienie szeregu nowych dawniej w Polsce nieznanych dziedzin produkcji wywołał potrzebę znacznego rozszerzenia wachlarza prac badawczych tak dla bezpośredniej pomocy ruchowej jak i dla torowania przyszłych dróg postępu technicznego. Sytuacja wymagała natychmiastowego stworzenia odpowiednich form, które by zabezpieczały zaspokojenie potrzeb produkcji przy uwzględnieniu koniecznego okresu przygotowawczego zarówno w zakresie inwestycyjnym, aparaturowym jak i kadrowym.

Trzeba było stworzyć sieć placówek naukowo-badawczych specjalnego typu, organizacyjnie związanych z przemysłem, pracujących wyłącznie na rzecz jego potrzeb bieżących i perspektywicznych.

Rozwój sieci instytutów naukowo-badawczych pracujących dla potrzeb gospodarki narodowej obrazuje poniższa tabela:

Rok	Ilość
1945	15
1948	30
1951	54
1954	75

Potrzeby poszczególnych gałęzi produkcji znalazły wyraz w różnej ilości obsługujących je placówek naukowo-badawczych. Tak np. w 1954 r. pracowało dla górnictwa 4 instytuty, energetyki — 1, hutnictwa —

3, przemysłu maszynowego — 11, przemysłu chemicznego — 11, przemysłu lekkiego — 5, przemysłu rolno-spożywczego — 3, przemysłu mięsno-mlecznego — 1, przemysłu materiałów budowlanych — 2, przemysłu drzewno-papierniczego — 1, przemysłu drobnego — 1, budownictwa — 4, transportu i łączności — 6, rolnictwa i leśnictwa — 13 instytutów.

Okres 1945—1954 nie był jednolity w polityce tworzenia instytutów tak z punktu widzenia koncepcji organizacyjnych, jak i w sensie planistycznym. Wyodrębnić tu można trzy kolejne etapy: pierwszy obejmujący lata 1945—1948, etap drugi obejmujący lata 1948—1951 oraz etap trzeci datujący się od 1951 r., a trwający obecnie.

Cechą etapu pierwszego jest powoływanie instytutów w kluczowych gałęziach gospodarki narodowej przy jednoczesnym reaktywowaniu dawniej istniejących. Podwojenie ilości instytutów w stosunku do okresu międzywojennego już w pierwszym roku po wyzwoleniu świadczy o wadze, jaką Państwo Ludowe przykładło do rozwoju zaplecza naukowo-badawczego naszej gospodarki (mimo, że podwojenie to nastąpiło od względnie niskiej bazy).

Okres ten nie jest wolny od cech żywiołowości i dowolności form organizacyjnych. Cechuje go ponadto dowolność ustawiania profilu badawczego instytutów, który stał się w tym czasie wykładnikiem inwencji i osobistych zainteresowań poszczególnych pracowników.

Brak kadr w trudnych latach odbudowy i ograniczoność środków zrodziły słuszną w ówczesnych warunkach koncepcję tzw. „instytutów głównych”, tj. scentralizowanych organizacji instytutów wielobranżowych. Koncepcja ta uzasadniona szczupłością środków materialnych i kadr była w swym założeniu uznawana za przejściową. Etap centralizacji, konieczny z uwagi na koncentrację sił i środków miał w przyszłości ustąpić miejsca etapowi decentralizacji, usamodzielnieniu instytutów branżowych dla pełniejszego rozwoju badań o charakterze specjalistycznym.

Etap drugi (1948—1951) cechuje z jednej strony utrzymanie jeszcze w mocy koncepcji „instytutów głównych” przy jednoczesnym tworzeniu jednostek organizacyjnych o charakterze branżowym, bądź specjalistycznym, a z drugiej strony pełniejsze kształtowanie

się sieci placówek naukowo-badawczych w innych działach gospodarki narodowej poza przemysłem.

Ponadto w okresie tym miały miejsce pierwsze próby planowego oddziaływania na działalność instytutów, podjęte przez Wydział Prac Naukowo-Badawczych Techniki byłego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a następnie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Mimo niedoskonałości tego oddziaływania trzeba stwierdzić, że podjęcie tych prób było istotnym osiągnięciem, gdyż stworzyło ono warunki do wprowadzenia w następnym etapie pracy planowej w instytutach.

Należy tu podkreślić, że zarówno w zagadnieniach planistycznych, jak i tematycznych instytuty nasze otrzymały w tym okresie ogromną koleżeńską pomoc ze strony ekspertów radzieckich.

Etap trzeci (od 1951 r.) zapoczątkowany został w płaszczyźnie organizacyjnej przez ustawę o tworzeniu instytutów dla potrzeb gospodarki narodowej. Ustawa ta stworzyła szerokie możliwości powoływania instytutów branżowych, specjalizowanych. W wyniku tej ustawy dokonano podziału „instytutów głównych” stanowiących już w tym okresie formę organizacyjną hamującą rozwój badań specjalizowanych. Forma ta miała zresztą w ostatniej fazie często charakter formalno-administracyjny.

Z punktu widzenia planistycznego okres ten cechuje wprowadzenie uregulowanego trybu planowania prac instytutów przez naczelne organa gospodarki narodowej. Tryb ten ustala planowanie prac instytutów w oparciu o trzy podstawowe elementy: wytyczne władz nadrzędnych wynikające z narodowych planów gospodarczych, zgłoszenia organizacji wytwórczych (centralnych zarządów, zakładów produkcyjnych), inicjatywę własną instytutów. Ponadto wprowadzono obowiązek zatwierdzania planów przez właściwych ministrów, którym instytuty podlegają oraz obowiązek dokonywania oceny wykonania planów w okresach rocznych.

Wprowadzenie tych podstawowych — a także szeregu innych — zasad sporządzania planów instytutów jest wyrazem wzrostu wymagań naszej gospodarki w stosunku do instytutów. Gospodarka narodowa skierowała pod adresem instytutów nowe, często trudne i naglące postulaty. Postawienie tych postulatów wywołało nieodzowną konieczność przedstawienia pracy instytutów na tory pełnej planowości.

Przejęcie do systemu pracy planowej stanowi, obok decentralizacji sieci placówek, najistotniejszą cechę obecnego etapu. Zakończyć go powinno pełne ukształtowanie sieci instytutów we wszystkich działach gospodarki narodowej oraz generalne uregulowanie metod i zasad sprawozdawczości i wykorzystanie w praktyce wyników prac zakończonych.

Oceniając rozwój instytutów w ubiegłym dziesięcioleciu nie można, rzecz jasna, pominąć powstałych w toku szybkiego rozwoju niedociągnięć. Najpoważniejszym niedociągnięciem tego okresu jest niedoceniecie konieczności wyposażenia instytutów w urządzenia eksperymentalno-doświadczalne. Brak baz eksperymentalno-doświadczalnych stwarza poważne trudności w pracy instytutów i powoduje, że prowadzone badania ograniczają się do rozwiązań kameralnych i laboratoryjnych, bez możliwości sprawdzenia w większej skali technicznej. U podstaw tego niedociągnięcia leży niezrozumienie roli instytutów ja-

ko ważnej dźwigni postępu technicznego w naszej gospodarce.

Jak jest rozumiana rola instytutów tego typu w ZSRR świadczą słowa Prezesa Akademii Nauk ZSRR prof. A. Niesmiejanowa: „Badania naukowe stały się w wielu głęziach gospodarki narodowej nierozdzielnią częścią składową pracy praktycznej. Działalność licznych instytutów wyposażonych w nader skomplikowaną aparaturę i w potężne urządzenia doświadczalne stała się obecnie taką samą codzienną koniecznością dla gospodarki narodowej, jak praca biur konstrukcyjnych i fabryk”.

Jest zrozumiałe, że wyposażenie instytutów w urządzenia doświadczalne wymaga przeznaczenia na ten cel poważnych środków finansowych. Jednakże jest to konieczny warunek usprawnienia prac naukowo-badawczych.

Prowadzenie prac doświadczalnych bezpośrednio w zakładach pracy jest ograniczone lub wręcz niemożliwe, gdyż spowodowałoby konieczność wyłączenia z produkcji dla celów doświadczalnych maszyn i urządzeń kosztem niewykonania planów produkcyjnych. Brak dostatecznie rozbudowanej bazy technicznej stanowi główną przeszkodę w pracy większości instytutów, szczególnie podlegających resortom hutnictwa, przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego, rolno-spożywczego i innych.

W dalszej fazie rozwoju instytutów przemysłowych konieczne jest zainstalowanie w ich ramach potrzebnych urządzeń doświadczalnych umożliwiających sprawdzenie wyników badań laboratoryjnych w większej skali, lub wręcz w warunkach zbliżonych do warunków ruchu. Sprawa ta posiada zasadniczy charakter dla poziomu prac naukowo-badawczych prowadzonych w instytutach.

Następnym niedociągnięciem występującym w omawianym okresie był fakt, że rozwojowi instytutów naukowo-badawczych nie towarzyszył jednoczesny rozwój laboratoriów zakładowych i branżowych. Jednostronność ta rzutowała ujemnie na charakter prac i na profil badawczy instytutów. Brak laboratoriów zakładowych i branżowych spowodował bowiem przejęcie ich zadań przez instytuty badawcze ze szkodą dla ich podstawowej działalności. Wiele tysięcy seryjnych prób, analiz oraz interwencji ruchowych wykonanych przez instytuty zaabsorbowało ich potencjał, pociągając za sobą ograniczenie działalności w zakresie zasadniczych funkcji, dla których zostały powołane. Stąd postulat rozszerzenia sieci laboratoriów przyfabrycznych i branżowych.

Dalszym niedociągnięciem było wadliwe zaopatrzenie instytutów. W minionym okresie nie zdołano wypracować właściwych metod i organizacji zaopatrzenia instytutów w odczynniki chemiczne, w metale i surowce bilansowane i rozdzielane centralnie. Co najważniejsze, zaopatrzenie instytutów nie posiada charakteru priorytetowego i odbywa się w tym samym trybie proceduralnym dla małych stosunkowo ilości, co zaopatrzenie zakładów przemysłowych. Sprawa ta dotyczy nie tylko instytutów gospodarczych, lecz również innych placówek naukowo-badawczych, Polskiej Akademii Nauk i wyższych uczelni. W ostatnim czasie PKPG podejmuje kroki w kierunku ułatwienia placówkom naukowym zaopatrzenia materiałowo-technicznego.

Nie uniknięto również zjawiska nierównomiernego rozwoju poszczególnych instytutów. Wszystkie nasze

instytuty mają za sobą niewiele jeszcze lat istnienia. Jednakże zupełnie wyraźnie zarysowuje się linia podziału między instytutami „starszymi” rozbudowanymi lokalowo, o skompletowaną w zasadzie aparaturę laboratoryjną, a instytutami „młodymi”. Źródło tego faktu tkwi w tym, że wzrost nakładów finansowych na instytuty ustalony jest w ramach ogólnej puli budżetowej instytutów gospodarczych odpowiedniego działu budżetu Państwa. Procent wzrostu nakładów ustalany jest corocznie globalnie dla całej puli. W tej sytuacji instytuty nowopowstałe wykazują z natury rzeczy w ciągu pierwszych lat istnienia (można by tu użyć wyrażenia: rozruchu) takie wskaźniki wzrostu, które nie mieszczą się w ramach limitowanych środków. Fakt, że usztywnione limitowanie środków powoduje nierównomierny rozwój instytutów i uniemożliwia nowym instytutom dopędzenie instytutów o kilka lat starszych w swym rozwoju nie jest dostatecznie rozumiany przez organa etatyzacyjne i finansowe, a także i PKPG. Brak elastyczności w tej dziedzinie utrwala istniejące dysproporcje. I tak boryka się z trudnościami „rozruchu” kilka nowopowstałych instytutów przemysłu chemicznego, przemysłu rolno-spożywczego oraz niektóre nowoorganizowane instytuty rolnicze.

Wreszcie poważnym niedociągnięciem omawianego okresu jest sprawa kadr. Nie jest możliwe w ramach tego artykułu przedstawienie — nawet pokrótce — wagi i złożoności tego problemu. Istotą zagadnienia jest fakt żywiołowości w rekrutacji kadr, brak regulowanej wymienności kadr instytutów z zakładami produkcyjnymi, niestabilna pozycja zawodowa i społeczna pracowników instytutów w stosunku do pracowników nauki w rozumieniu ustawy o szkolnictwie wyższym i pracowników nauki oraz wreszcie zagadnienie poziomu płac, kształtujących się znacznie niżej aniżeli personelu inżyniersko-technicznego w produkcji.

Stan zatrudnienia (bez pracowników administracyjnych i obsługi) w instytutach naukowo-badawczych kształtował się w poszczególnych działach gospodarki narodowej następująco:

Data	Górnictwo i przemysł	Budownictwo	Transport i łączność	Rołnictwo i leśnictwo	Handel i usługi
1945	252	15	15	91	—
1948	1513	91	25	204	448
1951	4906	629	115	1410	1195
1954	6804	612	432	1964	1796

Nasze instytuty pomimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia mają za sobą dość duży dorobek naukowo-badawczy, stanowiący wyraz ich wzrastającego znaczenia w dalszym rozwoju techniki. Instytuty dały naszej gospodarce konkretne i wartościowe prace, z których znaczną część wykorzystano już w praktyce.

Kilka przykładów spośród licznych wykonanych prac zobrazuje skalę tego zagadnienia.

Bogaty materiał zebrany przez Główny Instytut Górnictwa co do chemicznych i fizycznych własności węgla pozwolił na opracowanie klasyfikacji węgla. W oparciu o tę klasyfikację uporządkowano stosunki na rynku węglowym w kraju, umożliwiając dostarczanie węgla odpowiedniego do potrzeb danego odbiorcy. Była ona również podstawą do międzynarodowej klasyfikacji węgla, opracowanej przez ONZ (Komitet Węglowy w Genewie). Nadmienić należy, że

dzięki opracowaniu tej klasyfikacji i jej obronie, prowadzonej w Genewie przez przedstawicieli Głównego Instytutu Górnictwa, uniknięto dyskryminacji węgla polskiego na rynkach zachodnich zamierzonej przez eksporterów węgla z zachodniej Europy.

Wieloletnie badania własności chemicznych, fizycznych i przerobczych węgla polskich doprowadziło do odnalezienia pokładu, z którego można uzyskać bez stosowanej zagranicą kosztownej przeróbki węgiel o znikomej zawartości popiołu. Odpowiednia fabryka jest w budowie. W efekcie zostanie uzyskana roczna oszczędność rzędu kilkunastu milionów złotych i uniezależnienie kraju od drogiego importu surowca do produkcji elektrod.

Przeprowadzono pierwsze w Polsce doświadczenia zgazowania węgla w pokładzie metodą odpływową i pierwsze próby elektrokarbonizacji. Są to prace pionierskie, wykonywane w trudnych warunkach, o wielkim znaczeniu perspektywicznym.

Instytut Metalurgii opracował metody odsiarczania i odkrzemiania surowki wielkopiecowej, technologię wytapiania stali półuspokojonej, technologię wytapiania stali konstrukcyjnej o regulowanej wielkości ziarna. Prace Instytutu umożliwiły uruchomienie produkcji narzędzi odlewanych metodą traconego wosku. Szereg prac utorowało drogę do uruchomienia produkcji żelazostopów dotychczas w kraju nieprodukowanych. Poważne znaczenie dla unowocześnienia hutnictwa posiadają prace nad prowadzeniem procesu wielkopiecowego przy podwyższonym ciśnieniu oraz intensyfikacją procesów stalowniczych przez zastosowanie tlenu. Duże znaczenie ruchowe posiadają osiągnięcia Instytutu w dziedzinie automatyzacji pieców martenowskich oraz w dziedzinie nieniszczących (ultradźwiękowych, magnetycznych) metod kontroli produkcji.

Instytut Metali Nieżelaznych opracował technologię otrzymywania żelgrudy z ubogich rud żelaznych, metody wzbogacania rudy cynkowo-ołowianej, wzbogacania rud miedzi typu siarczowego, wzbogacania fosforytów, technologię rud niklowo-żelazowych itp. Instytut opracował elementy produkcyjne procesu technologicznego destylacji cynku w muflie stojącej oraz wykonał szereg prac dla przemysłu teletechnicznego, które przyczynią się do uruchomienia produkcji tworzyw i wyrobów importowanych dotychczas z zagranicy.

W instytutach hutniczych opracowano metody produkcji wyrobów z dolomitu stabilizowanego, wyrobów chromo-magnezytowych i krzemionkowych dla pieców martenowskich.

Instytut Elektrotechniki przeprowadził szereg ważnych prac nad podniesieniem bezpieczeństwa ruchu wielkich stacji transformatorowych o najwyższych napięciach, wprowadził metodę badania układów sieciowych na modelach analizatorowych. Zastosowanie prac Instytutu Elektrotechniki zmniejszy straty sieciowe w kraju o wiele milionów złotych w skali rocznej. Instytut aktywnie pomaga zakładom produkcyjnym w opanowaniu trudności technologicznych produkcji maszyn i urządzeń elektrycznych, trakcyjnych i tworzyw dla przemysłu elektrotechnicznego. Szerokiego rozmachu nabiorą prace Instytutu po zakończeniu budowy kombinatu eksperymentalnego w rejonie Wielkiej Warszawy.

Instytut Odlewnictwa opracował i zapoczątkował wprowadzenie technologii żeliwa modyfikowanego, sferoidalnego i formowania skorupowego.

Instytut Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem opracował technologię wytwarzania spieków ceramicznych pozwalających obrabiać stal twardą.

Instytuty chemiczne posiadają poważny dorobek w postaci ponad 200 opracowań w skali półtechnicznej, umożliwiających podjęcie produkcji nowych, nieznanych dawniej asortymentów produkcji.

Poważne osiągnięcia Instytutu Farmaceutycznego pozwalają na wyeliminowanie importu leków i preparatów pochodzenia zagranicznego m. in. penicyliny krystalicznej i prokainowej, chloromecytyny, antistyny, rimifonu, sulfometazyny i innych.

W Instytucie Chemii Ogólnej bieżą prace nad metodą produkcji siarczanu glinowego, nad metodami racjonalnego wykorzystania smoły węglowej i nad pogłębianiem teorii procesu fluidyzacji z zastosowaniem w piecach przemysłowych, prace nad jonitami oraz prace z dziedziny korozji. Młody, bo zaledwie rok istniejący Instytut Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych posiada już niezmiernie pożyteczny dla gospodarki narodowej dorobek z zakresu granulacji i amonizacji superfosfatu. Instytut prowadzi ważne prace nad utylizacją siarki ze złóż krajowych. Wzrasta znaczenie gospodarcze prac Instytutu Tworzyw Sztucznych, które zmierzają do zastąpienia deficytowych materiałów pełnowartościowymi tworzywami zastępczymi.

Instytut Włókiennictwa opracował m. inn. skrócony proces przedzenia bawełny, technologię przerobu ramii chińskiej, metodę przerobu słomy lnianej na przędzę, warunki techniczne dzianiny osnowowej o zmniejszonej rozciągliwości oraz opracowuje szereg cennych apretur uszlachetniających dla tkanin (nie- mnącą, niekureczliwą, wodoodporną, ogniotrwałą, przeciwmolową).

Instytut Techniki Budowlanej zorganizował pierwsze w Polsce laboratorium badania gruntów i opracował metodykę tych badań. Instytut ten poszczycić się może opracowaniem w oparciu o metody radzieckie zasad fundamentowania Huty im. Lenina, Pałacu Kultury i Nauki i innych czołowych budowli w kraju. Szereg cennych prac Instytutu dotyczy stosowania, a także technologii wytwarzania nowych materiałów budowlanych.

Doniosłe znaczenie gospodarcze mają prace Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa nad mapą gleb poszczególnych województw oraz prace Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w zakresie nowych maszyn i narzędzi rolniczych.

Ogromną wartość dla wzbogacenia krajowej bazy surowcowej (węgiel brunatny, rudy żelazne, fosforyty, gaz ziemny, kwarcyty ogniotrwałe itp.) posiadają prace Instytutu Geologicznego.

Wszystkie te dane wyraźnie świadczą, że w wyniku starań Partii i Rządu PRL przepełnionych troską o rozwój nauki powstała u nas poważna organizacja badawcza grupująca znaczny potencjał kadrowy i materialny, która może stać się dźwignią postępu w gospodarce narodowej.

Stosunkowo szybki rozwój instytutów naukowo-badawczych w ostatnich latach nie jest jednakże wystarczający dla zaspokojenia wszystkich potrzeb w dziedzinie prac naukowo-badawczych. W świetle uchwał II Zjazdu PZPR zachodzi pilna potrzeba dalszej rozbudowy instytutów, szczególnie w rolnictwie, w przemyśle maszyn rolniczych, rolno-spożywczym, mięsnym, mleczarskim, lekkim, materiałów budowlanych

oraz w budownictwie mieszkaniowym. Istnieje również niewątpliwa potrzeba wydawniejszej pomocy Państwa dla instytutów tego rodzaju jak: bezpieczeństwa i higieny pracy, ekonomiki i organizacji przemysłu. Trzeba dbać o wzmocnienie słabych placówek, odmładzając je, wymieniając gorsze kadry na lepsze a nie — co jest w tej chwili dość częstym zjawiskiem — oddawać gorsze kadry z przedsiębiorstw do instytutów.

Trzeba usunąć braki występujące w pracy instytutów, usprawnić ich działalność, zapewnić właściwy kierunek prac i ściślej powiązać z potrzebami gospodarki narodowej.

W pracy instytutów występuje bowiem dotychczas wiele istotnych niedociągnięć.

Próba generalnej oceny tych niedociągnięć ujawnia następujące fakty:

1. Oddziaływanie Polskiej Akademii Nauk na kierunki prac instytutów, na ich profil, na metodykę badawczą — jest jeszcze stosunkowo słabe. Komitety naukowe Polskiej Akademii Nauk dokonały dotychczas oceny planów na lata 1953, 1954 i 1955. Potrzeba jest jednakże bardziej operatywna, codzienna, robocza forma oddziaływania Polskiej Akademii Nauk na prace instytutów. Taka forma pomocy podniosłaby niewątpliwie prace instytutów na wyższy poziom i przyczyniłaby się do skupienia ich prac wokół problemów szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

2. Nie zdołano u nas dotychczas doprowadzić do szeroko zakrojonej, skoordynowanej współpracy między instytutami i katedrami wyższych uczelni. Współpraca przejawia się dotychczas w tym, że kierownicy katedr są często członkami rad naukowych instytutów, a także niektórzy kierownicy katedr są jednocześnie pracownikami instytutów. Jednakże idzie tu o pełną koordynację wysiłków pracowników nauki, konieczna jest koordynacja planów, świadomy, planowy podział zadań, wzajemne udostępnianie planów i wyników prac, pomoc wzajemna i koleżeńska współpraca. Wydaje się, że takie właśnie ustawienie współpracy jest możliwe, przy czym kroki w tym kierunku powinny być poczynione zarówno przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, jak i ministerstwa gospodarcze.

3. Niezadowolające jest jeszcze planowanie w instytutach. Prawidłowe planowanie musi być poprzedzane przez prawidłowe rozeznanie potrzeb tych gałęzi gospodarki, do których obsłużenia instytuty zostały powołane. Brak znajomości stanu wyjściowego, potrzeb bieżących i perspektyw rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej stwarza z kolei plynność planów instytutów. Planowanie prac, a więc żmudne często i pracochłonne przygotowanie programu działalności na rok następny jest sprawą o podstawowym znaczeniu dla działalności instytutu. Rozeznanie potrzeb kluczowych zakładów produkcyjnych w zakresie prac naukowo-badawczych w drodze bezpośredniego kontaktu, a nie jak to ma często miejsce tylko w trybie formalnej ankietyzacji, narady z pracownikami inżyniersko-technicznymi tych zakładów, a także centralnych zarządów, właściwa analiza techniczno-ekonomiczna tematyki, dyskusja wewnętrzna w instytucie i na posiedzeniach rad naukowych, obrona planu na kolegium ministerstwa i wreszcie opinia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Polskiej Akademii Nauk — to są

etapy opracowania planu przy jednoczesnym założeniu udzielania instytutom przez władze nadrzędne wytycznych wynikających z Narodowych Planów Gospodarczych. Skrupulatne i odpowiedzialne prace przygotowawcze ze strony instytutów powinny doprowadzić do właściwego ustawienia planu oraz do znacznego zmniejszenia jego płynności.

4. W niedostatecznym stopniu rozwinęły się u nas formy organizacyjne współpracy instytutów z produkcją. Zapoczątkowana forma brygad naukowo-produkcyjnych (jako swoistej odmiany trygad inżynierjno-robotniczych) jest dopiero w formie załazkowej. Próby podejmowane w kierunku umasowienia brygad naukowo-produkcyjnych (np. przez Instytut Metalurgii, Elektrotechniki, Odlewnictwa, Chemii Ogólnej, Ekonomiki i Organizacji Przemysłu i inne instytuty), nie rozwinęły się szerzej i stanowią dziś raczej wyjątki aniżeli organizacyjną zasadę współpracy instytutów z zakładami produkcyjnymi. Podobnie ma się sprawa z zagadnieniem umów o socjalistycznej współpracy. Instytuty, a w szczególności ich organizacje społeczno-polityczne, wyraźnie nie doceniają ogromnej roli wychowawczej obu tych form współpracy, ułatwiających wiązanie teorii z praktyką i ułatwiających jednocześnie instytutom wdrażanie wyników swych prac, w której to dziedzinie instytuty napotykały na bardzo poważne trudności. Poradnictwo dla racjonalizatorów i personelu inżynierjno-technicznego rozwinęło się szerzej jedynie w Instytucie Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Pozostałe instytuty ograniczają się do opiniowania ważniejszych pomysłów racjonalizatorskich. Popularyzacja osiągnięć instytutów w zakładach pracy, w prasie fachowej, codziennej, audycjach radiowych, i poprzez koła zakładowe NOT nie jest dostatecznie rozwiniętą co jest niemalą winą ośrodków dokumentacji i informacji naukowo-technicznej w instytutach. Nie ukształtowały się dotychczas planowe formy współpracy między instytutami a biurami projektowymi i centralnymi biurami konstrukcyjnymi.

5. Wiele wątpliwości nasuwa obecnie dokumentacja sprawozdawcza z prac instytutów. Zakłady produkcyjne oczekują od instytutów nie tyle dokumentacji z metod i przebiegu badań (co jest ważne dla samego instytutu), co konkretnych wskazówek technologicznych, ruchowych, rozwiązań konstrukcyjnych, receptur, które należy stosować w istniejących warunkach danego zakładu produkcyjnego. Oczekują również konkretnych, rzeczowych wskazań w zakresie organizacji produkcji i unowocześnienia metod produkcyjnych. Otrzymują natomiast często dokumentację wręcz „niestrawną“, pozbawioną konkretnych zaleceń, wskazań, instrukcji postępowania i wniosków. Personel inżynierski zakładów, zaabsorbowany realizacją zadań produkcyjnych, nie jest w stanie przełożyć dokumentacji instytutów na język potrzeb ruchu. Wprowadzone w niektórych instytutach (np. hutnictwa) eksperymentalnie dwustronne protokoły odbioru prac między wykonawcą pracy a jej użytkownikiem, powinny stanowić płaszczyznę do porozumienia między instytutami i zakładami produkcyjnymi. Trzeba jednakże podkreślić, że wspólny język powinien w zasadzie być znaleziony znacznie wcześniej, a mianowicie już w fazie samego planowania, a następnie w fazie wykonania prac w instytucie, w trybie roboczych konsultacji.

6. Wreszcie generalna sprawa wykorzystania

i upowszechnienia wyników prac instytutów. Do głównych przyczyn niepełnego wykorzystania wyników pracy należy: niewłaściwe planowanie bez pełnego uzgodnienia z użytkownikiem zakresu pracy i trybu wprowadzenia wyników prac do procesu produkcji, niewłaściwość dokumentacji sprawozdawczej instytutów, brak powiązania między planami produkcji i programem prac doświadczalnych w zakładach produkcyjnych, niedostateczne zainteresowanie władz zwierzchnich instytutów sprawą wprowadzenia i upowszechnienia wyników prac instytutów poprzez plany rozwoju techniki, wreszcie brak sankcji ekonomicznych i odpowiedzialności za niepełne wykonanie planów rozwoju techniki na wszystkich szczeblach. Rzecz jasna, że instytuty same nie poradzą sobie z przełamaniem tych rozlicznych trudności. Wynika stąd postulat znacznego zwiększenia pomocy organizacyjnej i opieki nad podległymi im instytutami. Szczególne zadania w tym względzie stają przed kluczowymi resortami gospodarczymi (przemysł maszynowy, hutnictwo, chemia).

Trzeba doprowadzić do jasnej, przejrzystej sprawozdawczości instytutów tak wewnętrznej jak i wobec resortów oraz wobec naczelnych instancji gospodarczych i naukowych. Trzeba również, aby resorty określiły i ustaliły tryb wprowadzania i upowszechniania wyników prac, ustalając zakres współdziałania zakładów produkcyjnych, instytutów oraz swój własny. Wydaje się również celowe wprowadzenie w odpowiedniej części Narodowego Planu Gospodarczego — obok planu prac badawczych — również planu wykorzystania i upowszechnienia ich wyników.

7. W stosunkowo krótkim okresie działalności większości instytutów nie zdołano w pełni doprowadzić do zespołowości zarówno w samym toku pracy jak i w ocenie wyników prac. Niewłaściwe ustawienie rad naukowych jako organów opiniotwórczych złożonych wyłącznie z osób pracujących poza instytutem nie zostało dotychczas skorygowane. Nie zdołano zapobiec nadmiernemu rozdrobnieniu tematyki prac badawczych w instytutach, brakowi koncentracji na istotnie ważnych, węzłowych zadaniach (częstokroć pod naporem dużej ilości ważnych gospodarczo zgłoszeń zakładów produkcyjnych). Wreszcie nie znajduje jeszcze właściwego zastosowania w praktyce zasada kompleksowości prowadzenia prac badawczych w całości procesu technologicznego (od materiału wyjściowego do gotowego produktu), wymagająca skoordynowanego i planowego współdziałania instytutów różnych resortów.

Instytuty naukowo-badawcze powołane przez Państwo z dużym nakładem sił i środków stanowią niezwykle ważne ogniwo w rozwoju gospodarki narodowej. Zadaniem obecnego okresu jest pomóc im w dalszym ich rozwoju i uczynić z nich istotną kuźnię postępu technicznego.

Praca instytutów naukowo-badawczych i ich zadania znalazły naświetlenie w referacie tow. Bieruta na III Plenum KC PZPR: „Instytuty naukowo-badawcze powinny i mogą zapewnić szybszy postęp organizacyjny i techniczny w produkcji maszyn i urządzeń, obniżenie zużycia materiałów zwłaszcza deficytowych, blach, stali i metali nieżelaznych, m. in. przez obniżenie wagi konstrukcji maszyn i urządzeń, szerokie wprowadzenie materiałów zastępczych, nowych procesów technologicznych“. To wspólne zada-

nie dla instytutów naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych i projektowych wymagać będzie znacznego zwiększenia troski resortów o stworzenie instytutom właściwych warunków pracy i możliwości rozwoju.

Generalna wskazówka dla działaczy gospodarczych zawarta jest również w tymże referacie: „Należy zerwać z metodami doraźnej tylko współpracy z nauką, ustalić w każdej gałęzi przemysłu węzłowe problemy długofalowej polityki technicznej, śmiało wspólnie z pracownikami nauki szukać dróg rozwiązania, walczyć o wkład polskiej myśli naukowej i technicznej do dorobku postępowej nauki i techniki świata”.

Przed naszymi organizacjami badawczymi otwiera-

ją się nowe możliwości w związku z pomocą Związku Radzieckiego w zbudowaniu reaktora atomowego w Polsce. Otwiera się nowa ogromna dziedzina postępu technicznego. Wzrosną znacznie zadania instytutów naukowo-badawczych resortów gospodarczych w świetle rozpoczynającej się rewolucji technicznej o przełomowym znaczeniu dla wzrostu sił wytwórczych.

Trzeba abyśmy wkraczając w nowe dziesięciolecie, przyswoili sobie tę podstawową zasadę, że dalszy postęp techniczny jest możliwy tylko na trwałej podstawie naukowej, przy ścisłej współpracy twórczej przedsiębiorstw przemysłowych i placówek naukowo-badawczych.

Z doświadczeń ZSRR i krajów demokracji ludowej

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA BUDOWY BILANSU GOSPODARKI NARODOWEJ *)

P. MOSKWIN

W 11 numerze miesięcznika „Woprosy ekonomiki” z 1954 r. ukazał się artykuł akad. S. G. Strumilina pt.: „Bilans gospodarki narodowej jako narzędzie socjalistycznego planowania” (**). Artykuł ten budzi, niewątpliwie, duże zainteresowanie. Zawiera on wiele istotnych i słusznych tez w dziedzinie teorii reprodukcji i bilansu gospodarki narodowej. Porusza on zarazem szereg zagadnień dyskusyjnych, które naświetla, naszym zdaniem, w sposób niesłuszny.

Do niektórych z nich chcemy się ustosunkować w niniejszym artykule, próbując jednocześnie dać prawidłowe naświetlenie niektórych zagadnień dotyczących budowy bilansu gospodarki narodowej.

*

Słusznie wskazał w swoim artykule akad. Strumilin, że główną treścią bilansu gospodarki narodowej jest określenie charakteru reprodukcji produktu społecznego. W celu jaśniejszego przedstawienia tego zagadnienia należy przede wszystkim określić istotę produktu społecznego. Faktyczną wielkość produktu społecznego, oraz prawidłową ocenę jego reprodukcji — wytwarzania, podziału pierwotnego, podziału wtórnego i zużycia, można ustalić tylko na podstawie ścisłego rozgraniczenia produkcji materialnej od innych rodzajów działalności.

Ogólne zasady rozgraniczenia sfery produkcji materialnej od innych rodzajów działalności są bezsporne. Do sfery produkcji materialnej zalicza się działy gospodarki narodowej, które charakteryzują się tym, że praca zatrudnionych tam ludzi stwarza wartości użytkowe, to jest przedmioty, które służą do zaspokajania potrzeb ludności bezpośrednio, jako przedmioty spożycia, względnie pośrednio, jako środki produkcji. Do sfery produkcji materialnej zalicza się zatem te działy gospodarki narodowej, w których bezpośrednio tworzy się produkcję materialną — przemysł, rolnictwo, budownictwo oraz te działy, w których odbywa się proces wykańczania produkcji dóbr materialnych — transport towarowy i handel w tej części, w której wykonuje on funkcje produkcyjne.

Sfera nieprodukcyjna obejmuje różne rodzaje działalności. Przedsiębiorstwa i instytucje zaliczone do tej sfery, wykonują różne funkcje mają jednak tę wspólną cechę, że nie wytwarzają produkcji materialnej. Do sfery nieprodukcyjnej zalicza się przede wszystkim instytucje administracji ogólnej, sądownictwo, wojsko, organa bezpieczeństwa; do tej sfery zalicza się również przedsiębiorstwa i instytucje usługowe — transport osobowy, gospodarkę komunalną, instytucje kulturalno-bytowe, służbę zdrowia; odrębną grupę tej sfery stanowią zakłady naukowe oraz instytucje finansowe, obsługujące gospodarkę narodową, jak: banki, kasy oszczędnościowe itd.

W jaki sposób akad. Strumilin rozwiązuje jeden z podstawowych problemów budowy bilansu gospodarki narodowej — zagadnienie rozgraniczenia sfery produkcyjnej od nieprodukcyjnej?

Ekonomistom nadzieckim wiadomo, że w swoich poprzednich pracach nad zagadnieniem budowy bilansu gospodarki narodowej akad. Strumilin błędnie ujmował pojęcie produktu społecznego, a zatem i pojęcie sfery produkcji materialnej. W pracach tych akad. Strumilin do produktu społecznego oprócz działu produkcji materialnej zaliczał także i różnego rodzaju usługi: w postaci uzupełniających dóbr na równi z dobrami materialnymi; w postaci końcowego produktu, gdy wydatkowane w sferze usług dobra materialne traktuje jako obrót wewnętrzny lub powtórne zarachowanie, analogicznie do półfabrykatów wytworzonych w danym przedsiębiorstwie i przechodzących do dalszej obróbki w obrębie tego samego przedsiębiorstwa.

Trzeba powiedzieć, że w odróżnieniu od swoich poprzednich prac akad. Strumilin rozpatruje w omawianym artykule produkt społeczny jako ogół dóbr materialnych, jako wynik pracy w sferze produkcji materialnej. Lecz nie będąc konsekwentnym wprowadza pojęcie kosztów społecznych reprodukcji środków pracy i przedmiotów pracy również do sfery usług. Przyjmując, że w sferze usług funkcjonują środki pracy i przedmioty pracy przyznaje on tym samym, że funkcjonująca tu praca żywa zajęta jest również w sferze produkcji i że wynikiem tej pracy jest produkt społeczny. Wprawdzie akad. Strumilin bezpośrednio tych

*) Tłum. (skrótowe) z radzieckiego miesięcznika „Woprosy Ekonomiki” — nr 12 grudzień 1954 r. (Tłum. Z. W.).

**) Gospodarka Planowa nr 3 — marzec 1955 r.

wniosków nie wyciąga ale świadczy to tylko, że nie jest on konsekwentny w swoich wywodach.

Akad. Strumilin twierdzi, że jeżeli produkt społeczny zostaje wykorzystywany nie tylko w sferze produkcji ale i w sferze obsługi potrzeb ogólnopobytowych oraz dla zaspokojenia bytowych potrzeb ludności — to w bilansie gospodarki socjalistycznej nie można pomijać sfery usług. Znaczyliby to, jak on twierdzi, zapominać o celu produkcji w warunkach socjalizmu. Rzeczywiście, bilans gospodarki narodowej powinien pokazać nie tylko proces wytwarzania produktu społecznego i jego realizację, lecz także jego ostateczne zużycie, winien pokazać on procesy podziału pierwotnego i wtórnego produktu społecznego. A zatem, problemy związane ze sferą administracji i usług powinny znaleźć swoje odbicie w bilansie gospodarki narodowej. Nie daje to jednak żadnej podstawy do twierdzenia, że sferę usług można traktować na równi ze sferą produkcji. W pierwszym wypadku nie ma procesu produkcji, nie ma środków pracy i przedmiotów pracy. Ma tu miejsce tylko spożycie nieprodukcyjne produktu społecznego: w szkołach i w instytucjach usług komunalnych (łaznie, zakłady fryzjerskie itp.) zużycie produktu społecznego związane jest z zaspokajaniem potrzeb bytowych i kulturalnych ludności; w instytucjach administracji ogólnej produkt społeczny wydatkowany jest na ogólne, nieprodukcyjne koszty administracji. Do spożycia nieprodukcyjnego zalicza się również zużycie nieprodukcyjnych funduszy trwałych (które w żadnym wypadku nie są środkami pracy), oraz zużycie paliwa, materiałów itd., wydatkowane w przedsiębiorstwach i instytucjach nieprodukcyjnych.

Indywidualne spożycie ludności jest spożyciem nieprodukcyjnym; należy jednak rozróżnić spożycie tej części ludności zatrudnionej w sferze produkcji materialnej, źródłem którego jest dochód narodowy przez nią samą wytworzony — od spożycia tej części ludności zatrudnionej w sferze nieprodukcyjnej, którego źródłem jest dochód narodowy wytworzony w sferze produkcji materialnej, który uległ redystrybucji w celu utrzymania sfery nieprodukcyjnej.

W dalszej części niniejszego artykułu wskazujemy, że akad. Strumilin traktując — jak to wynika z jego pracy — sferę usług na równi ze sferą produkcji, dochodzi do niesłusznych wniosków w zagadnieniach dotyczących schematów budowy bilansu gospodarki narodowej.

Zastanówmy się nad jeszcze jednym problemem dotyczącym treści produktu społecznego.

Produkt społeczny jest to ogół dóbr materialnych, wytworzonych w gospodarce narodowej w określonym czasie. Jednak z punktu widzenia charakterystyki ilościowej taka definicja jest niewystarczająca. W globalnym produkcie społecznym wartość produktów, przechodzących kolejne fazy obróbki można zaliczać wielokrotnie. Tak np. wartość wydobytej w ciągu roku rudy żelaznej, zużytej w danym roku do produkcji stali, wchodzi w wartość tej stali; wartość wytopionej stali, wykorzystanej w przemyśle maszynowym, wchodzi w wartość części maszyn itp. Jak stąd wynika, wartość przeniesioną zalicza się wielokrotnie, stąd też im więcej będzie stadiów w których obliczany jest produkt społeczny, tym bardziej wzrasta jego wielkość; tak więc, przy wyliczaniu wielkości produkcji będziemy mieli różne wyniki w zależności od tego, którą fazę procesu produkcji bierzemy za punkt wyjściowy przy obliczaniu wielkości produktu społeczne-

go. Inne więc otrzymamy wyniki jeżeli weźmiemy za podstawę produkcję oddzielnych oddziałów, inne — jeżeli weźmiemy za podstawę produkcję oddzielnych fabryk.

Akad. Strumilin zagadnienie to, naszym zdaniem, rozwiązuje niesłusznie. Twierdzi on, że w marksowskich schematach reprodukcji produkt społeczny pokazany jest jako suma produkcji oddzielnych fabryk, z wyłączeniem wymiany produkcji między poszczególnymi przedsiębiorstwami i działami gospodarki narodowej. Uważa on, że nie powinno się mieszać ekonomicznej kategorii produktu społecznego z pojęciem statystycznym produkcji globalnej, „jak to czynią niektórzy statystycy w swoich zestawieniach radzieckiego bilansu gospodarki narodowej“.

Przede wszystkim niesłuszne jest, naszym zdaniem, przeciwstawianie pojęcia produktu społecznego, jako kategorii ekonomicznej — pojęciu produkcji globalnej „statystyków“. Opierając się na założeniach marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej, statystyka powinna dać liczbową miarę takiego zjawiska, jak produkt społeczny. Po drugie — metody obliczania produkcji globalnej przez „statystyków“, o których tak ironicznie pisze akad. Strumilin, stosowane są nie „przez niektórych statystyków“, a zostały przyjęte w planowaniu, w obliczaniu produkcji poszczególnych działów gospodarki narodowej i całej gospodarki narodowej.

Teraz do istoty zagadnienia. Niesłuszne jest twierdzenie akad. Strumilina, że w marksowskich schematach reprodukcji produkt społeczny pokazany jest z wyłączeniem wymiany między poszczególnymi przedsiębiorstwami kapitalistycznymi. Roczna produkcja towarowa społeczeństwa, pisał K. Marks, równa się sumie towarów indywidualnych kapitalistów *).

Jeżeliby sprawę postawić tak, jak twierdzi akad. Strumilin — to Marks nie mógłby pokazać ani rzeczywistej wielkości produktu społecznego, ani prawidłowych proporcji między działami ekonomicznymi, ani samego procesu wymiany między tymi działami. Albowiem, gdy wyłączymy obrót między poszczególnymi przedsiębiorstwami, — to produkt społeczny będzie się różnił od dochodu narodowego tylko wartością zapasów surowca, paliwa itd. na początku roku i zużytych w procesie produkcji w ciągu danego roku, a także wielkością zużycia funduszy trwałych w danym roku. Jak kształtować się będą wówczas proporcje między działem I i II produktu społecznego, jeżeli z produkcji działu I wyłączymy obrót produktów w ramach tego działu? Otrzymalibyśmy w tym wypadku wykrzywiony obraz proporcji między wartością przeniesioną i nowowytworzoną oraz między działami ekonomicznymi.

Otrzymalibyśmy wykrzywiony obraz proporcji poszczególnych działów gospodarki narodowej. Tak więc, produkcję rolną reprezentować będą w danym wypadku tylko te produkty, które przeznaczone są bezpośrednio na cele spożycia nieprodukcyjnego (część mleka, ziemniaki itd.) lub na zwiększenie środków produkcji. Część produkcji rolnej przeznaczona na przerób przemysłowy nie będzie zaliczana do produkcji rolnej. Nawet produkcja przemysłowa pokazana będzie w większej części jako produkcja przeznaczona na cele spożycia nieprodukcyjnego, tzn. jako produkcja działu II, albowiem cała produkcja środków produkcji, z tego punktu widzenia, w większej swojej

* Porównaj K. Marks — *Kapitał* t. II, 1953, str. 368, wyd. ros.

części bywa zaliczana wielokrotnie. Przy takim zrozumieniu pojęcia produktu społecznego nie można wykazać ani powiązań ani rzeczywistych proporcji między poszczególnymi działami gospodarki narodowej a także między działami ekonomicznymi reprodukcji społecznej.

W gospodarce socjalistycznej produkt społeczny jest również sumą produkcji poszczególnych przedsiębiorstw. W gospodarce socjalistycznej produkt społeczny — to produkt, który poprzez realizację wchodzi do obrotu gospodarki narodowej poza danym przedsiębiorstwem, albo zostaje się w nim w celu rozszerzenia produkcji względnie dla spożycia nieprodukcyjnego. Nie wolno mieszać obrotu produktów między poszczególnymi przedsiębiorstwami z przepływem elementów materialnych w granicach danego przedsiębiorstwa, bo taki przepływ z jednego oddziału do drugiego jest fazą w procesie produkcji, nie będąc w żadnym wypadku obrotem z punktu widzenia gospodarki narodowej. Niesłuszne jest także wyłączenie z produktu społecznego obrotu między poszczególnymi przedsiębiorstwami czy działami; obrót ten związany jest z realizacją produkcji, z jej przejściem z jednego przedsiębiorstwa do drugiego.

Podstawowym ogniwem społecznego podziału pracy jest przedsiębiorstwo. Zgodnie z tym, w systemie nadziewkiej administracji gospodarczej przedsiębiorstwo jest podstawową jednostką gospodarczą i znajduje się na rozrachunku gospodarczym. Państwo przydziela przedsiębiorstwom środki trwałe i obrotowe na organizowanie i realizowanie produkcji w oparciu o rozrachunek gospodarczy.

Realizacja produkcji przez jedno przedsiębiorstwo państwowe — drugiemu nie jest równoznaczna ze sprzedażą produktów. Nie mniej przejście produkcji z jednego przedsiębiorstwa do drugiego nie jest równoznaczne z przechodzeniem z jednego oddziału do drugiego ale oznacza jej wejście do obrotu ekonomicznego kraju.

Zanim przystąpimy do uwag na temat schematu bilansu przedstawionego przez akad. Strumilina, zastanówmy się nad niektórymi ogólnymi zagadnieniami budowy bilansu gospodarki narodowej.

Zadaniem bilansu gospodarki narodowej jest konkretna charakterystyka rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej. Bilans gospodarki narodowej pokazuje wielkość i dynamikę produktu społecznego, charakterystyczne dla poziomu i tempa rozwoju gospodarki narodowej; czynniki i źródła rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej — wzrost technicznego uzbrojenia pracy i jej wydajności, zasoby siły roboczej i ich podział według różnych sfer produkcji i spożycia społecznego; wzajemne związki i proporcje, które powstały w konkretnych warunkach, w określonym czasie, między poszczególnymi elementami wytwarzania społecznego — między produkcją środków produkcji i produkcją przedmiotów spożycia, między poszczególnymi działami gospodarki narodowej, między produkcją a spożyciem, między spożyciem a akumulacją i cały szereg innych ogólnych i szczegółowych proporcji w gospodarce narodowej. Najważniejszym zadaniem bilansu gospodarki narodowej jest ujawnienie niewykorzystanych rezerw w gospodarce narodowej.

Bilans gospodarki narodowej powinien pokazać rozwój i wzmocnienie własności socjalistycznej w jej

obu formach — państwowej i spółdzielczej, oraz stosunki wzajemne między tymi dwoma formami własności socjalistycznej.

Zadania te określają również treść schematów bilansu gospodarki narodowej.

Bilans gospodarki narodowej charakteryzuje reprodukcję produktu społecznego.

Produkt społeczny może być wyrażony w dwóch formach, z jednej strony w postaci ogółu materialnych dóbr użytkowych, które stanowią jego treść rzeczową, z drugiej zaś strony — w postaci określonej wielkości wartości.

W społeczeństwie socjalistycznym prawo wartości nie jest regulatorem produkcji. Sfera jego działania ograniczona jest do przedmiotów indywidualnego spożycia. Prawo wartości tylko w określonych granicach reguluje ruch towarów w sferze cyrkulacji. W obrocie wewnętrznym ZSRR środki produkcji nie są towarami. Wartość jest tylko zewnętrzną powłoką towarów. Ruch środków produkcji w gospodarce narodowej nie jest regulowany prawem wartości.

Dlaczego więc mówimy o wartości środków produkcji, o ich kosztach własnych i cenie? Jest to konieczne — jak wykazał J. Stalin — do kalkulacji, do rozrachunków, do określenia dochodowości i deficytowości przedsiębiorstw, do sprawdzenia i kontrolowania działalności przedsiębiorstw. Jakkolwiek prawo wartości w gospodarce ZSRR nie jest regulatorem produkcji, tym niemniej oddziałuje ono na produkcję. Wydatkowanie siły roboczej w produkcji znajduje bowiem pokrycie w przedmiotach spożycia, które są towarami. W warunkach jednoci reprodukcji socjalistycznej prowadzi to do konieczności uwzględnienia działania prawa wartości nie tylko przy produkcji środków spożycia, ale i środków produkcji: forma wartości (pieniądz) wyraża ilość wydatkowanej pracy nie tylko tam gdzie produkowane są towary, ale w całej produkcji społecznej. W tym znaczeniu mówimy o pieniężnym wyrażeniu wartości nie tylko produktów, które są towarami, ale produktu społecznego w całości.

Można mówić o częściach składowych produktu społecznego według wartości — o wartości przeniesionej zużytych w procesie produkcji środków produkcji i o wartości nowowytworzonej. Ewidencja zużytych w procesie produkcji środków produkcji, oraz ewidencja ogólnej wielkości wytworzonych środków produkcji i środków spożycia może się odbywać jedynie na tych samych zasadach. W tych wszystkich wypadkach, na podstawie wykorzystania wartości i jej form, przeprowadza się zestawienie wydatkowanej pracy i jej wyników w gospodarce narodowej, rzeczywistnia się kontrola nad miarą pracy i spożycia. W ogólnonarodowych planach przewidziane są odpowiednie proporcje zarówno między częściami składowymi produktu społecznego w jego materialno-rzeczowej formie, jak i między częściami składowymi produktu społecznego w jego formie wartościowej.

Zgodnie z tym założeniem należy rozróżnić dwa działy w bilansie gospodarki narodowej obrazujące reprodukcję produktu społecznego. Pierwszy dział charakteryzuje materialno-rzeczową treść produkcji; pokazuje kierunek w procesie reprodukcji podstawowych grup materialnych dóbr użytkowych, środków produkcji i przedmiotów spożycia oraz dalsze rozdrobnienie tych grup; ten dział bilansu nazywa się bilansem produkcji, spożycia i akumulacji, albo zbior-

czym bilansem materiałowym. Częścią składową zbiorczego bilansu materiałowego jest bilans majątku narodowego. Drugi dział bilansu gospodarki narodowej daje obraz reprodukcji produktu społecznego w podziale na części składowe według wartości; pokazuje on proces tworzenia się dochodów, ich pierwotny i wtórny podział, oraz końcowe ich wykorzystanie; dział ten nazywa się bilansem produkcji, podziału pierwotnego i podziału wtórnego produktu społecznego oraz dochodu narodowego, albo bilansem finansowym.

Duże znaczenie w bilansie gospodarki narodowej posiada charakterystyka zasobów siły roboczej w kraju, jej wielkości, składu podziału pierwotnego i wtórnego i jej wykorzystania. Temu celowi służy bilans zasobów siły roboczej, który stanowi trzeci dział bilansu gospodarki narodowej. Wszystkie te trzy bilanse — są podstawowymi działami bilansu gospodarki narodowej ZSRR, które dają obraz całości reprodukcji socjalistycznej.

Obok tych podstawowych działów w bilansie gospodarki narodowej istnieją działy uzupełniające, które charakteryzują poszczególne strony reprodukcji socjalistycznej. Szczególnie ważne znaczenie z punktu widzenia planowania gospodarki narodowej mają bilanse materiałowe poszczególnych produktów. Na podstawie zestawienia tych bilansów urzeczywistnia się związek między wytwarzaniem a spożyciem produkcji, otrzymuje się charakterystykę powiązań między poszczególnymi działami gospodarki narodowej. Bilanse poszczególnych produktów tworzą określony system bilansów.

Bilans produkcji, spożycia i akumulacji produktu społecznego (zbiorczy bilans materiałowy) odzwierciedla krążenie produktu społecznego w gospodarce narodowej, jego produkcję i wykorzystanie na pokrycie zużytych środków produkcji, na spożycie nieprodukcyjne i na akumulację. Pokazuje on wzrost produktu społecznego i dochodu narodowego, spożycia nieprodukcyjnego, akumulacji oraz przyrost majątku narodowego. W bilansie tym znajdują swój wyraz powiązania między częściami składowymi produktu społecznego oraz ważniejsze proporcje w gospodarce narodowej. Należą do nich przede wszystkim: proporcje między dwoma produkcyjnymi sektorami społeczeństwa w wytwarzaniu produktu społecznego i dochodu narodowego, proporcje między produkcją środków produkcji a produkcją środków spożycia, między produkcją a spożyciem, między spożyciem a akumulacją, między poszczególnymi działami gospodarki narodowej.

Zbiorczy bilans materiałowy pokazuje wielkość, skład i dynamikę produktu społecznego, funduszu spożycia nieprodukcyjnego i funduszu akumulacji. Rozpatrując wielkość wytworzonego produktu społecznego oraz jego końcowe wykorzystanie, zbiorczy bilans materiałowy nie wykazuje przejściowych faz w ruchu produktu społecznego, charakteryzujących procesy jego podziału pierwotnego i wtórnego. Analizą tych faz ruchu produktu społecznego zajmuje się bilans produkcji, podziału pierwotnego i wtórnego produktu społecznego oraz dochodu narodowego (bilans finansowy).

Zbiorczy bilans materiałowy pokazuje dynamikę wielkości produktu społecznego i dochodu narodowego. W bilansie powinna znaleźć wyraz rola poszczególnych czynników wzrostu produktu społecznego i dochodu narodowego, zwiększenie wydajności pracy

i wzrost przepracowanego czasu w produkcji materialnej. W bilansie powinien być pokazany wzrost dochodu narodowego przez lepsze wykorzystywanie środków produkcji.

Bilans finansowy, podobnie jak bilans produkcji, spożycia i akumulacji produktu społecznego daje również obraz reprodukcji produktu społecznego; jednak w tym bilansie produkt społeczny występuje jako fundusz dochodów i wydatków, podczas gdy w bilansie produkcji, spożycia i akumulacji produkt społeczny rozpatrywany jest od strony materialności.

Bilans finansowy pokazuje pierwotny i wtórny podział produktu społecznego i dochodu narodowego, pokazuje sposób powstawania dochodów na różnych fazach krążenia produktu społecznego. Istota bilansu finansowego nie sprowadza się tylko do pokazania części dochodu narodowego przeznaczonej za pośrednictwem systemu kredytowo-finansowego na stworzenie funduszy społecznych, czyli do rozrachunków między działami gospodarki narodowej. Stosunki podziału stanowią drugą stronę stosunków produkcji; dlatego też bilans finansowy pokazuje ruch produktu społecznego we wszystkich fazach jego krążenia.

W gospodarce narodowej produkt społeczny zostaje podzielony ostatecznie na następujące składowe części. Aby produkcja mogła odbywać się nieprzerwanie, część produktu społecznego wydzielona jest w celu odtworzenia zużytych w procesie produkcji środków produkcji. Następnie wydzielona jest część produktu społecznego na rozszerzenie produkcji oraz na powiększenie funduszu rezerw. Pozostała część produktu społecznego stanowi fundusz spożycia nieprodukcyjnego. Część tego funduszu idzie na pokrycie ogólnych, nieprodukcyjnych kosztów administracji, na obronę kraju; część na zaspokojenie potrzeb ogólnych (szkoły, szpitale itd.); część na fundusz ubezpieczeniowy. Dużą część funduszu spożycia nieprodukcyjnego przeznacza się na potrzeby robotników, zatrudnionych w sferze produkcji materialnej.

Jednak w warunkach istnienia dwóch sektorów produkcyjnych w społeczeństwie socjalistycznym, gdy ilość pracy wydatkowanej na wytworzenie produktów mierzy się nie bezpośrednio przez czas — a pośrednio przez formy wartości, między fazą wytwarzania produktu społecznego a jego ostatecznym podziałem przebiega proces tworzenia się różnorodnych form dochodów poszczególnych grup społecznych, socjalistycznych przedsiębiorstw produkcyjnych oraz instytucji i przedsiębiorstw nieprodukcyjnych. W tych warunkach produkt społeczny dzieli się nie wprost w formie dóbr materialnych — lecz w formie pieniężnej. Funduszy niezbędnych do utrzymania sfery nieprodukcyjnej nie można otrzymywać w formie bezpośrednich odliczeń z globalnego produktu społecznego; warunkiem stworzenia tych funduszy jest pierwotny i wtórny podział dochodu narodowego między uczestnikami produkcji materialnej.

Bilans finansowy pokazuje wielkość globalnego produktu społecznego w formie dochodów i wydatków, jego podział na fundusz odtworzenia produkcyjnych kosztów materialnych, na pierwotne dochody przedsiębiorstw i pierwotne dochody części ludności zatrudnionej w sferze produkcji materialnej; pokazuje jak urzeczywistnia się proces wtórnego podziału produktu społecznego i dochodu narodowego

w procesie tworzenia się funduszu koniecznego do pokrycia potrzeb ogólnopaństwowych, oraz jak układają się ostatecznie dochody poszczególnych grup społeczeństwa, państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw produkcyjnych oraz instytucji i przedsiębiorstw sfery nieprodukcyjnej, tj. innymi słowy, pokazuje jak kształtuje się ostateczny wynik pierwotnego i wtórnego podziału produktu społecznego. W bilansie finansowym znajduje więc odbicie końcowe wykorzystanie globalnego produktu społecznego, które dokonuje się w formie ruchu dochodów. Wykorzystanie to wyraża się w tym, że część produktu społecznego przeznaczona jest na odtworzenie zużytych w procesie produkcji środków produkcji, część zaś na jej rozszerzenie, a część na spożycie nieprodukcyjne.

Bilans pracy daje obraz istniejących zasobów pracy w kraju i ich wykorzystania w gospodarce narodowej, pokazuje ilość zdolnych do pracy, podział pracujących według sfer i działów gospodarki narodowej. Bliższa analiza zawiera poza tym obraz stosunków między poszczególnymi grupami pracowników w granicach poszczególnych działów. Tak więc w walce o racjonalną organizację produkcji duże znaczenie posiada ustalenie prawidłowych proporcji między ilością personelu administracyjno-gospodarczego w poszczególnych działach gospodarki narodowej i pracownikami bezpośrednio zatrudnionymi w produkcji między ilością robotników, urzędników i personelu inżynieryjno-technicznego; między ilością robotników zatrudnionych w pracach podstawowych i robotników zatrudnionych w pracach pomocniczych. Duże znaczenie posiada zagadnienie właściwych proporcji w poszczególnych kategoriach pracowników inżynieryjno-technicznych. Dane o podziale zasobów pracy w sferach gospodarki narodowej i ich podziale w ramach oddzielnych sfer mają ogromne znaczenie dla ustawienia właściwych proporcji podziału zasobów pracy w kraju w celu lepszego ich wykorzystania. Jednym z ważniejszych zadań bilansu pracy — jest pokazanie rezerw pracy w gospodarce narodowej.

*

Do zbiorczego schematu bilansu gospodarki narodowej powinny wejść następujące wskaźniki: liczba ludności według klas i grup społecznych, zasoby siły roboczej, trwałe i obrotowe fundusze gospodarki narodowej, wytwarzanie produktu społecznego i dochodu narodowego, ich pierwotny i wtórny podział, oraz końcowe wykorzystanie (spożycie: produkcyjne i nieprodukcyjne oraz akumulacja).

Schemat bilansu gospodarki narodowej proponowany przez akad. Strumilina jest ogólnym, zbiorczym schematem, zawiera bowiem tylko najważniejsze wskaźniki gospodarki narodowej. Akad. Strumilin uważa, że w celu bardziej konkretnej charakterystyki reprodukcji schemat wymaga dalszej konkretyzacji przy pomocy szczegółowych tablic bilansu gospodarki narodowej.

W swoim schemacie akad. Strumilin dzieli gospodarkę narodową na dwie sfery: sferę produkcyjną i sferę usług, przy tym do sfery usług akad. Strumilin zalicza instytucje i organizacje sfery nieprodukcyjnej, a jako osobny dział tej sfery wydziela usługi domowe. Do sfery usług domowych akad. Strumilin zalicza usługi dla robotników i urzędników, dla ludności zatrudnionej w spółdzielczości i dla indywidualnych gospodarzy. Włączenie do schematu bilansu gospo-

darki narodowej usług domowych świadczy o tym, że akad. Strumilin jeszcze nie zerwał z dawnymi poglądami, że w bycie domowym tworzy się dochód narodowy. Wprawdzie akad. Strumilin w swoim artykule wprost tego nie twierdzi, nie świadczy to jednak o jego konsekwencji.

W schemacie bilansu gospodarki narodowej klasy społecznej i grupy ludności winny być pokazane nie w sferze usług domowych, a przede wszystkim jako biorący udział w produkcji materialnej, jako uczestnicy w podziale pierwotnym i wtórnym dochodu narodowego, jako odbiorcy części dochodów w celu zaspokojenia ich materialnych i kulturalnych potrzeb.

Prawidłowe schematy bilansu gospodarki narodowej winny zawierać następujące działy: 1) sferę produkcji, 2) sferę administracji i usług, 3) podział ludności według klas i grup społecznych. Do sfery produkcji zalicza się tu przedsiębiorstwa produkcyjne. W schemacie tym mogą być zastosowane te wskaźniki, o których mówi akad. Strumilin — wytwarzanie produktu społecznego i dochodu narodowego, ich pierwotny i wtórny podział oraz wykorzystanie końcowe. Sfera administracji i usług obejmuje instytucje i przedsiębiorstwa sfery nieprodukcyjnej.

Trzeci dział daje charakterystykę dochodów ludności i ich wykorzystanie.

Co się tyczy sfery usług (mamy na myśli instytucje i przedsiębiorstwa nieprodukcyjne) — to jej obraz powinien być dany w tych działach gospodarki narodowej, gdzie występuje pierwotny i wtórny podział produktu społecznego i jego wykorzystanie. Włączyć bowiem wskaźniki sfery nieprodukcyjnej do działu, gdzie pokazuje się wytwarzanie produktu społecznego i jego pierwotny podział — znaczyłoby dopuścić do zbyt szerokiej i niesłusznej interpretacji pojęcia produktu społecznego.

Charakteryzując sferę nieprodukcyjną powinniśmy pokazać: ogół środków podlegających podziałowi wtórnemu poprzez system finansowy — na utrzymanie instytucji i przedsiębiorstw sfery nieprodukcyjnej; ogół środków przeznaczonych dla sfery nieprodukcyjnej na podstawie kupna-sprzedaży usług; ogół środków, które wpływają bezpośrednio z przedsiębiorstw sfery produkcyjnej — na utrzymanie organizacji nieprodukcyjnych (na utrzymanie przedszkoli, żłobków itp.). Ta pozycja bilansu powinna określać, jaki jest dalszy ruch środków obrotowych otrzymywanych przez instytucje sfery nieprodukcyjnej, jaką ich część otrzymuje ludność w formie dochodów indywidualnych, jaka część idzie na bieżące koszty materialne i w instytucjach sfery nieprodukcyjnej i jaką część przeznacza się na zwiększenie nieprodukcyjnych funduszy trwałych instytucji sfery nieprodukcyjnej. Tym samym pokazuje się wartość usług, które uzyskała ludność od przedsiębiorstw kulturalno-bytowych oraz ogół środków wydatkowanych w instytucjach administracji ogólnej. Nie należy przy tym zapominać, że dochody instytucji i przedsiębiorstw sfery nieprodukcyjnej, niezależnie od tego, w jakiej fazie produkcji społecznej są przez nas rozpatrywane ich źródłem jest stworzony w sferze produkcji materialnej produkt społeczny. Dlatego też w podsumowującej pozycji bilansu gospodarki narodowej, która pokazuje wykorzystanie produktu społecznego, dochody instytucji i przedsiębiorstw sfery nieprodukcyjnej winny być ujęte jedynie w tych rozmiarach, w jakich określona część produktu społecz-

nego wykorzystana jest na ich utrzymanie; ta część produktu społecznego, którą otrzymuje ludność zatrudniona w sferze nieprodukcyjnej — stanowi dochód ludności.

Obok przedstawionego wyżej przekroju reprodukcji, możliwy jest i taki przekrój, w którym gospodarka narodowa pokazana jest w podziale na dwie sfery — sferę produkcji, oraz sferę administracji (w tym wypadku dotyczy to instytucji i przedsiębiorstw sfery nieprodukcyjnej). Ludność powinna być pokazana odpowiednio do sfer gospodarki narodowej. Zrozumiałe jest, że rozpatrywane tu przekroje — zarówno wtedy gdy ludność w schemacie stanowi samodzielną pozycję, jak i wówczas, gdy pokazana jest ona według sfer produkcji i usług — nie są sobie przeciwstawne, a uzupełniają się nawzajem.

Bardzo dziwnie brzmi twierdzenie akad. Strumilina, że płaca pracowników sfery nieprodukcyjnej jest produktem dla siebie (w schemacie akad. Strumilina mowa o 390 jednostkach opłaconej pracy w instytucjach sfery nieprodukcyjnej). Wiadomo, że pojęcie produkt dla siebie i pojęcie produkt dla społeczeństwa — ma zastosowanie tylko do sfery produkcji materialnej. Nie można również nazwać dochodów instytucji nieprodukcyjnych produktami dla społeczeństwa. W schemacie akad. Strumilina jest przecież mowa o tychże 390 jednostkach, które najpierw przeszły ze sfery produkcyjnej do instytucji sfery nieprodukcyjnej, a następnie — w formie płacy do pracowników zatrudnionych w sferze nieprodukcyjnej.

W bilansie gospodarki narodowej winno znaleźć swoje odbicie zagadnienie akumulacji i spożycia.

Akumulacja jest źródłem rozszerzenia produkcji. Jednak niecały fundusz akumulacji może być rozpatrywany jako część produktu społecznego przeznaczonego na rozszerzenie produkcji. Przede wszystkim dotyczy to tej części funduszu akumulacji, którą przeznacza się na zwiększenie ogólnopaństwowych rezerw i dlatego też oznacza to wyłączenie produktu zarówno ze spożycia produkcyjnego jak i nieprodukcyjnego. Część produktu społecznego idzie na rozszerzenie trwałych funduszy nieprodukcyjnych. Jest sprawą jasną, że część produktu społecznego przeznaczona na wzrost funduszy nieprodukcyjnych w sferze administracji nie może być rozpatrywana jako fundusz rozszerzenia produkcji. Jeszcze bardziej skomplikowanym zagadnieniem jest sprawa tej części produktu społecznego, która jest przeznaczona na zwiększenie trwałych funduszy nieprodukcyjnych w sferze usług kulturalno-bytowych (na wzrost funduszu mieszkaniowego, na budownictwo szkół, szpitali, sanatoriów itp.). Czyż można rozpatrywać tę część produktu społecznego jako fundusz rozszerzenia produkcji? Naturalnie, że zwiększenie funduszu komunalnego, funduszu w sferze usług kulturalno-bytowych, ochrony zdrowia itp., związane jest ze wzrostem produkcji, z rozszerzoną reprodukcją siły roboczej. Poprawa warunków mieszkaniowych, zdrowotnych, podwyższenie kwalifikacji kadr — są ważnymi czynnikami wzrostu wydajności pracy, a zatem rozszerzenia i doskonalenia produkcji społecznej. Zwiększenie zasobów mieszkaniowych może być związane nie tylko z poprawą warunków mieszkaniowych ludności pracującej, ale i z wciągnięciem do produkcji dodatkowej siły roboczej. Przy tych wszystkich okolicznościach jednak część produk-

tu społecznego, która idzie na wzrost funduszy nieprodukcyjnych nie powinna być rozpatrywana jako fundusz rozszerzenia produkcji: ta część produktu społecznego została wyłączona ze sfery produkcji i została włączona do sfery spożycia nieprodukcyjnego; jest ona przeznaczona na zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb członków społeczeństwa socjalistycznego.

Do funduszu rozszerzenia produkcji zalicza się tylko tę część produktu społecznego, która jest przeznaczona na zwiększenie trwałych i obrotowych funduszy produkcyjnych. Do funduszu rozszerzenia produkcji można zaliczyć, z pewnymi zastrzeżeniami, i tę część produktu społecznego, która przypada na wzrost zapasów przedmiotów spożycia w państwowym i spółdzielczym handlu, o ile w danym wypadku mamy do czynienia ze zwiększeniem środków obrotowych w przedsiębiorstwach handlowych.

Zasadniczą część spożycia nieprodukcyjnego — to spożycie ludności. Część spożycia nieprodukcyjnego stanowi zużycie dóbr materialnych w przedsiębiorstwach i instytucjach sfery nieprodukcyjnej (zużycie paliwa, materiałów, energii elektrycznej, książek, lekarstw itd.). Spożycie ludności obejmuje zarówno spożycie na rachunek indywidualnego budżetu, jak i spożycie w przedszkolach, szpitalach itd.

Przy określaniu wielkości spożycia należy rozróżnić spożycie ludności i zużycie dóbr w przedsiębiorstwach i instytucjach sfery nieprodukcyjnej. We wszystkich wypadkach do spożycia nieprodukcyjnego w tych instytucjach należy zaliczyć zużycie nieprodukcyjnych funduszy trwałych.

Do czego zaliczyć powyższe rodzaje spożycia nieprodukcyjnego czy do spożycia ludności, czy do spożycia przedsiębiorstw i instytucji sfery nieprodukcyjnej?

W stosunku do niektórych rodzajów spożycia odpowiedź jest prosta. Tak więc, spożycie artykułów żywnościowych przez ludność, odbywające się zarówno na rachunek budżetu indywidualnego, jak i w czasie pobytu chorych w szpitalu — stanowi spożycie indywidualne. Również prosta sprawa jest z wydatkami na ogrzewanie, oświetlenie itd. w instytucjach administracji ogólnej, które zalicza się nie do spożycia ludności, ale jako spożycie dóbr materialnych w instytucjach i przedsiębiorstwach sfery nieprodukcyjnej. Wydatki dóbr materialnych w instytucjach administracji ogólnej stwarzają warunki do normalnego funkcjonowania tych instytucji, podobnie jak zużycie opału w celu ogrzewania pomieszczeń fabrycznych związane jest z zapewnieniem warunków do normalnej pracy w tych fabrykach.

Oczywiście, nie należy zapominać, że w drugim wypadku zużycie opału stanowi spożycie produkcyjne, a w pierwszym spożycie nieprodukcyjne. Tych rodzajów spożycia nie zalicza się do spożycia ludności.

O wiele trudniejsze jest zagadnienie, do czego zaliczyć takie wydatkowanie produktu społecznego, jak koszty na bieliznę w szpitalach, lekarstwa lub zużycie budynków szpitalnych. Nie patrząc na możliwość istnienia pewnych odchyleń, słuszniej jest tego rodzaju spożycie zaliczać jako wydatkowanie dóbr w instytucjach i przedsiębiorstwach sfery nieprodukcyjnej, a nie jako spożycie indywidualne ludności.

Między wydatkowaniem dóbr materialnych w sfe-

rze usług kulturalno-bytowych ludności a wydatkami w sferze administracji istnieje jednak różnica. W sferze administracji wydatkowanie dóbr materialnych jest zwykłym zużyciem produktu społecznego na ogólne nie związane z produkcją koszty administracji. Ta część produktu społecznego nie wchodzi do funduszu indywidualnego spożycia ludności, ponieważ nie ma w nim odpowiedniej części jego dochodów. Do indywidualnego funduszu spożycia ludności nie można zaliczyć wydatkowania dóbr materialnych w sferze usług kulturalno-bytowych. Jednak ta część produktu społecznego jest częścią dochodów ludności — ponieważ jest ona częścią dochodu narodowego przeznaczonego na zaspokojenie jej potrzeb kulturalno-bytowych.

Przy budowie bilansu gospodarki narodowej duże znaczenie ma zagadnienie wskaźników. Gdy mamy do czynienia z bilansem jednego produktu możemy zastosować wskaźniki naturalne (miary ciężaru, długości, ilości itd.), jak i wskaźniki wartościowe (pieniężne). Jednak w bilansie gospodarki narodowej, który jest bilansem zbiorczym, powinniśmy stosować wskaźniki wartościowe, pieniężne. Na podstawie wyceny wartościowej (pieniężnej) wymierza się materialno-rzeczowe elementy reprodukcji — części składowych produktu społecznego, funduszy trwałych itd. Na podstawie takiej wyceny określa się ogólną wielkość produktu społecznego, pokazuje się jego podział i wykorzystanie w gospodarce narodowej.

Charakterystykę reprodukcji produktu społecznego i innych rzeczowych elementów reprodukcji społecznej osiąga się drogą wyceny elementów reprodukcji w cenach faktycznych danego okresu. Równocześnie dla określonych celów, poszczególne ele-

menty reprodukcji społecznej oblicza się w tzw. cenach porównywalnych. Jest to konieczne w celu scharakteryzowania dynamiki fizycznej wielkości produktu społecznego, funduszy trwałych i innych wskaźników w różnych okresach czasu, oraz w celu analizy zmian struktury produkcji społecznej w czasie. Na przykład, jeżeli mamy określić, jaki jest stosunek między spożyciem a akumulacją w danym roku, to dajemy wycenę tych elementów w cenach faktycznych. Jeżeli jednak mamy określić zmiany proporcji za pewien okres czasu między fizyczną wielkością spożycia a akumulacją — to powinniśmy przeprowadzić wycenę w cenach porównywalnych (biorąc za podstawę ceny z któregośkolwiek okresu).

Wskaźniki określające strukturę elementów reprodukcji, obliczone w cenach faktycznych mogą się nie pokrywać z rzeczywistą ich wartością. Tak więc, ciężar gatunkowy przemysłu lub rolnictwa w stosunku do produkcji przemysłowej i rolnej obliczony na podstawie wyceny produkcji w cenach faktycznych, może nie pokrywać się z wynikami obliczonymi według wartości, albowiem podział wtórny dochodu narodowego urzeczywistnia się także poprzez ceny; w cenach produkcji przemysłowej, których część składową stanowi podatek obrotowy, może realizować się część wartości wytworzona w rolnictwie.

Radziecka praktyka planistyczna i statystyczna opracowała szereg ważnych zagadnień dotyczących budowy i bilansu gospodarki narodowej; niemniej jednak przed radzieckimi ekonomistami stoi zadanie dalszego rozwijania zagadnień metodologii budowy bilansu gospodarki narodowej, wzmocnienie roli i znaczenia rozrachunków bilansowych przy analizie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i planowania gospodarki narodowej.

PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ GOSPODARCZYCH KRAJÓW OBOZU SOCJALIZMU W 1954 R.

Rok ubiegły przyniósł całemu obozowi socjalistycznemu nowe sukcesy gospodarcze. Związek Radziecki oraz wszystkie europejskie kraje demokracji ludowej wykonały swoje roczne plany gospodarcze z nadwyżką. Obrazuje to tabela wykonania planu globalnej produkcji przemysłowej.

	Produkcja globalna przemysłu w 1954 r. w %	
	w porównaniu z pl. 1954 r.	w porównaniu z wyk. 1953 r.
ZSRR	103,0	113,0
Czechosłowacja	102,5	104,4
Węgry	101,4	104,7
Rumunia	100,2	106,6
Bułgaria	101,7	108,7
Niemiecka Rep. Dem.	100,2	110,0
Polska	102,0	111,0

Produkcja wielu ważnych dla całej gospodarki narodowej wyrobów przekroczyła znacznie poziom osiągnięty w 1953 r. Tak np. energii elektrycznej Związek Radziecki wyprodukował w 1954 r. o 11% więcej niż w 1953 r., Czechosłowacja wyprodukowała energii elektrycznej o 10% więcej, NRD o 7%, Albania o 27,8% (Polska, dla porównania, wyprodukowała w

omawianym okresie o 13% więcej energii elektrycznej). W zakresie węgla kamiennego produkcja ZSRR była w 1954 r. o 8% wyższa niż w roku poprzednim, Czechosłowacji o 6% wyższa, Węgier o 3,4%, Albanii o 42,2% (Polski o 3% wyższa). Wydobycie ropy naftowej zwiększyło się w omawianym okresie w ZSRR o 12%, w Czechosłowacji o 3%, na Węgrzech o 43,9%, w Albanii o 17,4%. W ZSRR produkcja samochodów ciężarowych była w 1954 r. o 11% wyższa, samochodów osobowych o 23% wyższa, autobusów o 34%, motocykli o 44%, a traktorów o 22% wyższa niż w 1953 r. W Czechosłowacji wyprodukowano w tym czasie o 93% więcej autobusów, o 20% więcej motocykli i o 27% więcej traktorów; w NRD odpowiednie liczby wzrostu wyniosły w zakresie samochodów ciężarowych 10%, osobowych 46%, motocykli 7% i traktorów 23% (w Polsce wyprodukowano w tym czasie o 11% więcej samochodów ciężarowych, o 7% więcej osobowych i o 12% więcej traktorów).

Szczególnie silnie wzrosła w roku ub. w krajach obozu socjalistycznego produkcja artykułów powszechnego użytku. Jest to wynik realizacji uchwał partii i rządów tych krajów na lata 1954 — 1955 postulujących — na bazie osiągniętego wysokiego poziomu produkcji środków wytwórczości — przyspieszenie procesu podniesienia stopy życiowej ludności.

I tak np. w Czechosłowacji przemysł grupy B osiągnął w roku ub. poziom produkcji o 4,7% wyższy, podczas gdy poziom produkcji przemysłu grupy A był tylko o 4,2% wyższy niż w 1953 r. Odpowiednie liczby wzrostu dla Rumunii wynoszą 10,5% dla przemysłu grupy B i 3,9% dla przemysłu grupy A. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przemysł artykułów konsumpcyjnych zwiększył swoją produkcję o 16% w porównaniu z 1953 r. podczas gdy globalna produkcja przemysłowa wzrosła o ok. 10%. Inna sytuacja miała miejsce w Węgierskiej Republice Ludowej, gdzie co prawda poziom globalnej produkcji przemysłowej zwiększył się w ciągu roku o 4,7%, poziom produkcji przemysłu lekkiego wzrósł o 9,5%,

a przemysłu spożywczego o 12,2%, jednak produkcja przemysłu ciężkiego była niższa niż przed rokiem o ok. 3,1%. Stało się to — jak podała rezolucja Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących z 2—4 marca br. — skutkiem tego, że w czasie realizacji słusznych uchwał partii i rządu z czerwca 1953 r. o podniesieniu poziomu bytowego ludności popełniono błędy, w wyniku których zahamowany został rozwój przemysłu.

W roku ub. wyprodukowano znacznie większe ilości wielu artykułów powszechnego użytku — w tym w krajach bardziej rozwiniętych także artykułów długotrwałej konsumpcji — aniżeli w 1953 r.

Odzwierciedla to następujące zestawienie:

	ZSRR	Czechosł.	Węgry	Rumunia	Bułgaria	NRD	Polska
Tkaniny bawełniane	106	—	108	119	105	116	105
„ wełniane	117	—	134	107	—	150	101
„ jedwabne	129	124	—	119	—	—	110
Obuwie skórzane	107	—	125	—	—	110	109
Meble	127	—	—	140	—	117	113
Naczynia emaliowane	—	111	—	—	141*)	139	133
Telewizory	3-krotnie	132	—	—	—	—	—
Radioodbiorniki	176	—	—	214	—	—	115
Łódówki domowe	192	2,4-krotnie	—	—	—	—	—
Odkurzacze	2,9-krotnie	169	—	—	—	—	—
Elektryczne pralki domowe	13-krotnie	3,4-krotnie	—	—	—	—	—
Maszyny do szycia	129	160	116	—	—	—	—
Aparaty fotograficzne	154	123	—	—	—	—	—
Zegarki	128	122	—	—	—	122	—

*) naczynia kuchenne ogółem

Wzrosła również produkcja artykułów żywnościowych.

	ZSRR	Czechosł.	Węgry	Rumunia	Bułgaria	NRD	Polska
Mięso	109	—	—	162	—	—	99
Wyroby mięsne i wędliny	111	—	—	178	112	—	107 — 110
Tłuszcze zwierzęce	102	128	112	109	105	—	127
Masło	—	105	116	—	108	114	111
Tłuszcze roślinne	111	106	112	—	136	133*)	109
Ryby	114	118	—	112	—	188	111 — 113

*) margaryna

Zwiększając w ub. roku produkcję wyrobów dla ludności poświęcono jednocześnie we wszystkich krajach obozu socjalistycznego bardzo dużo uwagi sprawie wzbogacenia ich asortymentu i polepszenia jakości. Dotyczy to głównie produkcji włókienniczej i wyrobów skórzanych, a także przemysłu rolnospożywczego.

Pomyślne wyniki osiągnięte w roku ub. przez kraje obozu socjalizmu w dziedzinie produkcji przemysłowej możliwe były jedynie przy nieustannej walce o zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie kosztów własnych produkcji, pełniejsze wykorzystanie rezerw produkcyjnych oraz ciągłe doskonalenie produkcji i wprowadzanie najnowszych osiągnięć techniki.

Wielkie sukcesy na tym polu ma Związek Radziecki, gdzie obniżono koszty własne produkcji przemysłowej o ok. 4% w stosunku do 1953 r. W ZSRR zwiększono znacznie wykorzystanie maszyn i urządzeń przemysłowych. Np. w zakładach podległych Min. Hutnictwa Żelaza ZSRR zwiększono wykorzystanie objętości wielkich pieców o 4% oraz powierzchni trzonu pieców martenowskich o 3%; w przedsiębiorstwach Min. Przemysłu Naftowego ZSRR wzrosła szybkość wierceń eksploatacyjnych o 5%, a wierceń badawczych o 6%; w elektrowniach podległych Min. Elek-

tronicznej zmniejszyło się o 2,5%.

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji była we wszystkich krajach demokracji ludowej prowadzona konsekwentnie. W stosunku do poziomu z roku poprzedniego koszty te zmalały, jednakże zaplanowana wysokość obniżki nie została osiągnięta. W Czechosłowacji obniżka kosztów własnych produkcji porównywalnej przemysłu wyniosła w 1954 r. ogółem 1,5% w stosunku do 1953 r., jednakże nie osiągnięto zaplanowanego obniżenia kosztów własnych. W NRD zmniejszono koszty własne produkcji o 1,5% w stosunku do 1953 r. jednocześnie jednak koszty materiałowe wzrosły o 2,1%. W Bułgarii obniżka kosztów własnych w przemyśle państwowym wyniosła ok. 3,7% w stosunku do poprzedniego roku. Jedynie w Węgierskiej Republice Ludowej na skutek wspomnianych błędów koszty własne produkcji przemysłowej były w roku ub. wyższe aniżeli w 1953 r. szczególnie w zakresie wydobycia węgla, produkcji energii elektrycznej, stali, nawozów sztucznych, cegły, obuwia męskiego i in. Obniżkę kosztów własnych w porównaniu z rokiem poprzednim uzyskano tylko w zakresie produkcji niektórych wyrobów (jak np. samochodów ciężarowych „Csepel“, młocarni, penicyliny).

W Związku Radzieckim i we wszystkich krajach demokracji ludowej wprowadzono do produkcji szeregu nowych osiągnięć techniki oraz rozpoczęto produkcję wyrobów przedtem w tych krajach nieprodukowanych. Tak np. w ZSRR uruchomiono pierwszą na świecie elektrownię przemysłową o napędzie atomowym o mocy 5 tys. kW. W hutnictwie stosowano w szerszym zakresie zwiększone ciśnienie gazu w wielkich piecach pod gardzielą, wprowadzono nowe profile stali do produkcji wyrobów walcowanych. W przemyśle węglowym stosowano w pracach podziemnych hydrauliczną metodę wydobywania węgla, rozszerzono zakres mechanizacji ładowania węgla na ścianach oraz w toku prac przygotowawczych. W przemyśle naftowym rozszerzono stosowanie metody podtrzymywania ciśnienia warstwowego oraz wtórnych metod wydobywania ropy. W ciepłowniach pracowano w dalszym ciągu nad kompleksową automatyzacją kotłowni. Warto dodać, że moc sieci energetycznych kierowanych z punktów dyspozycyjnych wyposażonych w środki telemechaniki zwiększyła się w ubiegłym roku ok. 1,5-krotnie. Poza tym w ZSRR wyprodukowano wiele nowych typów maszyn i urządzeń dla przemysłu, budownictwa, rolnictwa i transportu, wprowadzano do produkcji nowe procesy technologiczne oraz rozszerzano stosowanie automatyzacji i mechanizacji produkcji.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, w przemyśle budowy maszyn elektrotechnicznych oraz precyzyjno-optycznym wprowadzono do produkcji m. in. nowe materiały z mas plastycznych, którymi zastępowano metale kolorowe. Wprowadzono także nowoczesne wysokowydajne urządzenia w przemyśle elektrotechnicznym, włókienniczym itd. W Rumunii rozszerzano w dalszym ciągu mechanizację robót ciężkich i pracochłonnych, wyprodukowano nowe typy maszyn, jak np. silników elektrycznych, silników spalinowych dużej mocy, wagonów-cystern, wagonów towarowych, tramwajowych, transformatorów itd. W Bułgarii przystąpiono do eksploatacji krajowych złóż ropy naftowej, do produkcji penicyliny i sody kalcyonowanej, seryjnej produkcji kombajnów przyczepnych. Wyprodukowano nowe maszyny jak np. turbiny wodne o mocy ponad 3,8 tys. KM, generatory elektryczne, transformatory, urządzenia flotacyjne.

Równocześnie z rozwijaniem przemysłu wszystkie kraje obozu socjalistycznego realizując uchwały partii i rządów dążyły do zapewnienia wzrostu produkcji rolnej. Wzrosły znacznie nakłady inwestycyjne na rolnictwo, wzrosły dostawy środków wytwórczości dla gospodarki rolnej (maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, środków owadobójczych), a w krajach demokracji ludowej umocniła się rolnicza spółdzielczość produkcyjna. Wiele uwagi poświęcono w roku ub. sprawie zwiększenia obszaru zasiewów oraz podniesienia przeciętnych plonów.

W Związku Radzieckim obszar zasiewów roślin jarych był w roku ub. o 10,8 mln. ha większy niż w roku poprzednim (w tym zbóż jarych — o 7,2 mln. ha), ogólny obszar zasiewów roślin jarych i ozimych był o 8,9 mln. ha większy. Faktyczne zbiory zbóż oraz dostawy i skup zboża w ZSRR, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych w części kraju, były w r. ub. wyższe niż przed rokiem. Kołchozy i sowchozy przedterminowo wykonały państwowy plan dostaw i skupu zboża. Do 5.XII.54 r. odstawiono o 271 mln pudów zboża więcej niż w analogicznym okresie 1953 r. Poza tym państwo nabyło w ramach sku-

pu m. in. o 331 tys. ton więcej bawełny niż przed rokiem, o 1.230 tys. ton ziemniaków, o 445 tys. ton warzyw. W Kazachstanie, Syberii, Uralu, Powołżu i północnym Kaukazie zaorano w ub. r. 17,6 mln. ha odłogów i ugorów przekraczając o 4,6 mln. ha obszar zaplanowany na ten okres.

W Czechosłowacji plan zasiewów zbóż i warzyw wykonano z nadwyżką, jednakże nie uzyskano planowanej powierzchni zasiewów roślin okopowych i pastewnych. Ogółem obszar zasiewów był o 2% niższy od zaplanowanego, a siewy były opóźnione na skutek niepomyślnych warunków atmosferycznych. W rolnictwie czechosłowackim osiągnięto w r. ub. wyższe plony z ha niż w 1953 r. I tak np. przeciętne plony z buraka cukrowego były o 3,8% wyższe, cykorii o 8,2%, rzepaku o 5,4%, lnu o 4,2%, chmielu o 5,2%, owsa o 9,6%.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej zwiększyły się głównie dzięki stosowaniu nowych metod agrotechnicznych zarówno zbiory ogólne (poza zbożem) jak i plony z ha. Ilustruje to poniższe zestawienie (1953 r. = 100).

	zbiory	plony z ha
Zboża i rośliny strączkowe	98	100,4
Buraki cukrowe	119	117
Ziemniaki	120	120
Paszowe okopowe	139	128

Rolnictwo Węgierskiej Republiki Ludowej otrzymało w roku ub. znaczną pomoc od państwa. Jednakże, w związku z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, plony były w roku ub. znacznie niższe niż przed rokiem (zbóż chlebowych o 22%, jęczmienia o 22,4%, owsa o 8,5%), jedynie plony z ha kukurydzy, ziemniaków i buraków cukrowych były — przede wszystkim dzięki specjalnie troskliwej opiece — tylko o 3—4% niższe niż przed rokiem. W roku ub. zwiększono poważnie obszar zasiewu szczególnie kukurydzy, ziemniaków i ryżu i w związku z tym ogólne plony kukurydzy były o 250 tys. q, a ziemniaków o 2,6 mln q wyższe niż przed rokiem.

W Rumunii, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w wielu obwodach zbiory zboża przekroczyły poziom 1953 r. Ogólna produkcja zbożowa wyniosła ponad 9 mln. ton. Produkcja winogron zwiększyła się o 12,4% w stosunku do 1953 r. Jesienią zaorano i zasiano ok. 120 tys. ha ugorów. Ogółem w czasie jesiennej kampanii rolnej prace rolne wykonano na obszarze ponad 6 mln. ha (w tym zbożem zasiano 3,4 mln. ha). Pszenicą i żytem zasiano 3,2 mln. ha, co stanowi największą powierzchnię przeznaczoną kiedykolwiek pod te zboża w Rumunii.

W Bułgarii zbiory w 1954 r. były ogólnie niższe niż w 1953 r. Powodem tego były niedociągnięcia organizacyjne oraz złe warunki meteorologiczne w czasie siewów jesiennych 1953 r. i wiosennych 1954 r. Jedynie produkcja niektórych kultur (np. kukurydzy, słonecznika) była większa niż przed rokiem. Pomyślnie natomiast przebiegały ubiegłoroczne jesienne prace rolnicze.

Siewy jesienne wykonano w krótszym czasie niż w r. 1953. Do 20.X.54 r. zasiano (w stosunku do 20.X.53 r.) m. in. pszenicy 2,6-krotnie więcej (a w spółdzielniach produkcyjnych 3,2-krotnie więcej), żyta 1,3-krotnie więcej (w spółdzielniach — 1,4-krotnie), jęczmienia 3,2-krotnie (w spółdzielniach 4-krotnie). Ogólnie do 20.X.54 r. wykonano 85,5% siewów jesiennych, podczas gdy w 1953 r. do tej samej daty —

36,8%. Ogólne obszary zasiewów były tych samych rozmiarów co w roku poprzednim, wzrosły jedynie powierzchnie obsiane słonecznikiem, burakiem cukrowym, jarzynami oraz roślinami pastewnymi.

W Albanii zbiory na ogół były pomyślne, przy czym poważnie wzrosła produkcja gospodarstw spółdzielczych. Zbiory w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych były np. w zakresie pszenicy o 24% wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych, bawełny o 112%, buraka cukrowego o 194%, tytoniu o 15% itd.

W roku ubiegłym zwiększyła się w poważnej mierze materialno-techniczna baza rolnictwa w krajach obozu socjalizmu.

Obrazuje to następujące nie wyczerpujące zestawienie maszyn utrzymanych przez rolnictwo w ubiegłym roku (w tysiącach sztuk):

	ZSRR	CSR	Węgry	Rumunia	Bułgaria
Traktory (w przeliczeniu na 15 KM)	137,0	9,0	4,5	5,6	2,7
Traktory do upraw międzyrzędowych	46,0	—	—	—	—
Kombajny zbożowe	37,0	0,8	0,4	0,5	0,5
Kombajny ziemniaczane	15,0	—	—	—	—
Plugi traktorowe	100,0	3,2	3,1	3,1	—
Siewniki traktorowe	94,0	5,8	1,2	—	—
Snopowiązałki traktorowe	—	0,6	—	1,3	—
Młocarnie	—	0,4	0,9	—	—
Samochody ciężarowe	116,0	—	—	—	—

W Albanii park maszynowo-traktorowy ośrodków maszynowych zwiększył się w ciągu ub. roku o 37%.

Wzrost wyposażenia technicznego w rolnictwie umożliwił zwiększenie stopnia mechanizacji prac rolnych. I tak ośrodki maszynowo-traktorowe w ZSRR wykonały w ub. roku prace rolne na obszarze o 75 mln. ha większym niż w roku poprzednim. Orkę jesienną i zimową zmechanizowano prawie całkowicie, siew ozimim zmechanizowano w 95%, siew upraw jarych w 88%, ponad 40% wszystkich prac przy sadzeniu ziemniaków przeprowadzono w kołchozach ZSRR maszynowo, sprzątnięto przy pomocy kombajnów 82% wszystkich zbóż i 93% słonecznika.

Ośrodki maszynowo-traktorowe w Czechosłowacji wykonały swoje zadania planowe w 104%, a ogólna wielkość prac wykonanych przez nie była o 1 mln. ha większa niż w 1953 r.

W Rumunii stacje maszynowo-traktorowe wykonały o 57% więcej robót rolnych niż w 1953 r. W Bułgarii ogólne rozmiary robót rolnych wykonanych przez ośrodki w r. ub. były o 10% wyższe niż w 1953 r. W Albanii rozmiar prac wykonanych przez stacje maszynowo-traktorowe zwiększył się w porównaniu z poprzednim rokiem o 22,1%. W NRD sieć stacji maszynowo-traktorowych zwiększyła się o 2.200, jednakże wykorzystanie traktorów i maszyn w pracach polowych było niedostateczne. Zakres prac ośrodków był o 11% większy niż przed rokiem, ale plan prac polowych wykonano jedynie w 91% (podczas gdy plan przewozów traktorowych w rolnictwie wykonany został w 121%). Na Węgrzech ośrodki maszynowe w rolnictwie nie wykonały planu.

W roku ub. znacznie rozwinęła się w krajach obozu socjalistycznego hodowla zwierząt gospodarskich. Stan pogłowia zwierząt gospodarskich w ZSRR (w milionach szt.) wyniósł:

	Na koniec 1953 r.	Na koniec 1954 r.	Przyrost w ciągu 1954 r.
bydło łącznie	63,0	64,9	1,9
w tym: krów	26,0	27,5	1,5
trzoda chlewna	47,6	51,0	3,4
owce	114,9	117,5	2,6

W Czechosłowacji wartość produkcji hodowlanej była o ok. 5% większa niż przed rokiem. M. in. pogłowie trzody chlewnej zwiększyło się o 570 tys., pogłowie drobiu o ok. 1 mln. sztuk, natomiast pogłowie bydła utrzymało się na poziomie 1953 r. W NRD plan zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich nie został w pełni wykonany. Podniosła się natomiast mleczność krów (w hodowli spółdzielczej przeciętna wydajność 1 krowy była o 233 kg mleka większa niż w 1953 r., w hodowli indywidualnej — o 212 kg). W rolnictwie węgierskim zwiększyło się poważnie pogłowie trzody chlewnej (o 20%) osiągając ilość 6,8 mln. sztuk oraz pogłowie koni i owiec, natomiast nie zwiększyło się pogłowie bydła. Pewne osiągnięcia w hodowli zwierząt gospodarskich miała również Rumunia szczególnie w zakresie trzody chlewnej i koni. W państwowych gospodarstwach rolnych w Bułgarii zwiększyło się pogłowie bydła o 22% w ciągu ub. roku (w tym krów o 20,2%), owiec o 22%, koni o 27%, w spółdzielniach produkcyjnych wzrost ten wyniósł w zakresie bydła 6,7% (w tym krów 10,5%), owiec 5,3%, trzody chlewnej 5,1%. Średnia mleczność krów wzrosła w ciągu roku ub. w gospodarstwach państwowych o 3,7%, a w gospodarstwach spółdzielczych o 7,3%.

Dla porównania warto przytoczyć, że w Polsce w 1954 r. pogłowie bydła wzrosło o 4%, a pogłowie owiec o 25%. W związku z rozwojem ilościowym oraz z umacnianiem się spółdzielczości produkcyjnej szczególnie duży wzrost pogłowia miał miejsce w hodowli zespołowej: bydła o 56%, trzody chlewnej o 76%, owiec o 83%.

Rozmiary inwestycji były w ub. roku większe niż w 1953 r. w Związku Radzieckim, NRD i Rumunii. W Czechosłowacji, Bułgarii i Polsce utrzymywały one się mniej więcej na poziomie poprzedniego roku, natomiast na Węgrzech były niższe, niż w 1953 r.

W ZSRR inwestycje były o 15% większe niż w roku poprzednim. Wzrosły inwestycje w przemyśle ciężkim, lekkim i spożywczym, w rolnictwie, transporcie i handlu. Inwestycje w budownictwie kulturalnym i bytowym były o 30% wyższe niż w 1953 r. We wszystkich dziedzinach gospodarki uruchomiono w roku ub. duże moce produkcyjne. Oddano do użytku ponad 600 wielkich obiektów przemysłowych. W budownictwie wzrósł poważnie tabor maszyn i urządzeń budowlanych (np. ilość koparek zwiększyła się o 20%, zginiarek i spychaczy o 26%, dźwigów ruchomych o 25%). W budownictwie osiągnięto pewną obniżkę kosztów w stosunku do 1953 r.

W NRD ogólny zakres inwestycji zwiększył się znacznie w stosunku do 1953 r. M. in. w energetyce o 57%, w górnictwie węglowym o 33%, w przemyśle lekkim o 11%, w przemyśle spożywczym o 56%, w oświacie o 23%, w budownictwie mieszkaniowym o 13%. Przedsiębiorstwa budowlane wykonały plan produkcji w 101,4%.

W Rumunii szczególnie zwiększyły się inwestycje w rolnictwie (o 48,7% w stosunku do r. 1953) w

przemysłu spożywczym (67,3%) oraz w przemyśle lekkim (81,1%). W zakresie przemysłu środków produkcji uruchomiono m. in. w przem. hutniczym nową odlewnię surówki, w przem. chemicznym fabrykę nawozów azotowych, fosforowych oraz kwasu siarkowego, w przem. naftowym nową instalację do rafinerii nafty oraz rurociągi do gazu i ropy, w przem. energetycznym dwie elektrociepłownie oraz nowe zespoły elektroenergetyczne dzięki czemu moc elektrowni zwiększyła się w roku ub. o 114 MW.

W Czechosłowacji ogólna wartość nakładów inwestycyjnych w 1954 r. kształtowała się na poziomie 1953 r. Nastąpiły jednakże zmiany w strukturze inwestycji. I tak wzrosły nakłady inwestycyjne na rolnictwo (prawie 2-krotnie), na budownictwo mieszkaniowe (o 39%), na budownictwo kulturalne i socjalne (o 82%) oraz na obiekty energetyczne (o 7%).

Na Węgrzech inwestycje w roku ub. były zgodnie z planem o ok. 33% niższe niż w 1953 r. poza tym dużą część nakładów inwestycyjnych przeznaczono na rozwój tych gałęzi gospodarki, które zaspokajają bezpośrednie potrzeby ludności. Zwiększyły się nakłady inwestycyjne na rolnictwo, potrzeby socjalne, kulturalne i komunalne przy znacznym zmniejszeniu inwestycji w przemyśle ciężkim, komunikacji itd. Przedsiębiorstwa budowlane wykonały plan w 93%. Kosztów budownictwa nie obniżono.

W Bułgarii plan inwestycyjny wykonany został w 90,7%. Oddano do użytku nowe zakłady m. in. fabrykę sody im. Karola Marksa, zapórę wodną i elektrownię wodną, fabrykę penicyliny. Nakłady inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe były w ub. roku o 78,1% wyższe niż w 1953 r., a ukończone inwestycje w dziedzinie kulturalno-bytowej były o 42,3% wyższe.

W Albanii nastąpił dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Powierzchnia mieszkalna oddana w ub. roku do użytku była o 27% większa niż przed rokiem.

W zakresie transportu kolejowego w ZSRR wykonano plan roczny z nadwyżką. Przewóz ładunków w porównaniu z 1950 r. wzrósł o 42%. Oznacza to, że przewidziane w piątym planie 5-letnim zadanie zwiększenia przewozów kolejowych o 35 — 40% zostało wykonane przedterminowo w ciągu czterech lat. Wykonano również (w 102%) plan przeciętnego załadunku dziennego, obniżono w porównaniu z 1953 r. przestoje wagonów, zwiększono przeciętny ciężar pociągów o 5% oraz zmniejszono zużycie paliwa na tonokilometr.

W Czechosłowacji przewozy ładunków transportem kolejowym zwiększyły się w 1954 r. o 4,2%. Plan przewozów osobowych koleje wykonały w 101,4% przewożąc o 3,7% więcej pasażerów niż w roku poprzednim.

W NRD przewozy ładunków różnymi środkami były o 6% większe niż w 1953 r. Koleje wykonały plan przewozów tylko w 97%, co jednak oznacza w porównaniu z 1953 rokiem wzrost o 4%.

W Republice Węgierskiej wykonanie planu przewozów ładunków było, licząc w tonokilometrach, o 0,8% niższe niż przed rokiem. Przewozy osobowe kolejami utrzymały się na poziomie 1953 r.

W Bułgarii transport kolejowy wykonał zadania planowe w zakresie przewozu ładunków w tonach — w 101,8% natomiast w tonokilometrach — w 97,5%. Oznacza to w stosunku do 1953 r. wzrost przewozów w tonach o 12,3%, a w tonokilometrach o 4,3%.

Dla porównania warto przypomnieć, że w Polsce

przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu wzrosły w roku ub. o 8%, w tym przewozów kolejowych o 5%. Plan przewozów pasażerów został przez koleje wykonany w 101%, przy wzroście przewozów o 7% w porównaniu z 1953 r.

Plan przeładunków portów morskich został w ZSRR wykonany w 109%, co oznacza wzrost o 18% w porównaniu z 1953 r. W zakresie przewozu ładunków plan wykonano w 103%, co oznacza wzrost o 6%. Transport rzeczny wykonał roczny plan przewozu ładunków w 104% (wzrost o 11%). W Czechosłowacji, mimo niesprzyjających warunków żeglugowych przewozy ładunków i pasażerów drogą wodną utrzymały się na poziomie poprzedniego roku. Żegluga śródlądowa NRD wykonała zadania planu przewozów w 91% — powodem niewykonania planu było niezrealizowanie zadań I kwartału ub. roku. Węgierski transport wodny był o 1,3% niższy niż przed rokiem. W Bułgarii plan przewozów transportem wodnym wykonano licząc w tonach w 106% (wzrost o 8,4%), a w tonokilometrach w 117,9% (wzrost o 34,7%).

W zakresie przewozów samochodowych ładunków ZSRR wykonał w roku ub. plan w 98%, przekraczając jednakże poziom 1953 r. o 75%. W Czechosłowacji komunikacja autobusowa przewiozła o 4,9% więcej osób niż przed rokiem. Plan przewozów towarowych wykonano w NRD w 106% (w porównaniu z 1953 r. — wzrost o 15%) i przewozów pasażerskich w 106% (wzrost o 17%). Na Węgrzech komunikacja autobusowa przewiozła o 26% więcej pasażerów niż w 1953 r.

W Bułgarii transport samochodowy wykonał plan przewozu w tonach jedynie w 87,7%, a w tonokilometrach w 97,4%, przy czym rozmiary przewozów towarowych były niższe niż przed rokiem. Albański transport samochodowy przewiozł o 7,2% więcej ładunków niż przed rokiem. W Polsce PKS wykonał plan przewozu pasażerów w 102,5% (wzrost o 10%).

We wszystkich krajach obozu socjalistycznego podnosił się w dalszym ciągu poziom bytowy ludności. Ogólne obroty handlu detalicznego były w roku ub. większe niż w 1953 r. w ZSRR o 18%, w Czechosłowacji o 20%, w NRD o 23% — w zakresie wyrobów przemysłowych i o 8% w zakresie artykułów spożywczych, na Węgrzech o 21%, w Rumunii o ok. 15%, w Albanii o 13,3%, a Polsce o 18%.

W zestawieniu na str. 63 podano procenty wzrostu niektórych zakupionych w ub. roku przez ludność towarów w porównaniu z 1953 r.

W dziedzinie handlu zagranicznego Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej w dalszym ciągu rozszerzały stosunki gospodarcze z zagranicą, zarówno z krajami obozu socjalistycznego jak i z krajami kapitalistycznymi. ZSRR utrzymywał w ub. roku stosunki handlowe z 56 krajami. Wymiana handlowa NRD objęła 70 krajów, a obroty zwiększyły się o 23%. Udział krajów obozu socjalistycznego w handlu zagranicznym NRD wyniósł w roku ub. ok. 75%. Obroty z krajami kapitalistycznymi zwiększyły się o 32%. Również Rumunia rozszerzała obroty handlowe z innymi krajami. M. in. rozszerzono wymianę z ZSRR i krajami demokracji ludowej, zawarto nowe układy handlowe z Francją, Indiami, Indonezją, Danią, Egiptem itd. Bułgaria utrzymywała w roku ub. stosunki handlowe z 40 krajami, w tym z 25 krajami posiadała zawarte umowy handlowe.

W roku ub. zwiększyła się ilość pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej oraz, dzięki

artykuł	ZSRR	Czechosłowacja	NRD	Węgry	Bułgaria	Albania	Polska
mięso i przetwory	16	34	10	—	18,1	27,6	3
ryby i przetwory	18	—	23	—	—	—	—
tłuszcze różne	22	—	16	—	—	21,1	9
masło	7	—	11	20	—	—	32
mleko	10	2	9	—	—	—	8
ser	13	—	—	—	12,7	—	—
ryż	—	112	—	—	40,7	—	—
cukier	10	19	—	—	38,3	13,5	15
wyroby cukiernicze	11	—	—	57	22,7	—	24—34
wino	—	15	—	—	—	—	24
tkaniny bawełniane	18	17	58	27	—	3,6	11
„ wełniane	25	51	55	42	24,2	155,4	16
„ jedwabne	28	120	—	37	—	—	23
odzież	22	38	—	—	—	—	25
wyroby dziane	23	—	—	45	—	—	—
obuwie skórzane	16	15	13	29	24	—	18
odbiorniki radiowe	76	—	12	53	—	—	25
aparaty fotograficzne	57	—	118	—	—	—	—
zegarki	24	—	24	—	—	—	—
rowery	23	—	—	31	—	—	12
motocykle	36	—	7	—	—	—	49
meble	25	—	—	—	—	—	26
naczynia emaliowane	—	—	39	—	—	—	24
maszyny do szycia	25	150	60	—	—	—	—
pralki	900	280	—	—	—	—	—
lodówki	80	420	86	—	—	—	—

polepszeniu technicznego wyposażenia procesów pracy i podniesieniu kwalifikacji zawodowych pracowników, wzrosła wydajność pracy. Tak np. w ZSRR liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej wyniosła ok. 47 mln. osób i była o ok. 2 mln. osób większa niż w końcu r. 1953, a wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 7% i w budownictwie o 8%. W Czechosłowacji liczba zatrudnionych ogółem wzrosła o 3%, w tym robotników zatrudnionych w przemyśle — o 2%. W NRD liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej zwiększyła się w ciągu roku ub. o 5,2%, w tym liczba robotników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji o 4,5%, a wydajność pracy była o 4,1% wyższa niż w r. 1953. Na Węgrzech liczba zatrudnionych w roku ub. wynosiła 2,4 mln. osób tj. ok. 1% więcej niż w 1953 r., natomiast wydajność pracy była przeciętnie o 1,5% niższa niż przed rokiem. W Rumunii liczba zatrudnionych wzrosła o 3,3% (w przemyśle o 3,8%) osiągając w końcu ub. roku wielkość 2,9 mln. osób. Wydajność pracy zwiększyła się o 2,7%. W Bułgarii gospodarka narodowa zatrudniała o 33 tys. osób więcej niż w 1953 r., a wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 2% (w tym w przem. państwowym o 2,2%, przem. spółdzielczym 6,9%, budownictwie 7,1%).

Dla porównania przytoczymy, że w Polsce liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej wyniosła w roku ub. 6.270 tys. osób, tj. o 4,3% więcej niż w końcu 1953 r., a wydajność pracy wzrosła w przemyśle o 7%, a w transporcie kolejowym o 2%.

Dzięki obniżkom cen, wzrostowi płac pracowniczych oraz różnym posunięciom mającym na celu podniesienie dochodów chłopów w naturze i gotówce, jak również dzięki wzrostowi świadczeń, ulg i wypłat z funduszy państwowych zwiększyła się w r. ub. realna wartość zarobków ludzi pracy. W ZSRR łączna suma dochodów robotników, urzędników i chłopów była o 11% większa (w cenach porównywalnych) niż w 1953 r. (w tym realna wartość płac robotników i urzędników zwiększyła się dzięki podwyższeniu płac

i obniżce cen o 5%. W Czechosłowacji przeprowadzono obniżkę cen detalicznych (I.IV.54), co w połączeniu ze wzrostem przeciętnych płac spowodowało dalszy wzrost stopy życiowej ludności. W NRD płace pracownicze wzrosły w ciągu roku o 9,2%. Na Węgrzech, dzięki obniżkom cen i zwiększeniu przeciętnych płac realne zarobki ludności wzrosły o ok. 15%. Również w Rumunii nastąpił dalszy wzrost stopy życiowej ludności. Fundusz płac pracowniczych zwiększył się o 10,5%, a potrącenia z tytułu podatku od wynagrodzeń zmniejszyły się o 23%. Poza tym zniesiono system kartkowy oraz zwiększono uposażenia niektórych kategorii pracowników. W Bułgarii fundusz płac pracowniczych zwiększył się o 12%, a przeciętne płace pracownicze wzrosły o 5%. Poza tym obniżono ceny detaliczne na artykuły powszechnego użytku. W Polsce również przeprowadzono obniżkę cen na wiele artykułów konsumpcyjnych oraz na usługi (I.V.54 r.), jak również dokonano regulacji płac. W sumie posunięcia rządowe przyniosły wzrost realnych zarobków pracowniczych o 12%, a realnych dochodów chłopów o 11%.

Poważne sukcesy osiągnięto w roku ub. we wszystkich krajach naszego obozu również w dziedzinie poprawy warunków socjalnych i kulturalnych, w zakresie oświaty i ochrony zdrowia. Oddano do użytku nowe obiekty lecznicze, nowe szkoły, kina, stadiony sportowe, więcej funduszy wydawkowano na świadczenia emerytalne, na opiekę lekarską, wydano więcej książek i czasopism itd.

Z powyższego, niekompletnego zresztą, przeglądu osiągnięć w wykonywaniu zadań planowych na rok ubiegły jasno wynika, że gospodarka narodowa we wszystkich krajach socjalistycznych nieustannie się rozwija, że z roku na rok zwiększa się produkcja przemysłowa i rolnicza, polepsza się wydatnie położenie całej ludności. Odbija to silnie od sytuacji jaka panuje w krajach kapitalistycznych. Dla ilustracji

cji dotychczasowego tempa rozwoju przemysłu w krajach demokracji ludowej warto przytoczyć za „Woprosami Ekonomiki“ Nr 7/54 r. zestawienie wskaźników produkcji przemysłowej w sześciu europejskich krajach demokracji ludowej (Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania) oraz

	1948 r.	1949 r.	1950 r.	1951 r.	1952 r.	1953 r.
Kraje demokracji ludowej	122	151	185	240	275	307
Kraje kapitalistyczne	102	111	115	129	132	131

sześciu europejskich krajów kapitalistycznych (Francja, Belgia, Luksemburg, Austria, Dania, Grecja). (1937 r. = 100).

Należy tu jeszcze dodać, że produkcja przemysłowa w krajach obozu socjalizmu w ub. roku w dalszym ciągu poważnie wzrosła, podczas gdy w krajach kapitalistycznych pozostaje na poziomie niewiele wyższym niż poprzednio, a w niektórych krajach nawet się zmniejszyła (np. w Stanach Zjednoczonych A. P. w ub. roku globalna produkcja przemysłowa była o 7% niższa niż w 1953 r., a w przemyśle ciężkim o 10%).

Liczyby te stanowią dobitny wyraz wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalizmem.

J.A.G.

Uwagi i Notatki

Rola masy zdecentralizowanej w zaopatrzeniu rynku

II-gi Zjazd PZPR postawił aparatowi handlu uspołecznionego zadanie wzmoczenia wysiłków dla wydanej poprawy zaopatrzenia ludności. Jednym z ważnych środków zmierzających do wykonania tego zadania — to uzupełnianie dostaw masy towarowej przydzielanej organizacjom handlowym w trybie centralnym masą towarową zdecentralizowaną, tj. masą towarową pochodzącą z miejscowych źródeł zaopatrzenia. W skład masy towarowej zdecentralizowanej wchodzi setki niejednokrotnie drobnych, lecz bardzo potrzebnych w życiu codziennym artykułów powszechnego użytku. Stąd też walka o lepsze zaspokojenie potrzeb ludności miast i wsi — to także walka o wzrost masy towarowej zdecentralizowanej do detalu.

Postaram się przedstawić na przykładzie woj. poznańskiego rolę miejscowych źródeł w dostawach masy zdecentralizowanej oraz wyciągnąć wnioski w sprawie dalszych możliwości wzrostu zaopatrzenia z tych źródeł. Przez masę towarową zdecentralizowaną rozumiem masę pochodzącą z produkcji państwowego i spółdzielczego terenowego przemysłu drobnego, produkcji pomocniczej organizacji handlowych, ze skupu zdecentralizowanego i transakcji komisowych. Ponadto zaliczam do tej masy towarowej produkcję uboczną kluczowych zakładów przemysłowych, produkcję warsztatów szkół zawodowych oraz wyroby rzemiosła i chałupników.

Masa zdecentralizowana pochodząca ze źródeł miejscowych partycypuje w stosunkowo małym stopniu w zaopatrzeniu detalicznych organizacji handlowych. Np. w woj. poznańskim masa ta stanowi ok. 4% całej masy towarowej. Należy od razu podkreślić, że wskaźnik ten nie obrazuje pełnych możliwości województwa.

Najpoważniejszym źródłem masy zdecentralizowanej jest produkcja państwowego i spółdzielczego przemysłu drobnego. Przemysł ten dostarcza aparatowi handlu Wielkopolski przeszło połowę całej masy zdecentralizowanej. Masa ta jednak stanowi stosunkowo niedużą część globalnej produkcji terenowego przemysłu drobnego. Zgodnie bowiem z obowiązującymi zasadami, tylko ta część produkcji przemysłu terenowego zalicza się do masy zdecentralizowanej, która objęta jest terenowym trybem planowania i nie figu-

ruje na liście artykułów zbywanych centralnie. W 1954 r. masa zdecentralizowana w poszczególnych pionach przemysłu terenowego woj. poznańskiego wynosiła: w WZSP — 20% i w WZPT — 5% globalnej produkcji.

Ten dość skromny udział masy zdecentralizowanej w produkcji drobnej wytwórczości jest rezultatem nadmiernej centralizacji zbytu masy towarowej miejscowej produkcji, co wyraża się w rozbudowanych listach artykułów zastrzeżonych do zbytu w trybie centralnym. Ponadto jest on wynikiem niedostatecznego rozwoju produkcji artykułów terenowo zbywanych. O ile przyczynę minimalnego udziału masy zdecentralizowanej w globalnej produkcji terenowego przemysłu drobnego usunąć może wydanie nowej, skróconej do rzeczywiście niezbędnych rozmiarów listy artykułów zbywanych centralnie (wzgl. wydzielenie całej produkcji określonych zakładów przemysłu terenowego do dyspozycji terenowych rad narodowych), o tyle osiągnięcie absolutnego wzrostu produkcji artykułów terenowo zbywanych, które w większości wchodzi w skład masy zdecentralizowanej, jest problemem o wiele bardziej skomplikowanym. Konieczne jest tu przede wszystkim stworzenie jak najkorzystniejszych warunków znacznego rozwoju produkcji artykułów terenowo zbywanych przez usunięcie dotychczasowych poważnych trudności hamujących ten rozwój.

Jedną z głównych przyczyn, które spowodowały, że produkcja artykułów terenowo zbywanych była niedostateczna i często niedostosowana do potrzeb rynku stanowi całokształt niedociągnięć i trudności zaopatrzeniowych drobnego przemysłu.

Przy występujących dotąd niedoborach w zaopatrzeniu przemysłu terenowego w niektóre surowce przydzielane centralnie, przemysł ten niedostatecznie poczynił starania, aby rozwinąć produkcję masy towarowej zdecentralizowanej z surowca miejscowego, który występuje w terenie nawet niekiedy w nadmiarze. Np. drobny przemysł państwowy w branży spożywczej dostarcza organizacjom handlowym woj. poznańskiego masy zdecentralizowanej zaledwie na sumę ok. 4 mln. zł w skali rocznej, podczas gdy równocześnie nie wykorzystuje się corocznie jako surowca do produkcji dziesiątków ton takich produktów leś-

nych, jak: dzika róża, jarzębina, głóg, tarnina lub niektóre gatunki grzybów, które corocznie niszczą się na terenie tego województwa. Jeszcze w 1952 r. CZPJD skupował tysiące sztuk królików, podczas gdy obecnie nikt skupem królików na cele przetwórstwa nie zajmuje się. Wreszcie bilanse surowców wtórnych sporządzane przez WKPG wykazują rok rocznie niewykorzystanie do produkcji okazałych ilości ton takich surowców, jak: paździerz, trociny, szlaka i inne.

Niezbędne jest podjęcie przez rady narodowe konkretnych kroków zmierzających do pełnego wykorzystania surowców miejscowych i wtórnych dla produkcji przemysłu terenowego. Trzeba również, aby Instytut Przemysłu Drobno i Rzemiosła szerzej inicjował i popularyzował produkcję z wspomnianych wyżej surowców, wskazując terenowi na możliwości jej rozwijania i udostępniając niezbędną dokumentację.

Profilowanie produkcji terenowej dla zaspokojenia miejscowych potrzeb utrudnia głównie duża przypadkowość w przydziale surowca dla poszczególnych zakładów. Tak np. wielkopolskie spółdzielnie pracy branży odzieżowej zamówiły na IV-ty kwartał 1954 r. tkaniny w kolorach ciemnych, otrzymały natomiast tkaniny w kolorach jasnych. Zamiast tkanin zamówionych do produkcji konfekcji ciężkiej spółdzielnie te otrzymały samą podszewkę, i to w ilości niezapotrzebowanej.

W momencie ustalania asortymentowych zadań produkcji artykułów terenowo zbywanych nie znają także zakłady i ich jednostki wojewódzkie rodzajów surowca, jakim będą zakłady dysponowały w okresie planowanym. Np. WZSP w Poznaniu przy ustalaniu zgodnie z potrzebami aparatu handlu planu asortymentowego produkcji terenowej na I kwartał br. zastrzegła w szeregu wypadkach uruchomienie produkcji postulowanych artykułów od ustalenia surowca, jakim będzie mógł dysponować na przestrzeni tego kwartału. Spółdzielnie pracy w Lesznie nie mogły jeszcze 28 stycznia br. ustalić planu produkcji na luty zgodnie z potrzebami tamt. organizacji handlowych, ponieważ jeszcze wtedy nie wiedziały, jaki im zostanie przydzielony surowiec.

Przypadkowość i nieznajomość możliwości zaopatrzeniowych powodowała dotąd w dużej mierze niewykonanie asortymentowych planów produkcyjnych. W świetle podanych przykładów konieczne jest zdecydowane usprawnienie pracy komórek zaopatrzenia przemysłu drobnego zarówno na szczeblu centralnym jak i w terenie. Zakłady przemysłu terenowego powinny być możliwie bezpośrednio powiązane z źródłami dostaw surowca, aby orientowały się bieżąco o swych możliwościach zaopatrzeniowych. Wydziały Przemysłu i Wydziały Handlu Prez. WRN, a także ich komórki w powiatach, powinny w związku z tym więcej uwagi poświęcić sprawom zaopatrzenia zakładów przemysłu terenowego. W szczególności wnikliwiej niż dotąd należy rozdzielać surowce wtórne, ujęte w bilansach materiałowych opracowywanych przez WKPG. Wydział Handlu musi przede wszystkim zaostrzyć kontrolę zaopatrywania przemysłu terenowego w surowiec przez hurtownie CZ. Hurtu Tekstylnego i CH. Przemysłu Skórzanego.

Drugą niemniej istotną przyczyną niewykorzystania pełnych możliwości uzupełniania zaopatrzenia rynku masą zdecentralizowaną, pochodzącą z przemysłu terenowego — jest niedostateczne oddziaływanie aparatu handlu na terenowy przemysł, aby produkował on artykuły poszukiwane przez konsumentów.

Źródłem niezadowolającej aktywności handlu w tym zakresie jest przede wszystkim brak dostatecznego rozeznania potrzeb rynku na drobne najczęściej artykuły, leżące w profilu produkcyjnym przemysłu terenowego. Niedociągnięcie to jest szczególnie widoczne w pracy organizacji handlowych na szczeblu wojewódzkim, gdzie w chwili obecnej podejmowana jest w zasadzie większość decyzji odnośnie produkcji planowej terenowo. O braku rozeznania przez aparat handlu potrzeb świadczą także zjawiska, jak: występowanie w większości wypadków przedstawicieli przemysłu terenowego a nie aparatu handlu z inicjatywą ustalenia asortymentu produkcji na potrzeby rynku; zajmowanie przez przedstawicieli organizacji handlowych niezdecydowanego lub na wszelki wypadek negatywnego stanowiska wobec konkretnych propozycji produkcji na okresowo zwoływanych w Prez. WRN naradach koordynacyjnych handlu i przemysłu; wreszcie nieodbieranie przez aparat handlowy uprzednio uzgodnionych do produkcji artykułów itp.

Dla usunięcia tych braków w pracy aparatu handlu podjęła WKPG w Poznaniu kroki w kierunku usprawnienia współpracy jednostek wojewódzkich handlu i przemysłu, organizując m. in. w 1954 r. profilowanie produkcji przemysłu terenowego na szczeblu powiatu tj. tam, gdzie rozeznanie aparatu handlowego miejscowych potrzeb jest niewątpliwie głębsze i bardziej skonkretyzowane aniżeli na szczeblu wojewódzkim. WKPG zainicjowała mianowicie powiatowe konferencje koordynacyjne, które zwołują co miesiąc przewodniczący Pow. KPG. Na konferencjach tych uzgadnia się z aparatem handlu detalicznego i hurtowego profil produkcyjny miejscowych zakładów przemysłu terenowego pod kątem potrzeb ludności. Dzięki tym konferencjom doprowadzono w ubiegłym roku w większości powiatów woj. poznańskiego do nawiązania stałych kontaktów miejscowego przemysłu z handlem.

Aby powiatowe konferencje koordynacyjne przyniosły w 1955 r. dalszą poprawę w zaopatrzeniu i przyczyniły się do wzrostu zakupów masy zdecentralizowanej przez przedsiębiorstwa handlowe konieczne jest przede wszystkim pozostawienie powiatom, a szczególnie większym ośrodkom miejskim, większych niż dotąd możliwości profilowania produkcji oraz jej zbytu. Łączy się to z generalną potrzebą rozszerzenia zakresu planowania terenowego przy ustalaniu asortymentu produkcji przemysłu terenowego. Ponadto należałoby przepracować formy organizacyjne dla prawidłowego i operatywnego powiązania prac koordynacyjnych w powiatach z decyzjami, które odnośnie asortymentu produkcji podejmuje się na szczeblu wojewódzkim. Próby poczynione w tym zakresie na terenie woj. poznańskiego są jeszcze niewystarczające.

Do pogłębienia analizy rynku pomocne byłoby opracowanie przez Wydziały Handlu Prez. WRN wskazówek metodycznych dla organizacji handlowych. Wskaźniki te wyjaśniałyby jak w konkretnych warunkach danego województwa przeprowadzać analizę w odniesieniu do artykułów produkowanych przez przemysł terenowy oraz komu i na jakim szczeblu przekazywać odpowiednie informacje. We wskazówkach takich należałoby ponadto wyraźnie określić rolę wzorcowych sklepów przemysłu terenowego w badaniu popytu konsumpcyjnego.

Handel hurtowy ma również istotne zadanie na odcinku uzupełnienia zaopatrzenia ludności towarową

masą zdecentralizowaną. Powinien on gromadzić w swych magazynach tą masę głównie dla spiętrzenia określonych artykułów z bieżącej produkcji na pokrycie sezonowych potrzeb rynku oraz celem dokonywania jej przerzutów z rejonów nadwyżkowych do deficytowych. Ponadto hurt stanowi ogniwo wiążące produkcję przemysłu kluczowego z produkcją przemysłu terenowego oraz ogniwo koordynujące profil produkcji tych przemysłów, zapobiegając zjawisku tzw. „dublowania się” produkcji.

Aparat hurtu nie spełnia dotąd należycie tej koordynacyjnej roli, co powoduje niejednokrotnie nagromadzenie się remanentów artykułów wyprodukowanych przez przemysł terenowy. Remanenty powstają w artykułach, które uprzednio detal za wiedzą hurtu uzgodnił do produkcji — na skutek równoczesnego wyprodukowania tych samych artykułów przez przemysł nie podległy radom narodowym. Z tych to przyczyn np. w woj. poznańskim natrafialiśmy w 1954 r. na duże trudności zbytu zamówione w przemyśle terenowym wiadra drewniane, spodnie z manchestru lub maszynki do golenia. Tego rodzaju wypadki wpłynęły na zmniejszenie się zainteresowania organizacji detalicznych produkcją przemysłu terenowego i powodowały ograniczenie rozmiarów zakupów masy zdecentralizowanej z tego źródła.

Usunięcia trudności w skoordynowaniu profilu planowanej terenowo produkcji przemysłu drobnego z zaopatrzeniem przydzielonym w trybie centralnym należy szukać w pogłębieniu rozeznania przez aparat hurtowy wielkości i asortymentowej struktury produkcji przemysłu kluczowego, co łączy się z postulatem wzmocnienia oddziaływania hurtu na ten przemysł, oraz w bardziej wyraźnym określeniu wyłącznej sfery działania przemysłu kluczowego lub przemysłu terenowego.

Masa zdecentralizowana, którą dostarcza do detalu produkcja pomocnicza organizacji handlowych, ograniczała się dotąd w zasadzie do tzw. „produkcji uzupełniającej”. Największy udział w tej produkcji posiada produkcja piekarnicza i masarnicza. Zważywszy, że piekarnictwo bazuje wyłącznie, a masarnictwo w dużej części, na surowcu przydzielanym przez władze centralne — wydaje się, że nie można tutaj doszukiwać się znaczniejszych rezerw masy towarowej zdecentralizowanej. Duże rezerwy istnieją natomiast w takich dziedzinach działalności produkcyjnej, które dotąd były niedostatecznie albo wcale nie rozwijane przez organizacje handlowe, jak: przeróbka płodów rolnych i runa leśnego, produkcja artykułów spożywczych, a także przemysłowych w oparciu o miejscowy surowiec, działalność produkcyjno-usługowa oraz własna wytwórczość płodów rolnych. Wykorzystać i rozwinąć te formy w pracy organizacji handlowych — to wniosek, który się nieodparcie nasuwa przy konfrontacji naszych skromnych doświadczeń z bogatymi doświadczeniami radzieckimi w tym zakresie.

Dalszym ważnym źródłem wzbogacenia zaopatrzenia organizacji handlowych jest skup zdecentralizowany. Skup ten prowadzą organizacje detaliczne głównie dla uzupełnienia własnego zaopatrzenia, a ponadto także na pokrycie potrzeb innych przedsiębiorstw detalicznych. Przyjmując zaopatrzenie sieci detalicznej w artykuły spożywcze za 100%, masa towarowa pochodząca ze skupu zdecentralizowanego w woj. poznańskim partycypuje w tym zaopatrzeniu

w ok. 2%. Dotychczasowy rozwój skupu zdecentralizowanego jest jednak niezadowalający. W 1954 r. skup ten np. w woj. poznańskim był nawet niższy od skupu z r. 1953. Złożyły się na to przede wszystkim niższe wyniki w skupie masła, warzyw i owoców. Znaczne dysproporcje w wielkości skupu zdecentralizowanego w organizacjach detalicznych na terenie poszczególnych powiatów, które posiadają podobne możliwości ekonomiczne (np. miesięczny skup masła osełkowego przez PSS w Kępnie wynosi ok. 400 kg, gdy w powiecie Śrem skupuje PSS tylko ok. 15 kg masła miesięcznie) — dowodzą niedoceniania przez kierownictwo przedsiębiorstw wagi skupu zdecentralizowanego jako instrumentu uzupełnienia zaopatrzenia sieci detalicznej w artykuły spożywcze.

Aby móc pobudzać przedsiębiorstwa do aktywniejszej niż dotąd działalności w skupie zdecentralizowanym oraz prowadzić politykę tego skupu stosownie do zaopatrzenia przydzielanego centralnie — konieczne jest pogłębienie i uelastycznienie planowania na tym odcinku. MHW wprowadziło od II-go kwartału ub. r. do kwartalnych zadań planowych przesyłanych Prez. WRN także zadanie w zakresie skupu zdecentralizowanego. Praktyka woj. poznańskiego wykazała, że niezależnie od tego trzeba organizacjom detalicznym oraz powiatom przekazywać miesięczne zadania skupu, które by zależnie od sytuacji zaopatrzeniowej i pracy przedsiębiorstw konkretyzowały zadania przesłane przez MHW. Przy ustalaniu takich operatywnych planów skupu zdecentralizowanego wykorzystać trzeba notowania cen handlu targowiskowego, prowadzone przez Wydziały Statystyki i Wydziały Handlu Prez. WRN. Analiza kształtowania się cen targowiskowych pozwala na ustalenie powiatów i miejscowości, w których istnieją możliwości szczególnego rozwinęcia tego skupu.

Ważnym momentem dla usprawnienia skupu zdecentralizowanego jest zapewnienie zbytu skupionej masy towarowej przez przedsiębiorstwa detaliczne z terenów, gdzie nadwyżki płodów rolnych przekraczają zapotrzebowanie własne tych przedsiębiorstw. Dotyczy to zwłaszcza GS „Samopomoc Chłopska”, które pracują najbliżej producenta wiejskiego. Instrumentem zapewniającym planowy zbyt, a przez to oddziałującym na zwiększenie skupu zdecentralizowanego, są umowy pomiędzy GS jako dostawcami a miejskimi przedsiębiorstwami detalicznymi jako odbiorcami. Tego instrumentu nie wykorzystano należyście w 1954 r., co spowodowało m. in. niskie wyniki skupu zdecentralizowanego w wiejskim pionie zaopatrzenia. Równocześnie stwierdzono niesłuszną tendencję miejskich przedsiębiorstw detalicznych do kupowania artykułów pochodzących ze skupu zdecentralizowanego od organizacji detalicznych własnego pionu położonych na terenie innych województw, podczas gdy mogły uzyskać na terenie swego województwa te same artykuły po niejednokrotnie korzystniejszej cenie (np. masło osełkowe, ser, drób itp.).

Skup zdecentralizowany, jako istotny środek uzupełniania zaopatrzenia detalu, nie może być odcinkiem, którym ubocznie tylko zajmują się pracownicy poszczególnych central handlowych. Brak w 1954 r. właściwego organizacyjnego ustawienia komórek skupu zdecentralizowanego w jednostkach wojewódzkich i powiatowych organizacji handlowych oraz w przedsiębiorstwach powodował niedostateczne operatywne kierownictwo wykonaniem ustalonych zadań i miał

poważny wpływ na osiągnięte wyniki. O ile jeszcze w 1953 r. istniała np. w WZMHD w Poznaniu, dwuosobowa wydzielona komórka dla spraw skupu zdecentralizowanego, o tyle w 1954 r. zagadnieniem tym zajmowała się m. in. sekcja spożywcza, zobowiązana do kierowania zaopatrzeniem sieci we wszystkie artykuły spożywcze. W WZGS całym skupem zdecentralizowanym faktycznie kierował 1 pracownik zajmujący się sprawami skupu jaj i drobiu. Analogiczny stan istniał w podległych placówkach. Jedynie spółdzielczość spożywców wyodrębniła stanowisko pracy do spraw skupu zdecentralizowanego na wszystkich szczeblach, co nie pozostało bez wpływu na osiągnięte wyniki. Ponieważ opisana sytuacja nie uległa większym zmianom w początkach 1955 r., konieczne wydaje się, aby centralne jednostki organizacji handlowych uregulowały powyższe zagadnienie. Pomoc taka jest szczególnie potrzebna ze strony CRS, która powinna m. in. wyraźniej rozgraniczyć skup zdecentralizowany od prowadzonego przez GS także skupu scentralizowanego w takich artykułach, jak: jaja, drób, mak, warzywa i owoce. Brak sprecyzowanych zasad w tej sprawie wpływa hamująco na skup zdecentralizowany.

Dokonując reorganizacji komórek kierujących sprawami skupu zdecentralizowanego, należałoby rozważyć możliwości stworzenia dla pracowników wyznaczonych na te stanowiska takiego systemu wynagrodzenia, który by wpływał pobudzająco na rozwój tego skupu. Osoby zajmujące się dotąd skupem zdecentralizowanym w MHD, PSS czy PZGS i jednostkach wojewódzkich tych organizacji nie są dostatecznie zainteresowane materialnie w wykonaniu zadań skupu własnego. Wydaje się także konieczne zrewidowanie przez CRS niektórych stawek prowizji dla skupu wolnorynkowego oraz ich uzupełnienie stawkami dla artykułów, które dotąd ich nie posiadają.

Podobną rolę, jak skup zdecentralizowany, spełniają na odcinku zaopatrzenia ludności również transakcje komisowe. Także i w stosunku do tego źródła masy towarowej zdecentralizowanej rysują się w bieżącym roku duże możliwości rozwoju. Konieczne jest przede wszystkim rozwinięcie sieci sklepów komisowych, która jest dotąd niedostateczna. Np. w woj. poznańskim pracują obecnie 32 sklepy tego typu. Sklepów komisowych pozbawiony jest szereg większych miast w tym województwie, a w miastach, które posiadają sieć komisową, stan jej jest niewystarczający. Przy niedorozwoju ilościowym sieci sklepów komisowych występują również braki w zakresie sklepów niektórych branż oraz braki w specjalizacji sieci. Woj. poznańskie nie posiada np. ani jednego sklepu, który by sprzedawał tylko wózki dziecięce, zabawki lub instrumenty muzyczne. Sieć antykwariatów, mniejsza od działającej przed kilku laty, nie posiada dostatecznej specjalizacji według rodzajów wydawnictw itp. Aby sieć sklepów komisowych mogła się szybko rozwinąć, powinny prezydja terenowych rad narodowych zabezpieczyć dla tych sklepów lokale handlowe zarówno w nowym budownictwie, jak i w istniejących budynkach.

Pozostałe źródła masy zdecentralizowanej (produkcja uboczna, produkcja szkół zawodowych oraz indywidualnego rzemiosła i chałupników) nie odgrywają dotąd w wartościowych planach zaopatrzenia organizacji handlowych takiej roli, jak terenowy przemysł drobny, skup zdecentralizowany lub komis.

Możliwości rozwojowe produkcji ubocznej przemysłu kluczowego zostały wykorzystane w 1954 r. zaledwie w niewielkiej części. Np. organizacje handlowe woj. poznańskiego wyróżniły się w 1954 r. zakupem masy towarowej pochodzącej z produkcji ubocznej na sumę ok. 4 mln. zł., czego nie osiągnęły nawet województwa bardziej uprzemysłowione. Jednakże na zakupioną masę towarową złożyła się produkcja zaledwie jednej trzeciej ilości zakładów, które w tym województwie posiadają możliwości jej uruchomienia. 75% wartości całej masy towarowej z produkcji ubocznej zakupił w woj. poznańskim „Arged“, a inne organizacje handlowe, a szczególnie „Centrogal“ i WZGS, w minimalnym stopniu przyczyniły się do wzrostu masy zdecentralizowanej z tego źródła.

Z dotychczasowych błędów na tym odcinku wynika wyraźnie kierunek pracy na najbliższą przyszłość. Aby wszystkie posiadające do tego warunki zakłady rozwinęły produkcję uboczną, przy tym produkcję w wydzielonych oddziałach, konieczne jest m. in. przeprowadzenie specjalnych narad produkcyjnych w zakładach dla omówienia tych zagadnień. Organizacje handlowe powinny dotrzeć z konkretnymi zamówieniami bezpośrednio do każdego zakładu przemysłu kluczowego. Należy większą niż dotąd zwrócić również uwagę na rozwój produkcji ubocznej dla potrzeb wsi.

Dodatkowym źródłem masy zdecentralizowanej jest produkcja warsztatów szkół zawodowych podległych DOSZ oraz bezpośrednio niektórym resortom. Wartość masy zdecentralizowanej pochodzącej z samych tylko szkół podległych DOSZ wynosiła np. w woj. poznańskim w 1954 r. ok. 10 mln. zł. Warsztaty szkół zawodowych w poważnym stopniu uzupełniają zaopatrzenie GS w artykuły produkcyjno-inwestycyjne poszukiwane przez rolników. Jest to zasługą PZGS, które nawiązały żywą, bezpośrednią łączność ze szkołami, profilując produkcję tych ostatnich na takie artykuły, jak: narzędzia rolnicze, niektóre mniejsze typy maszyn, części zamienne do maszyn i inne. Zamówienia opiewały na stosunkowo niewielkie ilości poszczególnych artykułów, stanowiących uzupełnienie dostaw centralnych, bądź zaopatrzenie chłopów w części do maszyn nietypowych, których nieduża ilość znajduje się w danym powiecie. Zgodne to było ze specyfiką produkcji szkół zawodowych, która ze względów szkoleniowych nie może być seryjna.

Aby jeszcze bardziej dostosować produkcję warsztatów szkół zawodowych do miejscowych potrzeb, konieczne jest nawiązanie współpracy między przedsiębiorstwami handlowymi a szkołami jeszcze w okresie, gdy te ostatnie opracowują projekty planów zaopatrzenia surowcowego.

Przedsiębiorstwa handlowe mogą wreszcie uzupełniać dostawy planowane centralnie zakupami od rzemiosła i chałupników. Wydane w tej sprawie zarządzenia i instrukcje ustalają szczegółowe warunki, na jakich transakcje handlowe z tymi producentami mogą być zawierane. Ponieważ wymogi te nie są często znane pracownikom zaopatrzenia organizacji handlowych, są oni zbyt powściągliwi w sięganiu do tego źródła zaopatrzenia. Ponadto przedsiębiorstwa handlowe nie doceniają jeszcze roli tego źródła zakupów zdecentralizowanych. Dostawy masy zdecentralizowanej od rzemiosła i chałupników nie wzrosną, jeśli wydziały handlu prezydów terenowych rad narodowych nie wezmą kierownictwa w zakresie tych za-

kupów w swe ręce. Wydziały te powinny w szczególności nawiązać współpracę z referatami przemysłu przyrządów rad narodowych i doprowadzić do nawiązania odpowiednich więzów między handlem społecznym a rzemiosłem.

Jak z poruszonych zagadnień wynika, lokalne źródła zaopatrzenia nie są jeszcze należycie wykorzystywane dla asortymentowego i ilościowego wzbogacenia masy towarowej przeznaczonej na pokrycie codziennych potrzeb ludności.

W celu pełniejszego wykorzystania tych źródeł we wszystkich województwach konieczne jest usprawnienie działalności na tym odcinku nie tylko przedsiębiorstw terenowych i organizacji handlowych, lecz również samych rad narodowych. Pracą organizacji handlowych w zakresie zwiększenia zakupów masy zdecentralizowanej powinny kierować prezydium terenowych rad narodowych, odpowiedzialne za całokształt zaopatrzenia ludności. Odpowiedzialne zadania spadają również na terenowe komisje planowania gospodarczego, które powinny koordynować pracę na tym odcinku wydziałów handlu i referatów przemysłu przyrządów rad narodowych i ściśle z nimi współpracować.

Praca organów rad narodowych w omawianej dziedzinie wymaga bieżącego rozeznania o wielkości i strukturze zakupów masy zdecentralizowanej z po-

szczególnych źródeł. Niestety sprawozdawczość GUS w obrocie towarowym oraz sprawozdawczość wewnętrzna resortu handlu umożliwia takie rozeznanie jedynie w skupie zdecentralizowanym. Ustalenie natomiast danych ilościowych i wartościowych odnośnie pozostałych źródeł masy zdecentralizowanej wymaga żmudnych badań i dociekań. Rzeczą niezbędną jest w związku z tym opracowanie przez GUS jednolitego systemu ewidencji masy zdecentralizowanej, który by ujmował całą tę masę.

Wydaje się także niezbędne ustalenie jednolitej, obowiązującej wszystkie ogniwa handlowe, definicji masy zdecentralizowanej, gdyż występują obecnie w tym zakresie również różne wątpliwości. Waga zagadnienia upoważnia do wysunięcia postulatu, aby w tej sprawie ukazało się specjalne zarządzenie Przewodniczącego PKPG. Zarządzenie to powinno, obok ustalenia treści i zakresu pojęcia masy zdecentralizowanej, wyraźnie określić prawa i obowiązki rad narodowych w dziedzinie gospodarowania masą zdecentralizowaną.

Odpowiednie uregulowanie poruszonych zagadnień przyczyniłoby się niewątpliwie do lepszego wykorzystania miejscowych zasobów masy towarowej i poprawy zaopatrzenia ludności zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR.

B. Gruchman
Poznań

Bilanse w terenowym planowaniu rolnictwa na tle doświadczeń WKPG w Olsztynie

Przy ustalaniu przewidywanego rozwoju chłopskiej gospodarki rolnej wraz ze spółdzielczością produkcyjną odgrywa istotną rolę metoda bilansowa, której stosowanie jest niezbędne dla sprawdzenia i uzasadnienia słuszności przyjętych założeń. Mimo, że potrzeba stosowania metody bilansowej w planowaniu nie budzi wątpliwości — zarządzenia PKPG ustalające metodę opracowania planu terenowego ograniczają ostatnio liczbę bilansów terenowych, zwłaszcza w rolnictwie. O ile bowiem obowiązkiem organów rad narodowych było jeszcze np. parę lat temu sporządzenie szeregu bilansów w zakresie rolnictwa, a mianowicie: bilansu ziemi (dla gospodarki całkowitej), bilansu produkcji gospodarstw chłopskich, bilansu paszowego i nawozowego — o tyle przy opracowaniu projektu planu na rok 1955 ograniczono się jedynie do bilansu podstawowych ziemiopłodów i artykułów zwierzęcych (Wzór-R 34) i to opracowywanego w sposób uproszczony.

Z uwagi na fakt opracowywania obecnie metodyki planowania na rok 1956, chcielibyśmy podzielić się kilkoma uwagami na temat naszych doświadczeń w opracowaniu niektórych bilansów oraz poddać w dyskusji sprawę ich ewentualnego dalszego stosowania w planowaniu terenowym rolnictwa.

Jednym z głównych terenowych bilansów w rolnictwie, który jest sporządzany systematycznie przez WKPG w Olsztynie od roku 1951 i stanowi istotną podstawę do ustaleń w zakresie skupu produktów rolnych — jest bilans produkcji gospodarstw chłopskich. Metoda sporządzania tego bilansu nie następuje w zasadzie trudności, zwłaszcza wobec dużych uprosz-

czeń zastosowanych ostatnio w jego opracowywaniu w porównaniu z latami poprzednimi. Jednakże uzyskiwane wyniki w bilansie budzą niejednokrotnie w praktyce zastrzeżenia z uwagi na trudności ustalenia norm spasanias i spożycia. Ścisłe przyjmowanie norm spotykanych obecnie w literaturze fachowej doprowadzało nas niejednokrotnie do wyprowadzenia nierealnej nadwyżki towarowej. Np. w ziemniakach przy zastosowaniu tych norm nadwyżka towarowa wyniosła mniej niżeli skup faktycznie osiągnięty w roku ubiegłym przy założeniu zwiększenia powierzchni zasiewów i przeciętnego urodzaju i przy uwzględnieniu potrzeb wzrastającej hodowli.

W celu urealnienia tego bilansu opracowaliśmy przy współudziale naukowców WSR w Olsztynie aktualne normy dla naszego województwa. Jednakże zastosowanie jednolitych norm na terenie całego województwa nie wydało się nam również słuszne ze względu na różnorodne warunki poszczególnych powiatów, a m. in. ze względu na fakt gospodarowania na naszym terenie szeregu grup ludnościowych (ludność miejscowa, repatrianci i osiedleńcy z poszczególnych województw) stosujących różne metody gospodarowania. Biorąc powyższe pod uwagę upoważniliśmy Pow. KPG do komisyjnego ustalenia przy udziale miejscowych fachowców norm dla poszczególnych powiatów. Normy te zostały ustalone w oparciu o orientacyjne normy podane przez szczebel wojewódzki. Służyły one za podstawę do opracowania powiatowych bilansów produkcji gospodarstw chłopskich w latach 1952 i 1953. W roku 1954 zaniechaliśmy opracowania tych bilansów na szczeblu powiatowym, co

jednak obecnie nie wydaje się słusznym, gdyż były one pomocne dla realnego ustalenia nadwyżek towarowych w powiatach i w województwie.

Bilans produkcji gospodarstw chłopskich stanowił na przestrzeni kilku lat istotną dla nas podstawę powiązania planów rolnictwa z planami skupu oraz w pewnym stopniu dla sporządzenia bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności (ustalenie nadwyżek nabywanych bezpośrednio od producenta z pominięciem aparatu handlowego). Sporządzanie tego bilansu powinno być bezwzględnie kontynuowane zarówno na szczeblu powiatowym jak i wojewódzkim. Stosowanie natomiast norm przy jego opracowywaniu powinno być elastyczne i oparte o badania rezultatów kilku poprzednich lat. Pracę WKPG na tym odcinku ułatwiłoby niewątpliwie udostępnienie przez GUS materiałów uzyskiwanych drogą informacji przesyłanych przez korespondentów rolnych, których sieć obejmuje wszystkie powiaty kraju.

Istotne znaczenie dla przeprowadzenia oceny słuszności założeń w zakresie wzrostu hodowli oraz w zakresie rozwoju bazy paszowej ma terenowy bilans paszowy. Z tego też względu został on opracowany przez Dział Rolnictwa WKPG w Olsztynie przy sporządzaniu projektu planu na rok 1955 — mimo nieuwzględnienia go w odnośnych zarządzeniach PKPG. W praktyce WKPG w Olsztynie bilans paszowy posłużył do podjęcia konkretnych środków zaradczych dla zwiększenia produkcji pasz przy znacznym wzroście inwentarza. Np. na posiedzeniu Kolegium WKPG postawiono dodatkowo zwiększenie produkcji kiszonek, podejmując szereg operatywnych wniosków pod adresem WZR, które w rezultacie doprowadziły do prawie dwukrotnego wzrostu zakiszenia masy zielonej w roku ubiegłym w porównaniu do roku 1953.

Trzeba tu jednak podkreślić, że do wyników tego bilansu należy ustosunkować się z dużą dozą krytycyzmu, gdyż nie jest możliwym uchwycenie wszystkich pasz stosowanych obecnie w gospodarstwach, jak np. odpadki pokusumcyjne, wypas na rowach przy drogach lub lasach itp. W rezultacie tego nie jest możliwe osiągnięcie w bilansie pełnego pokrycia zapotrzebowania. W świetle doświadczeń WKPG w Olsztynie okazało się niesłuszne przyjęcie do bilansu stosownie do wskazań PKPG dawek pasz podanych w pracy prof. Malarskiego, gdyż dawki te są zawyżone. W związku z tym WKPG opracowała przy udziale prof. Krotowa z WSR w Olsztynie nowe normy nieco niższe. W rezultacie w bilansie na rok 1954 pokrycie zapotrzebowania według norm zalecanych przez PKPG wyniosło w jednostkach karmowych 72,5% w białku strawnym — 64,4%, a według norm WKPG pokrycie to wyniosło w jednostkach karmowych (owsianych) 89,3% i białka strawnego 69,7%. Różnice spożycia dla kilku rodzajów pogłowia określa przykładowo poniższe zestawienie:

Gatunki zwierząt gospodarskich	Zapotrzebowanie na 1 sztukę			
	jednost. karmowych		białka strawnego kg	
	PKPG	WKPG Olsztyn	PKPG	WKPG Olsztyn
1	2	3	4	5
Konie trzyletnie i starsze	4.104	2.400	270	157
Jałówki i krowy od 1—3 lat	2.088	2.088	191	116,8
Trzoda chlewna 10 miesięczna i starsze	1.656	1.288	122	130,0
OWCE 1 roczne i starsze	360	300	28	28,5

Duże znaczenie ma dla ustalenia realnych możliwości wzrostu pogłowia sporządzenie bilansu obrotu stada. Dotychczasowa metoda opracowania projektu planu rolnictwa nie przewiduje obowiązku opracowywania przez WKPG tego bilansu. Tym niemniej jest to niewątpliwie konieczne i jest on w praktyce WKPG w Olsztynie sporządzany przy corocznym opracowywaniu projektów planów. Opracowanie obrotu stadem opieramy na powszechnie stosowanych wskaźnikach urealnianych w pewnym stopniu z uwagi na specyfikę terenu. Podstawę do opracowania stanowią wyniki spisu rolnego, które uwzględniają strukturę stada według wieku i płci. Surowy materiał spisu rolnego wykazuje zaniżenia w każdej z grup wieku. Wskazano byłoby dlatego udostępnienie przez GUS terenowym komisjom planowania w możliwie szybkim czasie po zakończeniu badań kontrolnych ich ostatecznych wyników oraz podanie przyjętych definitywnie liczb pogłowia dla wszystkich grup w ujęciu arkusza spisowego. Dla zapewnienia normalnego toku prac nad projektem koniecznym byłoby posiadanie przez WKPG tych materiałów najdalej w pierwszej połowie sierpnia każdego roku. Ponadto zarządzenia PKPG powinny by wprowadzić formalny obowiązek sporządzania bilansu obrotu stada z określeniem jednolitych formularzy.

W latach 1952 i 1953 opracowała WKPG zgodnie z zaleceniami PKPG tzw. „materiały do bilansu nawożenia“ dla poszczególnych układów gospodarczych. Opracowanie powyższe dawało w pewnym stopniu możliwość określenia proporcji pomiędzy wzrostem nawożenia a urodzajem z 1 ha. W zakresie sporządzania materiałów do bilansu nawożenia nie posiadamy ciekawszych doświadczeń, które wnosilyby nowe momenty do zasad określonych właściwymi instrukcjami. Wydaje się słusznym pogłębienie metodologicznego opracowania tego zagadnienia przez Departament Rolnictwa PKPG i ewentualne wznowienie opracowania tego bilansu w terenie.

Z innych terenowych bilansów w zakresie rolnictwa zasługuje jeszcze na uwagę bilans siły pociągowej oraz bilans siły roboczej w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Bilanse te nie znalazły dotychczas dostatecznego sprecyzowania w pracach WKPG. W r. 1953 współpracowała WKPG w Olsztynie przy sporządzaniu bilansu siły roboczej dla PGR; bilans ten był opracowywany przez Departament Zatrudnienia PKPG. Wydaje się konieczny udział szczebla powiatowego i wojewódzkiego w szczególności w ustalaniu bilansu siły roboczej na przeciąg poszczególnych kampanii rolnych w PGR, a to dla umożliwienia terminowego i właściwego skierowania do nich koniecznej pomocy w okresach największego nasilenia robót. Szczególnie istotne jest opracowywanie tego bilansu w województwach o dużym udziale PGR w produkcji rolnej.

Zasadniczym błędem w pracach nad planem rolnictwa jest nieopracowywanie terenowych bilansów ziemi, obejmujących wszystkich użytkowników, a w szczególności PGR. Wobec znacznych zmian pomiędzy użytkownikami zwłaszcza w latach 1953 i 1954 oraz wobec intensywnie prowadzonej akcji likwidacji odłogów na terenie naszego województwa powstały u nas duże trudności przy opracowaniu bilansu ziemi; ponadto sporządzenie bilansu uniemożliwił brak odpowiednich materiałów i danych z PGR. Nieopracowanie bilansu spowodowało poważne kłopoty przy

rozbijaniu zadań planu 1955 r. na powiaty. W rezultacie popełnionych błędów przy podziale zadań prezydium PRN zgłosiło szereg reklamacji w sprawie wyznaczenia powierzchni zasiewów. Zawyżenia te wynikały głównie z faktów przekazania ziemi nieuprawnionej dla PGR; reklamacje trudno było jednak uwzględnić, gdyż powiatom brakowało materiałów uzasadniających swoje stanowisko w postaci powiatowych bilansów ziemi.

Jedną z głównych przyczyn podanych trudności jest to, że poszczególne Zjednoczenia PGR nie przesyłają WKPG obowiązującej sprawozdawczości GUS o użytkowaniu gruntów. Wszelkie ponaglenia pozostają tu bez skutku. Ponadto uzyskiwane częściowo materiały nie zawierają rozbić powiatowych koniecznych w planowaniu terenowym rolnictwa. Konieczne jest w związku z tym przede wszystkim bieżące uaktualnianie na szczeblu powiatowym stanu posiadania użytków rolnych przez poszczególnych użytkowników, uwzględniając systematyczne protokolarne przekazywanie gruntów. Praca ta w naszym województwie została w poważnym stopniu zaniedbana. W celu uzyskania odnośnych materiałów WKPG w Olsztynie weszła w kontakt ze Stowarzyszeniem Geodetów działających w ramach NOT. Dokonało ono poprzez swe koła terenowe — w ramach zobowiązań poza normalnymi pracami — opracowania uaktualniającego II etap prac nad ustaleniem użytków według stanu na 1.I.55 r. z uwzględnieniem nowego podziału administracyjnego poszczególnych powiatów. Materiały te są obecnie analizowane na szczeblu wojewódzkim i zestawiane przez Wydział Statystyki (również jako zobowiązanie poza normalną pracą) i po ostatecznym sprawdzeniu będą mogły posłużyć jako materiał wyj-

ściowy do prac nad projektem planu na rok 1956 oraz nad projektem przyszłego planu 5-letniego.

Zagadnienie bilansu ziemi obejmującego wszystkich użytkowników musi niewątpliwie stanowić podstawowy materiał dla opracowania powiatowego planu rolnictwa. Konieczne jest w związku z tym m. in. ustalenie przez władze centralne właściwych metod powiązania PGR z planowaniem terenowym.

Na tle dotychczas poruszonych uwag, które niewątpliwie mogą być poszerzone doświadczeniami innych WKPG, nasuwają się nam następujące generalne wnioski.

1. Przy ustalaniu metodologii prac nad projektem planu na 1956 r. powinna znaleźć odpowiedni wyraz sprawa szerszego zastosowania metody bilansowej w terenowym planowaniu rolnictwa. Konieczne jest w szczególności rozszerzenie liczby bilansów terenowych i dokładne sprecyzowanie zasad ich opracowywania z włączeniem do prac nad nimi Pow. KPG.

2. Powinna być radykalnie rozwiązana sprawa umożliwienia terenowym komisjom planowania korzystania z materiałów PGR, dotyczących elementów użytkowania ziemi i innych danych z PGR niezbędnych do opracowywania poszczególnych bilansów w zakresie rolnictwa. Konieczne jest także umożliwienie radom narodowym realnej kontroli gospodarki PGR, co przyczyniłoby się niewątpliwie do usprawnienia pracy tych gospodarstw.

3. GUS powinien zapewnić radom narodowym materiały umożliwiające realne ustawienie norm do bilansów produkcji gospodarstw rolnych oraz powinien udostępniać jak najwcześniej wyniki spisów rolnych.

E. Bujdens i K. Podoski
Olsztyn

Nowa organizacja spółdzielczości pracy pomoże w realizacji zadań II Zjazdu

Dla zobrazowania osiągnięć, wzrostu znaczenia i roli ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej wystarczy podać, że udział spółdzielczości zaopatrzenia i skupu na wsi w zaopatrywaniu wsi w towary stanowi już prawie 100%, w skupie produktów rolnych do 65%, udział spółdzielczości pracy w produkcji artykułów codziennego użytku przez drobny przemysł stanowi ponad 65% a w zakresie usług osiągnął ponad 80% ogólnej wartości usług świadczonych przez uspołecznioną sieć punktów usługowych, udział zaś spółdzielczości spożywców w zaopatrywaniu mieszkańców miast i osiedli robotniczych stanowił pod koniec 1954 r. ca 45% ogólnych ich potrzeb.

Ilość członków zrzeszonych w spółdzielniach wszystkich typów wzrosła w dziesięciolecie Polski Ludowej do blisko 6 milionów, czyli prawie trzykrotnie, w tym w spółdzielniach gminnych 2,5 krotnie, w spółdzielniach spożywców 4,5 krotnie, w spółdzielniach pracy prawie 9,5 krotnie. Ilość osób zatrudnionych zawodowo wzrosła do 700 tys. czyli 12 krotnie, w tym w spółdzielniach gminnych prawie 8 krotnie, w spółdzielniach spożywców blisko 7 krotnie, w spółdzielniach pracy prawie 10 krotnie. Całkowicie od podstaw została zorganizowana sieć przeszło 20 tys. spółdzielczych zakładów usług przemysłowych i nieprzemysłowych. Ilość zakładów wytwórczych wzrosła przeszło 20 krotnie, w tym w spółdzielniach pracy blisko 33 krotnie, w spółdziel-

niach gminnych blisko 18 krotnie, w spółdzielniach spożywców przeszło 7,5 krotnie. Ilość punktów sprzedaży detalicznej wzrosła prawie 8 krotnie, w tym w gminnych spółdzielniach blisko 8 krotnie, w spółdzielniach spożywców przeszło 6 krotnie, w spółdzielczości pracy 3,5 krotnie. Ilość punktów skupu wzrosła przeszło dziesięciokrotnie. Od podstaw została zorganizowana sieć przeszło 3.500 zakładów żywienia zbiorowego. Wskaźniki wzrostu produkcji, wartości usług, oraz obrotów są znacznie wyższe od wskaźników rozbudowy organizacyjno-gospodarczej aparatu ruchu spółdzielczego, a to dzięki poważnemu wzrostowi wydajności pracy.

Podstawą osiągnięć było przewycięzenie przez ruch spółdzielczy swych błędów ideologicznych i oparcie się o ideologię marksistowsko-leninowską oraz powierzenie przez Państwo Ludowe poważnych zadań ruchowi spółdzielczemu. Z uchwał II-go Zjazdu Partii i III-go plenum KC PZPR, wynikają dalsze bardzo poważne zadania dla spółdzielczości. Są nimi: poważne zwiększenie produkcji artykułów codziennego użytku oraz usług przy jednoczesnym wydatnym podniesieniu ich jakości i obniżeniu kosztów, dalsze zwiększenie sieci punktów sprzedaży detalicznej i zakładów żywienia zbiorowego, podniesienie kultury obsługi konsumenta, obniżenie kosztów dystrybucji.

Szczególnie ważne zadania stanęły m.in. przed spół-

dzielczością pracy. Przystępuje ona do ich realizacji po przygotowanych w ciągu ubiegłych lat i wprowadzonych w życie w 1954 r. zmianach. Poszły one w trzech zasadniczych kierunkach: powołano do życia zamiast dotychczasowych czterech central spółdzielni pracy — jedną centralę tych spółdzielni oraz zamiast branżowych związków spółdzielni pracy — wojewódzkie związki (wielobranżowe), poza tym zwiększono uprawnienia central spółdzielni, wreszcie zwięźiono zakres działania Centralnego Związku Spółdzielczego.

Nowa organizacja powołała na szczeblu wojewódzkim zamiast dawnych związków branżowych — wojewódzkie związki spółdzielczości pracy, o szerszym zakresie działania. Szczególnie poważną, nową funkcją jest organizowanie i prowadzenie hurtowni, zakładów socjalnych oraz prowadzenie rewizji zrzeszonych spółdzielni. Wojewódzkie związki spółdzielni pracy i pomocniczych pełnią zatem te funkcje, które w starej strukturze organizacyjnej pełniły związki branżowe, wojewódzkie związki spółdzielni inwalidów, delegatury byłego Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych oraz oddziały „Spólnoty Pracy“ — jako byłej centrali handlowej spółdzielczości pracy.

Oznacza to przede wszystkim zbliżenie nadzoru i instryktażu do terenu, do dotowej sieci aparatu spółdzielczego. Gwarantuje to szybszą, bardziej operatywną pomoc ze strony związków, a jednocześnie lepsze, głębsze poznanie przez nie potrzeb i błędów spółdzielni oraz mocniejsze powiązanie się z wojewódzkimi radami narodowymi. Oznacza to jednocześnie koncentrację wszystkich zagadnień dotyczących spółdzielczości pracy i pomocniczych w województwie co ułatwi koordynację działalności spółdzielni i polepszenie jakości pomocy udzielanej spółdzielniom oraz wzmocni nadzór i skuteczność rewizji co w ostatecznym efekcie niewątpliwie przyspieszy usunięcie niedomagań w pracy zrzeszonych spółdzielni. Wyrazem poważnego wzmocnienia roli wojewódzkiego związku spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych jest jego prawo i obowiązek współdziałania bezpośrednio z prezydium wojewódzkiej rady narodowej oraz z organami tegoż prezydium w zakresie spraw dotyczących spółdzielczości pracy.

Zwiększa to odpowiedzialność statutowych organów wojewódzkich związków o zarazem stwarza warunki usprawnienia prac związanych ze skoordynowaniem i włączeniem planów spółdzielczości pracy do terenowych planów województwa.

Dla spółdzielni o specyficznym profilu produkcyjnym oraz dla spółdzielni wykonujących specjalnie ważne zadania gospodarcze zostały powołane do życia krajowe związki tych spółdzielni. Są to: Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Krajowy

Związek Spółdzielni Transportu powstały z przekształcenia się byłej Centrali Spółdzielni Transportu, Krajowy Związek Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Krajowy Związek Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego (istniejący już w poprzednim okresie) oraz Krajowe Związki Spółdzielni Przemysłu Skórzanego, Odzieżowo-włókienniczego i Przemysłu Drzewnego.

Zadaniem spółdzielni zrzeszonych w tych związkach a szczególnie w związkach spółdzielni przemysłu skórzanego i odzieżowo-włókienniczego, jest produkowanie artykułów wysokiej jakości, stanowiących wzór i bodziec dla wszystkich innych spółdzielni. Zadaniem zaś krajowych związków jest stworzenie jak najlepszej opieki i pomocy spółdzielniom w wykonywaniu ich zadań. Między innymi w tym celu spółdzielnie te będą zaopatrywane centralnie, a działalność ich będzie również centralnie planowana. Nie będą one zatem podlegać wojewódzkim związkom spółdzielni, aczkolwiek w praktyce będą one korzystały z niektórych urządzeń (np. socjalnych) i usług oraz pomocy tychże związków. Krajowe Związki — podobnie jak i wojewódzkie związki są zrzeszone w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy (CZSP), co zapewnia jednolite w skali całego kraju kierownictwo w stosunku do wszystkich spółdzielni pracy.

Centralny Związek Spółdzielczości Pracy jest centralną organizacją całej spółdzielczości pracy. Członkami CZSP są wszystkie spółdzielnie pracy, spółdzielnie inwalidów, spółdzielnie przemysłu ludowego i artystycznego oraz spółdzielnie pomocnicze i ich związki. Oprócz swych normalnych funkcji centrali spółdzielni CZSP prowadzi funkcje zbytu (przejął agendy byłej „Spólnoty Pracy“) i zaopatrzenia spółdzielni w skali ogólnokrajowej.

Zagadnienie trybu przeprowadzenia reorganizacji spółdzielczości pracy zasługuje specjalnie na podkreślenie, szczególnie z uwagi na bezpodstawną dyskryminację naszej spółdzielczości na terenie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, stosowaną przez reakcyjną część przedstawicieli spółdzielczości krajów zachodnich w oparciu o niezbyt nie uzasadnione zarzuty, jakoby spółdzielczość nasza była pozbawiona cech samorządności. Otóż wbrew tym twierdzeniom wszystkie omówione zmiany organizacyjne spółdzielczości pracy zostały przeprowadzone w drodze uchwał walnych zjazdów przedstawicieli spółdzielni — po uprzednich przeszło dwuletnich dyskusjach różnych koncepcji organizacyjnych. Na zjazdach tych zostały też uchwalone nowe statuty oraz wybrane ich nowe władze (organa) statutowe.

J. Drozdowicz

Rozrachunek gospodarczy – kategoria ekonomiczna i socjalistyczna metoda gospodarcza

J. Kronrod wytyka radzieckiej literaturze ekonomicznej szereg poważnych błędów w omawianiu rozrachunku gospodarczego¹⁾. Zarzuca mianowicie ujęcie zbyt jednostronne, organizacyjno-techniczne, lub też zbyt wąskie, ewidencyjne (str. 29–31 oryginału), sprowadzając rozrachunek gospodarczy do buchalteryjnego zestawienia nakładów na produkcję z jej wynikami (w przekładzie polskim czytamy o „współmierności nakładów i wyników” (str. 37), co, oczywiście, nie ma sensu; autor nie mówi też „soizmierimost” tylko „soizmierjenje”).

Z kolei G. Kozłowski postawił rozprawie J. Kronroda bardzo poważne zarzuty, które referuje w przedmowie do przekładu polskiego B. Blass. Najpoważniejszym — i słusznym, naszym zdaniem — zarzutem G. Kozłowski jest, iż J. Kronrod uważa, że rozrachunek gospodarczy nie jest rezultatem prawa wartości. Kronrod pisze wyraźnie: „W szeregu prac rozrachunek gospodarczy określa się jako wytwór prawa wartości i jego narzędzie. W istocie, aczkolwiek rozrachunek gospodarczy powiązany jest z systemem stosunków, opartych na wartości, jednakże powiązanie to, jak widzieliśmy, jest zupełnie odmienne, niż związek zachodzący, między przyczyną (wartość) a skutkiem (rozrachunek gospodarczy), jak to wynika z omawianego tu punktu widzenia” (str. 30 oryginału, polski przekład książki i w tym miejscu zawiera błąd).

Jeśli w literaturze radzieckiej rozrachunek gospodarczy „nie ma szczęścia” do autorów, to w polskiej literaturze ekonomicznej jest jeszcze znacznie gorzej. Jest to tym dziwniejsze, że nie ma takiego ekonomisty, który by nie twierdził z głębokim przekonaniem, że zagadnienie rozrachunku gospodarczego jest teoretycznie niezmiernie ważne, a jego praktyczne zastosowanie — nieodzowne.

Świadczy to o tym przede wszystkim, iż zagadnienie rozrachunku gospodarczego jest zagadnieniem bardzo trudnym i dlatego wszelkie poważne próby jego wyjaśnienia, zanalizowania i zdefiniowania zasługują na szacunek nawet, jeśli, jak w przypadku Kronroda, nie są wolne od błędów. Jeśli przy tym chodzi o omawianą tu książkę Kronroda, to wartość jej, jak słusznie podkreśla w przedmowie B. Blass, powiększa ogromny materiał faktyczny nagromadzony przez autora, materiał, który pozwala polskiemu czytelnikowi zapoznać się z praktycznymi doświadczeniami radzieckimi i wykorzystać je. Należy też uznać, że udostępnienie książki Kronroda czytelnikowi polskiemu było zamysłem dobrym i pożytecznym (o wykonaniu — niżej).

Czy koniecznie należy upierać się przy poszukiwaniu prawidłowej definicji rozrachunku gospodarczego? Czy nie wystarczy zająć się sprawami praktycznego stosowania tej zasady i metody, a „odłożyć na później” problem teoretycznego opracowania? Powiedzmy nawet, że wielu ekonomistów, piszących o zagadnieniach finansowych, tak właśnie postępuje. Np. A. M. Aleksandrow w poważnej pracy „Finanse SSSR” daje paragrafowi pierwszemu w rozdz. XII,

cz. III tytuł: „Rozrachunek gospodarczy, koszty własne i pieniężne dochody przedsiębiorstw”. Aleksandrow wypowiada we wspomnianym paragrafie szereg słuszych acz niepogłębionych uwag na temat rozrachunku gospodarczego, traktując je jednak jako ogólny wstęp do bardziej szczegółowych rozważań w finansach przedsiębiorstwa. Definicji rozrachunku gospodarczego nie daje. Otóż wydaje się, że nie można „odłożyć” prac nad ścisłym sformułowaniem definicji rozrachunku gospodarczego. Bo albo — albo. Jeżeli uznajemy rozrachunek gospodarczy za podstawową kategorię ekonomii, to wówczas powinniśmy to pojęcie definiować równie starannie jak np. pojęcie pieniądza; jeśli zaś traktujemy rozrachunek gospodarczy tylko jako jedną z metod pracy gospodarczej (ileż razy słyszymy powtarzane: „...jest to metoda socjalistycznego gospodarowania”, por. Aleksandrow, op. cit., str. 195), to może to być uważane za dobre np. na dziś, ale już nie na jutro. Wówczas jednak znaczenie, sens, rozrachunku gospodarczego należy znacznie obniżyć, a jego praktyczne zastosowanie ma za sobą znacznie słabsze uzasadnienie.

„Kłopot” polega na tym, że rozrachunek gospodarczy jest również metodą socjalistycznego gospodarowania i jedno z plenów WKP(b) — rozważając sprawę praktycznego stosowania rozrachunku gospodarczego — mocno to podkreśliło. Od tej pory wielu ekonomistów uważa, że wystarczy tylko dosłownie przejąć wyrażenie „metoda socjalistycznego gospodarowania” i sprawa jest „załatwiona”.

Na dobro Kronroda zapisać należy, że nie ułatwia sobie sprawy w tak prosty sposób. Podaje własną definicję rozrachunku gospodarczego (str. 28 oryginału, podajemy przekład własny, przekład bowiem w wydaniu polskim, str. 35, jest błędny; m. in. w pierwszym zdaniu opuszczono słowo „socjalistycznym”):

„Rozrachunek gospodarczy jest to szczególna postać stosunków wytwórczych w socjalistycznym sektorze państwowym gospodarkę a zarazem metoda kierowania tą gospodarką, oparta na pokrywaniu nakładów pracy uprzedmiotowionej, wypłaconych zarobków robotników i urzędników oraz na tworzeniu akumulacji przez poszczególne przedsiębiorstwo, zgodnie z narodowym planem gospodarczym, z wartości produktu, reprodukowanego przez dane przedsiębiorstwo. Stwarza się przez to materialne bodźce dla rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, zapewnia się ekonomiczną kontrolę miary pracy i miary spożycia, rzeczywistą zależność spożycia od ilości i jakości pracy”.

Już rozmiary tej definicji każą podejrzewać, że nie jest ona słuszną. Nie jest bowiem rzeczą możliwą, aby pojęcie „rozrachunek gospodarczy” zawierało tyle istotnych i stałych cech, by wymagało to aż tylu słów. Co więcej, sam Kronrod najwidoczniej uważa swoją definicję za niedostateczną, gdyż bezpośrednio po niej dodaje kilkadziesiąt wierszy komentarza, wyjaśniając, co należy rozumieć przez „postać ekonomiczną” i przez „metodę”.

Najważniejszymi — poza dłużyznami — błędami merytorycznymi definicji Kronroda są moim zdaniem: ograniczenie rozrachunku gospodarczego tylko

¹⁾ J. Kronrod, Podstawy rozrachunku gospodarczego. Warszawa 1954. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, str. 288. Tłum. B. Wścieklica.

do państwowego sektora gospodarki oraz pomieszczenie istoty rozrachunku gospodarczego z jego skutkami (drugie zdanie definicji).

Pierwszy błąd jest konsekwencją podstawowego błędu Kronroda, mianowicie „luźnego“, jego zdaniem, związku między prawem wartości a rozrachunkiem gospodarczym, co mu wytknął Kozłowski.

Jest to stanowisko tym bardziej zastanawiające, że sam Kronrod przytacza (na str. 14) uwagi Stalina: „W związku z tym (tj. oddziaływaniem prawa wartości na produkcję) w przedsiębiorstwach naszych mają aktualne znaczenie takie zagadnienia, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i rentowności, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp. Dlatego też przedsiębiorstwa nasze nie mogą się obejść i nie powinny się obchodzić bez uwzględnienia prawa wartości“. (J. Stalin, „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, str. 23).

Wreszcie sam Kronrod mówi od siebie: „Jednocześnie między działaniem prawa wartości i rozrachunkiem gospodarczym istnieje związek a ich wzajemne oddziaływanie jest koniecznością. W dziedzinie rozrachunku gospodarczego to wzajemne oddziaływanie przejawia się w tym, że szereg jego istotnych form ma charakter wartościowy; w dziedzinie prawa wartości — w tym, że rozrachunek gospodarczy, służący funkcjonowaniu mechanizmu powiązań między nakładami indywidualnymi a nakładami społecznie niezbędnymi, mechanizm ich systematycznego obniżania stanowi narzędzie planowego wykorzystywania prawa wartości“ (str. 17 oryginału, przekład własny).

Jakież to mogą być istotne formy rozrachunku gospodarczego, które nie mieszczą się w kategorii wartości? Takich, oczywiście, nie ma i nie może być. Tak jak nie ma i nie może być jakiegokolwiek rozrachunku poza obrębem działania prawa wartości. Tak dalece, że w stosunku do tych produktów, które w gospodarce socjalistycznej straciły już charakter towaru (np. dobra inwestycyjne), właśnie dla celów rozrachunku zachowano ich „powłokę pieniężną“. Dobra te są amortyzowane tak, jak gdyby były kupione i zapłacone jak każdy towar.

Jeśli zaś prawo wartości obowiązuje (w pewnych granicach) w całej gospodarce narodowej — a przecież co do tego nikt nie ma wątpliwości — to nie wiadomo dlaczego rozrachunek gospodarczy, który się na nim opiera, miałyby być ograniczony wyłącznie do przedsiębiorczości państwowej. W uwagach Stalina nie ma też żadnego punktu oparcia dla takiego ograniczenia.

Dodatkowe wyjaśnienia Kronroda, że gospodarka np. kolchozów zbliża się do rozrachunku gospodarczego gmatwają tylko sytuację. Píše np. Kronrod: „W szczególności, w skomasowanych kolchozach coraz większe znaczenie uzyskuje wykorzystanie pieniężnych form organizacji i obrotu środków, kontrola przy pomocy rubla itd.“ Tak jak gdyby stosowanie rozrachunku gospodarczego zależało od rozmiarów przedsiębiorstwa. A jeśli chodzi o pieniężną formę obrotu, to nie widać, dlaczego fakt, że kolchozy płacą stacjom maszynowo-traktorowym za ich usługi częściowo w naturze (zboże), miałby stanowić przeszkodę dla wprowadzenia rozrachunku gospodarczego. Zarówno kolchozy jak stacje maszynowo-traktorowe wyceniają te ilości zboża w pieniądzu, inaczej bowiem nie mogłyby zamknąć bilansu, wzgl. sporządziłyby bilans fałszywy.

Drugi błąd tylko pozornie ma charakter konstrukcyjny. W gruncie rzeczy idzie o to, że przy określaniu rozrachunku gospodarczego Kronrod zbyt duży nacisk kładzie na „metodę“, a zbyt mały na „kategorię ekonomiczną“. Na tym właśnie, jak się wydaje, oparty jest zarzut Kozłowski co do „subiektywistycznego określenia kosztu własnego“ przez Kronrodę, który to zarzut można rozszerzyć na definicję rozrachunku gospodarczego.

Jeżeli zaś chodzi o pojęcie kosztów własnych, to Kronrod, usiłując wiązać je z rozrachunkiem gospodarczym, popełnia dużo poważniejszy błąd. Píše mianowicie: „Koszt własny jest tego rodzaju kategorią ekonomiczną, że sama jej istota opiera się na rozrachunku gospodarczym“. (str. 166 przekładu polskiego). Jest to twierdzenie oczywiście niesłuszne. Już chociażby z tego powodu, że koszty własne istnieją i dają się ściśle wymierzyć, obliczyć, również i w tych przedsiębiorstwach, które nie pracują na rozrachunku gospodarczym. A takich przecież — właśnie zdaniem Kronrodę — jest bardzo wiele. Słuszniejsze (choć nieścisłe) byłoby twierdzenie odwrotne: rozrachunek gospodarczy jest nie do zastosowania bez dokładnej ewidencji kosztów własnych. Natomiast praktyczna realizacja rozrachunku gospodarczego narzuca określone praktyczne ujęcie ewidencji kosztów, nie każdy bowiem wydatek może być uznany za koszt (por. „Politicheskaja Ekonomia“, uczebnik, str. 472—473, Moskwa, 1954).

Na czymże zatem polega pożytek z książki J. Kronrodę, jeśli można (i trzeba) wytknąć mu tak poważne błędy w zasadniczych zagadnieniach? Sądzimy, że, mimo wszystko, książka Kronrodę może być użyteczna. I to nie tylko przez nagromadzenie bogatego materiału faktycznego, o czym mówiliśmy na wstępie. Autor wykazuje, jak rozrachunek gospodarczy przenikać musi całą gospodarkę przedsiębiorstwa; jak uzależnienie finansowych wyników przedsiębiorstwa od jego kosztów własnych zmusza do pracy nad obniżką tych kosztów; jak wreszcie wskazanie na współzależność między zarobkami pracowników a rentownością przedsiębiorstwa oddziałuje — względnie oddziaływać może — na cały styl pracy przedsiębiorstwa i jego załogi.

Postawmy przy tym jeszcze kropki nad i.

Po pierwsze — mechanizm działania rozrachunku gospodarczego zmusza do obniżki kosztów własnych, tzn. do obniżki nakładów pracy społecznie niezbędnej do reprodukcji danego produktu. To znaczy jest świadomie stosowaną metodą obniżania wartości produktów w ogóle. To znaczy, dalej, jest ważkim czynnikiem realizowania komunizmu. Komunizm bowiem zakłada obfitość dóbr wszelkiego rodzaju, a nie ma co o takiej obfitości myśleć, dopóki poszczególne produkty będą „kosztowały drogo“, tzn. będą absorbowały, zawierały w sobie, dużą ilość pracy społecznie niezbędnej do ich wytworzenia.

Po wtóre — wychować społeczeństwo w rozumieniu własności społecznej, w rozumieniu, że własność społeczna — to ich własność — można łatwiej wówczas, gdy sytuacja materialna ludzi jest ściśle związana z sytuacją, z wynikami przedsiębiorstwa, ich przedsiębiorstwa. Rozrachunek gospodarczy jak najbardziej temu sprzyja. Oczywiście, jeśli jego sens rozumie cała załoga, a nie tylko dyrektor i główny księgowy.

Na omówienie przekładu pozostało bardzo mało miejsca. Może to jednak lepiej, bo, niestety, nie można o tym przekładzie mówić dobrze.

Już poprzednio wskazaliśmy na niektóre błędy. Ogółem błędy te można podzielić na dwie kategorie.

Pierwsza — to błędy, wynikające z niedostatecznej znajomości rodzimego języka polskiego. Takie wyrażenia jak „jednoosobowy kierownik“ (np. str. 30), ciągle „zabezpieczanie“ zamiast „zapewnianie“ (okoliczność, że w prasie i różnych urzędowych wystąpieniach spotyka się ten sam błąd, nie zmienia faktu, iż jest to błąd), dosłowne tłumaczenie „w usługach socjalizmu“ przez „w warunkach socjalizmu“ zamiast „w gospodarce socjalistycznej“ czy „w ustroju socjalistycznym“, dalej „tym sposobem“ — „takim obrazem“, czynią czytanie książki trudnym i przykrym, nie mówiąc już o takich „kwiatach“ jak „Roztokiński Kombinat Futrów“ zamiast „Futer“ (str. 127) czy „Wewnątrz każdego rodzaju ustala się gatunki stali“ (str. 44).

Druga kategoria błędów — to takie, które zmieniają sens rosyjskiego oryginału. Nie mamy możliwości wyliczyć wszystkich. Oto niektóre z nich:

Na str. 22, ust. 1 opuszczono po słowie „że“ z rosyjskiego tekstu (str. 13) słowa: „państwo dysponuje produkcją przedsiębiorstw państwowych“, skutkiem czego polski tekst pozbawiono sensu.

Na str. 26, wiersz 3 po słowach „prawa rozwoju produkcji“ wstawiono spójnik „i“, skutkiem czego przekład rozróżnia odrębne „prawa rozwoju produkcji“ i „prawa rozwoju ekonomicznego“, podczas gdy w tekście rosyjskim (str. 17) „prawa rozwoju ekonomicznego“ są objaśnieniem, uogólnieniem „praw rozwoju produkcji“, a, oczywiście, nie czymś odrębnym.

Na str. 28 spotykamy dziwoląg „kredyty finansowe“ (w gospodarce socjalistycznej innych nie ma), gdy powinno być „kredyty, finanse“ (str. 20 oryg.).

Na str. 35 przetłumaczono termin „Ekonomiczeskaja forma“ (str. 28 oryg.) przez „Forma gospodarowania“. Jest to duży błąd. Forma gospodarowania — to byłoby po rosyjsku „forma choziajstwowanija“. „Ekonomiczeskaja forma“ — to postać ekonomiczna (w przeciwstawieniu do „metody“). Kilka wierszy przed tym tłumacz sam słusznie przełożył termin „forma“ jako „postać“.

Na str. 40 czytamy o „wpływach do budżetu“, gdy chodzi o „wplaty“ (str. 33 oryg. „platiezi“). Na tejże stronie figuruje „młodszy personel obsługi“ zamiast „niższego personelu administracyjnego“. Na str. 54 spotykamy „przestrzeń produkcyjną“ zamiast „powierzchni produkcyjnej“ (str. 48 oryg.).

Na str. 62 czytamy: „Z początkiem 1926 r. gospodarka radziecka wkroczyła w drugi okres nepu. Zaznaczył się on zdecydowanym zapoczątkowaniem industrializacji, co oznaczało poważny postęp w dziedzinie rozrachunku gospodarczego“,

A powinno być:

„Cechą charakterystyczną przejścia gospodarki radzieckiej w początkach r. 1926 do drugiego etapu nepu było zapoczątkowanie okresu bezpośredniego uprzemysławiania kraju; oznaczało to poważne jakościowe zmiany w dziedzinie rozrachunku gospodarczego“, (str. 58 oryg.). Mówić o „poważnym postępie“ rozrachunku gospodarczego w r. 1926 jest niewątpliwie antycypowaniem przyszłości. Kronrod tego nie robi.

Przy większej uwadze można było tych wszystkich błędów uniknąć.

Ponieważ przyswajanie literatury radzieckiej przy pomocy złych przekładów chyba celu, wydaje się, że wydawnictwo powinno dokładniej współpracować z tłumaczami w toku realizacji wydawania przekładu.

T. S.

Bibliografia

RAKOWSKI M.: *Zagadnienie planowania wieloletniego w Polsce Ludowej* Warszawa 1955. PWG, s. 140.

Praca zajmuje się omówieniem szeregu zagadnień ekonomicznych i metodologicznych planowania wieloletniego, wiążąc je ściśle z aktualną problematyką planu pięcioletniego.

W pierwszym rozdziale „Planowanie perspektywistyczne a prawa ekonomiczne socjalizmu“ — autor omawiając ogólne prawidłowości, które występują w gospodarce planowej zastanawia się nad zagadnieniem dostosowania planu wieloletniego do wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego proporcjonalnego rozwoju. W następnym rozdziale autor analizuje główne czynniki (poziom sił wytwórczych i stosunki produkcji, warunki geograficzne i historyczne; międzynarodowe stosunki gospodarcze i polityczne), które należy brać pod uwagę przy opracowaniu planu wieloletniego. Dalsze dwa rozdziały poświęcone są omówieniu zadań i proporcji planu 5-letniego, a w szczególności, drogi walki o wykrycie rezerw tkwiących w gospodarce narodowej. W ostatnim rozdziale podane są metody ekonomicznej charakterystyki i analizy zamierzeń planowych.

Praca przeznaczona jest dla szerokiego aktywu planistów, którzy biorą udział w przygotowaniu planu 5-letniego.

MIROSZCZENKO B.: *Planowanie produkcji przemysłowej*. Tłum. z ros. Z. Ciągala i M. Szapiro Warszawa 1955. PWG, s. 122.

Książka zawiera omówienie podstawowych zagadnień dotyczących treści i metod opracowania ogólnopaństwowego planu produkcji przemysłowej. Uwzględnia również szereg problemów związanych z opracowaniem planów produkcji dla poszczególnych przedsiębiorstw.

W pierwszych trzech rozdziałach mających charakter ogólny, autor omawia rolę przemysłu w rozwoju gospodarki narodowej, organizację zarządu i planowania oraz ogólne zasady planowania produkcji przemysłowej.

Następne dwa rozdziały zajmują się metodyką opracowania planów produkcyjnych oraz podstawowymi wskaźnikami planu, jak produkcja globalna i towarowa, wskaźniki produkcji w jednostkach naturalnych, wskaźnik asortymentu, jakości produkcji, nowych typów wyrobów, kooperowanych dostaw, kapitalnych remontów itd.

Ostatni rozdział traktuje o metodach kontroli wykonania planu. Praca zaopatrzona jest licznymi wzorami tablic stosowanych przy opracowaniu planów produkcji przemysłowej.

Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla pracowników jednostek planowania w ministerstwach, a także dla wykładowców i studentów wyższych zakładów naukowych.

SZTUM DE SZTREM E. *Elementy demografii*, Warszawa 1955. PWG, s. 236.

Praca prof. E. Szturm de Sztrema — jak zaznacza w przedmowie do książki redakcja wydawnictwa — jest pierwszą u nas oryginalną próbą marksistowskiego ujęcia elementów demografii.

Demografia zajmuje się stanem liczebnym różnych skupień i ugrupowań ludzkich ich strukturą oraz faktami, mającymi wpływ na ich zmianę. Praktyczna użyteczność demografii jest wszechstronna.

Statystyka demograficzna daje ściśle na naukowych podstawach oparte dane do charakterystyki ustroju społecznego, dane niezbędne do planowania gospodarki narodowej, do uzyskania wskaźników charakteryzujących poziom rozwoju ekonomicznego kraju. Znajomość liczb demograficznych da-

Praca dzieli się na dwie części. W części pierwszej (rozdział I — III) autor omawia powstanie i rozwój statystyki rozrachunków międzynarodowych, przeprowadza analizę systemu statystycznego zastosowanego w krajach kapitalistycznych, odwołując się do treści klasowej wykazując jednocześnie, że zawiera ona błędy strukturalne i metodologiczne.

W części dalszej autor zapoznaje czytelnika z nowym polskim systemem statystyczno-sprawozdawczym opartym na nauce marksistowskiej i przodujących osiągnięciach nauki radzieckiej. System ten daje wierne i dokładne odbicie całokształtu rozrachunków z zagranicą.

Książka powinna zainteresować pracowników handlu zagranicznego oraz odpowiednie szkoły ekonomiczne.

GOŁĘBIEWSKI B. i INTRATOR S.: Planowanie skupu zwierząt rzeźnych.

Warszawa 1955. PWG, s. 139.

Praca jest próbą opracowania — w oparciu o praktykę ostatnich kilku lat — ujednoliconej metodologii planowania skupu zwierząt rzeźnych. Wiadomo bowiem, że wadliwe ustalenie planu skupu na skutek przyjęcia niewłaściwych założeń, automatycznie powoduje błędne konstruowanie planów produkcji w przemyśle mięsnym, garbarskim, skórzanym, futrzarskim, co z kolei stwarza nierealne podstawy do opracowania planu zaopatrzenia rynku krajowego w mięso, przetwory mięsne i tuszce oraz planu eksportu tych artykułów.

Obok rozdziałów zajmujących się metodologią jak: zasady planowania skupu zwierząt rzeźnych, plany kwartalne-miesięczne, planowanie terenowe, opracowanie planu skupu w ujęciu materiałowym i wartościowym, książka zawiera sporo wiadomości z zakresu towaroznawstwa zwierząt rzeźnych i rozwoju bazy hodowlanej w Polsce Ludowej.

PRZYWECKI St. i SADREN M.: Analiza sprawozdawczości finansowej spółdzielni pracy.

Warszawa 1955. PWG, s. 110.

Praca ma na celu przedstawienie w możliwie przystępny sposób trybu i metod przeprowadzenia analizy wyników działalności gospodarczej spółdzielni i jej sytuacji finansowej w oparciu o sprawozdawczość finansową i w pewnym zakresie — o inne materiały statystyczne opracowane w spółdzielni.

Część wstępna pracy omawia sprawozdawczość spółdzielni pracy; podstawowe rodzaje sprawozdań finansowych (bilans, rachunek strat i zysków, sprawozdania z wykonania planu kosztów itp.) dające pełny obraz działalności spółdzielni, sprawozdania terminowe zawierające tylko niektóre elementy dotyczące działalności spółdzielni oraz najważniejsze sprawozdania statystyczne.

Rozdziały następne zawierają omówienie metod analizy wyników działalności eksploatacyjnej spółdzielni. W oparciu o przykłady autorzy zapoznają czytelnika z metodą analizy sprawozdania z wykonania planu produkcji i usług, sprzedaży, nakładów i kosztów, planu akumulacji, oraz metodą analizy poszczególnych pozycji bilansu.

Książka przeznaczona jest dla pracowników finansowych i księgowych spółdzielni pracy oraz dla pracowników bankowych kontrolujących działalność spółdzielni; może być wykorzystana również przez członków zarządu spółdzielni.

RIABUSZKIN T.W.: Jak czytać liczby statystyczne. Tłum. z ros. J. Wojciechowski.

Warszawa 1955. PWG, s. 51

Broszura stawia sobie za cel nauczyć czytelnika korzystania z danych statystycznych. W sposób popularny i przystępny, na podstawie przykładów z różnych dziedzin gospodarki narodowej, pokazuje jak należy czytać i przedstawiać liczby absolutne, względne i średnie, porównywać dane statystyczne w celu wykrywania prawidłowości statystycznych. W części końcowej autor przytacza szereg przykładów analizy danych statystycznych zawartych w dziełach klasyków marksizmu-leninizmu.

Broszura przeznaczona jest dla czytelników pragnących zapoznać się z elementarnymi zasadami statystyki gospodarczej. **PRACE INSTYTUTU EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU. DANUTA HENDZEL-STOBNICKA: Przetwarzanie metody pracy w tkalniach przemysłu bawełnianego.**

Warszawa 1955. PWT, s. 12.

Metoda inż. Kowalowa została wprowadzona w większości zakładów przemysłu bawełnianego w Polsce Ludowej. Zana-

lizowano już pracę wielu robotników w poszczególnych zakładach i zebrano doświadczenia. Celowe stało się więc porównanie metod pracy przodowników w różnych tkalniach, uogólnienie i podsumowanie osiągniętych doświadczeń.

Praca niniejsza służy temu właśnie zadaniu. Oparta jest ona na materiałach zebranych w siedmiu tkalniach przy badaniach metodą Kowalowa, ponadto na doświadczeniach stachanowców radzieckich.

Szczegółowa analiza i porównanie tych materiałów ma na celu ujednolicenie metody badań i otrzymywanie danych porównywalnych ze wszystkich zakładów.

Autorka omawia również wyniki szkolenia tkaczy w pracy według przodujących metod oraz wpływ podwyższenia ich kwalifikacji na techniczne normy pracy.

PRACE INSTYTUTU EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU. IRENA MATUTAT: Organizacja kontroli technicznej w zakładach przemysłu odzieżowego.

Warszawa, 1955. PWT, s. 23.

Opracowanie ma na celu pomóc przemysłowi odzieżowemu w ustalaniu takich metod pracy aparatu kontroli technicznej, które przyczyniłyby się do dalszego polepszenia jakości produkcji (z uwzględnieniem strony ekonomicznej tego zagadnienia).

W pierwszych dwóch rozdziałach omówiono formy organizacyjne kontroli technicznej i sposoby jej wykonania. W dalszych rozdziałach przedstawiono projekty usprawnień kontroli gotowych wyrobów odzieżowych oraz omówiono warunki podniesienia ich jakości. W zakończeniu poruszono problem odpowiedzialności i obowiązków personelu działu kontroli technicznej, a ponadto omówiono wpływ, jaki wywiera praca tego działu na kształtowanie się kosztów własnych w zakładach przemysłu odzieżowego.

GORZYCKI W.: Sprawozdawczość finansowa PGR

Warszawa 1955. PWRiL, s. 117.

Książka, wydana na prawach rękopisu, zawiera (w rozdziale I) elementarne wiadomości o roli i znaczeniu sprawozdawczości finansowej gospodarstw rolnych, trybie ustalania wzorów sprawozdawczych i ogólnych zasadach sporządzania sprawozdań. W dalszych rozdziałach (II—III) omówione są ogólne zasady sporządzania i czytania sprawozdań bilansowych oraz sprawozdań z wykonania planu kosztów produkcji roślinnej, zwierzęcej i przetwórczości rolniczej. W rozdziale końcowym (IV) podana jest ogólna charakterystyka „Rachunku Strat i Zysków” oraz podstawowe zasady jego czytania. Każdy rozdział zaopatrzone jest przykładami ułatwiającymi przyswajanie materiału.

Książka zatwierdzona jest do użytku szkolnego jako podręcznik zastępczy dla techników rachunkowości rolnej.

KASPROWICZ I.: O dobrej i złej gospodarce w gminnych spółdzielniach

Warszawa 1955, PWG, s. 83.

Broszura ujęta w formie opowiadania mówi o pracy spółdzielni gminnych, wyjaśnia przyczyny dobrych i złych wyników finansowych w różnych dziedzinach działalności GS.

Broszura oparta jest na prawdziwych materiałach zaczerpniętych z dwóch spółdzielni gminnych w powiecie radomskim.

Broszura przeznaczona jest dla pracowników GS.

Sprostowanie

W numerze 5 „Gospodarki Planowej” z maja 1955 r. w artykule I. Sachsa „Zaostrzenie sprzeczności między burżuazją Ameryki Łacińskiej a imperializmem północno-amerykańskim” ostatni ustęp powinien brzmieć:

„Osłabienie i zwięzanie się agentur kompradorskich, na których opierają się imperialiści amerykańscy (co nie przeczy bynajmniej awanturniczemu próbom umocnienia tych agentur poprzez politykę ingerencji „z pozycji siły”) z jednej strony, a z drugiej rozszerzanie się narodowych frontów antyimperialistycznych — to zjawiska odbijające na płaszczyźnie politycznej omówione tu procesy gospodarcze”.

Książki nadesłane redakcji

KOZŁOW G.: Towar i pieniądze w ustroju kapitalistycznym

Warszawa 1955. KW, s. 124, zł 3,—

KAŻMIN W. W.: Wiertacz małych średnicowych wierceń

Stalinogród 1955. WGH, s. 266, zł 17,—

URBAN J.: O tapaniach kopalnianych

Stalinogród 1955. WGH, s. 42, zł 1,80

GORCZYCKI W.: Sprawozdawczość finansowa PGR

Warszawa 1955. PWRL, s. 116, zł 5,—

BANASINSKI A. i ZIOMEK J.: Sprawozdawczość i statystyka ubezpieczeniowa

Warszawa 1955. PWG, s. 70, zł 4,80

GOŁĘBIEWSKI B., INTRATOR S.: Planowanie skupu zwierząt rzeźnych

KASPROWICZ I.: O dobrej i złej gospodarce w gminnych spółdzielniach

Warszawa 1955. PWG, s. 83

PRZYWECKI S. i SADREN M.: Analiza sprawozdawczości finansowej spółdzielni pracy

SMIRNOW A. M.: Rozrachunki międzynarodowe i stosunki kredytowe w handlu zagranicznym ZSRR

WYŻNIKIEWICZ J.: Bilans płatniczy i rozrachunkowy. Nowy polski system statystyczno-sprawozdawczy rozrachunków z zagranicą

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY. Kwartalnik

Warszawa 1954, PWN, s. 299, zł 10,—



PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY PIŚMIENNICTWA EKONOMICZNEGO

poza obfitą adnotowaną bibliografią, obejmującą najnowsze publikacje z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych zarówno książek jak i artykułów z czasopism, ukazujących się w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, czeskim, zamieścił w zeszytach 1 i 2 br. z ważniejszych prac adnotacje krytyczne (recenzje) pióra Br. Blassa, H. Bucholca, J. Chmury, Z. Chodkiewicza, J. Dziegielewskiego, Z. Fedorowicza, A. Grodka, J. Harasimowicza, L. Horowitza, Z. Kossuta, I. Kostrowickiej, St. Królikowskiego, Z. Sadowskiego, R. Secomskiego, W. Stacewicza, I. Tarskiego, Wl. Welfe i in.

Ponadto zeszyty te zawierają następujące **przeglądy literatury**: J. Drewnowski — Planowanie terenowe, T. Ł. — O wydawnictwach ONZ, I. Tarski — Ekonomia transportu, A. Rostocki — Transport samochodowy, T. Ocioszyński — Transport morski oraz

artykuły: J. Górski — Projekt tytułowego planu wydawniczego Książki i Wiedzy na rok 1955, W. Karpiński — Zagadnienia ekonomiczne w planach wydawnictw specjalistycznych na rok 1955, E. Strzelecki — Ruch wydawniczy w 1954 roku i **recenzje**: E. Strzelecki — Dziesięć lat Polski Ludowej. Poradnik Bibliograficzny St. Gebert — Rady Narodowe. Bibliografia w wyborze.

Konsultacje z czytelnikami: poniedziałki w godz. 17—19, środy i piątki w godz. 13—15.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Hoża 35, tel. 861-89.

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG. REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 387, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10—12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch” w W-wie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza W-wę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch”, ul. Puławska 108.

Podpisano do druku 20.VI.55. Druk ukończono 25.VI.55. Ark. wyd. 14,8. Zam. PWG — 197-Cz/55 z dnia 30.V.55. Nakład 8.580. Papier druk. zat. kl. VII 60 gr A1. Zam. 3066/C. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. B-6-8430.